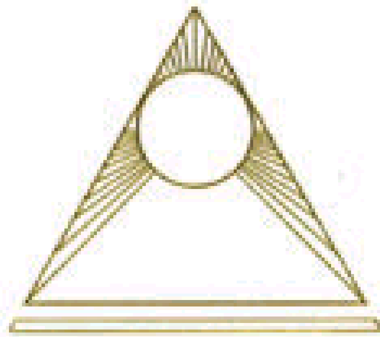


BIAŁA KSIĘGA

TŁUMACZYŁA: DANUTA TEODOROWICZ

Szata graficzna: Danuta Kościów

„You were born a knowing god,
yet you were brought up
to have it reasoned out of you.

I will yeach you
How to be
Like a little child again."

ROZDZIAŁ 1

POPRZEZ MIŁOŚĆ
DO TWEJ ISTOTY

Jestem Ramtha, jestem istotą wszechwładną, która dawno, dawno temu żyła na tej planecie zwanej Ziemią lub Terrą. W tamtym życiu ja nie umarłem; wniebowstąpiłem, ponieważ nauczyłem się kontrolować władzę mocą myśli i przenosić swe ciało do niewidzialnych wymiarów życia. Dokonując tego, urzeczywistniłem istnienie w nieograniczonej wolności, nieograniczonej radości, nieograniczonym życiu. Także inni, którzy żyli na Terze po mnie, również osiągnęli wniebowstąpienie.

Teraz jestem częścią niewidzialnego braterstwa, które bardzo kocha ludzkość. Jesteśmy waszymi braćmi, którzy słuchają, waszych modlitw, waszych medytacji i obserwują wasz ruch tam i z powrotem. Jesteśmy tymi , którzy żyli tutaj jako ludzie i doświadczali rozpaczy, smutku i radości, jakie wy znacie. Jednak my nauczyliśmy się kontrolować i przekraczać ludzkie doświadczenia by urzeczywistnić wyższy stan istnienia.

Przyszedłem tu by powiedzieć wam, że jesteście bardzo ważni i drogocenni dla nas, bo to życie, które przez was przepływa i ta myśl, która przychodzi do każdego z was - niezależnie od tego jak to przyjmujecie - jest umysłem i mocą życia, jest tym co wy nazywacie Bogiem. Jest tą esencją, która nas łączy, nie tylko z tym co jest w waszym poziomie ale i z tym co jest w niewypowiedzialnych wszechświatach, których wy nie możecie ujrzeć.

Jestem tu by przypomnieć wam, że istnieje dziedzictwo, o którym zapomnieliście dawno, dawno temu. Przyszedłem by dać wam inną perspektywę dzięki której możecie przekonać się i zrozumieć, że naprawdę, jesteście boskimi i nieśmiertelnymi istotami, które zawsze były kochane i wspierane przez esencję zwaną Bogiem.

Jestem tu by pomóc wam zrozumieć, że wy sami przez swój boski umysł i wolną wolę stworzyliście każdą rzeczywistość w swym życiu; że dzięki tej samej mocy macie możliwość tworzenia i doświadczania każdej rzeczywistości jakiej pragniecie.

Przez wiele wieków uczono was, że Bóg jest na zewnątrz waszego królestwa, gdzieś daleko w głębiach przestrzeni. Wielu z was uwierzyło i zaakceptowało to jako prawdę. Jednak Bóg, główna przyczyna wszelkiego życia, nigdy nie był na zewnątrz ciebie; to jesteś ty. To jest nieograniczony proces myślowy, najwyższa inteligencja, która tkwi w człowieku zapomniana ale zawsze obecna.

Nauczono was, że urodziliście się tylko po to by żyć przez pewien czas, zestarzeć się. i umrzeć. Ponieważ uwierzyliście w to, fakt ten stał się dla was rzeczywistością tego poziomu. Lecz jestem tu by pomóc wam zrozumieć, że od

wieków jesteście istotami, które przetrwały biliony lat odkąd Bóg, wasz kochany Ojciec, będący całością Myśli, której częścią stał się każdy z was, rozmyślał o sobie w blasku Światła. Wtedy to, każdy z was stał się na wieki unikatową i nieograniczoną częścią tej inteligencji zwanej Umysłem Boga.

Nauczono was, że Bóg jest niezwykłą istotą, która własnymi rękami stworzyła niebo i ziemię a następnie żywą istotę zwaną człowiekiem. Lecz to wy jesteście tymi, którzy są wszelkimi twórcami wszelkiego życia. To wy stworzyliście poranne słońce, wieczorne niebo i urodę wszystkiego co istnieje. To wy jesteście tymi, którzy stworzyli tę godną uwagi istotę zwaną człowiekiem tak, byście wy, dotąd błyszczący światłem w pustej przestrzeni, mogli teraz doświadczać zdumiewających rzeczy w formach stworzonych przez was samych.

Moi kochani bracia, wasze pojecie o tym kim jesteście jest zbiorem iluzji, którym żyliście miliony lat. Kim jesteście? Jesteście czymś o wiele, wiele większym niż ta ograniczona istota zwana człowiekiem. Jesteście Bogiem. Jesteście bogami stworzonymi przez Boga, synami stworzonymi z Ojca - pierwszymi i jedynymi powołanymi do życia bezpośrednio ze źródła wszelkiego życia. W waszych przygodach w odkrywaniu Życia, każdy z was połączył swoją, najwyższą inteligencję z komórką materii by stać się bogiem-człowiekiem: częścią Umysłu Boga wyrażającą się w formie zwanej ludzkością; bogiem przeżywającym w zdumieniu swą własną kreację zwaną człowiekiem. Rodzaj ludzki, mężczyźni i kobiety - jesteście Bogiem, doprawdy, cudownie zamaskowanym jako ograniczone, żałosne istoty.

Większość z was powracała do tego miejsca zwanego Ziemią, inkarnując od dziesięciu milionów lat, by człowiek żył tutaj jako wcielony Bóg. Dlaczego? Dlatego, że pogrążyliście się, w iluzji tego planu, pogrążyliście się do tego stopnia, że zapomnieliście o straszliwej mocy, która przez was przepływa. I dziesięć milionów lat, przeszliście od nieograniczonych i wszechmocnych istot, do tego czym teraz jesteście - całkowicie zatraceni w materii; niewolnicy własnego stworzonego przez siebie dogmatu, prawa, mody i tradycji; rozdzieleni przez kraj, wiarę, seks i rasę; pogrążeni w zazdrości, goryczy, poczuciu winy i lęku. Przez upodlenie potrzebne by przeżyć, zapomnieliście o wielkości, którą jesteście.

Od początku waszych dziejów przychodziło do was wielu nauczycieli i my próbowaliśmy wielu dróg by przypomnieć wam kim jesteście. Byliśmy królem, zdobywcą, niewolnikiem, bohaterem, ukrzyżowanym Chrystusem, nauczycielem, przewodnikiem, przyjacielem, filozofem - każdym kto mógłby przynieść wiedzę temu światu. Czasami ingerowaliśmy w wasze sprawy abyście mogli uniknąć zniszczenia samych siebie, aby to życie tutaj mogło trwać stanowiąc miejsce dla waszych doświadczeń i waszej ewolucji w radości. Jednak wy prześladowaliście kolejno wszystkich, którzy próbowali wam pomóc. Tym, których nie prześladowaliście stawialiście pomniki, przekręcaliście i wypaczaliście znaczenie ich słów by mogły służyć waszym własnym zamiarom. Zamiast stosować ich nauki, wy zakończyliście na uwielbianiu nauczycieli.

Zapobiegając waszemu uwielbianiu mnie, ja nie przyszedłem do was w mym własnym wcieleniu. Zamiast tego, wolałem mówić do was poprzez istotę, która była mą kochaną córką, gdy żyłem na tym poziomie. Moja córka, która łaskawie pozwoliła mi użyć jej wcielenia, jest czystym kanałem dla esencji, którą jestem. Gdy mówię do

was, ona nie pozostaje w jej ciele, ponieważ jej dusza i duch opuszczają, ją całkowicie.

Ja naprawdę jestem równy wam, bo w królestwie Boga, widzialnym czy niewidzialnym, nikt nigdy nie może być ani większym ani mniejszym od was. Nie jestem mesjaszem, zbawicielem czy wyzwolicielem. I nie jestem drabinę prowadzącą do miejsca, które wy nazywacie niebem. Chcę wskazać wam gdzie ono jest, lecz to zależy od was czy ogarniecie Tę wiedzę, która będzie was tam prowadzić.

Czy jestem rzeczywistością? Czy jesteś nią ty? Kim jesteś, że ukrywasz się w nędznym wcieleniu jakiego używasz? Czym jest ta niewidzialna esencja, która sprawia, że twe ciało funkcjonuje, która uśmiecha się w śmiechu dzieci, która raduje się gdy wschodzi słońce, która śni o tym, że jutro będzie rzeczywistością? Jeżeli usunąłbym twe ciało, nikt nie mógłby zobaczyć kim jesteś, a mimo tego ty mógłbyś stać tutaj. Twe ciało jest tylko iluzorycznym pojazdem, w którym poruszasz się by ta niewidzialna osobowość, którą jesteś, mogła doświadczać tego poziomu w trójwymiarowej materii.

Ja rozumiem, że trudno wam zaakceptować rzeczywistość, którą jestem, ale wy musicie słuchać poprzez wszelkie inne znaczenia. Więc ja będę was uczył jako niewidzialna zagadkowa istota, ukryty właśnie jak wy sami za maską, którą przybieracie. A wy nauczycie się wiele, chociaż będziecie się uczyć od istoty nie posiadającej ciała, którego moglibyście dotknąć lub do której możecie się modlić, Największą świątynią jest wasze własne ciało. Najbardziej wyjątkowy i najpiękniejszy ogród znajduje się wewnątrz waszej własnej duszy, a wy, którzy posiadacie moc tworzenia wieczności, sami jesteście swym własnym zbawieniem.

Nie przyszedłem tu by mówić wam o wspaniałości, która istnieje poza tym miejscem, ale by pomóc wam, abyście sami mogli ją zobaczyć - nie przez filozoficzne zrozumienie, lecz dzięki naukom, które zabrzmią jak krzyk prawdy wewnątrz was, która przynagli waszą duszę by stała się tą boską zasadą, o której zapomnieliście dawno, dawno temu. I abyście mogli pozostać jako rasa ludzkich istot w tej formie, najważniejsze jest abyście uczyli się swej własnej boskości tak dobrze jak każdy może.

Dzięki mocy mej istoty i poprzez miłość do twej istoty, będę cię uczył, tak jak sam się uczyłem, w jaki sposób powrócić do swej wielkości. Z twej radości będę się cieszyć wraz z tobą; kiedy zapłaczesz, wyślę, powiew wiatru by osuszył twe łzy.

Poprzez te nauki dowiecie się. jak być nieograniczonym bogiem, którym byliście przez całą waszą wieczność, zanim zaczęliście swą niezwykłą podróż. Będziecie uczyć się słuchać tylko głosu własnego wnętrza i podążać jedynie drogą radości. Będziecie uczyć się jak odczuwać, głęboko, w ten sposób zdobędziecie najprawdziwszy skarb tego poziomu: uczucie. I będziecie kochali siebie tak bardzo, że niezależnie od tego kto stanie przed wami, spotkacie w nim Boga i będziecie kochali go tak głęboko jak nauczono was kochać siebie.
Wówczas wy, którzy uczyliście się w sposób tak wymowny, będziecie olśniewającym światłem dla tego świata - tylko dlatego, że będziecie promiennym przykładem tej miłości dla siebie.

Tak więc, to nauczanie nie jest religijnym rozumowaniem, ponieważ religia jest dogmatyczna, ograniczająca i bardzo osądzająca. Ta nauka jest po prostu wiedzą.

Ona jest uczeniem się, jest doświadczeniem, jest miłością. Będę kochał was w rozpoznawaniu Boga i istnieniu nieograniczoności jaką jest Bóg.

Nauki te nie posiadają ustaw, ponieważ ustawa jest ograniczeniem, które utrudnia osiągnięcie wolności. Będę was uczył jedynie o Bogu i możliwości wyboru. Jestem tu by otworzyć drzwi do większej wiedzy, tak byście mogli zrozumieć, że dokonaliście wyboru żyjąc na tym poziomie; abyście zrozumieli, że wasze życie nie ogranicza się do tego poziomu, ponieważ życie istnieje w wielu innych miejscach.

Jestem tu by pomóc wam, którzy jesteście zniewoleni przez lęk i usidleni w swe własne procesy myślowe byście zaczęli dostrzegać nowe możliwości nieograniczonego myślenia, nieograniczonego przeznaczenia, nieograniczonego życia. Nie proszę was o nic więcej, tylko o to abyście byli sobą. Jednak większość z was wie sama kim jest. Będę uczył was jak odnaleźć to jeszcze raz. A gdy odnajdziecie, nigdy więcej nie zechcecie tego utracić. Wtedy nie będziecie potrzebowali nikogo by was uczył. Wówczas jesteście nieograniczeni w swej własnej prawdzie i wolni by żyć zgodnie z waszym własnym przeznaczeniem.

A wiec, wniosłem ze mną powiew zmian na wasz poziom. Ja łącze się z tymi, którzy pozostają ze mną przygotowując ludzkość do wielkiego wydarzenia, które już zostało wprawione w ruch. Dążymy do zjednoczenia wszystkich ludzi tego poziomu pozwalając człowiekowi być świadkiem czegoś wielkiego i olśniewającego, co sprawi, że się otworzy i pozwoli aby wiedza i miłość przepływała przez niego.

Dlaczego to się dokona? Dlatego, że jesteście kochani bardziej niż przypuszczacie. I dlatego, że nadszedł czas by człowiek żył większym zrozumieniem niż to, które było utrapieniem w wiekach ciemności, pozbawiło go wolności, rozdzieliło ludzi i stworzyło nienawiść między kochankami a także wojny między narodami.

****

Rozdział ten został zapożyczony i opracowany według książki pt. RAMTHA

ROZDZIAŁ 2

JESTEM RAMTHA

Jestem Ramtha. "Ram". W starożytnym języku moich czasów znaczyło to "bóg.". Jestem wielki Ram z ludu Hindu, bo jestem pierwszym człowiekiem zrodzonym z kobiecego łona i męskich lędźwi, który kiedyś wzniósł się do nieba z tego poziomu. Nauczyłem się wznosić nie dzięki ludzkim naukom, nie przez głębokie zrozumienie, że Bóg żyje we wszystkim. Byłem więc człowiekiem, który nienawidził i pogardzał, który zabijał, pokonywał i rządził - dopóki nie osiągnąłem oświecenia.

Byłem pierwszym zdobywcą, którego poznał ten plan. Rozpocząłem marsz trwający 63 lata i zdobyłem trzy - czwarte znanego świata. Jednak największą moją zdobyczą było pokonanie siebie. Kiedy nauczyłem się kochać siebie i obejmować całość życia, wzniosłem się wraz z wiatrem w nieskończoność.

Wzniosłem się w obecności mojego ludu na północnej stronie góry zwanej Indus. Mój lud, który liczył ponad dwa miliony był mieszaniną Lemurian, ludu pochodzącego z Ionii i ludzi z plemion zbiegłych z Atlatii, z lądu, który wy nazywacie Atlantydą. Teraz obecna populacja Indii, Tybetu, Nepalu i południowej Mongolii wywodzi się z mojego ludu.

Przeżyłem tylko jedno życie na tym poziomie, zgodnie z waszym pojmowaniem czasu, 35.000 lat temu. Urodziłem się jako syn ludzi nieszczęśliwych, uchodźców z kraju zwanego Lemurią, mieszkających w slumsach Onai, największego miasta - portu na południu Atlantydy.

Przybyłem do Atlantydy w okresie zwanym "ostatnie stulecie" przed potopem, kiedy to wielkie wody pokryły jej ląd. W tym czasie Atlantyda była cywilizacją ludzi o wielkim intelekcie, którzy posiadali nadzwyczajną zdolność naukowego rozumowania. Ich nauka stała na o wiele wyższym poziomie niż teraz, bo Atlantydzi zaczęli poznawać i używać źródeł światła. Oni wiedzieli jak przetworzyć światło w czystą energię. Posiadali nawet prymitywne statki powietrzne, które poruszały się przy pomocy światła, posiedli wiedzę, dzięki kontaktom z istotami z innego systemu gwiezdnego. Ponieważ istoty z Atlantydy były ogromnie związane z technologią, wielbiły intelekt do tego stopnia, że zaczął on być ich religią.

Lemurianie byli całkowicie różni od Atlantydów. Ich system społeczny był zbudowany na porozumiewaniu się. za pomocą myśli. Nie posiadali rozwiniętej technologii a jedynie wielkie duchowe zrozumienie, moi przodkowie bowiem, byli niezrównanymi w swej wiedzy o wartościach niewidzialnych. Czcili to, co było poza księżycem i poza gwiazdami. Oni kochali pewną niezidentyfikowaną esencję, pewną moc, zwaną przez nich Nieznanym Bogiem.
Ponieważ Lemurianie czcili tylko tego Boga, Atlantydzi pogardzali nimi, ale oni pogardzali wszystkim, co nie było "postępowe".

Kiedy byłem małym chłopcem życie było ubogie i trudne. Dokładnie w tym czasie Atlantyda utraciła swą technologię, gdyż naukowe ośrodki na północy już

wcześniej zostały zniszczone. Podczas eksperymentów z pojazdami świetlnymi Atlantydzi do tego stopnia rozdarli powłoki chmur, takie jak dziś oglądamy wokół Wenus, że przestały one chronić planetę. Po rozdarciu powłoki chmur wystąpiły ogromne opady wód i przyszło oziębienie, co spowodowało, że większa część Lemurii i północna cześć Atlantydy znalazły się w głębiach oceanu. W skutek tego, ludność Lemurii i północnej Atlantydy zbiegła, uciekając. na południowe obszary Atlantydy.

Gdy na północy technologia została zniszczona, życie w części południowej stopniowo stawało się coraz prymitywniejsze. Podczas stuleci, przed całkowitym zatopieniem Atlantydy, regiony wysunięte najbardziej na południe uległy degeneracji pod rządami tyranów, którzy poskramiali ludzi przy pomocy niekwestionowanego prawa. Pod odrażającymi rządami tych tyranów Lemurianie byli traktowani jak ziemskie łajno, gorzej niż bezpański pies.

Zastanówcie się przez chwilą i wyobraźcie sobie, że możecie zostać opluci, obsikani a liczyć możecie tylko na obmycie się własnymi łzami. Pomyślcie o tym, że wy wiecie, że bezdomne psy mają więcej od was, głodnych i pragnących czegokolwiek, co mogłoby zakończyć męczarnię waszego pustego brzucha.

Na ulicach Onai brutalne traktowanie dzieci czy bicie i gwałcenie kobiet było na porządku dziennym. Powszedni widok stanowili Atlantydzi, którzy przechodząc gościńcem obok przymierających głodem Lemurian kryli nosy w chusteczki z delikatnego płótna skropione różaną lub jaśminową woda, ponieważ uważali nas, Lemurian, za cuchnący, ohydny przedmiot. Byliśmy "niczym, bezduszne, bezrozumne odpadki intelektu", bo nie mieliśmy naukowego zrozumienia dla takich rzeczy jak gazy i światło. Ponieważ nie posiadaliśmy skłonności Intelektualnych, można było zmienić nas w niewolników pracujących na roli.

Takie było życie gdy urodziłem się na tym poziomie. Takie były moje czasy. W jakim koszmarnym śnie wtedy byłem? Był to początek ujawniania się ludzkiej arogancji i głupoty intelektu.

Nie winiłem mojej matki za to, że nie wiedziałem kto był moim ojcem. Nie czułem niechęci do brata przez to, że mieliśmy innych ojców. Jak również nie winiłem matki za to, że żyliśmy w skrajnej nędzy.

Jako mały chłopiec patrzyłem jak moja matka była brana na ulicach i pozbawiana swej czci. Po tym jak moja matka była brana, patrzyłem jak rośnie dziecko w jej brzuchu. I widziałem płacz matki, co będzie, gdy następne dziecko przyjdzie tu, by cierpieć, tak jak my cierpimy na tej "obiecanej ziemi"?

Ponieważ matka była zbyt słaba by rodzić sama, pomogłem jej urodzić moją, małą siostrę. Kradłem jedzenie na ulicach, zabijałem psy i dzikie sowy, a późnym wieczorem kradłem zboże gospodarzom, bo byłem bardzo zręczny i umiałem szybko uciekać. Karmiłem matkę a ona z kolei karmiła piersią moja siostrzyczkę.

Nie obwiniałem siostrzyczki za śmierć mej kochanej matki, mimo iż ta malutka dziewczynka wyssała z niej wszystkie siły. Moja siostra miała biegunkę i nie mogła

utrzymać w ciele tego, co w nie wchodziło; a zatem nie mogła również utrzymać życia w swym ciele.

Zebrałem trochę drewna, przygotowałem stos i położyłem na nim matkę i siostrę. W nocy zakradłem się i podłożyłem ogień. Odmawiałem modlitwy za moją matkę i siostrę, bo bardzo je kochałem. Podpaliłem drewno tak chytrze aby smród palonych ciał nie zaniepokoił Atlantydów, bo gdyby dowiedzieli się co zaszło, mogliby wywieźć ciała i porzucić na pustyni, gdzie pożarłyby je hieny.

Kiedy patrzyłem na spalanie się matki i siostry, nienawiść do Atlantydów narastała we mnie, aż stała się podobna do jadu olbrzymiej żmii - a przecież byłem tylko małym chłopcem!

Dym i swąd spalenizny rozpływał się po dolinie a ja myślałem o nieznanym Bogu mojego ludu. Nie mogłem zrozumieć niesprawiedliwości tego wielkiego Boga, ani tego, że mógł stworzyć potwory, które tak bardzo nienawidziły mojego narodu. Co takiego zrobiły, moja natka i mała siostrzyczka żeby zasłużyć na tak nędzną śmierć jakiej doświadczyły?

Nie obwiniałem Nieznanego Boga o to, że mnie nie kocha. Nie obwiniałem go za brak miłości do mojego ludu. Nie obwiniałem go za śmierć mojej matki i siostry. Ja go nie obwiniałem - ja go nienawidziłem!

Teraz nie miałem już nikogo, bo mój brat został porwany i uprowadzony jako niewolnik, do kraju później nazwanego Persją, przez pewnego satrapę, który wykorzystywał go dla zaspokojenia swych potrzeb seksualnych.

Byłem czternastoletnim chłopcem, całkowicie pozbawionym mięśni, ale w zamian wypełnionym ogromną zawziętością. Zdecydowałem się wiec na walkę, z tym Nieznanym Bogiem moich przodków, czułem, że to jedyna sprawa, dla której warto umrzeć. Byłem gotów umrzeć, lecz umrzeć jako człowiek honoru, czułem też, że zginąć z ręki człowieka byłoby hańbą.

Przyglądając się wielkiej i tajemniczej górze widniejącej na horyzoncie myślałem, że jeżeli istnieje Bóg, to musi on mieszkać właśnie tam, ponad nami wszystkimi, podobnie jak ci, którzy rządzą, naszym krajem i są ponad nami. Pomyślałem, że gdybym mógł tam się wspiąć, mógłbym spotkać się z tym Nieznanym Bogiem i powiedzieć mu o mojej nienawiści do niego, i o jego niesprawiedliwości w stosunku do mego narodu.

Opuściłem mą norę i szedłem przez wiele dni chcąc dojść na wielką górę, po drodze pożerając szarańcze, mrówki i korzenie. Kiedy dotarłem na szczyt, wspiąłem się do chmur, które teraz otulały jej bielejący wierzchołek. Wołałem do Nieznanego Boga: "Jestem człowiekiem! dlaczego pozbawiono mnie ludzkiej godności?" i domagałem się żeby ukazał mi swą twarz...ale on zlekceważył mnie.

Runąłem na ziemię i płakałem całym sercem, pokąd łzy nie zmieniły się w bielejący lód. Kiedy ocknąłem się, ujrzałem przed sobą kogoś kto sprawiał wrażenie cudownej kobiety dzierżącej wielki miecz, która powiedziała do mnie: "O, Ram, ty, który jesteś doprowadzony do rozpaczy w duszy, twe modlitwy zostały wysłuchane. Weź ten miecz i pokonaj siebie." I nagle, w mgnieniu oka, znikła .

Pokonać siebie? Przecież nic mogłem obrócić ostrza tak abym mógł odciąć sobie głowę - moje ręce nie mogły objąć rękojeści miecza ! Pomimo togo odnalazłem honor w tym wspaniałym mieczu. *W* tym momencie przestałem dygotać z zimna, w zamian odczuwając ciepło. A kiedy rozejrzałem się ponownie zobaczyłem, że tam gdzie spadły moje łzy, teraz wyrósł kwiat o tak pięknym zapachu i kolorze, że pojąłem iż był to kwiat nadziei.

Zszedłem z góry dzierżąc w ręku wielki miecz; ten dzień został zapisany w historii ludu Hindu jako Straszny Dzień Ramy. Chłopiec poszedł na górę, lecz wrócił mężczyzna. Teraz nie byłem już słaby, byłem Ram w całym tego słowa znaczeniu. Byłem młodzieńcem ze straszliwym światłem wokół mnie i mieczem większym niż ja sam. Czasami myślę, że nie bardzo wtedy rozumiałem to co mi się przytrafiło, ponieważ nigdy naprawdę nie zadałem sobie pytania, dlaczego ten cudowny miecz mógł być tak lekki, że mogłem go nieść, a zarazem tak wielki, że dziewięć rak wspólnie nie mogło objąć jego rękojeści.

Powróciłem z góry do miasta Onai. Na polach przed miastem spostrzegłem starą kobietę, która zatrzymała się i przysłaniając oczy ręka patrzyła na mnie życzliwie. Wkrótce wszyscy przerwali pracę. Woły stanęły. Osły zaryczały. Po chwili wszystko ucichło. Gdy ludzie dostrzegli wyraz mej twarzy musieli być głęboko poruszeni, bo każdy natychmiast podniósł ubogie narzędzie i ruszył za mną do miasta .

Zburzyliśmy Onai, bo Atlantydzi napluli mi w twarz gdy zażądałem otwarcia spichlerzy ze zbożem by nakarmić mój lud. Zaskoczyliśmy ich z łatwością, gdyż nie umieli walczyć.

Otworzyłem spichlerze dla naszych biednych ludzi, po czym wymordowaliśmy Atlantydów i doszczętnie spaliliśmy Onai. Ani przez chwilą nie zastanawiałem się czy mogę tego dokonać, w tym momencie było mi wszystko jedno czy przeżyję, czy zginę, nie miałem nic do stracenia.

W czasie gdy masakra i pożar dobiegały końca, we mnie nadal tkwiła wielka gorycz, bo moja nienawiść nie została zaspokojona. Odłączyłem się od ludzi i ukryłem na wzgórzach, lecz podążali za mną - mino że odpędzałem ich lżąc, obrzucając kamieniami i opluwając.

"Ram, Ram, Ram, Ram," śpiewali niosąc swój sprzęt polowy i ziarno zawinięte w płótno, pędząc owce i kozy przed sobą. Wrzeszczałem na ludzi aby pozostawili mnie samego i wrócili do domów; lecz oni nadal stali przy mnie bo nie mieli już domów! Ja byłem ich domem!

Wobec tego, że uparli się pójść za mną, gdziekolwiek pójdę, zgromadziłem wszystkie te "bezduszne" istoty różnego pochodzenia i one stały się moją armią, moim ludem. Doprawdy, byli wielkimi ludźmi. A żołnierzami? Z trudnością. Niemniej jednak, wtedy stanowili wielką armię Rama. .lej liczebność na początku wynosiła prawie dziesięć tysięcy.

Od tego czasu byłem skłonny zniszczyć tyranie, i zdobyć więcej szacunku dla koloru mojej skóry. Ludzie z oblężonych miast, ludzie biorący udział w walkach jakie

prowadziliśmy i ludzie z ziem przez które przechodziliśmy po drodze, a także ci, którzy zostali uwolnieni w czasie naszego przemarszu; wszyscy oni powiększyli liczbę moich zwolenników... i tak powstała wielka legenda o Ramie i jego armii.

Przez następnych dziesięć lat byłem istotą popędliwą, barbarzyńcą, który pogardzał ludzką tyranią. Walczyłem w pełni przygotowany na śmierć. Nie bałem się umrzeć, podobnie jak wielu z moich ludzi - jednak chciałem umrzeć z honorem. Nigdy nie znałem lęku, znalem tylko nienawiść.

Kiedy dowodzisz szarżą i stoisz na czele nie mając nikogo obok siebie, musisz być szalony, wypełniony potężnym uczuciem zwanym nienawiścią. Tak więc, byłem prawdziwym widowiskiem prowokującym moich wrogów do zabicia mnie (gdyby zechcieli uczynić mi ten zaszczyt). Wybierałem najgodniejszych przeciwników na swoich zabójców. Ale wy wiecie, tam gdzie nie ma lęku, tam jest zwycięstwo. A zatem, stałem się wielkim zdobywcą. Przede mną nie istnieli zdobywcy, byli jedynie tyranii.

Ja stworzyłem wojnę. Byłem pierwszym znanym zdobywcą, jakiego poznał ten plan. Przez mój gniew i pragnienie nobilitacji, a także przez cześć dla tego co czułem, zacząłem stawać się tym, którego wy nazwalibyście wielką istotą. Czy wiecie kim jest bohater? No, ja na pewno nim byłem. Bohaterem, który ocala życie i kończy z niesprawiedliwością w życiu, nie rozumiejąc, że czyniąc to, zarazem tworzy zło. Chciałem walczyć przeciw wszystkim formom tyranii. I dokonałem tego tylko po to by samemu stać się przedmiotem mojej pogardy.

Byłem istotą nieświadomą, byłem głupcem, byłem błaznem. Podczas dziesięciu lat mojego przemarszu, wojowałem z niewinnymi, wycinałem i wypalałem swą drogę przez wiele lądów - dopóki nie zostałem przebity potężnym mieczem. Gdyby pozostawiono miecz w mym ciele, czułbym się lepiej, ale wyjęto go, by upewnić się, że umrę z upływu krwi.

Runąłem padając na twarz. Gdy leżałem na śnieżnobiałej marmurowej posadzce - która na pozór była doskonała - zauważyłem, że szkarłatna rzeka mojej krwi znalazła w niej pęknięcie.

Kiedy tak leżałem obserwując jak życie uchodzi z mej istoty, usłyszałem głos. Ten głos powiedział do mnie: "Wstań" i powtórzył "Wstań!"

Uniosłem głowę i wsparłem się na dłoniach. Potem podciągnąłem kolana. Kiedy już uniosłem swe ciało tak, by głowa była bardziej uniesiona, przyciągnąłem i ustawiłem lewą nogę. Wówczas, zebrałem wszystkie swe siły, wsparłem się na kolanie, przycisnąłem pięść do rany i ... wstałem.

Gdy tak stałem z krwią wypływającą mi z ust, wylewającą, się z rany i spływającą po nogach, moi wrogowie, którzy teraz upewnili się, że byłem nieśmiertelny, pierzchli. Moi żołnierze przystąpili do oblężenia miasta i spalili je doszczętnie.

Nigdy nie zapomną tego głosu, który kazał mi wstać, który nie pozwolił mi umrzeć. Przez następne lata poszukiwałem twarzy, do której mógłby należeć ten głos.

Kobiety, które towarzyszyły nam w marszach, zaopiekowały się mną. Doprawdy, było to najbardziej poniżające doświadczenie jakie przeżyłem, ponieważ one rozkazywały mi i widziały moją nagość. Sam nie byłem w stanie oddać moczu czy kału, wszystko musiałem robić w ich obecności. I musiałem znosić śmierdzące maści sporządzane z tłuszczu sępów, które przykładały mi na piersi (jestem pewien, że ten tłuszcz sępów nie był przykładany w celu uzdrowienia ale by ten ohydny odór podtrzymywał we mnie życie).

W czasie leczenia wiele z mojej próżności i nienawiści zostało zastąpione chęcią przeżycia.

Kiedy powracałem do zdrowia z odniesionych śmiertelnych ran, nie mogłem nic robić, zacząłem więc analizować w myślach wszystko, co mnie otaczało. Pewnego dnia obserwowałem starą kobietę odchodzącą z tego planu, przyciskającą do piersi bardzo prostą odzież, którą uszyła dla swego dawno zmarłego syna. Patrzyłem jak ona zaczyna się kurczyć w świetle południowego słońca, otwiera usta z wyrazem zdumienia , a oczy stają się zimne, nieruchome, nie reagujące na słoneczne światło. Wszystko było w bezruchu, poruszał się tylko wiatr i jej stare włosy.

Myślałem o wielkiej mądrości tej kobiety i jej syna którzy teraz oboje już umarli. Wówczas ponownie spojrzałem na słońce, które nigdy nie umiera. To było to samo słońce, które stara kobieta widziała przez szparę w suficie swej nory, kiedy otwierała oczy będąc niemowlęciem. . . i było ono ostatnią rzeczą jaką widziała gdy umarła.

Spojrzałem znów na słońce. Wiecie, ono nie było świadome jej śmierci. Obserwowałem także jak moi ludzie grzebali starą kobietę pod wysoką topolą nad rzeką.

Kiedy słońce zachodziło tego wieczoru, przekląłem je. Przyglądałem się jak zasiadało na opończy g*óry,* niby wielki płomienny klejnot. Patrzyłem na purpurowe góry i dolinę, i widziałem jak promienie słonecznego światła złocąc je nadają im iluzoryczne piękno. Widziałem chmury, ich błękitny kolor stawał się intensywny z odcieniem szkarłatu, ognisty jak róża i różowy.

Obserwowałem grę wielkiego światła zachodzącego za góry, które teraz wynurzały się na horyzoncie jak ostre zęby. Gdy ostatnie promienie pięknego słońca ustąpiły miejsca nadchodzącej nocy, usłyszałem krzyk nocnego ptaka nad sobą, spojrzałem na niebo i zobaczyłem blady księżyc wschodzący na tle ciemniejącego nieba. Powiał lekki wiatr, dmuchał mi we włosy i osuszał moje łzy, i czułem straszną chorobę powstałą we mnie.

Zrozumcie, ja byłem wielkim wojownikiem. Mieczem w jednej chwili mogłem rozpłatać człowieka na dwoje. Ścinałem głowy, rąbałem i masakrowałem. Wąchałem krew i paliłem ludzi. Lecz dlaczego robiłem to wszystko? Przecież słońce i tak

zaszłoby w swym majestacie. Przecież i tak krzyczałby nocny ptak. Przecież i tak księżyc będzie nadal wschodził.

Wtedy zacząłem zastanawiać się nad Nieznanym Bogiem. Jedyną rzeczą jakiej naprawdę pragnąłem to zrozumieć tę niewidzialna, esencję wzbudzającą zachwyt, tak tajemniczą, tak odległą człowiekowi. A kim był człowiek? Dlaczego nie był potężniejszy od słońca? Dlaczego właśnie człowiek - w całej gromadzie istot tego planu, tworzący siłę - był pozornie najbardziej podatny na ciosy, ze wszystkich stworzeń? Jeżeli człowiek był tak ważny jak mówili moi ludzie, dlaczego nie był on na tyle godny uwagi że gdy zmarł, słońce nie zatrzymało się aby pogrążyć się w smutku? Czemu księżyc nie stał się purpurowy, albo ptaki nie przestały fruwać? Widocznie człowiek nie wiele znaczył, jeśli wszystko pozostawało takie samo w momencie jego śmierci. Tego wszystkiego chciałem się dowiedzieć.

Nie miałem nauczyciela, który uczyłby mnie o tym nieznanym Bogu, bo nie ufałem nikomu. Przeżyłem i straciłem bardzo dużo przez ludzką niegodziwość. Widziałem człowieka gardzącego innymi ludźmi i myślącego, że oni są pozbawieni duszy. Widziałem niewinnych z rozprutymi brzuchami i wypalonych ogniem. Widziałem nagie dzieci na targach niewolników, oglądane przez zboczonych duchowo, którzy wyrywali owłosienie młodzieńcom by wyglądali jak dzieci kiedy będą gwałceni. Widziałem kapłanów i proroków popychanych przez swą nienawiść do ludzi, kreatury powodujące wielkie cierpienia i tak wynaturzone, że chciały rządzić i zniewalać ludzi przy pomocy ich religijnych reguł.

Nikt z żyjących nie mógł być moim nauczycielem, ponieważ ludzie żyjący mieli zmieniony umysł zebrali to, co było czyste i niewinne i wypaczyli przez ich własne, ograniczone rozumowanie. Tak wiec, nie chciałem mieć nic wspólnego z bogiem stworzonym przez ludzki rozum, bo jeśli człowiek stworzył boga, to bóg był omylny.

To różne postacie życia były tymi, które uczyły mnie o Nieznanym Bogu. Ja uczyłem się od dni. Uczyłem się od nocy. Uczyłem się od delikatnego, nieznanego życia, które było obfite nawet podczas zniszczeń i wojny.

Przypatrywałem się słońcu jak wschodzi wspaniałe nad horyzontem. Obserwowałem jego podróże no niebie, kończące się na zachodzie, kiedy szło spać. Zauważyłem, że słońce, chociaż nieme, subtelnie kieruje życiem, bo wszyscy, którzy walczyli między sobą, zaprzestawali walki gdy słońce zachodziło.

Obserwowałem piękno księżyca w jego bladym świetle, gdy tańczył na niebie oświetlając ciemności w tajemniczy i cudowny sposób. Widziałem jak ognie naszego obozowiska oświetlały wieczorne niebo. Słyszałem dzikie ptactwo siadające na wodzie, ptaki krzątające się w swych nocnych gniazdach, a także śmiejące się dzieci. Obserwowałem spadające gwiazdy, słowiki, zamarzniętą trzcinę i jezioro wysrebrzone lodem, tworzące złudzenie innego świata. Obserwowałem kobiety stojące w rzece, gdy czerpały wodę w naczynia, ich podkasane spódnice odsłaniały alabastrowe kolana. Słyszałem gwar ich plotkowania i nagabywanie w ich śmiechu. Czułem dym dalekich ognisk a także zapach czosnku i wina w oddechu moich żołnierzy.

Pokąd nie obserwowałem i nie myślałem o życiu i o tym jak ono się toczy, nie mogłem odkryć tego kim naprawdę, był ten Nieznany Bóg. Przekonałem się, że ten

Nieznany Bóg nie był jednym z bogów stworzonych przez zmieniony umysł człowieka. Zrozumiałem, że bogowie, którzy powstali w umyśle człowieka są jedynie personifikacją tego, czego on się boi i najbardziej szanuje; że ten prawdziwy Bóg jest działaniem esencji, która pozwala człowiekowi tworzyć i przeżywać do końca własne złudzenia w sposób jaki sam wybierze i że one pozostaną do czasu gdy człowiek powróci innej wiosny, w innym życiu. Zrozumiałem to, co jest w sile i nieustannej Mocy Życia gdzie Nieznany Bóg rzeczywiście się znajduje.

Kto był Nieznanym Bogiem? To byłem ja... i ptaki w ich nocnych gniazdach, zamarznięta trzcina, poranny świt i wieczorne niebo. To było słońce i księżyc, dzieci i ich śmiech, alabastrowe kolana kobiet i przepływająca woda, woń czosnku, skóry i mosiądzu. Potrzeba było wiele czasu abym mógł to zrozumieć, chociaż stale miałem to przed nosem. Nie, Nieznany Bóg nie był poza księżycem czy słońcem on był wokół mnie!

Wraz z nowo narodzonym rozumowaniem zacząłem brać życie w ramiona, kochać je, cenić i odnajdywać powód by żyć. Zrozumiałem, że tu istnieje coś więcej niż krew, śmierć i zapach wojny; to było Życie - daleko wspanialsze niż dostrzegane wcześniej.

Dzięki takiemu rozumowaniu, w następnych latach mogłem zrozumieć, że człowiek jest najważniejszy ze wszystkiego, że jedynym powodem dla którego słońce nadal krąży podczas gdy człowiek umiera jest to, iż słońce nigdy nie ginie. Wszystko co ono potrafi ... to istnieć.

Kiedy przemyślałam to, zrozumiałem kim był Nieznany Bóg i nie chciałem uschnąć i umrzeć jak ta stara kobieta. Musi być jakiś sposób, myślałem, by istnieć zawsze tak jak słońce.

W czasie gdy leczyłem z ran moje ciało nie miałem nic do roboty jak tylko siedzieć na niewielkim wzgórzu i patrzeć jak moja armia obrasta w sadło i rozleniwia się. Pewnego dnia, gdy patrzyłem na horyzont chcąc ujrzeć mgliste zarysy jeszcze nie zbadanych cienistych gór i dolin, zastanawiałem się, jak by to było gdybym był tym Nieznanym Bogiem, tą Mocą Życia. Jak mógłbym stać się tą zawsze istniejącą esencją?

Właśnie wtedy wiatr spłatał mi figla i znieważył mnie bardziej niż mogłem znieść. Dmuchnął w mój długi, królewski płaszcz i zarzucił mi go na głowę. Dla zdobywcy nie była to zbyt nobliwa sytuacja! Wówczas podmuch wiatru utworzył z kurzu cudowny słup w kolorze szafranu, który pojawił się przede mną w kształcie kolumny sięgającej do nieba. Nie zdążyłem skupić uwagi, a już powiew ustał i cały kurz opadł na mnie.

Wtedy wiatr popędził świszcząc w dół wąwozu, do rzeki i dalej przez cudowne oliwne sady, zmieniając kolor liści ze szmaragdowych na srebrne. Podmuch uniósł spódnicę pięknej dziewczynie aż do pasa wszyscy zachichotali. Dmuchnął zrywając kapelusz z głowy małego dziecka, a ono biegło za nim ze śmiechem.

Zażądałem aby wiatr powrócił do mnie, ale on tylko śmiał się wiejąc w wąwozie. Gdy twarz posiniała mi od wykrzykiwania rozkazów, usiadłem... a on przyleciał i delikatnie dmuchnął mi w twarz. "To jest wolność!"

Nigdy nie chciałem by człowiek żyjący był moim ideałem. Ale gdy obserwowałem wiatr, on stawał się dla mnie cudownym ideałem. Chociaż nie, możecie zobaczyć wiatru, mimo to on przylatuje do was z furią, atakuje was. Bez względu na to, jak bardzo jesteście wielcy i możni, nie możecie walczyć z wiatrem. Co wy możecie mu zrobić? Czy możecie wiatr przeciąć mieczem? Czy możecie go opluć? Nie, bo on odrzuci wam to w twarz.

Co jeszcze mógłby ktoś zrobić, myślałam, aby uzyskać taką siłę; żeby nigdy nie zostać schwytanym przez ludzką ograniczoną naturę; co pozwoliłoby mu być zawsze i wszędzie; a także, być niepodobnym do człowieka i nigdy nie umrzeć?

Dla mnie, wiatr był podstawową esencją, ponieważ on jest magiczny, poszukujący i lubiący przygody; on jest ruchliwym, wolnym ruchem, bez ograniczeń i formy. On, rzeczywiście, stanowi najbliższe podobieństwo do Boga - esencji Życia. I wiatr nigdy nie osadza człowieka. Wiatr nigdy nie opuszcza człowieka. Wiatr, jeśli go przywołasz, przyjdzie do ciebie... poprzez miłość. Ideały powinny być takie jak on.

Tak wiec, chciałem stać się wiatrem. Rozmyślałem o nim przez wiele lat. Myślałem tyłku o tym by stać się nim. Rozmyślałem o wietrze; porównywałem się z jego nieuchwytnością, lekkością i nieokreślonym kształtem. Dzięki moim rozmyślaniom o staniu się wiatrem, stałem się nim.

Pierwsze wydarzenie miało miejsce sześć lat po tym gdy zostałem zraniony mieczem. W tym czasie, każdego wieczoru zasiadałem na wzgórzu, wpatrywałem się u niebo i rozmyślałem o wietrze. I nadszedł dzień, który był. dla mnie niespodzianką, gdyż nagle uniosłem się w niebiosa jak wiatr.

W jednaj chwili pojąłem, że bardzo oddaliłem się od mego fizycznego ciała, które teraz wyglądało jak plamka na wzgórzu. Kiedy patrzyłem z góry na me wcielenie, odczuwałem lęk po raz pierwszy od czasu miecz przeszył moje ciało. Byłem przerażony, co spowodowało mój powrót w ciało.

Otworzyłem oczy zlany zimo-gorącym potem gdyż zrozumiałem, że byłem na zewnętrz wiezienia mego wcielenia. Byłem w raju, bo byłam pewny, że zacząłem być wiatrem. Ukląkłem na ziemi i modliłem się chwaląc Boga-Źródło, Moc, Przyczynę, Wiatr. Nigdy nie zapomnę tego wspaniałego momentu, gdy pierwszy raz stałem się łaską, pięknem i szczodrością życia wiatru. Zrozumiałem, że to, co pozwoli mi stać się mym ideałem, było moim całkowitym zdecydowaniem, ciągłym utrzymywaniem w umyśle jasnej wizji wiatru, którym pragnąłem się stać.

Następnego wieczoru usiadłem na skale rozmyślając o wietrze *z* wielką radością i stałem się... niczym. Próbowałem raz za razem, wielokrotnie. Wiedziałem, że moje doświadczenie nie było zwykłą fantazją, bo naprawdę widziałem inną perspektywę. Wiedziałem, że uniosłem się w powietrze jak gołąb lub jastrząb i widziałem żałosnego siebie na ziemi pode mną.

Nie chciałem niczego, niczego nie pragnąłem, za wyjątkiem stania się raz jeszcze tą wolnością. Jednak, niezależnie od tego jak bardzo walczyłem i ile potu tryskało z mego ciała (i ile przekleństw nastąpiło potem), nie doszedłem do niczego. Stanąłem w miejscu.

Minęło dwa lata według, waszej rachuby czasu, zanim znowu stałem się wiatrem. Wydarzyło się to nie w czasie rozmyślań o wietrze, ale podczas spokojnego snu. Przed spoczynkiem wychwalałem Źródło, słońce, księżyc, gwiazdy, szafranowy kurz, słodką woń jaśminu - wychwalałem ich wszystkich! I kiedy zamknąłem powieki, znów byłem w niebiosach jak wiatr!

Z czasem udoskonaliłem zdolność opuszczania mego ciała. .Jednak potrzeba było pewnego wydarzenia abym zrozumiał, jak mogę się przemieszczać. Któregoś dnia spostrzegłem, że jeden z mych żołnierzy znalazł się bardzo groźnej sytuacji. Spadł z konia a stopa uwięzła mu w strzemieniu. W momencie gdy połączyłem swą myśl z nim, ja byłem z nim i uwolniłem jego stopę. Stałem nad nim dobrze mu życząc, jednak on myślał, że ja byłem snem.

Nauczyłem się podróżować w chwilę po tym, bo pojąłem, że wszędzie tam, gdzie jest myśl, jest też ten, który myśli. Ale jak ja odtąd będę zwyciężać? Byłem przecież straszliwym przeciwnikiem, bo znałem myśli moich wrogów; w ten sposób przechytrzyłbym ich wszystkich! Nie chciałem już obalać królestw; pozostawiłem je, by obalały się same.

Przez wiele lat podróżowałem w myśli do innych królestw i do innych istot. Odwiedzałem cywilizacje w czasie powstawania ich przyszłości i jeszcze niewidzialnego życia.

Powoli, w czasie wielu lat, podczas rozmyślań mój ideał stał się prawdziwą mocą życia mego ciała, mój duch stopniowo zwiększał szybkość wibracji wewnątrz każdej komórki. Moje pragnienie było tak silne! Im bardziej identyfikowałem się z wiatrem, tym bardziej moje odczucie wpływało na mój układ fizyczny, aż byłem coraz to lżejszy i lżejszy. Ludzie patrzący na mnie mówili: "Blask jest wokół mistrza!" I był! Bowiem moje ciało wibrowało w szybszym stosunku do siły światła - przechodząc z prędkości wibracji materii w prędkość światła.

Z czasem, moje ciało stawało się coraz lżejsze przy świetle księżyca. Wtedy, pewnej nocy stanąłem w miejscu gdzie był księżyc! Od tego czasu już nie podróżowałem w myślach; wznosiłem moje cielesne wibracje do wibracji światła i przemieszczałem się wraz z ciałem. Byłem szczęśliwy i radosny, bo dokonałem tego o czym nikt nie słyszał! Jednak wróciłem - lecz tylko by upewnić się czy mogę to zrobić ponownie. I zrobiłem to - 63 razy przed moim ostatecznym wniebowstąpieniem.

Gdy stałem się wiatrem, zrozumiałem jak bardzo w przeszłości byłem ograniczony i jak wolne są żywioły, ponieważ stałem się gwałtowną, poruszającą się mocą, która jest wolna - wolna od ciężaru, wolna od wymiaru, wolna od czasu, Stałem się pewną niewidzialną esencją pozbawioną kształtu, która jest niepodzielnym, pulsującym światłem. Dzięki temu mogłem poruszać się swobodnie przez doliny, góry i oceany i poprzez chmury, niewidoczny dla nikogo. I podobnie jak

wiatr, miałem teraz moc obracania liści ze szmaragdowych na srebrne, poruszania stojącymi nieruchomo drzewami, wnikania w płuca dziecka i powracania w chmury by je rozpędzić.

Gdy stałem się wiatrem, zrozumiałem jak małym i bezradnym jest człowiek w jego niewiedzy o nim samym.. i jak wielkim się staje, gdy wzbogaca swą wiedzę. Nauczyłem się też, że zależnie od tego jak człowiek pojmuje i odczuwa swe istnienie, takim on będzie się stawał. Jeżeli człowiek przez długi czas mówi o sobie, że jest nędzny i bezsilny, staje się nędzny i bezsilny. Jeżeli widzi siebie jako istotę pana wiatru, on stanie się panem wiatru, tak jak ja. A jeśli widzi siebie jako Bona, on zacznie stawać się Bogiem.

Kiedy już nauczyłem się rozumieć to wszystko, przez wiele lat uczyłem mój drogi lud o Nieznanym Bogu. Byłem starym człowiekiem, gdy nadszedł wreszcie dzień, kiedy wszystko, co miałem zamiar zrobić zostało wykonane. Wówczas, przeszedłem przez rzekę Indus i udałem się w stronę góry zwanej Indus i tam przebywałem wraz z moimi ludźmi obcując z nimi przez 120 dni. Przekonywałem ich, by zrozumieli, że to czego ich nauczałem było rzeczywistą prawdą, że źródłem ich duchowego prowadzenia nie byłem ja ani żaden inny człowiek, lecz Bóg, który stworzył nas wszystkich. Aby ich przekonać - i by ich zadziwić - wzniosłem się bardzo delikatnie ponad nimi. Kobiety krzyczały, przerażone. Żołnierzom ze zdumienia, miecze wypadały z rąk. Pozdrowiłem ich żegnając i ponaglałem, by uczyli się tak jak sam się uczyłem, by stali się tym czym ja się stałem... każdy na swój własny sposób.

Przez kontemplację elementów życia, które postrzegałem jako silniejsze, bardziej inteligentne od człowieka, a które współżyły ze sobą w pokoju, wokół i pomimo człowieka, odkryłam Nieznanego Boga.

Jeżeli pytasz ludzi: "Jak powinienem wyglądać? „ W co powinienem wierzyć?" - umrzesz. Taka jest prawda. Proś wiatru "Daj mi wiedzę, wietrze. Otwórz mnie i pozwól mi wiedzieć" , a on przemieni cię z oliwy w srebro, zabierze cię do głębokich kanionów i będzie śmiał się razem z tobą, całkowicie wolny.

Byłem najszczęśliwszym w życiu ucząc się od elementów życia. Słońce nigdy mi nie złorzeczyło a księżyc nigdy nie mówił, że muszę być taki a nie inny. I jeszcze coś zdumiewającego: w swej prostocie i stałości, oni nie prosili mnie o nic. Słońce spoglądało w dół i nie mówiło: "Ramtho, musisz mnie wielbić byś mógł mnie poznać". Księżyc patrząc w dół nie powiedział: "Ramtho, zbudź się! Już czas byś dostrzegał moje piękno." Oni zawsze byli tam, wysoko, kiedy spoglądałem w górę by ich ujrzeć.

Uczyłem się o Nieznanym Bogu od czegoś co istnieje zawsze, bez osądzania i jest łatwe do zrozumienia jeżeli człowiek zechce przyjąć to do wiadomości. Z tego powodu nie kierował mną ludzki zmieniony umysł - z jego hipokryzją, dogmatami i przesądami.

To właśnie ułatwiło mi naukę podczas mojego jedynego życia w tym planie, naukę tego, co większość musi jeszcze zrozumieć - ponieważ poszukują Boga według pojęć innych. Oni poszukują Boga poprzez zasady religijne, przez pisma, o które muszą jeszcze pytać, przez kogo zostały napisane lub po co zostały napisane. Człowiek bazował na swych przekonaniach, swym rozumowaniu, swym

życiu, na czymś co w czasie wielu inkarnacji okazało się fiaskiem. Jednak człowiek pytający się o swój własny zmieniony umysł, uwięziony przez jego własną arogancję, nadal tkwi w wielkiej hipokryzji, która prowadzi jedynie do śmierci.

Od momentu gdy wzniosłem się, zacząłem doznawać wszystkiego czego chciałem doświadczyć, dlatego opuściłem spoistość ciała i przeszedłem w płynność umysłu; w dokonaniu tego nie miałem żadnych trudności. Wtedy zrozumiałem, że człowiek w swej esencji naprawdę był Bogiem. Przed wzniesieniem się nie wiedziałam tego, nie myślałam, że istnieje coś takiego jak dusza ani też nie znałam mechanizmu wznoszenia ciała. Wiedziałem jedynie, że byłem pogodzony z życiem i z tym co robiłam. Skwapliwie korzystałem z życia; cudowności, które widziałem w niebiosach, dzień w dzień i noc po nocy.

Nauczyłem się kochać samego siebie dzięki utożsamieniu się z mocą i majestatem wiatru. Moje życie wypełniło się kiedy zgromadziłem wszystko co zrozumiałem i skupiłem to na sobie. Wówczas zapanował spokój. Nastąpiło to wtedy gdy osiągnąłem większą wiedzę. To pozwoliło mi stać się jednością z Nieznanym Bogiem.

To czym się stałem nie było wiatrem, lecz ideałem wiatru, jaki on dla mnie reprezentował. Teraz ja panuję nad nim, bo jestem niewidzialną zasadą, wolną, wszechobecną, która jest jednością z wszelkim życiem. Kiedy stałem się tą zasadą, zrozumiałem Nieznanego Boga i wszystko czym On jest – i nie jest - bo to było tym, co chciałem zrozumieć. W swym wnętrzu znalazłem odpowiedź na to co pozwoliło mi rozwinąć w sobie największe zrozumienie.

Byłem Ram Zdobywca. Teraz jestem Ram Bóg. Byłem barbarzyńcą, który stał się Bogiem dzięki prostocie a zarazem wielkiej głębi wszystkiego. To czego nauczam ciebie, jest tym czego się nauczyłem.

ROZDZIAŁ 3

KIEDY BYLIŚCIE MOIM LUDEM

Tym z was, którzy stosują praktyki religijne przypominam,
że sami wybraliście zatracenie siebie,
dla życia w innej tożsamości.

Niegdyś, kiedy wielu z was było ,moim ludem, przemierzaliśmy razem wielkie lądy i obalaliśmy powszechnie znanych tyranów. Dzięki tym wszystkim ciężkim walkom, długim marszom, nieznanym krajom, groźnym oceanom i burzliwym sztormom, wszyscy z was w nagrodę zdobyli wolność – wolność, którą osiągnęliśmy pod koniec marszu tylko dlatego, że przekroczyliście granice swego największego lęku i pozostaliście przy życiu, by dotrzeć do nowej ojczyzny. Gdy dotarliście do niej, byliście tak nieustraszeni, tak odważni i tak zmęczeni, że zaczęliście obsiewać ojczyste pola ziarnem, zbierać plony, wychowywaćdzieci i hodować zwierzęta – bowiem pokój daje rezultaty wówczas, gdy ktoś pokonał swój największy lęk. Tak więc, wszystko co zdobyliście kończąc swój marsz warte było tej podróży z waszej dalekiej ojczyzny, do nowego wymiaru.

Gdy ja byłem gotów do odejścia, wy wysiewaliście swe ziarno, mieliście dzieci, budowaliście swe domostwa i uprawialiście ziemię radując się dobrym jedzeniem, miłym porankiem i spokojną nocą. Takie było wasze przeznaczenie, ponieważ ono było spełnieniem waszych pragnień. Było waszą nagrodą.

Byliście podłożem waszego nowego życia i był już czas na mnie, bym żył swoim życiem, bo to co wy zyskaliście w waszym zrozumieniu pokoju, dla mnie było tylko zadowoleniem. Lecz to do czego odchodziłem, co było moim domem, było wielkim, nieuchwytnym Nieznanym Bogiem, tą wielką tajemnicą, która sprawiła, że wszystko jest możliwe.

Ranek gdy odchodziłem był cudowną chwilą i uroczystym, lecz krótkim pożegnaniem. Wy mieliście dzieci wymagające opieki, pola do pielęgnacji i bydło do doglądania. A ja, odchodziłem do mego Ojca, którego szukałem przez całe swe życie i odnalazłem w cudownym zrozumieniu. To, zaiste, było moim przeznaczeniem – bo nie pragnąłem innego losu.

Każdy z was pracował, bo żyć tutaj, inkarnując wielokrotnie. Dzięki każdej z tych inkarnacji uzyskaliście i ogromnie rozwinęliście swą zdolność pojmowania. Obecnie wielu z was odczuwa brak wiedzy. Teraz poszukujecie takiego zrozumienia jakiego ja pragnąłem i jakie odnalazłem.

Wy macie swe domy. Przekazaliście swe cenne nasienie światu. Otrzymaliście wszelkie nauki, wszelkie doświadczenia. Teraz więc, jesteście gotowi nauczyć się

tego, czego nie mogliście nauczyć się wcześniej, ponieważ wtedy inne były wasze priorytety. Tak więc, z miłości do was i całej ludzkości wróciłem, by uczyć was, tak jak obiecałem dawno, dawno temu. I będę uczyć was, zaiste, jak wielki nauczyciel, jednak oczekuję, że będziecie robić tylko to, co odczujecie jako dobre, to wszystko.

Nie powróciłem, by mówić wam o świetności, która znajduje się poza tym miejscem, lecz by pomóc wam zobaczyć ją samemu – i nie dzięki filozoficznym rozważaniom, lecz dzięki naukom, które zadźwięczą w was tak głośną prawdą, że wasze dusze nakłonią was, byście stali się tą boską zasadą, o której zapomnieliście dawno temu. Dla was, byście pozostali jako rasa istot w tej postaci, ważne jest to, że dowiecie się o swej własnej boskości, tak jak i o boskości innych. Przez moc mej istoty i z miłości do twej istoty, będę uczył was, tak jak sam się uczyłem, w jaki sposób powrócić do swej wielkości i swej chwały. Waszą radością będę cieszył się wraz z wami. A gdy zapłaczecie, wyślę wiatr, by osuszył wasze łzy.

Dzięki tym naukom dowiecie się jak stać się władcą, którym byliście w całej swej chwale gdy zaczynaliście tę niezwykłą podróż. Będziecie uczyć się słuchać jedynie tego głosu w sobie i podążać tylko ścieżką radości. Będziecie uczyć się jak odczuwać, głęboko, by osiągnąć najprawdziwszy skarb tego planu: emocję. I zaczniecie kochać siebie tak mocno, że niezależnie od tego, kto stanie przed wami, wy odnajdziecie w nim Boga, tak jak odnaleźliście go w sobie, i będziecie kochać go tak głęboko jak nauczyliście się kochać siebie. Wówczas wy, którzy uczyliście się tak intensywnie, będziecie światłem dla świata – tylko dlatego, że jesteście promieniującym przykładem miłości do siebie.

Tak więc, to nauczanie nie jest jakimś religijnym rozumowaniem, gdyż religia jest dogmatyczna, ograniczająca i bardzo osądzająca. Nie jestem nauczycielem religii. Religia spowodowała ogromne szkody na tym planie. To nauczanie jest po prostu wiedzą. Ono jest poznawaniem; jest doświadczeniem; ono jest miłością. Moja miłość będzie towarzyszyć wam w poznaniu Boga i stawaniu się tą nieograniczonością jaką jest Bóg.

To nauczanie nie zawiera żadnych praw. Ono nie zawiera żadnych praw, bowiem prawo jest ograniczeniem, które zagradza drogę do wolności. Będę uczyć was tylko o bogu i możliwościach wyboru. Jestem tu, by otworzyć drzwi do większej wiedzy, abyście zrealizowali swe możliwości wyboru życia na tym planie; abyście zrozumieli, że wasze życie nie ogranicza się do tego planu, bowiem życie istnieje na innych poziomach i w wielu innych miejscach.

Jestem tu, by pomóc wam, którzy jesteście zniewoleni przez lęk, usidleni przez własne procesy myślowe, zacząć dostrzegać nowe możliwości nieograniczonego myślenia, nieograniczonego dążenia do celu, nieograniczonego życia.
Tego będę was uczył dzisiaj – tak długo jak zechcecie to odbierać, tak długo jak zechcecie to przeżywać. Wskażę wam drogę powrotną od waszego zamkniętego ja, do waszej własnej wielkości. I to co jest wewnątrz was, co zwie się wewnętrzną lampą, będzie płonąć jaśniej.

Nie proszę was o nic więcej, tylko o to byście byli sobą. Jednak większość tutaj nie wie kim jest ja. Będę uczyć was jak ponownie je odnaleźć. A gdy je

odnajdziecie, już nigdy go nie odepchniecie. Od tej chwili nikt nie będzie musiał was uczyć. Wówczas będziecie nieograniczeni w swej własnej prawdzie i wolności żyjąc stosownie do swych własnych zamierzeń.

Wybrałem powrót do was poprzez ciało kobiety, która za moich czasów była mą ukochaną córką. Kiedy żyłem na tym planie nie poślubiłem żadnej kobiety. Lecz w czasie mego marszu wiele istot ofiarowało mi swe dzieci jako dar uznania. Tak samo jak serowarzy, którzy ofiarowali mi ser i winiarze, którzy przynosili mi wino. A byli i tacy, których największym skarbem były ich dzieci i oni oddawali je do Domu Rama. Mimo, że byłem istotą, która nigdy nie miała kobiety, miałem więcej dzieci niż ci, których znałem. Dzieci były dla mnie wielkimi nauczycielami, bowiem w swej niewinności i czystości ducha, dzieci żyją bardzo prostą prawdą.

Moja córka była jednym z takich dzieci. Była dzieckiem, które bardzo kochałem. Ta mała dziewczynka nie chciała być małą dziewczynką; ona chciała być wojownikiem. Być kobietą, tkać i robić to co robią kobiety, to jej nie pociągało. Ona nawet nie rozumiała czym rzeczywiście jest wojna, zrozumiała to wiele lat później. Ta istota bardzo mnie kochała i nie chciała niczego więcej jak tylko uczyć się – a tego ja bardzo pragnąłem.

W dniu mego wniebowstąpienia przyrzekłem mojej córeczce, że powrócę, mimo że ona nie wiedziała dokąd odchodzę. Poleciłem jej udać się do kraju Turk, gdzie mieszkała do końca swych dni oczekując mego powrotu. Lecz ja nie powróciłem.

Moja córka przeżyła wiele inkarnacji; została spalona, stracona przez ścięcie głowy, zamorzona głodem, a wszystko dlatego, że poznała to co było prawdą. W czasie swych wszystkich inkarnacji okazała się istotą szlachetną, która jest skromna i tak też żyje. To dzięki tej skromności mogłem powrócić przez nią, by przypomnieć jej o dziedzictwie, o którym ona i wy zapomnieliście dawno temu. To jest jej praca dla świata. Wobec niej, tak samo jak wobec was, dotrzymałem danego słowa.

Przyszedłem do mojej córki w połowie jej życia, w czasie gdy nie zdarzają się tak nieoczekiwane rzeczy. Ponieważ była pedantyczna, lojalna, niewinna i nie zapuszczała się w jakieś niezwykłe wierzenia, wybrałem ją do tej pracy i uczyłem przez długi czas tego, czego teraz was uczę. Dzięki wiedzy i uczeniu się zaczęliśmy tę wspólną pracę, z początku niezapowiedzianie pojawiając się kolejno w różnych miejscach tak, by ta praca mogła poszerzać się za każdym razem.

Postanowiłem zwracać się do was w ten sposób, ponieważ wszyscy macie skłonność do uwielbiania wizerunków innych istot i wynoszenia ich ponad siebie. Tak więc, dla tych, którzy przychodzą na moje spotkania ja nie mam ciała, które można by uwielbiać ani stóp do całowania. A moja córka nie pozwoli wam na to, bo mimo wszystko to są jej stopy. Kiedy wyjdziecie z tego spotkania, nie będziecie mieli wizerunku dzięki któremu moglibyście mnie zapamiętać ani żadnego obrazka, który moglibyście zawiesić na szyi lub powiesić na ścianie. Bowiem to co jest istotą tej nauki nie jest uwielbianiem mnie, lecz całkowitym uwielbianiem i kochaniem tego czym jesteście wy i ta cudowna esencja, która żyje utajona wewnątrz was, zwana Bogiem Wszechmogącym.

Ja nie różnię się od was. Nie istnieje ktoś, widzialny czy niewidzialny, kto mógłby być większy od was. A także nie istnieje ktoś, kto mógłby być mniejszy od was. W Królestwie Boga wszyscy są równi.

Chcę by ci z was, którzy pragną podążać i wielbić czy dokonywać czegoś więcej na zewnątrz siebie niż wewnątrz wiedzieli, że ja nie jestem tym kogo szukają. Jestem tu, by pomóc wam stać się nieograniczonymi w waszej własnej prawdzie, w waszym własnym pojmowaniu. Tak długo jak służycie, wielbicie czy oddajecie się czemuś na zewnątrz siebie, nigdy nie będziecie wyrażać tego najwyższego piękna, którym jesteście ani nie staniecie się prawdziwie wolni.

Tylko wy możecie kochać siebie najbardziej. Tylko wy możecie być swym najlepszym przyjacielem i nauczycielem. Nie istnieje głos, który zawsze chciałby nauczyć was czegoś więcej niż wasz własny głos. Nie istnieje słowo pisane, które zawsze chciałoby nauczyć was czegoś więcej niż wasze własne słowa. To kim jesteście dzisiaj jest odpowiedzią na wszystko czego zawsze chcieliście. Lecz jeśli upieracie się przy wypatrywaniu na zewnątrz siebie ścieżek do podążania i istot do uwielbiania, nigdy nie ujrzycie lub nie poznacie chwały Boga. Swą boskość, swe oświecenie, swój rozwój, możecie urzeczywistnić jedynie dzięki sobie i miłości wyrażanej dla siebie. Jedyną drogą do spokoju, szczęścia i spełnienia swego życia, jest uwielbianie i kochanie siebie – bo to oznacza kochanie Boga – i kochanie siebie bardziej niż kogokolwiek, ponieważ to jest tym co będzie dawać wam miłość i nieugiętość w dążeniu do objęcia całej ludzkości.

Tak więc ja, Ramtha, nie jestem wzorcem z którego zaczerpniecie swój ideał. Nie możecie zrozumieć tajemnicy siebie dzięki mnie, możecie ja poznać jedynie dzięki wiedzy. Celem tego nauczania jest wpojenie poprzez wiedzę i doświadczenie, niezachwianej świadomości w was, którzy zaczniecie odkrywać Nieznanego Boga... i zrozumienia, że on jest wami. I to jest wasza droga – i tylko wasza – bowiem to jest wasze życie – i tylko wasze. Jestem nauczycielem, doskonałym, lecz nie jestem ideałem. Bardzo się cieszę, że przyszliście na to nauczanie, ale nie powinniście zasiedzieć się tutaj.

Wszystko czego was uczę, wszystko czego wy się nauczycie, będzie przejawiać się w waszym życiu. Wówczas zrozumiecie, że to czego istotnie tu uczyłem nie jest jakąś filozofią, ale absolutną prawdą. Z każdym jej przejawem będziecie wzrastać i stawać się silniejsi i lżejsi, spokojniejsi i prostsi. I w tej prostocie odnajdziecie wiatr i te moc i to źródło, które będzie was wznosić.

Wszyscy z was są istotami, którymi kierowano, a waszym instruktorem był lęk; zawsze tak było. Wiedza pozwoli wam pozbyć się lęku, aby nie zniewalały was już cudze zachcianki, lecz byście mogli żyć całkowicie niezależni.
Gdy posiadacie wiedze, zawsze jesteście niezależni, zawsze. Tym bardziej zastanowicie się, przyłożycie się i doświadczycie tych nauk, tym bardziej niezależni i radośniejsi będziecie się stawać.

Pewnego dnia, czy w tym życiu czy w tych, które nadejdą, kiedy aktualne interesy nie zaoferują wam już niczego więcej, wystąpi wielka pustka, wielkie przyciąganie i wielkie pragnienie, by stać się wszystkim. Wówczas wy również

będziecie cieszyć się każda chwilą na jakimś pustkowiu, bo tam wiatr będzie targał was za włosy, ptaki będą odlatywały do odległych miejsc, a słońce będzie błyszczeć złotymi promieniami na całej szerokości waszego nieba. A gdy postąpicie tak jak ja postąpiłem i „staniecie się”, bo to jest dla was sprawą najważniejszą, powitam was tam gdzie witano Rama. Bowiem drzwi do wolności, zwanej wiedzą, oczekują was, którzy otworzycie swe procesy myślowe na większe zrozumienie, by następnie żyć tym zrozumieniem – nie na zewnątrz siebie, ale wewnątrz siebie. Kiedy przeżyjecie to, wówczas zakończycie na tym odchodząc do nowej przygody. A przygody, które istnieją poza tym miejscem są wspanialsze i bardziej okazałe od tych jakie możecie sobie wyobrazić. Gdy ulegniecie wpływom światła będziecie przenosić się do wewnętrznych lub zewnętrznych przestrzeni – dokądkolwiek zechcecie.

Bardzo was kocham Gdybym was nie kochał, nie mógłbym przyjść do was, tak jak to uczyniłem. Kiedy nauczycie się kochać siebie tak jak ja was kocham, zrozumiecie te prawdy – i zdacie sobie sprawę z tej wielkości, którą naprawdę jesteście. I to będzie wielki i wspaniały dzień.

ROZDZIAŁ 4

BÓG ISTNIEJE

Bóg kocha cię bardziej niż mógłbyś pojąć,
bowiem on jest tym życiem, którym jesteś,
tą ziemią po której stąpasz,
tym powietrzem, którym oddychasz.

Moi kochani bracia, wielu z was uczono przez wieki, że esencja zwana Bogiem jest kimś posępnym, przerażającym, złym i osądzającym. Lecz Bóg nie posiada żadnej z tych cech. Taki Bóg, który prawi kazania, osądza, prześladuje, nigdy nie istniał nigdzie z wyjątkiem serc i umysłów ludzkich. To człowiek stworzył boga, który jednych osadza a drugich wychwala. To jest bóg człowieka, stworzony przez człowieka i jego wolę.

Bóg jakiego znam i kocham jest mocą, która zrodziła mnie i to królestwo jakim jestem, jestem Bogiem wszystkiego i nie osądzającą miłością. On nie jest czymkolwiek, a mimo to jest wszystkim. Bóg kocha cię bardziej niż mógłbyś pojąć, bowiem On jest tym życiem, którym jesteś, tą ziemią, po której stąpasz, tym powietrzem, którym oddychasz. Jest kolorem twej skóry, blaskiem twych oczu, delikatnością twego dotyku. On jest tobą w każdej chwili, w której jesteś, w każdej myśli jaką pomyślisz, w każdym uczynku jakiego dokonasz, nawet w cieniach twej duszy.

Bóg jest wszech-pochłaniającą mocą, która jest wszystkim. On jest wiatrem nad wodą, przemianą liści, prostotą róży, głębią i odcieniem jej barwy. Bóg jest w objęciu kochanków, w uśmiechu dziecka i w połysku włosów w miodowym kolorze. On jest słońcem wschodzącym rano, gwiazda migocącą w nocy, księżycem wschodzącym na ciemnym niebie. Bóg jest pięknem owada, niewielkim ptakiem w locie, nędznym i szpetnym robakiem. Bóg jest ruchem i kolorem, dźwiękiem i światłem. Bóg jest namiętnością. Bóg jest miłością. Bóg jest radością. Bóg jest smutkiem. Jest wszystkim, wszystkim co istnieje; jest tym co ty nazywasz Bogiem Ojcem, całością życia i kocha wszystko czym ono jest.

Bóg nie jest jakąś niezwykłą osobowością, która siedzi na tronie i osądza wszelkie życie. Bóg jest wszelkim życiem – każdą pulsującą chwilą. On jest ciągłością i wiecznością wszystkiego co istnieje.

Czy myślisz, że życie cię osądza? Bynajmniej. Gdyby Bóg, który jest tym czym jesteś, osądził ciebie, on w rzeczywistości osądziłby sam siebie! Dlaczego Najwyższa Inteligencja miałaby tak postępować?

Ta siła życia, którą ty nazywasz Ojcem, nie ma nawet możliwości osądzania ciebie lub kogokolwiek innego. Bowiem życie nie posiada osobowości z jakimś ego,

które może podzielić siebie na aspekty dobra i zła, prawości i nieprawości, doskonałości i niedoskonałości. Gdyby Bóg posiadał ego, on posiadałby również zdolność odczuwania odmienności w sobie. A jeśli Bóg zastanawiałby się choć przez jedną chwilę nad odmiennością w jego istocie, wówczas życie, którym jest Bóg, mogłoby ustać w następnej chwili – i nie mogłoby nigdy zaistnieć ponownie!

Bóg, sam w sobie, jest całkowicie poza dobrem czy złem. Jest całkowicie poza pozytywnością czy negatywnością. Bóg nie jest doskonały, gdyż doskonałość jest ograniczaniem nieustanności bujnego, wciąż zmieniającego się życia. Bóg po prostu jest. Jedyną czynnością jaką zna twój ukochany Ojciec jest istnienie, by wszystko – co jest nim – mogło wyrażać życie, którym on jest.

Bóg jest nieograniczonym, najwyższym bytem, niepodzielną całością – jest-estwem. I to jestestwo kocha cię tak bardzo, że pozwala ci tworzyć złudzenia doskonałości i niedoskonałości, dobra i zła, pozytywności i negatywności. A dzięki temu postrzeganiu one stają się tym co postrzegałeś. A zatem Bóg, istota całości wszystkiego co istnieje, jest zarówno omylny jak i prawy; jest zarówno brzydotą jak i pięknem; jest zarówno podłością jak i boskością.

Ojciec nigdy cię nie osądzał, ani w tym ani w żadnym innym momencie twego życia. On był tobą i tym poziomem życia, na którym wyrażałeś twą własną boskość, dążące do celu ja. On obdarzył cię unikatowością twego własnego ego i wolną wolą, by stało się to wszystko czego chciałeś, abyś dostrzegał życie, którym on jest w taki sposób jaki zechcesz je dostrzegać. I nic z tego, co ty kiedyś robiłeś, o czym kiedyś myślałeś, bez względu na to jak nikczemne, ohydne czy wspaniałe to było, nigdy nie było widziane przez Boga jako coś innego niż istnienie.

Ten Bóg, którego ja znam, kocha cię większą i głębszą miłością niż mógłbyś sobie wyobrazić, dlatego On pozwolił ci tworzyć swe życie tak jak tego pragnąłeś. Ojciec kochał ciebie zawsze. On nie zna innego sposobu odczuwania ciebie, bo to czym jesteś jest nim.

Ojciec nie widzi błędu; on widzi tylko siebie samego. Ojciec nie widzi niepowodzenia; On widzi tylko swe nieustanne istnienie w wieczności. Wy wprowadziliście w to życie rozkwit, a także nikczemność i Ojciec będzie stawać się nikczemnością i rozkwitem, a mimo to nigdy nie osądzi, co z dwojga jest lepsze a co gorsze. On po prostu jest. On jest Istnieniem, które pozwala ci wyrażać siebie poprzez niego w każdy sposób jaki wybierzesz. I to jest czymś ważnym, że on jest tym sposobem, bo jeśli on faktycznie byłby tym bogiem stworzonym przez człowieka, nie byłoby nikogo z was, kto mógłby kiedyś zobaczyć to, co zwie się „perłowymi bramami". Nikogo! Bowiem nie ma wśród was nikogo kto mógłby żyć zgodnie z oczekiwaniami tego boga stworzonego przez człowieka.

Tylko ty, przez swe własne postawy i zgodę na postawy innych, zawsze osądzałeś siebie. Tylko ty zawsze przyczyniałeś się do swego uczucia niepowodzenia. Z darem tworzenia poprzez twego Ojca każdej prawdy i rzeczywistości jakiej pragniesz, jesteś jedynym sędzią swego własnego życia. Tylko ty zawsze decydowałeś o tym, co jest dobre, a co złe, co jest prawe, a co nieprawe. Lecz w Istnieniu, zwanym życie, nie ma żadnego z tych pojęć. Wszystko po prosty

jest ... częścią Istnienia, które zwie się Bogiem Wszechmogącym. Twe osadzanie jest tylko złudzeniem, które stworzyłeś na tym planie twórczej rzeczywistości.

W swym ograniczonym myśleniu, uważałeś, że niektóre rzeczy są niewłaściwe, że one są złe. Lecz to był twój wybór prawdy i – Ojciec ci na nią pozwolił. Jego prawda zwie się istnieniem. Bóg kocha cię bez względu na to co robisz, ponieważ wszystko, co robisz czy myślisz, wzmaga życie, którym on jest, dzięki mądrości jaką z tego czerpiesz. Bóg wie, że istniejesz wiecznie i że nic z tego co robisz nie może nigdy pozbawić cię twej siły życia. Tak więc, gdy odchodzisz z tego planu i zastanawiasz się nad wszystkim co zrobiłeś w swym życiu (bo będziesz się zastanawiać), Bóg nadal jest obecny, kochając cię we wszystkich twych jutrach, bo on jest poziomem dzięki któremu tworzysz swe złudzenie, swe wyobrażenia i swe sny.

A wiec, czym jest Bóg w swej najwyższej formie? Myślą. Ojciec, czyli poziom, z którego tworzysz swe życie, ta substancja i siła życia wszystkich rzeczy, jest, w szerszym zrozumieniu, Myślą. Bowiem myśl jest podstawowym twórcą wszystkiego co jest, co kiedyś było i co będzie. Myśl jest tą substancją, z której wszystko zostaje stworzone. Wszystko co istnieje, najpierw powstało z myśli, która jest najwyższą inteligencją zwana Umysłem Boga.

Czy rozmyślałeś kiedyś o tym, co scala wszystkie rzeczy utrzymując je w ich unikatowych wzorcach i formach? To myśl, ona jest tym „kosmicznym klejem" zwanym miłością. Ona jest tym co spaja wszelką materię. Ona jest najwyższym stopniem miłości, gdyż jest tym czym jest Ojciec. Wszystko, nawet twe ciało jest spojone dzięki myśli. Bowiem wszystko było wyobrażone przez myśl, która jest Bogiem i tą Ojcowską miłością do ciebie scalającą wszystko.

Ty jesteś całością spojoną przez Boga. To co pozwala połączyć się całej molekularnej i komórkowej strukturze twego ciała jest miłością tej wielkiej i wspaniałej Myśli, którą naprawdę jest Bóg. Bez myśli, nie mogłoby istnieć twe ciało, nie mogłaby istnieć materia – nic nie mogłoby istnieć, bo myśl jest stwórcą i elementem podtrzymującym wszelkie życie.

Czy myślisz, że Bóg, czyli myśl, która utrzymuje i spaja wszystko, jest istotą posępną i przerażającą? Nie, on nie jest taki. Ojciec jest całkowitą radością, bo on nie zna innego sposobu bycia. On jest wszelkimi formami życia wibrującymi we wzajemnej harmonii, które emitują jeden dźwięk brzmiący jak kaskada śmiechu. Jeśli posłuchasz uważnie, możesz usłyszeć nawet muzykę Ojca, śmiech Boga. On jest bardzo radosny. Ja ani razu nie słyszałem go płaczącego.

A więc czym jest Bóg, ta przyczyna twego cennego istnienia, ta cudowna siła życia, która krąży i przepływa przez każdego z was, która zespala i spaja cię, która jest obietnicą życia w przyszłości i w wieczności? On jest Istnieniem, które jest myślą. On jest Istnieniem nieustannego życia. On jest Istnieniem, które kocha wszystko co jest. On jest Istnieniem, które pozwala istnieć życiu dzięki miłości. On jest Istnieniem, które jest całkowitą i absolutną radością. Jest twym dziedzictwem ... twym przeznaczeniem.

• * *

Mistrz: Nauczasz, że Bóg jest po prostu istnieniem. I używasz wielu określeń poza słowem „Bóg", mówiąc o tej inteligentnej sile życia. Lecz dlaczego najczęściej używasz słów „on" i „Ojciec"? To nieustannie wywołuje wrażenie, że Bóg jest nie tylko jakąś istotą na zewnątrz nas, ale osobą rodzaju męskiego, a to niektórym kobietom wydaje się nieco obraźliwe.

Ramtha: Nauczając całą ludzkość musi się korzystać z różnych określeń, które mogą być użyte, aby opisać Boga. Oznacza to, że należy mówić o Istnieniu w sposób, który może odpowiadać wszystkim. Chociaż o Istnieniu mówiło się jak o „Ojcu", a zatem myślało się jak o kimś rodzaju męskiego, Ojciec nie jest mężczyzną. A mimo to, istota ludzka w swym rodzaju jest Ojcem. Lecz także jest kobietą, ponieważ Ojciec jest zarówno rodzaju męskiego jak i żeńskiego.

Określenie „Bóg" jest bezpłciowe. Ono oznacza „najwyższą inteligencję". Ci, którzy nie rozumieją określenia „Istnienie", powinni poznać słowo „Ojciec". Ci, którzy nie rozumieją „najwyższej inteligencji"' powinni poznać słowo „Bóg".

Mistrzu, jeśli ktoś upiera się, że Bóg jest Ojcem, to jest jego prawda. Jeśli są kobiety, które czują się obrażone, dlatego, że ktoś nazwał Boga rodzajem męskim, zatem to jest ich prawda. Lecz Bóg zawsze będzie postrzeganiem tego czym Bóg jest – a to zawsze będzie unikatowe dla każdej istoty.

Bóg nie jest słowem. On jest uczuciem, które żyje w każdym z nas. A im bardziej nieograniczone jest twe postrzeganie Boga, tym wspanialsze i radośniejsze będzie to uczucie, ponieważ ono będzie zawierać więcej tej emocji zwanej Bóg Wszechmogący.

* * *

Ramtha: (do starszej kobiety na wózku inwalidzkim) Kochana damo, która jeździsz na srebrnych kołach, co powiedziałaś?

Kobieta: Kocham Boga, jednak boję się śmierci.

Ramtha: Dlaczego?

Kobieta: Nie wiem. Nie mogę ... dotrzeć do jej sedna. Myślałam o niej, myślę i myślę.

Ramtha: Czy wierzysz w piekło?

Kobieta: Tak, wierzę

Ramtha: Właśnie dlatego nie chcesz umrzeć, bo czujesz, że tam pójdziesz.

Kobieta: Och, na szczęście ... ja nie myślę, że tam pójdę. Nie wierzę, aby Bóg zechciał mnie tam posłać, bo prosiłam o przebaczenie za wszelkie zło, które uczyniłam.

Ramtha: Moja damo! Moja damo! Czy wierzysz w to, że Ojciec ma mniej miłości dla ciebie, niż ty masz jej dla swych własnych dzieci?

Kobieta: Nie ... ale czasami ja nie czuję, że on mnie kocha. Być może, że czuję, że może mi nie przebaczył. Lecz mimo to, ja wiem, że mi przebaczył.

Ramtha: Cóż zrobiłaś aż tak złego?

Kobieta: No cóż ... kilka rzeczy.

Ramtha: Czy tych kilka rzeczy utrzymywało cię przy życiu?

Kobieta: Nie. Ja próbowałam żyć, chcę żyć i chcę żyć właściwie.

Ramtha: A co to znaczy?

Kobieta: To znaczy, że Diabeł mnie nie porwie!

Ramtha: Co też ty mówisz?

Kobieta: Więc dobrze, powiedz mi proszę, czym jest piekło?

Ramtha: Czy uwierzysz mi, jeśli powiem?

Kobieta: uwierzę.

Ramtha: A co będzie jeśli ci powiem, że piekła nie ma?

Kobieta: Ale, bądź co bądź, uczono mnie, że piekło jest.

Ramtha: Lecz ja udowodnię ci, że go nie ma! Czy uwierzysz mi tak zdecydowanie, jak uwierzyłaś w to, że piekło istnieje?

Kobieta: Zdecydowanie, uwierzę ci.

Ramtha: W takim razie przyjm do wiadomości, że go nie ma. Czy wiesz co to jest piekło? To jest określenie, które było używane w królestwie Judei dla opisania płytkiego otwartego grobu, gdzie jakaś istota mogła być złożona dlatego, że nie miała drachm czy shekli, żeby zostać pogrzebana w głębokim grobie. Płytki grób był wiecznym potępieniem (dla takiej istoty), bo w nocy hieny i dzikie psy mogły wywlec i pożreć ciało. Istoty pogrzebane w ten sposób wierzyły, że nie mogą pójść do ich urojonej krainy szczęścia, ponieważ ich ciało zostało pożarte. Oto wszystko, co to określenie znaczyło kiedyś – pokąd późniejsze tłumaczenia kaznodziejów, kapłanów i religii nie zdefiniowało go jako miejsca męczarni.

Kobieta: Ale, ja stale czytam Biblię, a ona kładzie nacisk na istnienie piekła.

Ramtha: Kto napisał Biblię?

Kobieta: Różne osoby.

Ramtha: Kim one były? Czy one były ludźmi?

Kobieta: Nie wiem.

Ramtha: One były ludźmi. Zaglądałem w głąb twego świata, zaglądałem do środka, żeby znaleźć jakieś jezioro ognia, ale go tam nie było. Byłem na krańcach waszego wszechświata chcąc odnaleźć miejsce męczarni, ale tam też go nie było. Zaglądałem w te same miejsca szukając diabła i nigdzie nie mogłem go znaleźć. A kiedy wróciłem znalazłem go w sercach tych, którzy wierzyli w niego i w piekło. Lecz miejsce takie nie istnieje.

Kobieta: W porządku, cieszy mnie, że tak myślisz.

Ramtha: Ja tak nie myślę, ja to wiem!

Kobieta: Wiesz, nie wydaje mi się, że Bóg mógłby kochać nas tak bardzo, a zarazem, za coś niewielkiego, co zrobiliśmy, wysyłać nas do piekła, abyśmy smażyli się płonąc w ogniu.

Ramtha: Bardzo dobrze to ujęłaś. Ojciec nie stworzył takiego miejsca. Czy nie zostałaś stworzona przez Boga?

Kobieta: Tak.

Ramtha: Zatem, skoro zostałaś stworzona przez Boga, czyż nie masz Boga w sobie?

Kobieta: Ja mam Boga w sobie – ja kocham Boga.

Ramtha: Czyż nie jesteś częścią Boga?

Kobieta: A jestem?

Ramtha: Oczywiście!

Kobieta: Dobrze, to dla mnie wiele znaczy.

Ramtha: Moja damo, skoro Bóg jest wszystkim, z czego on mógłby stworzyć ciebie jeśli nie z siebie? Ty jesteś Bogiem. A więc dlaczego on miałby wtrącić siebie samego do piekła i nie kochać siebie, tylko dlatego, że zrobił coś, co zwie się „złem", a co także jest częścią życia, którym on jest?

Powiem ci wielką prawdę: człowiek stworzył wizerunki Boga, których mógł używać by panować nad swoimi braćmi. Religie zostały stworzone, by panować nad ludźmi i narodami gdy zawiodły armie, a lęk był narzędziem, które utrzymywało ich

w ryzach. Jeśli zabierzesz człowiekowi boskość – usuniesz z niego Boga – wówczas możesz z łatwością rządzić i panować nad nim.
Bóg nie stworzył piekła ani diabła. To były straszne twory człowieka służące do dręczenia jego braci. One zostały stworzone dzięki religijnym dogmatom w celu zastraszenia mas przez kontrolującą organizację. To jest wielka prawda.
Bóg Ojciec jest wszystkim – każdym ziarenkiem piasku w morzu, każdym motylem na wiosnę, każda wielka i małą gwiazdą w przestworzach twych niebios. Wszystko jest Bogiem; więc dla niego takie miejsce jak piekło byłoby rakiem w jego ciele, który mógłby go pożreć.
Nie ma niczego, co mogłoby cię porwać z królestwa niebieskiego, ponieważ nie istnieje nic większego od Boga i życia. Bóg Ojciec kocha cię nieustannie, bo on jest każdym kierunkiem, dokądkolwiek się zwrócisz, każda myślą jaką ogarniesz.

Kobieta: Bóg kocha nas wszystkich – ja wiem, że kocha.

Ramtha: Oczywiście, oczywiście, bo on jest każdym z nas! A co z całym twym złem? Moja cudowna damo, ty nie zrobiłaś niczego złego. Niczego!

Kobieta: No cóż, dziękuję.

Ramtha: ... bowiem życie nie zmieniło się dlatego, że ty coś zrobiłaś. Wszystko co kiedyś zrobiłaś, bez względu na to jak podłe czy ohydne to było, zwiększyło wartość życia o tę mądrość jaką uzyskałaś ze zrobieniem tego.
Teraz chcę, abyś zrozumiała że: twa religia i twa wiara od wieków przyczyniała się do niszczenia cywilizacji. Wasi Majowie i Aztekowie zostali pokonani i wymordowani przez regułę kościoła, dlatego że nie praktykowali wiary tak jak nakazuje kościół. Wszystkie święte wojny w twych Ciemnych Wiekach były walką o podtrzymanie wierzeń religijnych. W kraju zwanym Francją, wyrywano niemowlęta z rąk matek, bo one nie praktykowały wiary zgodnie z wymogami kościoła. Kobietom wypalano oczy i piętnowano piersi rozżarzonym żelazem; ulice spływały krwią – wszystko w imię jedynej wiary!

Następnie Protestanci przejęli to, co zwie się ogniem piekielnym, siarką i diabłem; wprawdzie utrzymali swych wiernych nie stosując przemocy, ale wywołali lęk w sercach ich dzieci – mówiąc im, że jeśli one nie wykonują ustalonych praktyk i nie będą przestrzegały reguł i przykazań kościoła, będą przez całe wieki smażyć się w piekle.

Kobieta: Właśnie w ten sposób byłam wychowana.

Ramtha: Moja damo, byłaś wychowywana w okrucieństwie! Czy pomyślałaś kiedyś o tym, co stało się z tymi wszystkimi, którzy istnieli przed napisaniem Biblii?

Kobieta: Nie. Ja po prostu myślałam, że być może pochłonęło ich piekło ... och! No cóż, jest mi bardzo przykro.

Ramtha: Niech ci nie będzie przykro. To są skutki wiary. Teraz jesteś tutaj, stara kobieto. Nie jesteś już młoda ani pełna werwy, a martwisz się myśląc o śmierci. I nadciągają wszystkie złowieszcze nauki, które zostały zaprogramowane w tobie

przed tysiącami lat, by cię dręczyć: „Czy istnieje piekło?" „Czy pójdę do niego?" „Czy jestem aż tak zła?"
Mówię ci, nie pójdziesz do piekła, bo takie miejsce nie istnieje. Będziesz żyła zaraz po wyjściu z ciała. Będziesz wznosić się nad nim i znowu będziesz czystą światło-istotą. Wówczas, przyjdą wielcy nauczyciele i zabiorą cię do miejsca dalszego nauczania, gdzie będziesz mogła sama się przekonać, że to co ci mówię, to są wielkie prawdy.
Słuchaj. Yeshua ben Joseph, którego ty nazywasz Jezusem z Nazaretu, jest wielkim bogiem, tak samo jak ty jesteś wielkim bogiem. Lecz on nie jest jedynym synem Boga; on jest Jednym synem Boga. On był człowiekiem, który stał się Bogiem, tak samo jak ty staniesz się Bogiem.

Kobieta: Czy wierzysz w to, że Jezus był Jednym synem Boga?

Ramtha: Ja nie wierzę. Ja to wiem! Tak samo jak ty jesteś jednym synem Boga.

Kobieta: Ale mnie tak nie uczono!

Ramtha: No więc, moja damo, czego nauczał Yeshua? Nauczał, że on jest synem Boga – i zaiste nim jest. Lecz on także otwarcie głosił że każdy również jest jednym synem Boga. On nie nauczał niczego innego. Każdy jest Bogiem wyrażającym swą doskonałość jako człowiek. A jakimż dobrem byłoby dla Ojca mieć tyle dzieci, które są idiotami i tylko jedno, które jest doskonałe? To nie byłoby bardzo dobrym odzwierciedleniem Ojcowskiego nasienia.
Yeshua jest twoim bratem, a nie twym zbawicielem. On był człowiekiem, który miał Boga w sobie – tak samo jak ty masz Boga w tobie.
Teraz chcę abyś zrozumiała że: Yeshua żył na tym planie w czasach kiedy człowiek nie kochał człowieka, kiedy człowiek był niewolnikiem człowieka, a miłość nie była szanowana. Mimo to Yeshua był przykładem miłości – dla wszystkich! To była ta sama miłość, która mogła sprzyjać obwołaniu go „zbawicielem świata", bo on przyniósł miłość na ten plan, gdzie bardzo niewielu ją wyrażało i otwarcie obdarzał nią wszystkich. On także tłumaczył nauczając, że Ojciec nie jest Bogiem osadzającym i mściwym, lecz wszechmiłującym, miłosiernym Bogiem, łaskawym i współczującym. Niestety, pojmowanie Boga w taki sposób w wielkiej mierze zostało zmienione w czasie dziejów przez pisma tych, którzy nie rozumieli prostych nauk tej nieskazitelnej duszy.
Yeshua kochał. Miłość była jego wielkim i wspaniałym darem dla ludzkości. I otwarcie głosił, że źródłem tej miłości był Ojcem, który żył w nim – ten sam Ojciec, który żyje we wszystkich ludziach. Tym co dało Yeshua niezależność i siłę, by ogarnąć nią całą ludzkość, była jego wiedza, że Ojciec i on są jednym i tym samym. On odrzucił wszystkie złudzenia, które nakłaniały go do życia w hipokryzji; i przez uczynienie tego, on całkowicie wyrażał Ojciec, który w nim żył. Po tym, Yeshua stał się Chrystusem; człowiekiem wyrażającym siebie całkowicie jak Bóg; Bogiem wyrażającym siebie całkowicie w człowieku. Oto, co oznacza "chrystus": Bóg-człowiek . Chrystusem jest każdy kto uświadamia sobie, że jest Bogiem, a następnie żyje tą prawdą.
Jedyna różnica między Yeshua a tobą, kochana kobieto, polega na tym, że Yeshua zrozumiał zasadę Boga w człowieku, a następnie żył całkowicie tą zasadą. Dlatego on jest prawdziwie wielką istotą. Lecz ty także jesteś wielką istotą, która posiada tę

samą szlachetność i tę samą miłość, dzięki czemu możesz stać się tym czym on się stał.
Yeshua nie jest odpowiedzialny za zbawienie ciebie lub kogokolwiek. Poprzez zrozumienie, że on jest Bogiem żyjącym na Ziemi, stał się zbawicielem samego siebie, który następnie nauczał innych jak być swym własnym zbawicielem poprzez Boga w sobie. On nauczał wszystkich: - „To co ja uczyniłem, mogą uczynić wszyscy, bo Ojciec i wy jesteście jednością. Wasze królestwo nie jest z tego świata. Królestwo niebieskie jest w was". On nie mówił o piekle. On mówił o życiu i jego pięknie.

Ukochana kobieto, kochaj tę piękną istotę jaką jesteś i tego Boga, którym jesteś – i przestań czytać twą zdradliwą Księgę!. Wiedz, że Ojciec żyje w tobie i że ty będziesz żyć wiecznie, bo tak właśnie będzie. To jest prosta droga. A poza tym, co diabeł zrobiłby z tobą, gdyby cię porwał?

Kobieta: Nie chcę tego wiedzieć! Dziękuję ci.

Ramtha: Moja damo, jakiż to Ojciec mógłby stworzyć taką istotę, takie miejsce i taki lęk, i uczynić cię tak bezradną w stosunku do tego wszystkiego? Taki Ojciec nie jest Bogiem mej istoty i ja go nie uznaję. Ja uznaję życie, istnienie Wszystkiego Co Jest. Bóg jest wszystkim, bowiem gdyby istniała jedna rzecz, która nie jest bogiem, ty musiałabyś zapytać siebie, kto ją stworzył? Wszystko jest Ojcem, gdyż wszystko jest życiem. Ojciec zna tylko miłość. On nigdy nie osądza ciebie czy innych. Nigdy! On nie może zmienić siebie tak by stać się czymś mniejszym niż miłość lub życie.

Kobieta: A więc, Bóg jest miłością. Wiedziałam o tym!

Ramtha: A czy on jest nienawiścią?

Kobieta: Nie. Nie sądzę by nią był.

Ramtha: Kim jest nienawiść?

Kobieta: Przypuszczam, że jest kimś złym, jeśli jest ktoś taki.

Ramtha: Nie istnieje ktoś taki.

Kobieta: Wobec tego, za co będziemy ukarani?

Ramtha: Co wymaga ukarania, moja damo? Ty karałaś siebie przez całe życie. Wierząc, że jesteś zła i że będziesz ukarana skazałaś siebie na życie w swym własnym piekle – ty go sobie stworzyłaś.
Nie ma strażnika w królestwie Boga. W jego królestwie nie ma kata. Nie ma dręczyciela. Jeżeli Bóg jest miłością to jest nią bez zastrzeżeń i niczym innym.

Kobieta: Gdy uczono cię przez długie lata, że diabeł istnieje, jak możesz pojąć, że go nie ma?

Ramtha: Wiesz jak? Wiedząc, że nie istnieje – przy pomocy tej samej metody jaką posługiwano się ucząc cię, że istnieje. Moja piękna kobieto, kocham cię

ogromnie. Pomyśl o tym co ci powiedziałem. Kochaj siebie i poznaj Ojca w sobie. Pozostań w spokoju ze sobą, moja damo, bowiem gdy opuścisz ten plan znowu będziesz świetlanym życiem.

Kobieta: Amen.

Ramtha: Niech się tak stanie.

ROZDZIAŁ 5

UJRZEĆ BOGA

Chcesz zobaczyć jak wygląda Bóg?
Idź i spójrz w lustro – będziesz
Patrzył mu prosto w twarz!

Przez wieki uczono was, że Bóg jest na zewnątrz waszego królestwa, gdzieś w głębiach przestrzeni. Wielu z was uwierzyło i przyjęło to jako prawdę. Lecz Bóg, główna przyczyna wszelkiego życia, nigdy nie był na zewnątrz ciebie – on jest tobą. On jest tymi cudownymi procesami myślowymi, tą najwyższą inteligencją, która pozostaje milcząca i zawsze obecna wewnątrz człowieka.

Uczono was, że urodziliście się, by żyć tylko przez pewien czas, zestarzeć się i umrzeć. Ponieważ uwierzyliście, że to jest prawda, to naprawdę stało się rzeczywistością waszego życia na tym planie. Lecz jestem tu, by pomóc wam zrozumieć, że naprawdę jesteście trwałą, nieśmiertelną esencją, która żyje miliardy lat – od kiedy Bóg, wasz ukochany Ojciec, ta całość myśli, rozmyślał o sobie jako o świetle, którym stał się każdy z was. To właśnie wtedy każdy z was stał się unikatową, wszechwładną i wiecznotrwałą częścią Umysłu Boga.

Uczono was, że Bóg jest indywidualną istotą, która własnymi rękami stworzyła niebo i ziemię, a potem stworzyła ten żyjący twór zwany człowiekiem. Lecz to wy, posiadacze boskiej inteligencji i wolnej woli, jesteście wielkimi twórcami wszelkiego życia. To wy jesteście, którzy stworzyli poranne słońce, wieczorne niebo i urodę wszystkiego co istnieje. To wy, zaiste, stworzyliście niezwykłe istoty zwane człowiekiem, abyście w ten sposób, wy którzy byliście błyszczącymi światłami w pustej przestrzeni, mogli przeżyć całkowite zdumienie doświadczając stworzonych przez siebie form.

Moi kochani bracia, to pojęcie kim jest każdy z was, jest naprawdę zbiorem złudzeń, którym byliście karmieni przez tysiąclecia. Jesteście czymś więcej niż tylko ludzkością. Jesteście czymś o wiele, wiele potężniejszym niż ta ograniczona istota zwana człowiekiem. Wy jesteście Bogiem. Zawsze nim byliście; zawsze nim będziecie. Jesteście wielkimi nieśmiertelnymi twórcami, którzy żyli tutaj wiele, wiele razy, aby urzeczywistnić to wspaniałe pojmowanie, którego pozwoliliście się pozbawić.

Każdy z was jest Bogiem osobiście stworzonym przez siebie. Jesteście bogami stworzonymi przez Boga, pierwszymi i jedynymi bezpośrednio stworzonymi przez to Źródło wszelkiego życia. Podczas waszych przygód w odkrywaniu życia, połączyliście waszą najwyższą inteligencję z materią komórkową, by stać się Bogiem – człowiekiem: Umysłem Boga wyrażającym siebie w formie zwanej ludzkością; bogami żyjącymi w tych zdumiewających ich samych tworach zwanych

człowiekiem. Mężczyźni i kobiety, ludzkość – jest Bogiem, zaiste, zdumiewająco przebranym za ograniczone, żałosne istoty.

* * *

Kim jesteście? Dlaczego jesteście tutaj? Co jest waszym celem i przeznaczeniem? Czy myślicie, że jesteście zwykłym tworem zbiegu okoliczności zrodzonych, by żyć w krótkim czasie i nic ponadto? Czyżby? Co sprawia iż myślicie, że nie żyliście wcześniej? Dlaczego właśnie teraz? I dlaczego wy?

Żyliście na tym planie inkarnując tysiące razy, przychodziliście i odchodziliście, niestali jak wiatr. Żyliście mając każdą twarz, każdy kolor skóry, wyznając każdą wiarę, każdą religię. Walczyliście i byliście zwalczani. Byliście zarówno królem jak służącym. Byliście majtkiem i kapitanem. Byliście zdobywcą i pokonanym. Byliście wszystkim co istnieje w całych znanych wam dziejach. Dlaczego? Dlatego, że dążyliście do odczuwania, dążyliście do mądrości, dążyliście do rozpoznania największej tajemnicy wszystkich czasów – siebie!

Jak myślicie, skąd przyszliście? Czy myślicie, że jesteście zwykłą żałosną garstką masy komórkowej, która rozwinęła się z pojedynczej komórki? A poza tym, kim jest ten, kto wyziera tak wyraźnie spoza waszych oczu? Czym jest ta esencja, która daje wam waszą unikatowość i osobowość, wasz charakter i zapał, waszą zdolność kochania, obejmowania, oczekiwania, marzenia i niesamowitą moc tworzenia? Gdzie zgromadziliście całą inteligencję, całą wiedzę, całą mądrość, którą wykazujecie nawet jako małe dziecko? Czy myślicie, że staliście się tym czym jesteście w ciągu tylko jednego życia, które jest jedynie tchnieniem w wieczności?

Wszystkim czym jesteście stawaliście się w ciągu niezmierzonego czasu żyjąc w wielu kolejnych inkarnacjach. Z każdej przeżytej inkarnacji czerpaliście mądrość, która pomogła ukształtować tę unikatowość i piękno zwane wami. Jesteście zbyt bezcenni, jesteście zbyt piękni, by stworzono was tylko dla chwilowego przebywania w odwiecznym czasie.

Czy myślicie, że stworzyli was wasi rodzice? Wasza matka i wasz ojciec są waszymi genetycznymi rodzicami, ale oni was nie stworzyli. W pewnym szerszym pojmowaniu, oni są waszymi ukochanymi braćmi – i wy w rzeczywistości jesteście w tym samym wieku co oni, ponieważ wszystkie istoty zostały stworzone w tym samym momencie. Wszystkie zrodziły się gdy Bóg, ta wielka i wspaniała Myśl – rozmyślał i rozprzestrzenił siebie rozsiewając błyszczące światło. Wtedy właśnie zaczęliście istnieć; wtedy właśnie zostaliście zrodzeni. Waszym prawdziwym rodzicem jest Bóg, czyli Zasada Matki – Ojca wszelkiego życia.

Myślisz, że twe ciało jest tobą? Nie jest. Twe ciało jest tylko osłoną, która reprezentuje tę niewidoczną esencję jaką jest twa prawdziwa tożsamość; zbiór uczuciowo-postaw, zwany twą indywidualnością – ja, która żyje w twym ciele.

Zastanów się przez chwilę: co jest tym, co kochasz w innej istocie? Czy jest tym ciało? Nie. Tym, co kochasz w kimś innym jest ta esencja, jest to niewidzialne indywidualne ja, które tkwi za oczami. Tym co kochasz w innym jest to niewidoczna

esencja, która sprawia, że ciało funkcjonuje – która sprawia, że mrugają oczy, że głos jest melodyjny, że lśnią włosy, że ręce czują dotyk.

Twe ciało, zaiste, jest cudowną, niezwykłą machiną, że tak powiem. Lecz jest niczym bez tego, który nią kieruje, a którym jesteś ty. To czym nie jest twym ciałem, lecz zbiorem myśli lub uczucio – postaw, które wyrażają siebie jako unikatową indywidualność – ja. Czy widziałeś kiedyś swe myśli? Czy widziałeś kiedyś swą postawę? A co z twym śmiechem – czy mógłbyś usłyszeć go nie mając ciała? Nie masz pojęcia jak wielkim naprawdę jesteś, bo to czym naprawdę jesteś jest tak niewidoczne jak wiatr. Tak jak ja jestem zagadką dla ciebie, tak ty jesteś zagadką dla siebie – największą ze wszystkich zagadek.

Czy wiesz kim jesteś bez twych pozorów? Bez masek, które nosisz? Bez twej opancerzonej sztywno – serdeczności? W jądrze twej istoty, zaiste, jesteś Bogiem. Bóg, który jest wielką tajemnicą dla ludzkości, nigdy nie był na zewnątrz ciebie. Bowiem to co tkwi za twymi oczami, pod twą piękną osłoną, za złudą twej twarzy, jest tą niewidzialną skutecznością myśli zwaną Bogiem; jest tą indywidualnością – ja, która czyni cię tobą. Bóg w tobie – jest najwyższą inteligencją, która obdarza cię wiarą i wielką mocą tworzenia. On jest cudowną siłą życia, która wiecznie podtrzymuje twe życie.

Ciało, w którym mieszkasz jest wspaniałym tworem bogów – twoim i twoich kochanych braci. Ono zostało stworzone abyś ty, niewidzialna esencja myśli i emocji, mógł współdziałać z życiem, które stworzyłeś na tym planie. Twór zwany człowiekiem został stworzony po prostu jako pojazd do bezpośredniego wyrażania siebie – aby dzięki cielesnym zmysłom bogowie mogli doświadczać i zrozumieć wszystkie twory na tym planie, które na początku sami stworzyli.

Ciało zostało stworzone by pomieścić najbardziej złożony elektryczny układ zmiennych wartości światła, który tworzy i stanowi prawdziwą istotę – ja. To czym rzeczywiście jesteś, nie jest tak duże jak twe ciało. Jesteś małym punkcikiem światła! W maleńkich rozmiarach twej istoty jest zgromadzone wszystko czym kiedyś byłeś, odkąd zostałeś stworzony przez Boga, twego ukochanego Ojca.

Ty, jako zasada Boga, nie jesteś istotą cielesną. Jesteś krążącą, ognistą, czystą energią światło – zasady żyjącą w ciele, by osiągnąć nagrodę twórczego życia zwaną emocją. To czym naprawdę jesteś, nie jest tym co ty zamieszkujesz; jest tym, co ty czujesz. Jesteś rozpoznawany dzięki twym emocjom, a nie dzięki temu ciału.

To czym naprawdę jesteś jest duchem i duszą, połączeniem istoty światła z istotą emocji. Twój duch – ten mały punkcik światła – okrąża wszystkie molekularne struktury twego ciała; a zatem on zamieszkuje i podtrzymuje masę twego ciała. Twa dusza znajduje się wewnątrz masy, blisko serca, w jamce pod osłoną kości, gdzie nie ma niczego poza energią elektryczną. Twa dusza rejestruje i przechowuje – w formie emocji – każdą myśl, którą kiedyś rozważałeś. To z powodu unikatowego nagromadzenia emocji, przechowywanych w swej duszy, posiadasz niepowtarzalną tożsamość – ego, czyli indywidualność – ja. To ciało, w którym mieszkasz jest po prostu powozem, pewnym wybranym, niezwykłym pojazdem, który pozwala ci żyć i poruszać się w planie materialnym. Jak dotąd, przy pomocy swego pojazdu

pogrążałeś się w złudzeniu sądząc, że twe ciało jest tym kim jesteś, ale tak nie jest. Jesteś tak samo bezpostaciowy jak Bóg.

Wielki, twórczy Boże, którym jesteś, jak myślisz, kto stworzył twe życie? Czy wierzysz w to, że najwyższa istota lub siły na zewnątrz ciebie rządzą twym życiem? Jak wiadomo, to nie prawda. Ty jesteś odpowiedzialny za wszystko, co kiedykolwiek zrobiłeś, czym byłeś lub czego doświadczyłeś. Ty, który posiadasz moc tworzenia wspaniałości gwiazd, stworzyłeś każdą chwilę i każdą okoliczność w swym życiu. Ty wybrałeś to kim jesteś. Ty stworzyłeś swój wygląd. Ty całkowicie zaplanowałeś i ustaliłeś sposób w jaki żyjesz. To jest przejawianie i przywilej (jeśli zechcesz tak to nazwać) istoty Boga – człowieka.

Tworzysz swe życie poprzez swe własne procesy myślowe – przez sposób w jaki myślisz. Cokolwiek pomyślisz, odczujesz, a wszystko co odczujesz, przejawi się tworząc warunki twego życia.

Rozważ to: tylko chwilę zajmie ci wyobrażenie sobie szczęścia, a całe twe ciało będzie odczuwać radość. Tylko chwilę zajmie ci zagranie roli nieszczęśliwego stworzenia, dla którego nikt nie był przyjazny, a będziesz odczuwał smutek i litość dla siebie. Zrobienie tego zajmie ci tylko chwilę! Zajmie ci zaledwie chwilę zaprzestanie lamentowania i zaśmianie się wesoło. Tylko chwilę zajmie ci zaprzestanie osądzania i odczuwania piękna wszystkiego. No więc, kto powoduje to wszystko? Ty! A czy w chwili gdy przyszło ci do głowy wywoływanie takich uczuć w swej istocie, zmieniło się cos wokół ciebie? Nie. Lecz zmieniło się wszystko czym ty jesteś.

Jesteś dokładnie taki jak myślisz. Wszystko o czym myślisz, rzeczywiście zaistnieje w twym życiu. Jeśli rozmyślasz o kopulacji, ty istotnie będziesz kuszony. Jeśli rozmyślasz o cierpieniu, będziesz cierpiał. Jeśli rozmyślasz o nieszczęściu, będziesz go miał. Jeśli rozmyślasz o radości, osiągniesz ją. Jeśli rozmyślasz o duchu, on już tu jest.

W jaki sposób tworzy się twa przyszłość? Poprzez myśl. Wszystkie twe jutra są zaplanowane właśnie przez twoje dzisiejsze myśli. Bowiem każda myśl jaką rozważasz, każda fantazja jaka ci przyjdzie do głowy z jakiegokolwiek emocjonalnego powodu, tworzy uczucie wewnątrz twego ciała, które zostaje zapisane w duszy. To uczucie z kolei, stanowi precedens dla warunków w twym życiu, bo ono będzie przyciągać do ciebie okoliczności, które będą tworzyć i dopasowywać takie samo uczucie jakie było zapisane w twej duszy. Wiedz, że każde słowo jakie wypowiadasz tworzy twe przyszłe dni, bo słowa są jedynymi dźwiękami wyrażającymi uczucia w twej duszy zrodzone z myśli.

Czy myślisz, że coś ci się wydarza po prostu przypadkowo? Jak wiadomo, to nie prawda. Nie ma czegoś takiego jak przypadek lub zbieg okoliczności w tym królestwie -–i nikt nie jest ofiarą woli czy zamiarów kogoś innego. Wszystko co ci się wydarza, ty sam pomyślałeś i odczułeś w swym życiu. Jedno z dwojga, albo to było wymyślone podczas fantazjowania „co by było jeśli...” lub lęku przed tym, albo ktoś powiedział ci, że coś mogłoby zaistnieć i ty przyjąłeś to jako prawdę. Wszystko co ci się przydarza, wydarza się jako zamierzone działanie, które jest nakazane przez myśl i emocję. Wszystko!

Wszystko o czym kiedyś myślałeś, każda zachcianka jaką kiedyś miałeś, wszystko o czym mówiłeś, to wszystko nadchodzi lub oczekuje by nadejść. Jak myślisz, w jaki sposób wszystko zostaje stworzone? Zostaje stworzone przez myśl. Myśl jest prawdziwym dawcą życia, ona nigdy nie umiera i nigdy nie ginie, a ty używasz jej, by zastanawiać się nad życiem, gdyż ona jest twym łącznikiem z Umysłem Boga.

Od wieków, różne istoty próbowały uczyć was tej prawdy – poprzez zagadki, pieśni, słowo pisane – lecz większość z was nie chciała tego zrozumieć, ponieważ niewielu chciało brać na swe własne barki odpowiedzialność za swoje życie. Jednak sposób w jaki działa to królestwo polega na tym, że wszystko o czym myślisz, każda postawa jakiej chętnie się trzymasz, Ojciec, życie, będzie stawać się – czymś najnędzniejszym i najszpetniejszym lub najznakomitszym i najdoskonalszym, ponieważ tylko ty widzisz różnice; Ojciec widzi jedynie życie. W ten sposób stajesz się tym o czym mówisz. Jesteś tym o czym myślisz. Ty jesteś „jestem”, które postanawia.

Im bardziej myślisz o sobie jako o czymś małym, tym mniejszym się stajesz. Im mniej masz zaufanie do siebie i posiadanej inteligencji, tym większym idiotą się stajesz. Im bardziej myślisz, że nie jesteś piękny, tym brzydszy się stajesz. Im bardziej myślisz, że jesteś zubożały, tym bardziej się nim stajesz – ponieważ ty nakazałeś by tak było.

Pomyśl jak wielką miłością jest Bóg, który pozwala ci istnieć i tworzyć dla siebie wszystko czego chcesz, a mimo to nigdy cię nie osądza. Pomyśl o miłości jaką on ma dla ciebie, o tej, którą on przejawia dla ciebie w każdej myśli jaką ogarniasz i w każdym słowie jakie wypowiadasz. Pomyśl o tym.

A więc, kto jest twórcą twego życia? Ty! Kto jest autorem twego życia? Ty! Wszystko czym jesteś i wszystko czego doświadczyłeś, stworzyłeś sam, przez swe własne zbiorowe rozumowanie – dzięki myśli, która jest Bogiem. Ty skrupulatnie zaakceptowałeś w swym życiu wszystko, co pragnąłeś zaakceptować i doświadczyłeś życia stosownie do zaakceptowanych przez siebie wartości. To ty jesteś tym, który decyduje, co jest dla ciebie dobre, co chcesz zaakceptować, czego musisz doświadczysz. To jesteś ty – twym własnym myśleniem.

Nie jesteś niewolnikiem, służącym czy marionetką jakiegoś bóstwa, które obserwuje cię w twych zmaganiach. Żyjesz w budzącym grozę życiu doskonale wolny. Każdy z was ma wolną wolę i może zaakceptować i ogarnąć wszelkie myśli jakie zechce; i wy z niesamowitą mocą tworzycie dla siebie wszystko. Każda twa myśl tworzy przeznaczenie, które jest przed tobą. Każde uczucie tworzy twą ścieżkę zwaną życiem. Wszystko o czym myślisz, a następnie odczuwasz, zaistnieje w twym życiu, bowiem Ojciec mówi: - „Każda emocja, niech się spełni”.

Kim jesteś? Jesteś Bogiem, który włada w milczeniu twą istotą, zdolnością myślenia, zdolnością tworzenia i zdolnością stawania się wszystkim czym chcesz się stać, dlatego ty, w tej chwili, jesteś dokładnie tym czym chciałeś być i nikt nie powstrzymywał cię od stania się tym. Ty jesteś prawodawcą, najwyższym twórcą swego życia i towarzyszących mu sytuacji. Ty, zaiste, jesteś najwyższym władcą

wszech-wiedzącej inteligencji, której pełne urzeczywistnienie zaniedbałeś w tym i w wielu innych żywotach.

Niegdyś mogliście stworzyć kwiat. A co tworzycie dla siebie teraz? Wasze twory są nieszczęściem, zmartwieniem, żalem, nędzą, nienawiścią, niezgodą, samozaparciem, starzeniem się, chorobą i śmiercią. Tworzycie dla siebie ograniczone życie przez akceptację ograniczających wierzeń, które następnie stają się niezachwianymi prawdami w waszym życiu, a zatem stają się rzeczywistością waszego życia. Oddzielacie się od życia przez osądzanie każdej rzeczy, wszystkich ludzi, a nawet siebie samych. Żyjecie zgodnie z nakazem mody widzianym jako piękno i otaczacie się przedmiotami, które sprawiają, że jesteście akceptowani przez ludzką ograniczoną świadomość – która nie uznaje niczego poza jej własnym nieosiągalnym ideałem. Jesteście niemowlętami, które urodziły się aby urosnąć, utracić żywotność swych ciał i uwierzyć w swe starzenie się dopóki nie umrzecie.

Wy, wielcy twórczy bogowie, którzy niegdyś byliście owiani wolnością, staliście się stado-podobnymi istotami, które zamknęły się w wielkich miastach i żyją w lęku za zamkniętymi drzwiami. Zamiast niebotycznych gór i cudownych wiatrów, macie wielkie budowle i sterroryzowaną świadomość. Stworzyliście społeczeństwo, które ustala zasady jak powinniście myśleć, w co powinniście wierzyć, jak powinniście postępować i jak powinniście wyglądać.

Boicie się wojny i pogłosek o wojnie. Boicie się chorób. Boicie się braku uznania. Drżycie patrząc w oczy innych, a mimo to pragniecie uczucia zwanego miłością. Stawiacie pod znakiem zapytania każdą dobrą rzecz jak się wam wydarzy i wątpicie czy wydarzy się kiedyś ponownie. Poniżacie się i płaszczycie w waszych zakładach pracy dla sukcesu i sławy, dla złota, rupii, drachm i dolarów. I ach! Również dla odrobiny radości.

Wy wymyśliliście siebie zrozpaczonych.
Wy wymyśliliście siebie bezwartościowych.
Wy wymyśliliście siebie przegranych.
Wy wymyśliliście siebie chorych.
Wy wymyśliliście swą śmierć.

Wy stworzyliście to wszystko. Bo ten płomienny wewnętrzny twórca, który ma możliwość wykorzystywania myśli i tworzenia wszechświatów lub umieszczenia gwiazd świecących na niebie przez wieczność, sam wpędził się w pułapkę wiary i dogmatu, mody i tradycji – tworząc nieustannie, jedną za drugą, ograniczające myśli. To wasza własna niewiara nie pozwala wam żyć!

Czemu nie dowierzacie? Wszystkiemu czego nie możecie odczuć dzięki swym cielesnym zmysłom – niczemu czego nie możecie usłyszeć, zobaczyć, dotknąć, posmakować lub powąchać. Ale pokażcie mi wiarę! Dajcie mi ją do ręki. Pokażcie mi emocję! Chce jej dotknąć! Pokażcie mi myśl. Gdzie ona jest? Pokażcie mi waszą postawę. Jak ona wygląda? Pokażcie mi wizerunek wiatru. Pokażcie mi „czas", który unosi w dal te drogocenne chwile waszego życia.

Ponieważ nie uwierzyliście w największe dary życia, nie pozwoliliście pojawić się bardziej nieograniczonemu pojmowaniu. Inkarnacja za inkarnacją, egzystencja za

egzystencją, pogrążaliście się w złudzeniach tego planu, aż w końcu zapomnieliście o tym cudownym ogniu, który przez was przepływa. W ciągu dziesięciu i pół miliona lat zmieniliście się z istot wszechwładnych i wszechmocnych w istoty całkowicie zatracone w materii; zniewolone przez stworzone przez siebie dogmaty, prawo, modę i tradycję; rozdzielone przez kraje, wiarę, płeć i rasę; pogrążone w zazdrości, goryczy, poczuciu winy i lęku. Utożsamialiście siebie z waszymi ciałami do tego stopnia, że wpadliście w pułapkę przetrwania i zapomnieliście o tej niewidocznej esencji, którą naprawdę jesteście – o Bogu w was, który pozwala wam tworzyć wasze sny w każdy sposób jaki wybierzecie. Otwarcie odrzuciliście nieśmiertelność – i właśnie dlatego będziecie umierać ... i powracać tutaj wciąż od nowa, raz za razem. Tak więc, choć minęło dziesięć i pół miliona lat, wy znowu jesteście tutaj, żyjecie tutaj ... I wciąż trzymacie się waszej niewiary.

Bóg, czyli całość myśli, jest, zaiste, jedyną wielką sceną. On pozwala wam napisać swój własny scenariusz i zagrać go na scenie rola po roli. A kiedy wasza kurtyna opada, kiedy zostało wypowiedziane ostatnie słowo i złożony ostatni ukłon, umieracie. Dlaczego? Dlatego, że wy, najwyżsi prawodawcy, wierzycie w to, że umrzecie.

To życie jest grą; jest złudzeniem. Całkowicie! Lecz wy, gracze, wierzycie że ono jest jedyną rzeczywistością. Jednak jedyną rzeczywistością, która istniała i zawsze będzie istnieć, jest życie – niezależna, nieustanna esencja istnienia, która pozwala wam tworzyć wasze gry bez względu na to jak zechcecie je rozegrać.

Kiedy zrozumiecie, że macie moc by stworzyć poprzez myśl swą własną ignorancję, chorobę i śmierć, zrozumiecie również, że macie moc by stać się wspanialszymi – po prostu przez otwarcie się na bardziej nieograniczony przepływ myśli, który umożliwi osiągnięcie większego talentu, większej twórczości i nieustannego życia. Kiedy zrozumiecie, że Bóg, który stworzył to ciało jest przede wszystkim mocą jaka tkwi w was, wtedy wasze ciało nigdy nie będzie się starzeć, chorować i nigdy nie utraci życia. Lecz pokąd trzymacie się swych wierzeń i ograniczacie swe myślenie, pokąd nigdy nie doświadczycie tej nieograniczoności, która użycza chwały porannemu słońcu i tajemniczości wieczornemu niebu.

Co się wydarza gdy skazałeś siebie na utratę życia na tym planie? Otóż, ciało umiera, lecz ty, który myślisz w ciszy za twymi oczami, wciąż żyjesz. Gdy opuścisz ten plan, jeśli wybierzesz śmierć, ten prawdziwy ty nie zostanie pogrzebany w ziemi i pozostawiony na pastwę robakom aż zamieni się w proch. Ty odejdziesz wraz z wiatrem. Odejdziesz tam skąd przyszedłeś i tam zdecydujesz, co chcesz robić w czasie swej następnej przygody – bowiem to jest wszystko co zaistnieje. I będziesz powracał tu, tyle razy ile zechcesz, pokąd nie odzyskasz swej tożsamości jako Bóg. Wówczas, zaiste, odejdziesz do wspanialszej przygody, w innym niebie, w innym miejscu.

Jesteś kochany bardziej niż możesz to sobie wyobrazić, bo bez względu na to jak postąpisz, ty zawsze będziesz żył. A więc, czemu się martwisz? Dlaczego walczysz? Dlaczego sam powodujesz swą chorobę? Dlaczego sam siebie zasmucasz? Dlaczego sam się ograniczasz? Dlaczego nie cieszysz się przepychem wschodzącego słońca, swobodą wiatru i śmiechem dzieci? Dlaczego walczysz zamiast żyć?

Powracasz by żyć znowu i znowu. Twój zarodek jest wieczny; on nieustannie istnieje. Pomimo całej twej niewiary, bez względu na to jak bardzo ograniczasz swe królestwo, niezależnie od tego jak bardzo martwisz się i rozpaczasz, jest jedna rzecz, której ty nigdy nie zniszczysz – ona zwie się życie! Bez względu na to jak bardzo jesteś ślepy i nieakceptujący, ty zawsze będziesz żył, bowiem życie jest wartością zwaną Bogiem – a ty nim jesteś.

To życie, które przezywasz jest snem, wielkim snem, fasadą, jeśli zechcesz je tak nazwać. Ono jest myślą igrającą z materią, a ona tworzy rozległe rzeczywistości, które wiążą twe emocje z tym planem pokąd ty, śniący, nie przebudzisz się.

Nigdy nie wiedzieliście jak piękni jesteście, bo wy nigdy naprawdę nie patrzyliście na siebie. Nigdy nie dostrzegaliście tego kim jesteście i czym jesteście. Chcecie zobaczyć jak wygląda Bóg? Idźcie i spójrzcie w lustro – zobaczycie go na wprost swej twarzy!

Widzicie, że posiadacie wartość – i nie ma ceny by ją określić. Nie ma wyobrażenia, by opisać wasze piękno. I nieskończone jest wasze królestwo.

Największym kazaniem, jakie kiedyś zostało wygłoszone, było kazanie wielkiego mistrza na szczycie góry. Kiedy on stał tam, patrząc na masy, które przyszły go posłuchać, powiedział do nich: „Ujrzyjcie Boga”. To było wszystkim co on zawsze mówił: Ujrzyjcie Boga. Ponieważ każdy sam tworzy swe ograniczenia, swe pragnienia i choroby, swe bogactwo czy ubóstwo, swą radość i smutek, swe życie i... swą śmierć.

Ujrzeć Boga. Zapamiętajcie to. Bowiem wy jesteście nim żyjącym we wszystkim. Pewnego dnia ... ujrzycie Boga. Dorównać Jaźni, oto wszystko co powinniście zrobić.

ROZDZIAŁ 6

ŻYCIE ZA ŻYCIEM

Śmierć jest wielkim złudzeniem,
bowiem tego,
co zostało utworzone nie można uśmiercić.
Śmiertelne jest tylko ciało.
Indywidualne – ja,
które żyje w ciele jest wiecznotrwałe.

Czy jesteście czymś mniej ważnym od kwiatów drzew owocowych? Czym jest ich życie? One zrodziły się z zapłodnionych zarodków, które rozwinęły się w pełny kwiat, gdy ogrzały je promienie słońca. Ich cudowna esencja wypełnia powietrze zapachem, który sprawia, że wszystko cieszy się obietnicą nowego życia. One potęgują lot ptaków, trudzenie się pszczół i ludzkie znajdowanie rozkoszy i poszukiwanie miłości.

A więc, cudowny kwiat zawiązuje nasienie, by w ten sposób mógł znowu powrócić. Gdy kwiat opada i ukazuje się owoc – on jest wyrazem „mądrości"; on jest owocem życia. Kiedy owoc jest zjadany ze smakiem, a plony jesieni zebrane z ziemi, drzewo zaczyna drżeć, bo nadciągnął północny wiatr; zaczyna tracić swe cudowne liście pokąd nie zostanie rażąco ogołocone.

Gdy nadchodzi wielka biała cisza i okrywa gałęzie drzewa puszystym, lśniącym blichtrem, gdy wszystko jest zimne i jałowe, gdzie jest kwiat? On pozostał w pamięci. On jest w mądrości. On rozwinie się następnej wiosny i ukaże się znowu. Gdy pora roku się zmieni i ucichnie wiatr, pączki znów się pojawią. I spójrzcie, drzewo znowu kwitnie!

Jeśli ciągłość życia jest widoczna w pojedynczym kwiatku, dlaczego myślicie, że jesteście czymś, co jest mniej ważne niż jego życie? Czy myślicie, że wy tylko rozkwitacie na wiosnę, wytwarzacie swe owoce w lecie, zrzucacie swe liście w jesieni, a potem umieracie w zimie? Czyż nie jesteście czymś więcej niż największy kwiat? Czy wasze życie nie jest ważniejsze? Oczywiście, że jest! I tak jak kwiaty kontynuują kwitnienie każdej wiosny, tak wy będziecie żyć w każdym kolejnym życiu.

Jak wiele mogłyby opowiadać wasze kwiaty, o tych wszystkich porach roku, które wy widzieliście!

*** * ***

Mistrz: Moja matka zmarła ubiegłego roku, chcę wiedzieć czy ona nadal żyje. A jeśli tak, to czy jest szczęśliwa?

Ramtha: Czy wierzysz w śmierć, mistrzu?

Mistrz: Czasami wierzę. Ale bardzo często mam takie uczucie, że my prawdopodobnie żyjemy stale. Mam troje dzieci, a tym co zauważyłam w związku z nimi, jest to, że od chwili narodzin każde z nich miało bardzo odmienną osobowość, która naprawdę nie wiele się zmieniła gdy oni stali się starsi. Nawet nasze koty i psy miały bardzo określoną osobowość już w chwili gdy były bardzo małe. Czasami po prostu nie mogę uwierzyć, że osiągnęły swe osobowości tylko w tym życiu. To skłania mnie do myślenia, że być może żyliśmy przedtem – i nadal żyjemy.

Ramtha: Bardzo mądre spostrzeżenie, istoto. Powiem ci pewną wielką prawdę i chcę abyś nigdy o niej nie zapomniała: - życie nigdy się nie kończy. Wprawdzie możesz okaleczyć ciało; możesz odciąć mu głowę, wypruć z niego flaki i dokonać każdej ohydnej rzeczy jaką zechcesz z nim zrobić, lecz nigdy nie uśmiercisz tej indywidualności – ja, która żyje w tym ciele. Pomyśl przez chwilę, czy możesz ja zniszczyć wybuchem, nożem lub zwalczyć ja myślą? Nie możesz. Siła życia mieszkająca we wszystkich stworzeniach, ludzkich czy zwierzęcych, jest tą niewidoczną spójną myślą i emocją zwaną indywidualność – ja, która żyje ukryta za maską ciała.

Tym co daje ciału właściwość, żywotność i charakter, jest ta niewidoczna czysta myśl, która jest energią. To ona powoduje ruch ust, pracę kończyn, daje możliwość widzenia oczom – ta cudowna energia, która pociąga za wszystkie sznureczki, że tak powiem. Nic nie może zniszczyć energii. Nic nie może odebrać tej siły życia nikomu i niczemu.

Śmierć jest wielkim złudzeniem, bowiem tego co zostało stworzone nie może uśmiercić. Śmiertelne jest tylko ciało. Esencja, która mieszka i działa w ciele prędko powraca i łączy się z następnym ciałem, jeśli tego chce, ponieważ siła życia, która mieszka w ciele jest wiecznotrwała. Zapamiętaj to.

Teraz pozwól, że powiem ci co dzieje się z istotami, które odchodzą z tego planu. Gdy ciało nie może już funkcjonować, energia – dusza – zostaje zeń wycofana przez ducha istoty. Wszystko ma duszę. Nawet zwierzęta posiadają ducha i duszę. Jeśli one by ich nie miały, nie posiadałyby energii i twórczości niezbędnej do podtrzymania swego życia.

Kiedy duch wywołuje dusze i uwalnia ją z jej jamki, wszystko staje się ciche i spokojne. Istnieje powiedzenie związane z twą religią: „Wiedz, że w kolebce Boga nie ma bólu, nie ma łez, nie ma smutku”. Tak jest naprawdę, bo gdy odchodzisz z tego planu jesteś wolna od instynktów i cielesnych doznań. Oznacza to, że nie doświadczysz już lęku, bólu i trudów ciała lub cielesnych pragnień czy złudy „czasu”, czyli wszystkiego co powoduje niepokój. Nie ma już niczego, co ma związek z fizycznym ciałem i jesteś w tym, co zwie się rajem; jesteś w „kolebce Boga”.

Śmierć ciała jest jak pogrążenie się we śnie. Gdy duch wywołuje duszę, ona wędruje w górę przez ośrodki energii w ciele zwane pieczęciami lub czakrami.

Dusza, która jest pamięcią, opuszcza masę komórkową ciała przez ostatnią, siódma pieczęć, zwaną gruczołem przysadki. Ta wędrówka duszy często jest przeżywana podobnie jak przechodzenie przez tunel, któremu towarzyszy szum wiatru. Światło widoczne na końcu tunelu, jest światłem twej istoty, duchem twej istoty. Gdy dusza opuszcza ciało, ciało umiera i istota staje się wolną duszą – jaźnią. To trwa tylko chwilę i jest bezbolesne.

W chwili śmierci wszystko zaczyna świecić i staje się niesamowicie jasne, ponieważ w momencie gdy opuszczasz ten plan wychodzisz z materii gęstej i powracasz do istnienia w formie światła. Teraz jesteś po prostu umysłem i emocją, a twe ciało jest ciałem świetlnym zmieniającym swą elektryczna formę zależnie od myśli, które zostały zaakceptowane przez twój światło - kształt. W tym momencie przechodzisz do jednego z siedmiu nieb. O niebie, do którego idziesz zadecydowały postawy jakie emocjonalnie wyrażałaś na tym planie.

A więc, to co ty nazywasz „niebem” jest po prostu życiem i jego różnymi poziomami czy planami. Yeshua ben Joseph mówił o siedmiu niebach. Tak, naprawdę istnieje siedem nieb, które są konkretnymi miejscami lub planami istnienia, a ten plan jest jednym z nich. W żadnym z tych planów nie ma takiego miejsca jak piekło, którym można dręczyć lub karać ludzkość. Ludzkość sama robi to zbyt dobrze. Kiedy opuszczasz ciało, zawsze odchodzisz do nieba lub poziomu wibracji, który jest zgodny z twym świadomym pojmowaniem, czyli z wszelkimi zbiorowymi emocjonalnymi postawami jakie wyrażałeś na tym planie.

Istnieje siedem urzeczywistnień lub poziomów świadomego pojmowania. Siedem poziomów pojmowania to:

1. rozmnażanie się i przetrwanie,
2. lęk i ból,
3. władza,
4. odczuwanie miłości,
5. wyrażanie miłości,
6. Bóg widziany w każdym życiu
7. i Jam Jest Bóg.

Chciałbym ci wyjaśnić,: każda myśl jaką rozważasz i ogarniasz, aby coś zrozumieć, ma częstotliwość wibracji, której doświadczasz w formie uczucia. A zatem, jeśli chcesz dokładnie zrozumieć ból, rozmyślasz bardziej ograniczonymi myślami związanymi z bólem, co powoduje obniżenie częstotliwości wibracji, które są emocjonalnie doświadczane jako ból. Jeśli rozmyślasz i chcesz dokładnie zrozumieć miłość i jej wyrażanie, będziesz doświadczać uniesień wyższych częstotliwości wibracji myśląc o miłości, podzielając ją i wyrażając. To na czym najczęściej skupia się twa świadomość, dla lepszego zrozumienia, jest tym niebem, do którego pójdziesz, ponieważ pole magnetyczne twej aury, czyli duch twej istoty, będzie przyciągał cię do wibracji tego poziomu.

Otóż, twoja matka przeszła z tego planu w stan wielkiego spokoju i wypoczynku, którego bardzo pragnęła i potrzebowała. Odeszła do tego poziomu nieba jaki przyciągała do siebie, zgodnie ze świadomością pojmowania jaką osiągnęła. Ona istnieje teraz w stanie jej poziomu – tak samo jak ty istniejesz teraz tutaj, w stanie twego poziomu. Jej poziom jest czwartym poziomem, który odpowiada

emocjonalnej postawie miłości odczuwanej, lecz nie wyrażanej. Twoja matka jest ogromnie uczuciową istotą, jednak często nie mogła wyrazić swych uczuć. Ty i jej mąż często wykazywaliście brak zrozumienia jej, gdyż ona nie mogła wypowiedzieć większości swych uczuć.

Twoja matka jest teraz na wspaniałym poziomie i pozostanie tam tak długo jak zechce. Kiedy ona podejmie myśl o rozwoju, wówczas będzie kontynuować swój rozwój w innych wymiarach myśli na świetlnym poziomie istnienia. Albo, ona może powrócić na ten plan, pierwszy plan, w każdej genetycznej formie jaką uzna za najlepszą dla wyrażania siebie i kontynuować swój rozwój podczas całej drogi do siódmego poziomu pojmowania na tym planie, planie skupionym na materii.

Ten plan, to niebo, zwie się „planem demonstracji", ponieważ tutaj istoty mogą otrzymać namacalne dowody swej twórczej mocy i wszelkich postaw, które wyrażają w formie emocji. To jest jeden z siedmiu planów nad którym rozciąga się ciemność i jedyny, gdzie nie możesz usłyszeć muzyki światła. Jest to plan gdzie rodzą się istoty o wielkiej mądrości, tylko po to, by nieświadomie doświadczyć zaprogramowanej społecznej świadomości. To jest tym co się dzieje – i to jest powodem często bardzo żmudnych postępów na tym planie.

Jeśli twoja matka zechce tu powrócić, będzie mogła zdecydować czy zostanie dzieckiem jednego z twych dzieci, czy twym prawnukiem. Jeśli powróci podczas twego życia, powróci jako dziecko twej córki gdy ona zdecyduje się urodzić dziecko. I ty rozpoznasz swą matkę, o ile sobie na to pozwolisz, kiedy spojrzysz na dziecko, bo wówczas odczujesz coś, co przewyższy rzucające się w oczy zewnętrzne podobieństwo. Właśnie w taki sposób ją rozpoznasz.

Czy twoja matka wie o tobie, jest świadoma ciebie? Oczywiście. Bowiem gdy odchodzisz z tego planu jesteś o wiele bardziej świadoma niż wówczas gdy jesteś w ciele , bo możesz dostroić się, że tak powiem, do wszystkich poziomów, których jesteś świadoma, ponieważ nie jesteś już zaabsorbowana gęstą materią. Posiadasz lżejszą gęstość, wyższą wibrację: a zatem masz możność widzenia innych poziomów wibracji, które istnieją równolegle do twego i ukazują się jako myślokształty. Tak więc twoja matka jest doskonale świadoma ciebie, jeśli tego chce – tak jak ty, gdy odejdziesz, będziesz doskonale świadoma tych, którzy są tutaj, jeśli tego zechcesz.

Czy twoja matka jest szczęśliwa? Jeżeli nie jesteś szczęśliwa tutaj, twe nieszczęście powiększa się gdy odchodzisz, bo kiedy nie masz ciała jesteś stanem czystego uczucia i emocji, a więc twe emocje są rozszerzone i intensywniejsze. Jednak dzięki temu rozszerzeniu ty szybko uczysz się przejawiać każdy poziom jakiego potrzebujesz, by kontynuować rozwój swego zrozumienia radości.

Opowiem ci o pewnym planie, który, jeśli kiedyś go zobaczysz, bardzo cię zasmuci. Jest to plan wielu istot, które wyrażają siebie na pierwszym i drugim poziomie. Jest to miejsce płaskie niczym równina. I co tam zobaczysz? Nie zobaczysz gór i rzek, traw, roślinności i nieba w ich myślokształtach. Zobaczysz miliardy istot w ich świetlnych wcieleniach, ułożone w niekończących się szeregach. One leżą tam drzemiąc, żyjąc złudzeniem, że umarły, gdyż nieugięcie wierzą, że nie istnieje życie pozagrobowe. Mimo że ich myśl jest wciąż żywa, podsycana magnetycznie i przymuszana do zmiany, wydaje im się, że energetycznie są martwe,

chociaż w rzeczywistości wciąż żyją. Zapamiętaj: w cokolwiek nieugięcie wierzymy, my przekonujemy nas samych, że to jest prawda; a wszystko co uznajemy za prawdę będzie przemieniać się w rzeczywistość. Oto jak potężne są nasza twórczość i nasza wola.

Wiele z leżących tu istot uczono, że gdy umrą, pozostaną martwe pokąd nie powróci do nich mesjasz. Powodowane lękiem i poczuciem istoty odizolowanej od boskiej miłości, przyjęły te nauki za prawdę. A zatem, w ostatnich chwilach przed śmiercią one wierzyły, że idą do jakiegoś miejsca aby oczekiwać zmartwychwstania. Tak więc, na tym poziomie są całe szeregi istot oczekujących na zmartwychwstanie przy pomocy kogoś kto, jak one wierzą, jest wspanialszy od nich. Mimo że my próbowaliśmy je obudzić – i jest kilka, które obudziły się i wstały – większość uczono również, że może zjawić się diabeł i to nie byle jakiej rangi, który będzie próbował namówić je do wstania. Jak widać, one także i to uznały za prawdę. Dlatego, bez względu na to kto próbuje je obudzić, odrzucają przebudzenie! I być może będą potrzebowały tysięcy lat by zrozumieć, że żyją i wtedy zbudzą się ze swego snu. Pożałowania godne nauczanie.

To jest jedyne przykre miejsce jakie istnieje – ten plan gdzie istoty uwierzyły w tego rodzaju rozumowanie, jak w jakąś absolutną mądrość. Jak okiem sięgnąć, ty masz tam braci, którzy leżą pogrążeni we śnie. Każdy inny plan jest wspaniałym życiem.

Mistrz: Ramtho, czy jest możliwe zobaczenie się lub skontaktowanie z tymi, którzy umarli?

Ramtha: Czy chcesz zobaczyć swą matkę?

Mistrz: Tak, chcę i to bardzo.

Ramtha: Niech się tak stanie. Zobaczymy czy ona na to się zgodzi; a jeśli tak, my ustalimy czas waszego spotkania. Lecz to nastąpi wtedy kiedy najmniej będziesz się tego spodziewać, w ten sposób będziesz wiedziała, że nie wyobraziłaś sobie tego.

Następnie chcę żebyś wiedziała; to że zobaczysz swą matkę jako światło, nie oznacza, że ona jest czymś wspanialszym niż ty. Światło jest promieniowaniem szybkości z jaką wibruje jej esencja; szybkość wydziela światło. Ty masz takie same właściwości. Gdy widzisz światło istoty, widzisz je tylko dlatego, że ona jest w wyższej wibracji stykając się z niższym poziomem.

Jest mnóstwo istot z piątego planu, które zgromadziły się na tym spotkaniu dlatego, że uczestnikami spotkania są istoty, które one kochają One są migotliwymi światłami, które możesz zobaczyć, patrząc kątem oka. Jeśli spojrzysz na nie wprost, tą częścią oka, która najbardziej przypomina stożek, nie zobaczysz ich, a jednak one są tutaj. Czy dowiedziałaś się czegoś?

Mistrz: Tak, bardzo dużo. Dziękuję.

Ramtha: Dobrze. Dobrze jest cos wiedzieć. Nigdy w nic nie wierz. Nigdy! To jest przekonywanie siebie o czymś, co masz jeszcze poznać i zrozumieć poprzez doświadczenie. Wiara jest bardzo niebezpieczna, ponieważ wierząc ty pokładasz swe życie, swe nastawienia i swe zaufanie w czymś, co nie ma oparcia samo w sobie jako prawda w twej istocie – co powoduje, że stajesz się bardzo podatna na zranienia. W tym stanie podatności na zranienia możesz zostać zręcznie pokierowana, wyklęta, skazana na potępienie i możesz stracić życie – wszystko z powodu wiary.

Wiedz wszystko, co chcesz wiedzieć. A osiągnąć to możesz po prostu prosząc o zrozumienie, a potem słuchając uczuć wewnątrz swej istoty. Zawsze ufaj mądrości swych uczuć. Nigdy nie przeciwstawiaj się im i nie próbuj wymusić na sobie wiary, której nie odczuwasz dobrze w głębi duszy.

Następna sprawa: naucz się współczuć mordercom i zabójcom, bo oni mają potworną pracę spowodowaną emocją z jaką mają do czynienia gdy zakończą swój podbój – a ona często pochłania tysiące lat. Zabity już po chwili ma ciało. Zabójca zawsze o tym zapomina.

*** * ***

Mistrz: Kiedy ktoś opuszcza to ziemskie życie, dokąd odchodzi by ocenić swe życie i zdecydować, co będzie robił w następnym życiu?

Ramtha: Do tego planu lub nieba, które odpowiada zbiorowym postawom jakie on reprezentuje w swym procesie rozumowania. Na przykład ty, istoto, dokładnie zrozumiałaś to, co nazywa się „przeżyciem w ograniczeniu" całej drogi przez ból, władzę, nie wypowiedzianą miłość i wyrażasz siebie na piątym planie świadomości, który jest urzeczywistnioną miłością, miłością wypowiadaną, miłością wyrażaną. Jeżeli opuściłabyś teraz ten plan, mogłabyś pójść do piątego planu, nieba, zwanego rajem, ponieważ jest on najwyższym pojmowaniem jakiego mogłabyś być świadoma.

Innymi słowy, mistrzu, to co ty już pojęłaś i co zrozumiałaś obejmuje wiele, gdyż zaczynasz rozumieć i urzeczywistniać swą własną wartość, swą drogocenność, wszechmoc swej prawdy i moc swych własnych procesów myślowych. Zaczynasz dostrzegać swe piękno w życiu wokół ciebie i wzrasta twe współczucie dla innych i szacunek dla drogocenności każdego życia. Ty wyrażasz te wszystkie prawdy dlatego, że dzięki doświadczeniu i kontemplacyjnym procesom myślowym mogłabyś objąć je jako ideały istnienia jako prawdy, które powinny być urzeczywistnione w królestwie jaźni. To wyraźnie świadczy o tym jak daleko zaszłaś w swym świadomym pojmowaniu. Lecz istnieje jeszcze większe zrozumienie, stan bardziej nieograniczonego istnienia, który jest ciągłym dostrzeganiem, doświadczaniem i zrozumieniem. Jednak nie możesz przyjąć tego rozumowania czy ogarnąć go jako ideału, pokąd najpierw nie rozpoznasz i nie zrozumiesz tego, co ty teraz wyrażasz, gdyż mądrość opiera się na ogarnianiu coraz to większego pojmowania.

Na przykład, nie możesz naprawdę wiedzieć lub być świadoma piękna wszelkiego życia, czy wyrażać głębokiej miłości i współczucia dla innych, pokąd najpierw nie zobaczysz swego najwyższego piękna i nie wyrazisz miłości i współczucia dla siebie. Kiedy wreszcie miłość do siebie jest naprawdę zrozumiana, wtedy masz podstawę dzięki której poszerzysz swe pojmowanie i możesz ogarnąć życie na zewnątrz siebie. A kiedy to zrozumienie jest urzeczywistnione i poznane, zaczynasz rozumieć, że ty jesteś tym życiem, które odczuwasz na zewnątrz siebie. Rozumiesz?

A więc, jeśli odeszłabyś z tego planu, mogłabyś pójść do planu świadomego pojmowania zgodnego z twymi procesami myślowymi i wyrażanymi postawami emocjonalnymi. Nie mogłabyś pójść do planu o bardziej nieograniczonym pojmowaniu, gdyż jeszcze musisz odczuć, że takie pojmowanie istnieje, ponieważ ono nie stało się rzeczywistością jaźni.

Mistrz: A więc nasze życie zawsze będzie dokładnie tym czym są nasze myśli, czy w tym planie, czy też w planie, do którego pójdziemy gdy stąd odejdziemy.

Ramtha: Jest tak jak mówisz. Dlatego uczę cię jak możesz stać się bardziej nieograniczona w swych procesach myślowych. Bowiem im bardziej nieograniczone staje się twe myślenie, tym bardziej nieograniczone będzie stawać się twe życie – bez względu na to gdzie jesteś. Im wspanialsze niebo stworzysz tutaj, w twym własnym królestwie myśli i emocji, tym wspanialszego nieba będziesz doświadczać gdy odejdziesz z tego planu; lub jeśli tak postanowisz, gdy powrócisz tutaj. Ci, których myśli są przesycone poczuciem winy, osądzaniem siebie i innych, zawziętością i nienawiścią do swych braci, będą opuszczać ten plan tylko po to, by nadal doświadczać tych postaw, pokąd nie wyciągną z nich nauk – pokąd nie przyswoją ich sobie w pełni i nie zrozumieją, że istnieją wspanialsze sposoby bycia i wspanialsze nieba do doświadczania.

Mistrz: Mówisz, że jest siedem planów. Czy mógłbyś opisać jakie są te inne plany, szczególnie siódmy?

Ramtha: Ten plan, na którym jesteś, jest **pierwszym planem**, planem trójwymiarowego postrzegania. Jest to plan gdzie istoty osiągają zdolność pojmowania Boga w formie zwanej materią. A żyć tutaj jest wielką sztuką, gdyż musisz przyjść na ten plan przez proces narodzin i przeżyć ograniczenia i instynkty ciała.

Na tym planie istnieją wszystkie poziomy świadomego pojmowania, gdyż jest to plan, który zwie się „Bóg wyrażający siebie” lub plan demonstracji. To jest plan, na którym możesz przebywać i doświadczać świadomości w formie materialnej w celu poszerzenia swego emocjonalnego pojmowania. I chcę abyś wiedziała, że to twoje miejsce, zwane Ziemią, jest tylko jednym z niezliczonych miejsc gdzie istota może dzięki ciału doświadczać i wyrażać siebie na planie demonstracji.

Drugi plan jest planem tych, którzy doświadczają bólu, wyrzutów sumienia i poczucia winy, aby mogli je zrozumieć

Trzeci plan zwie się planem władzy. Jest to plan gdzie jedni chcą rządzić i zniewalać innych, nie przez kopulację czy środki fizycznego przymusu, bo oni tego nie potrzebują, lecz przez to. co nazywa się „decyzjo-myślami”; oni próbują zmusić wszystkich, by przyjęli ich punkt widzenia.

Czwartym planem jest plan miłości. Wszyscy na tym planie kochają do głębi, lecz niestety nie mogą wyrazić tej głębi. Tak więc, oni żyją na poziomie światła, gdzie doświadczają wielkiej miłości, jednak bez możliwości wyrażania tej miłości.

Piąty plan zwie się rajem. Jest to pierwszy plan, na którym występuje zachwycenie zwane „złotym światłem”. Wyobraź sobie światło, które jest podobne do światła twego słońca, ale jest złote. Na piątym planie kolor ten spowija wszystko, a mimo to wszystko zachowuje żywość swych unikatowych kolorów. I tam, tam nie ma nocy, jest tylko złote światło. A muzykę, cudowna muzykę słyszy się, bo światło, które spowija każdą rzecz wibruje dźwiękiem jej koloru w cudownie harmonijnym ruchu. Ten harmonijny ruch jest tu „oddechem życia”, nie powietrzem. A zatem, na tym planie raju, oddycha się dźwiękiem i muzyka, i żyje światłem.

Widzisz, na twym planie, pierwszym planie, są tacy, którzy zrozumieli i do głębi zrozumieli kopulację, ból oraz władzę i wprowadzili miłość w wyrażaną rzeczywistość. Oni osiągnęli to tutaj dość łatwo. Opanowanie szóstego i siódmego **poziomu** pojmowania nie jest łatwe do osiągnięcia na planie demonstracji, ponieważ te pojmowania nie mają związku z demonstracją. Jednak ci, którzy żyją na pierwszym planie i którzy kochają – wyrażając swą miłość otwarcie, przy pomocy słów, uczynków i działania i pragną żeby ich życie było przeżywaniem miłości – kiedy odchodzą z tego planu, przechodzą do piątego.

W planie raju są istoty, które mają miliardy lat, one uważają raj za tak cudowne miejsce iż nie pojmują, że może istnieć jeszcze coś więcej. Na piątym planie masz możliwość wyrażania i okazywania swej miłości, a wszystko czego zapragniesz natychmiast się staje. Jeśli wędkarz, miłośnik ryb, pragnie mieć rybę, idzie nad jezioro, które pojawia się przed nim. Jezioro będzie otoczone wysokimi cyprysami, topolami i wszystkim, co on kocha. Jeśli on kocha jezioro takie jakie ono jest jesienią, topole będą w cynamonowym kolorze, a cyprysy utrzymają swą szmaragdową intensywność. Kiedy wędkarz usiądzie i zarzuci wędkę, by złowić rybę, jeżeli zapragnie orzeźwiającego wiatru, nadleci orzeźwiający wiatr i powieje delikatnie nad jeziorem. A kiedy zarzuci słabą, niewielką dżdżownicę na środek jeziora i wyobrazi sobie to, co chce złowić, spójrz, on to złowił! Potem, wracając do domu swych marzeń, zabierze ryby, które są takie same jak na tym planie i zje je, ponieważ to go uszczęśliwi, bo on kocha to co robi.

Istoty przebywające tam nie mogą wyobrazić sobie miejsca wspanialszego niż to. Dlatego ono zwie się rajem. A jest planem trudnym do osiągnięcia dla tych, którzy nie pojęli i nie wyrażali miłości.

Kiedy ktoś wyraża siebie na piątym planie przez pewien czas, w końcu zapyta esencję światła, która spowija wszystko, dlaczego zasłużył na to by tu być. Wielu nie pyta dlaczego zasłużyło na pobyt w raju; oni po prostu go akceptują. Lecz z czasem ktoś pomyśli: „Skąd pochodzi to światło i ta muzyka?” Wówczas on zaczyna dostrzegać wspaniałą energię siły życia, która jest jednością, na równi ze światłem,

z roślinnością, z rybami, z jeziorem, z topolami i ich jesiennym cynamonowym kolorem. I zaczyna rozmyślać o jedności wszystkiego. Gdy to uczyni, zacznie dostrzegać, że nic nie jest oddzielne, że wszystko jest płynną jednością. Kiedy zacznie to widzieć, gdy ogarnie całą miłość jaka została zrozumiana i urzeczywistniona dzięki wyrażaniu jej, i zacznie rozmyślać o jedności wszystkich rzeczy, wszystkich istot, wtedy będzie przesuwał się w kierunku szóstego planu pojmowania.

Szósty plan nieba nie da się ująć w słowa, bo słowa nie mogą opisać w jaki sposób ty, która wierzysz, że jesteś oddzielona od roślin, wiatru i tego kogoś kto siedzi obok ciebie, możesz być całkowitą jednością z czymś, a mimo to unikatową i oddzielona od tego, z którym jesteś jednością. Jednak ten szósty plan jest drzwiami do siódmego, bowiem wszystko, co ktoś odczuwa i rozpoznaje jako rzeczywistość, tym zawsze całkowicie się staje. A więc, gdy ktoś widzi jedynie „Boga w jedności" i żyje w tej sferze jedności, będzie się stawał tym co widzi i będzie tym żył. A najwyższym z najwyższych, które nadejdzie jest siódme niebo. Drzwiami do tego nieba jest szósty plan pojmowania, który ukazuje to czym się stałeś: czystym Bogiem, czystą przyczyną, czystą myślą, czystym życiem, czystym światłem – substancją i podstawą całości wszystkiego co istnieje.

Następnie siódme: wyobraź sobie jasne światło, które jest jaśniejsze od jasności światła i że jądro wydzielające to jasne światło ma odcień takiego koloru, którego kolor już nie ma blasku, ale jest w stanie wydzielać światło. W jądrze tego jasnego światła pojawiają się zadziwiające rozbłyski. Ocean, w którym jest to jądro porusza się, rozszerza, kołysze i wznosi. A gdy jądro kołysze się wznosząc, jasne światło jądra wydziela wspaniałą „feerie świateł". Kiedy ta świetlna feeria przygasa na obrzeżach, jądro nadal rozwija się, jest.

Ta, która dociera do tego jądra jesteś ty. To co zwie się tobą, co dociera do jądra, by dołączyć do tego wspaniałego światła, jest kimś kto rozmyślał o jądrze i stał się nim w trwałej unikatowej formie. Ty, która rozmyślałaś o jądrze i stałaś się nim, teraz stałaś się poziomem, z którego rodzi się wszelkie życie. Bowiem to co wychodzi odtąd wyemitowane z jądra w jasne światło, jest myślą. I tą myślą, którą się stałaś w trwałej unikatowej formie, będziesz zasilać i poszerzać świadomość wszelkiego życia. Moje słowa są bardzo ubogie, gdyż wizja musi przeniknąć granice przestrzeni, czasu i wymiary – przekroczyć ograniczenia mowy – przechodząc w emocjonalne pojmowanie. Lecz zapewniam cię, mistrzu, że gdy rozwiniesz i poszerzysz swe pojmowanie, chwila za chwilą, krok za krokiem, urzeczywistnienie za urzeczywistnieniem, twa zdolność widzenia będzie stawać się coraz obszerniejsza, pokąd twe emocje nie obejmą wszystkiego co istnieje. Wówczas będziesz radością. To jest siódmy plan. To jest Bóg. To jest miejsce dokąd każdy w końcu dotrze.

*** * ***

Mistrz: Chciałabym wiedzieć dlaczego ludzie wracają na ten plan.

Ramtha: Jest tyle powodów, mistrzu, ile jest istot na tym planie. Lecz większość istot wciąż powraca na ten plan dlatego, że one żyły tutaj wiele razy i on

jest im bliski. On jest dla nich domem; tu są ich „korzenie”, że tak powiem. Gdy one odchodzą stąd, pozostawiają wiele istot, z którymi mają wiele emocjonalnych powiązań; powiązania te mogą wynikać z poczucia winy lub zarówno z nienawiści jak z miłości. A więc, gdy one opuszczają ten plan, ich powiązania z tym miejscem i z innymi istotami tworzą emocjonalne przywiązanie, które przyciąga je tu z powrotem przez wiele, wiele inkarnacji.

Ponadto są tu tacy poszukiwacze przygód, którzy udają się do rozmaitych miejsc, aby tam doświadczać, a potem przynoszą swe zrozumienie i doświadczenie z powrotem na ten plan. I są tu jeszcze inni, którzy zakończyli doświadczenia na tym planie i nie powrócą tu już nigdy, lecz odejdą do innych miejsc.

Mistrz: Powiedziałeś, że gdy ktoś umiera, odchodzi do jednego z poszczególnych miejsc lub nieb, jak je nazywasz, zależnie od jego postaw, gdzie decyduje czy chce tutaj powrócić.

Ramtha: Zaiste, tak właśnie jest.

Mistrz: W jaki sposób podejmuje się decyzję? Kto podejmuje tę decyzję? Czy każdy osobiście decyduje o tym dla siebie?

Ramtha: Nie istnieje ktoś taki, mistrzu, kto siedzi na górze i zarządza, kieruje i skłania każdą istotę do wybrania jakiegoś określonego planu czy miejsca gdzie mogłaby wyrażać siebie, bez względu na to jak ta istota wyrażała siebie w poprzednim życiu.

Aby odpowiedzieć na twe pytanie, pozwól mi opowiedzieć ci o pewnej istocie, która żyłą na twym planie wiele lat temu w waszych czasach. Zanim ta istota odeszła z tego planu, doświadczyła i zrozumiała czym jest władza oraz ból, i wyrażała słodycz i wrażliwą miłość. To oznacza, że jej pojmowanie było zgodne z poziomem piątego nieba. A zatem, kiedy ten osobnik odszedł z tego planu, odszedł do czegoś, co nazywa się urlopem, który może trwać tak długo jak on zechce.

Otóż, piąty plan jest planem gdzie istoty z łatwością przejawiają się poprzez ich myśli – które są ich głosem – wszystko, co one wyobrażają sobie, wszystko czego zapragną, już po chwili się pojawia. One doświadczają koloru, kształtu, złudzeń i wszelkiego życia. Nadal doświadczają każdego ze swych marzeń, tak długo jak chcą – pokąd nie nadejdzie czas kiedy zaczną zastanawiać się czy istnieje coś jeszcze. A istnieje coś jeszcze, bowiem są jeszcze dwa nieba przed nimi, o których one nie wiedzą, bo nie zdawały sobie z nich sprawy w swych procesach myślowych ani nie wyrażały ich w swym życiu. Aby doświadczyć tych planów one muszą widzieć Boga we wszystkim i być takimi jak Bóg. Mimo iż one czule wyrażały miłość, muszą jeszcze zrozumieć swą jedność z Bogiem i wszelkim życiem.

Po krótkim pobycie w planach raju, ten mistrz zaczął zastanawiać się czy istnieje coś jeszcze i wołał o pomoc (a tutaj pomoc jest zawsze). I oto, w jedwabistym świetle ukazała się przed nim najcudowniejsza istota, przyodziana w szaty, które mieniły się w oczach. I on powiedział do tej istoty: „O mistrzu, jestem taki zmartwiony. W tym raju mam wszystko. Mam ryby w oceanie, o łowieniu ich zawsze marzyłem, ale nigdy tego nie robiłem. Mam dom, o którym zawsze marzyłem, ale nigdy go nie

miałem. Mam kwiaty, które nie wymagają ogrodnika. Przecudne miejsce! A spójrz na moje ubrania. Ja nigdy nie miałem takich jak te, a teraz mam. Jednak wciąż się martwię. Mimo iż mam tutaj licznych przyjaciół, nie ma przy mnie kobiety, którą kocham. Ale to jeszcze nie wszystko, co mnie martwi. Gdzie jest Bóg? Widzę wszystkie te cudowne rzeczy. Mam wszystkie te cudowne rzeczy. Lecz gdzie jest Bóg?"

Mądra istota odpowiedziała: - „Bądź błogosławiony, ty, który znajdujesz rozkosz we wszystkim co istnieje, a jednak pytasz czy może istnieć coś jeszcze; ty, który pytasz gdzie jest Ojciec, który przyodział cię tak wspaniale".

„No cóż, tym właśnie najbardziej się martwię. Chciałbym podziękować Bogu za ofiarowanie mi tych wszystkich cudownych rzeczy. I choć zawsze trochę bałem się Boga, chciałbym złożyć mu hołd, jeśli to możliwe".

Istota odrzekła: - „Mistrzu, chodź ze mną. Jest tu pewne miejsce, dokąd chcę cię zabrać".

W mgnieniu oka znaleźli się nad stawem, mimo że nie ruszali się z miejsca. Mądra istota powiedziała: - „Mistrzu, usiądź przy mnie i spójrz w wodę".

Mężczyzna spojrzał w wodę i cóż on zobaczył? Zobaczył przed sobą jego poprzednie wyrażanie siebie na tym planie – od chwili gdy był niemowlęciem ssącym pierś matki ... do przemiany w jego błogie zakończenie ... od chłopca ze zdartymi kolanami gubiącego kulki do gry ... do niedoświadczonego młodzieńca uwodzącego jakąś niechętną partnerkę ... do dorosłości, gdy się ożenił i pokochał na zawsze ... do dzieci, możliwości, pracy, przyjaciół i finansów.

Był zaskoczony! Zobaczył siebie takiego jakiego nigdy dotąd nie widział. On był dobrym człowiekiem w tym życiu, który wierzył w istnienie Boga. Był silnym mężczyzną, a mimo to nigdy nie używał swej siły w stosunku do innych. Szczerze kochał swą żonę i dzieci: chętnie opowiadał o nich innym! A więc on sam spowodował doświadczenia w tym życiu, przez uczenie się i nabywanie biegłości, przez miłość i pozostanie skromnym i czystym w duchu.

Gdy jego życie ukazało się w tym stawie i gdy zastanowił się nad tym co zobaczył, ów mężczyzna spojrzał na towarzyszącą mu istotę i powiedział: „Ja postępowałem dobrze".

Istota odrzekła: - „Ty postępowałeś dobrze. Ty, zaiste, postępowałeś bardzo dobrze ... pominąwszy to, że ty nigdy nie próbowałeś dowiedzieć się kim jest twój Ojciec i że zawsze oddzielałeś go od siebie i od wszelkiego życia. Twoja żona, spójrzmy na nią. Większa część twej miłości do żony wyrażała się w dawaniu jej tych rzeczy, które ona tak bardzo uwielbiała. Pod tym względem postępowałeś bardzo dobrze ... z wyjątkiem tego, że ty nigdy nie kochałeś siebie na tyle, by pozwolić jej kochać cię pomimo tych wszystkich rzeczy, które jej dawałeś. Ty nigdy naprawdę nie oceniałeś jak wielki w rzeczywistości jesteś – ofiarodawco tych wszystkich rzeczy. A więc, aby uwolnić cię od zmartwień, pozwól, ze zasugeruję ci; wróć. Wróć tam gdzie wyrażałeś siebie i tam gdzie możesz to osiągnąć. Ten czas poświęcisz na udoskonalenie swej miłości do siebie, wyrażenie miłości w twym istnieniu

i dostrzeganie Boga w pięknie każdej rzeczy. Jeżeli zdecydujesz się wrócić, pozwól, że zasugeruję ci żebyś starannie wybrał kim będziesz, tak by rola, która jest przed tobą dała ci możliwość stania się tym kim jesteś i zrozumienia tego, co ty jeszcze musisz zrozumieć. Pozostawię cię na chwilę samego. Zastanów się nad tym wszystkim. Poświęć na to tyle czasu ile potrzebujesz. A jeśli zdecydujesz się wrócić, powiadom mnie o tym, a ja pokażę ci w jaki sposób najlepiej to zrobić".

Mężczyzna siedział trochę zmęczony i rozmyślał. Ma wszystko czego nigdy dotąd nie miał; jeśli wróci, utraci to. nadal był zmartwiony, bo on pragnął odnaleźć tego Boga, który pobłogosławił go rajem. Więc przywołał te istotę i powiedział;
- „Istoto, pragnę zobaczyć Boga. Jednak nie wiem w jaki sposób mógłbym to zrobić".

Istota powiedział: - „Wszystko co powinieneś zrobić, mistrzu to zdecydować kiedy chciałbyś zgłosić się, by poznać siebie. W każdym czasie, w każdym miejscu, które mogłoby być odpowiednie, bo to co ty ustalisz dzięki swym pragnieniom dostarczy ci doświadczeń jakich potrzebujesz, bez względu na twój wybór kiedy i gdzie. Jeśli nie masz zbyt wielkiej ochoty być znów częścią swej rodziny, chciałabym zasugerować ci – i to jest tylko pewna sugestia – żebyś pozostał z nami, bo z nimi, jak do tej pory, osiągnąłeś największą wiedzę".

Mężczyzna zastanowił się przez chwilę i powiedział" – „Mądra istoto, chciałbym cię jeszcze o coś zapytać. W jaki sposób poznam Boga, gdy go zobaczę?".

Istota odpowiedziała" – „Gdy poznasz siebie, poznasz jego".

Mężczyźnie zrobiło się lżej na sercu. Po raz pierwszy w swym życiu mógł ustalić związek z Bogiem, który być może jest tym samym co on. Więc rzekł do tej istoty: - „Pragnę powrócić i zobaczyć Boga. Chcę znów być częścią mojej rodziny".

Istota powiedziała: - „Spójrz w staw. Co tam widzisz?"

Mężczyzna spojrzał w wodę: jego syn, którego opuścił jako chłopca, jest teraz młodym człowiekiem zalecającym się i starającym o czarującą kobietę. Oni są zakochani w sobie i już zaczęli ze sobą współżyć.

Istota powiedziała: - „To sprzyjająca okoliczność, mistrzu, która jest drogą zapewniającą ci powrót – przez potomka twego syna".

- „Poprzez mego syna? Czy mam być synem mego syna? Ja, ojciec, mam być synem mego syna, a on moim ojcem?"
- „Oczywiście! W którymś poprzednim twym życiu on był twym ojcem, a ty byłeś jego synem. No więc, jak widzisz, my tylko powtarzamy to po raz wtóry".

Mężczyzna zastanowił się, spojrzał na mądrą istotę i powiedział: - „Ale ja kocham moją żonę. Jakże ja mam być wnukiem mojej żony?"

- „Gdy będziesz małym chłopcem będziesz uwielbiał swą babcię. Gdy już staniesz się mężczyzną, ona odejdzie z tego planu. A zatem, to co pomogło ci wypowiedzieć miłość, która jest w twym sercu, będzie wykonywać jego rozkazy; wówczas przyjdzie czas na wprowadzenie w nowe zagadnienia dostrzegania Boga w jego pięknie".

Mężczyzna zastanowił się i powiedział: - „Istoto, która tak bardzo mi pomogłaś, kiedy wszystko będzie gotowe, ja chcę zostać dzieckiem mego syna”.

Istota odrzekła: - „Nasienie wkrótce się pojawi. Gdy je zobaczysz staniesz się częścią światła twego syna”.

- „Jak ja to zrobię? Rozejrzał się wokół, i oto, ku jego zaskoczeniu, istota znikła. Zamiast niej widzi swego syna, ponieważ stał się częścią jego światła. Chociaż jego syn nie wiedział że on tam jest, uczucia do ojca w krótkim czasie zaczęły napływać wypełniając jego umysł. – „Gdyby mój ojciec mógł mnie teraz widzieć”, myślał syn. I oczywiście, ojciec go widział!.

Teraz nadchodzi chwila gdy dziecko jest już w macicy. Ów mężczyzna staje się zaplanowaną częścią tego dziecka – dzięki jego myślą i zgodnie z tym czym on chciał być w swym życiu. On może wybrać wejście w posiadanie tego ciała po poczęciu lub może zaczekać, nawet do roku po narodzinach, by stać się tym dzieckiem.

Ten mężczyzna bardzo pali się do tego, gdyż odnalazł to co jest mu dobrze znane. Wybiera szybkie stanie się tym dzieckiem. Tak więc on przepycha się do przodu i w mgnieniu oka ... zapomina kim jest. Pierwszą rzeczą jaką poznaje jest kaszel i ktoś wycierający mu oczy i owijający w coś co zawsze było tak małe ...

Historia, którą ci opowiedziałem jest prawdziwa. Ta istota o wielkiej rozwadze i zrozumieniu, nie wybrała za tego mistrza jego wyrażania siebie w życiu. Ona jedynie pomogła mu zobaczyć je dzięki zabraniu go nad staw, gdzie jego dusza mogła spokojnie odsłonić się i on mógł przyjrzeć się swemu życiu i zdecydować się na doświadczenia, których tak potrzebował.

Nawet jako małe dziecko w tym życiu, ta istota już wiedziała jak kochać. To było jak dostrzeganie Boga w sobie, a potem stanie się tym, co ona miała opanować. I ona tak postąpiła. Tej istocie na imię było ... „Budda”.

Zawsze masz wybór. Ty zawsze masz wolny wybór. Nikt nie wybierze za ciebie. Jeśli ten człowiek, który żył w raju, nie podjąłby wysiłku, by stać się czymś więcej i widzieć Boga poprzez piękno tego planu, on nadal byłby na piątym ... i twój świat nie otrzymałby błogosławieństwa jego wielkiej mądrości i światła.

ROZDZIAŁ 7

ŚMIERĆ LUB WNIEBOWSTĄPIENIE

Śmierć nie jest nieuniknionym prawem.
Daleko łatwiej jest zabrać swe ciało ze sobą.
Wtedy nie musisz urodzić się, aby powrócić tutaj,
lecz możesz przychodzić i odchodzić kiedy zechcesz.

Mistrz: Od niedawna wiem, że będę miała dziecko; przede wszystkim chciałabym dowiedzieć się, dlaczego to dziecko wybrało przyjście do mnie i w jaki sposób wybieramy naszych rodziców?

Ramtha: Jak ktoś wybiera swych rodziców, aby mieć pojazd do wyrażania siebie? Jest wiele powodów, wiele odpowiedzi. Jednak wszyscy, którzy odeszli z tego planu i chcą powrócić do tego poziomu, czekają na istoty wydające na świat dziecko. Ci, którzy wydali na świat potomka w minionych życiach zawsze mają genetyczne formy życia – które ty nazywasz „rodzicami: - dzięki którym mogą wrócić.

Większość woli wybrać rodziców, którzy są im znani – istoty, które były ich dziećmi lub rodzicami w innym życiu. Mimo to, są tu istoty, które wybrały nie znanych im rodziców tylko dlatego, że oni zapewnili im pojazd dzięki któremu wyrażają siebie na tym planie. Dla nielicznych, często nie ma tu pojazdu poprzez który mogliby przybyć kiedy zechcą powrócić i mogą czekać setki lat zanim znajdą jakieś dostępne ciało, które by ich zadowoliło.

Nikt nie jest naprawdę matka czy ojcem nikogo. Wszyscy są synami i córkami Matki – Ojca – Zasady Życia, zwanej Bogiem. Wszyscy są braćmi i siostrami dla siebie, są dla siebie rodzeństwem. Twoje dziecko i twoi rodzice, w rzeczywistości są twym rodzeństwem i jednakową częścią Umysłu Boga.

Każda istota przed przyjściem tutaj wie, że nie powraca tu, by być bardzo piękną czy zamożną istotą lub nędznym żebrakiem. Ona powraca, bo chce żyć tutaj i uczestniczyć w emocjonalnym uczeniu się na tym poziomie – aby osiągnąć emocjonalne zrozumienie, które chce spełnić wewnątrz swej istoty. Emocjonalne zrozumienie jest prawdziwym skarbem twych życiowych doświadczeń, tutaj czy na innych planach lub w innych wymiarach, bo ono jest tą jedną rzeczą jaka pozostaje z tobą przez wieczność.

Istota, która wybrała ciebie, mistrzu, była tym, który zwał się twym pradziadkiem. On powraca przez linię rodu jaką zapoczątkował setki lat temu. Twe pragnienie urodzenia rodzeństwa umożliwia mu powrót, ponieważ teraz on ma pojazd dzięki któremu może powrócić. Ta istota czeka „w kolejce”, jak to się mówi, na owoc, który ty wydasz na świat.

Na tym spotkaniu jest wiele osób, wokół których w polu ich światła krążą istoty „czekające w kolejce” na pojawienie się poczęcia.

Mistrz: Czy to znaczy, że on jest chłopcem – jeśli to jest mój „pradziadek?"

Ramtha: Oczywiście. Czy aprobujesz to?

Mistrz: O tak, z całego serca! Ramtho, mam inne pytanie. Czy aby wrócić tutaj my zawsze musimy rodzić się przez kanał narodzin?

Ramtha: Aby odpowiedzieć na twe pytanie, mistrzu, najpierw chcę abyś zrozumiał, że ten plan jest planem trójwymiarowego postrzegania. Jest to plan gdzie myśl jest widziana w trójwymiarowej formie zwanej materią. Ten plan jest planem materii gęstej, ponieważ myśli rozprzestrzeniła się w częstotliwość wibracji zwanej światłem, które następnie spowolniło swą częstotliwość wibracji by stać się electrum, z electrym stać się materią gęstą, a przez materię gęstą stać się trójwymiarowością tego planu. Zatem materią tego planu jest światło, które spowolniło częstotliwość wibracji i przyjęło swą najgęstszą formę.

Aby wszystko tutaj miało tę samą spoistość, wszystko musi wibrować tą samą częstotliwością. Tak więc twe ciało wibruje tą samą częstotliwością co krzesło, na którym siedzisz. Dla ciebie ten poziom istnieje, ponieważ zmysły twego ciała zostały zaprojektowane tak, by mogły odbierać najniższą częstotliwość światła, zwaną materią.

Ponieważ ty, w twej esencji, jesteś energią światła, która ma większą częstotliwość wibracji niż gęstość materii, gdybyś nie posiadała materialnego ciała, mogłabyś przenikać przez materię tego planu. Zatem ciało, dzięki jego spoistości i narządom zmysłów, odczuwa, doświadcza i oddziaływa wzajemnie na siebie z materią tego planu.

No więc, jeśli chcesz należeć do tej częstotliwości musisz zamieszkać w ciele i być jego przejawioną częścią. Drogą do uzyskania ciała jest urodzenie się przez kanał narodzin. Inną drogą do uzyskania ciała w celu doświadczania na tym planie, jest urodzenie się przez kanał narodzin, całkowite utrzymanie niepodzielności jaźni oraz całkowite uaktywnienie narządu zwanego mózgiem. Gdy raz dopuścisz do całkowitego wykorzystania zdolności twego mózgu, możesz, jeśli zechcesz, nakazać ciału podwyższenie częstotliwości wibracji do punktu, w którym ono przejdzie z poziomu częstotliwości wibracji materii w częstotliwość wibracji światła. To nazywa się „wniebowstąpieniem". Wniebowstąpienie jest po prostu sposobem całkowitego wprowadzenia twej istoty w innym wymiar zaakceptowanej przez ciebie świadomości. Śmierć, niezawodnie, jest jednym ze sposobów odejścia lecz ona oznacza dopuszczenie do starzenia się, rozkładu i utraty struktury ciała. Wówczas jesteś pozbawiona wcielenia. Wniebowstąpienie oznacza zabranie swego ciała ze sobą.

Ci, którzy wznieśli się z tego planu opanowali ostateczność jaką jest śmierć. Poprzez moc swych myśli nauczyli się wznosić częstotliwość wibracji molekularnych struktur ciała do tego punktu, w którym ciało przenosi się wraz z nimi w świetlną egzystencję, w ten sposób na zawsze unikając śmierci.

Mistrz: Nie jestem pewna czy zrozumiałam w jaki sposób wniebowstąpienie umożliwia powrót na plan.

Ramtha: Widzisz, mistrzu, kiedy zabierzesz swe ciało ze sobą, ciało może być wznoszone lub obniżone do każdego poziomu wibracji jaki wybierzesz. A więc, jeśli wybierzesz powrót do tej częstotliwości nie będziesz musiała szukać innego ciała, z innym ego, aby zaistnieć w innym życiu, z inną rodziną, w innym kraju. Ty już nie będziesz musiała rodzić się ponownie na tym planie ograniczonego myślenia tylko po to, by zaznać zaprogramowanej społecznej świadomości i walczyć o wyrażanie siebie w celu odzyskania swej wiedzy. Ty nie musisz ponownie uczyć się o tym, że ciało może być przywrócone do najczystszej formy światła, z której pochodzi. Nie musisz uczyć się ponownie, że to jest tylko złudzenie i gra.

Kiedy już już opanujesz wznoszenie się, zachowujesz swe ciało na zawsze i możesz przychodzić i odchodzić w swym własnym wcieleniu kiedy zechcesz. Wtedy, w każdej chwili gdy znów chcesz być częścią tego planu, wszystko co masz zrobić to obniżyć cielesne wibracje do takich samych częstotliwości jakimi wibruje ten plan – i jesteś tutaj!

Wszyscy mają możność wzniesienia się, bo ten, który ukrywa się za złudną ciała jest twórcą wszystkich wszechświatów; i ty przez swój własny wybór, przez nieograniczone myślenie, możesz spowodować jego przejawienie się. gdy nauczysz się panować nad osadzaniem wbrew twym myślom i pozwolisz sobie na odczuwanie każdej myśli, posiądziesz moc i zdolność stawania się każdym ideałem jaki sobie wyobrazisz. Wówczas możesz osiągnąć lub stać się wszystkim poprzez myśli. Możesz użyć swej myśli, skoncentrować ją na ciele i rozkazać ciału, by wibrowało szybciej. Ciało będzie wówczas wznosić się dążąc do ideału jaki nieugięcie podtrzymujesz myślą. Całe ciało zacznie wibrować z większą szybkością. W czasie gdy ciało dokonuje tego, jego temperatura podwyższa się i ciało zaczyna promieniować. Gdy ono nadal wibruje szybciej, materia ciała przechodzi w czyste światło, a następnie w czystą myśl. Wtedy to co było widoczne przestaje być widoczne.

Mistrz: Mogłoby się wydawać, że wniebowstąpienie jest trudne do osiągnięcia, bo nie często słyszy się o ludziach, którzy wniebowstąpili.

Ramtha: Wręcz przeciwnie, mistrzu, wniebowstąpienie można uzyskać bardzo łatwo. W rzeczywistości, ono jest prostsze niż umieranie. Tym co jest trudne do osiągnięcia, jest opanowanie osądzania wbrew swym myślom. Tym co naprawdę jest trudne do osiągnięcia, jest pokonanie złudy czasu i wykrzesania z siebie cierpliwości, by tego dokonać. Lecz gdy dokonasz tego, wniebowstąpienie jest po prostu odległe o myśl. Wtedy zachowujesz swe ciało po wsze czasy i możesz przenieś się do każdego planu, w każdej chwili jaką wybierzesz.

Mistrz: I wówczas nigdy nie doświadcza się śmierci?

Ramtha: Nigdy. Jak możesz to zrobić, gdy nie podlegasz śmierci? Wiesz, śmierć jest wielkim złudzeniem. Śmierć jest pewną zaakceptowaną rzeczywistością na tym planie, gdzie wszyscy myślą, że ona musi istnieć; więc ona stała się rzeczywistością. Istoto, jedyną rzeczywistością jest życie; wszystko inne jest złudzeniem.
Złudzenia są myślami ... które są grami ... które stały się rzeczywistością.

Śmierć nie jest nieuniknionym prawem w tym królestwie. Daleko łatwiej jest zabrać swe ciało ze sobą. Wtedy nie musisz rodzić się ponownie przez kanał narodzin i wchodzić w świadomość, która niestety, nie uznaje twej pamięci.

Mistrz: Więc my nie musimy umierać?

Ramtha: Nikt nie musi umierać. Ty umrzesz tylko wtedy kiedy wierzysz, że umrzesz. Śmierć ciała jest całkowicie zbędna. Bogowie, którzy je projektowali, nie zaprojektowali go tak, by trwało tylko przez ulotną chwilę. Oni zaprojektowali ciało, by żyło dzięki posiadanym gruczołom a nie narządom. Dzięki wpływowi hormonów z gruczołów, ciało zostało zaprojektowane tak, aby mogło żyć setki tysięcy lat i nigdy się nie zestarzeć. Oto sposób w jaki zostało zaprogramowane w strukturach komórkowych. Nie tak dawno temu w twych dziejach, żyły istoty, które miały tysiące lat.

Śmierć jest tylko utratą ciała, a nie utratą indywidualności – ja. Jednak to przez postawy indywidualności – ja siła życiowa ciała ulega degradacji i w ciele zostaje wywołane to, co nazywa się umieraniem,

Twe ciało reaguje tylko na to, co nakazujesz mu zrobić. Twa dusza, która znajduje się obok serca, zarządza całym ciałem poprzez jego strukturę emocjonalną. To dusza nakłada hormony do rozchodzenia się po całym ciele, aby utrzymać wcielone życie.

Dusza nie robi tego sama z siebie, lecz mówiąc ściślej, pod kierunkiem twych postaw i procesów myślowych. Bowiem przez twe postawy jakie tu wyrażasz, hormony przestają być wytwarzane w ciele po okresie dojrzewania. Kiedy one nie są już wytwarzane, w ciele uaktywnia się hormon śmierci i całe ciało zaczyna rozpadać się, starzeć i umierać. Hormon śmierci uaktywnia się w ciele, ponieważ żyjesz w poczuciu winy, samoosądzaniu i w lęku przed śmiercią. Dla ciebie piękno opiera się całkowicie na młodym wyglądzie, a nie na charakterze jakiejś istoty. Ty przewidujesz śmierć wykupując dla siebie ubezpieczenie pogrzebowe. Wykupujesz polisę ubezpieczeniową, by chronić swą kasę w razie dolegliwości lub choroby. Robisz wszystko, co jest możliwe, by przyspieszyć starzenie się i śmierć twego ciała – bo ty całkowicie tego oczekujesz!

Ciało jest tylko służącym, instrumentem zbiorowego myślenia. Ono jest wspaniałym tworem, narzędziem najbardziej wyrafinowanym ze wszystkich. Lecz ono nie zostało stworzone, by mieć swój własny rozum. Ono było stworzone specjalnie, by być służącym i ono będzie żyło tylko tak długo jak długo pozwolisz mu żyć. Jeśli zaakceptujesz myśli o „starzeniu się", oczekujesz przemijania i śmierci ciała lub odmawiasz sobie miłości, szczęścia i radości, twe ciało będzie stopniowo rozpadać się, aż do śmiertelnego rozkładu.

Wiedz, mistrzu, właśnie w tej chwili, ty możesz całkowicie wstrzymać czas i żyć wiecznością tego teraz, jeżeli tak postanowisz. Bo czyż czas nie jest złudzeniem? Kto go widział? Tu rodzi się wielka hipokryzja, gdyż ty odrzucasz wiarę w świat niewidzialny, a mimo to w pełni czcisz czas i jesteś jego niewolnikiem.

Ty posiadasz moc, tu, w twym wnętrzu, tu gdzie jesteś, by cofnąć wiek twego ciała do twej młodości i żyć nieustannie. W jaki sposób? Po prostu dzięki twej postawie. Jeśli nie chcesz by twe ciało zestarzało się i umarło, zmień swą postawę. Pozwól wyrażać swej postawie, że twe ciało będzie żyło zawsze, a tak będzie. Odrzuć ze swego życia wszystko, co uznaje jego koniec, a ono nigdy się nie skończy. W swym słowniku nigdy nie miej słowa „stary". Miej w nim pojęcie „zawsze". Przestań

obchodzić swe urodziny, bo one potwierdzają proces starzenia. Jeżeli obchodzenie urodzin sprawia ci przyjemność, obchodź je, ale cofaj swe lata i stawaj się coraz młodsza. Kiedy nie oczekujesz swej śmierci, nigdy jej nie zaznasz.
Zawsze żyj teraźniejszością. Nigdy nie uznawaj innej przyszłości poza tą, która jest teraz. Twe teraz będzie wieczne jeśli pozwolisz mu takim być. Nigdy nie rozmyślaj o tym jak długo będziesz żyć, bo ty będziesz żyć zawsze. Rozmyślaj o wieczności swego ciała, a ono stanie się wieczne. W taki sposób to się odbywa.

Kochaj siebie, mistrzu. Błogosław swe ciało. Zwróć się do swej duszy, która jest panem twej istoty i nakaż jej, by uruchomiła enzymy młodości, a ona to zrobi. Wiedz, że ciało może żyć wiecznie. A jakim cudem ono będzie żyć wiecznie? Przez nakazanie mu tego!
Nieśmiertelność zostaje osiągnięta tylko wtedy gdy ktoś odrzuci pojęcie śmiertelności. Ta parodia zwana śmiercią mogłaby być wyeliminowana przez całą ludzkość, gdyby ona nie żyła przyszłością czy przeszłością, lecz ciągłością tego teraz i gdyby ustosunkowanie się do życia było wspanialsze niż perspektywa umierania. Śmierć będzie wyeliminowana z tego planu w latach, które nadejdą, bo czas przestanie istnieć i takie pojmowanie będzie stawać się żywą rzeczywistością każdego na tym planie. Wówczas śmierć stanie się czymś bezsensownym.

Mistrz: Mam dalsze pytanie w związku z wniebowstąpieniem. Czy wniebowstąpienie jest tym co uczynił Jezus, gdy zmartwychwstał w swym ciele i ponownie się ukazał?

Ramtha: Ono rzeczywiście jest tym co uczynił Yeshua be Joseph. Ono jest tym co uczyniłem ja. Ono jest tym co uczynił Budda. Jest tym co uczynił Ozyrys, Omeka, Yukad i Rackabia. I było tysiące innych, z których wy nawet nie zdajecie sobie sprawy.

Mistrz: Czy przewidujesz, że wielu z nas osiągnie wniebowstąpienie w tym życiu?

Ramtha: Bardzo niewielu wniebowstąpi w tym życiu, bo niewielu naprawdę zrozumie i doceni to czego tutaj się uczy. Większość umrze, ponieważ zaakceptuje wiek i rozkład ciała, gdyż oni dbają o tę wspaniałą machinę, która ich utrzymuje tylko dlatego, żeby ona dobrze wyglądała. A więc oni zestarzeją się, ciało ulegnie zniszczeniu i umrą. Wówczas duch i dusza uwolnią się od zjednoczenia z ciałem. Jednak, aby powrócić na ten plan materii gęstej, oni będą potrzebowali pojazdu, dzięki któremu będą wyrażać siebie ... a zatem, oznacza to ponowne narodziny mistrzów.
Większość umrze. Jednak to nie znaczy iż jest to dla nich wszystkim. Znaczy to po prostu, że maska wcielenia zostanie zdjęta i będą musieli nałożyć następną. Lecz jeśli wybiorą powrót tutaj, powrócą do świadomości, która ułatwi im wniebowstąpienie, ponieważ stanie się zrozumianą i akceptowaną rzeczywistością.

Mistrz: Czy jest coś, co mogłabym zrobić lub zażywać dla wzmocnienia ciała, by pomóc mojemu dziecku?

Ramtha: Jedyną rzeczą jaka powinnaś zrobić w związku z twym ciałem, mistrzu, to nie martwić się jego wyglądem! Wiedz, że ono jest piękne, zawsze, a twe

dziecko będzie czuć się tak samo, gdy przyjdzie na świat. Niezależnie od tego jak grubą się stajesz, ono będzie szczęśliwą duszą. Czy nauczyłaś się czegoś?

Mistrz: Bardzo dużo. Dziękuję.

Ramtha: I mistrzu, gdy będziesz wychowywać swe rodzeństwo, nigdy nie mów mu, że życie będzie słodsze gdy ono dorośnie. To jest czymś bardzo ograniczającym dla innej istoty. Wytwarzaj zrozumienie, że każda chwila jego życia jest ważna. Pozwól twemu dziecku dorastać powoli i być dzieckiem tak długo jak ono zechce nim być. Wówczas będziesz cudownym błogosławieństwem dla jednego z twych ukochanych braci i będziesz uczestniczyć w jego radości na tym planie.

Niech się tak stanie

ROZDZIAŁ 8

TWORZENIE I EWOLUCJA

Jesteś jedynym stworzeniem, które pochodzi wprost od Boga. Wszystko inne stworzyłeś ty przez myślenie i odczuwanie, że to istnieje.

Kto zapalił światła na niebiosach? Kto wymyślił urodę kwiatów i wspaniałość drzew? Kto stworzył te zagadkę i tę zdumiewającą istotę zwaną człowiekiem? To nie Bóg – ta całość życia. To wy, bogowie, cudowni synowie wszech-miłującego Ojca, stworzyliście wszystko co jest. Wszystko! Ojciec jest substancją, tą myślo-materią, z której wszystko się wywodzi. Lecz wy, którzy posiadacie zdolność myślenia, możność odczuwania i tę boską esencję z wolną wolą, jesteście największymi twórcami życia.

Bóg, zaiste, jest całością myśli – źródłem wszystkiego co jest. Lecz to wy jesteście tymi, którzy czerpią z myśli, którą jest Ojciec i kreują wszelką wspaniałość i urodę tworzonych form. Dzięki waszej twórczej mocy i wszechmocnej boskości, macie możność zaakceptowania, utrzymania i kontemplowania myśli; a dzięki inteligencji nadaliście kształt wszystkiemu co istnieje.

Pomyślcie przez chwilę o jakiejś zachciance. Myślcie o zachciance, która jest ekscytująca, pasjonująca i sprawia wam radość. Teraz odczujcie każdą emocję związaną z tą zachcianką. W ten sposób został stworzony wasz wszechświat. W ten sposób został stworzony człowiek. W ten sposób wszystko zostało stworzone.

Moi kochani mistrzowie, wy naprawdę jesteście twórcami wszelkiego życia. Jesteście tymi, którzy stworzyli te wspaniałe światła jakie widzicie na swym niebie. Jesteście tymi, którzy stworzyli rzeczywistość barwy, kształtu, struktury i zapachu. Jesteście, zaiste, wspaniałymi twórcami wspaniałego Ojca, który jest naprawdę wszystkim co istnieje. Nie jesteście bękartami wszechświata – jesteście jego stwórcami! Jesteście najwyższą inteligencją Boga wyrażoną w waszej własnej twórczości, zwaną człowiekiem; wszelkie życie oczekuje waszej obecności, waszych myśli i waszych uczuć.

Wy, moi szanowni bracia, jesteście wybitnymi twórcami na miarę bogów, którzy posiadają ukrytą w swych istotach inteligencję i moc tworzenia wszystkiego ... a mimo to, wy tego nie rozumiecie.

Jesteście czymś więcej niż cielesnymi tworami; jesteście niesamowitymi istotami wyrażającymi siebie poprzez formę umożliwiającą kontynuowanie posiadanych zdolności twórczych.

Bez waszych twórczych procesów myślowych, bez wspaniałej inteligencji i tej głębokiej emocji wewnątrz waszych dusz – bez tego wszystkiego, co jest niewidoczne wokół was – bylibyście niczym. A bez waszych zdolności twórczych

życie byłoby niczym, ponieważ myśl nie mogłaby krzewić się, by stawać się wartością życia lub wieczności, która jest jeszcze do przeżycia.
Bez waszej cennej twórczości nic nie mogłoby być uznane za to czym jest. Co mogłoby być uzasadnieniem dla życia i piękna kwiatu, jeśli nie byłoby tu nikogo kto oceniłby jego urodę? Bez was on by nie miał znaczenia.
Bez was, to wasze miejsce byłoby tylko bezkształtną planetą pławiącą się w spermach twórczości. Bez was, nie byłoby pór roku, nigdy nie zakwitłyby kwiaty, nigdy nie wzeszłoby słońce i nigdy nie wiały by wiatry. Ponieważ wy stworzyliście to królestwo stosownie do swoich zamierzonych dążeń, wszystko pojawiło się ochoczo, by chwalić Boga, który żyje w was.
Któż inny mógłby zaplanować to wspaniałe miejsce dla was na mieszkanie? Nikt. Tylko wy mogliście to uczynić. Czyż nie jesteście istotami o najwyższej inteligencji? Zaiste, jesteście. Nie musieliście rozwijać jej w sobie – zawsze ja posiadaliście!

A więc, jestem tu aby nauczyć was jak stać się naprawdę nieograniczonym, lecz najpierw będę uczył was o waszej wartości i przydatności. Dowiedzcie się, że jesteście boscy, zrozumienie tej najwyższej inteligencji i niesamowitej mocy jaką posiadacie, jest dla was ważne, gdyż pozwala wam zrozumieć wasze dziedzictwo. Również ważne dla was jest zrozumienie w jaki sposób w swych początkach staliście się wiązkami światła o niezwykłej mocy i jak rozwinęliście się i staliście się zagadką zwaną człowiekiem.

Zacznę od wyjaśnienia.

W waszym Piśmie Świętym jest powiedziane: „Na początku było Słowo, i wszystko powstało z tego Słowa”. Cóż za nieścisłość! Słowo było niczym bez myśli, ponieważ to myśl jest podstawą i stwórcą wszystkiego co jest.
Na początku (tego co wy moglibyście nazwać początkiem), wszystko było nieskończonością myśli. A więc, nieskończoność myśli będę nazywał Bogiem, Ojcem. To co wy nazywacie Bogiem, jest, w pewnym bardziej nieograniczonym pojmowaniu, myślą – główną przyczyną i podstawą wszelkiego życia, wszystko co jest, co zawsze było, co zawsze będzie, wywodzi się z myśli, z inteligencji, która jest Umysłem Boga.
No więc, na początku była nieskończona przestrzeń myśli. I Bóg na zawsze pozostałby bezkształtny, gdyby nie rozmyślał o sobie – zwracając się do wewnątrz i poszukując w sobie myśli, którą był. Gdy Ojciec kontemplował myśl, którą był, rozprzestrzenił się w unikatowej formie. Bowiem ilekroć myśl jest kontemplowana, działanie czystego rozumowania rozprzestrzenia tę myśl: myśl staje się czymś więcej. W ten sposób Ojciec, który nigdy przedtem nie rozprzestrzenił swej istoty, zaplanował siebie w wielości.
Co spowodowało, że Ojciec zapragnął zawrzeć siebie w rozprzestrzenionym istnieniu? Miłość! Prawdziwą esencją, prawdziwym celem kontemplacyjnej myśli jest miłość. To miłość Boga do siebie spowodowała pragnienie zaplanowania siebie w unikatowej rozprzestrzenionej własnej formie.
Wszyscy z was urodzili się dzięki działaniu tej miłości. Bowiem gdy Bóg ogarnął i ukochał siebie w wielkości, wszyscy z was stali się tym w co Bóg rozprzestrzenił siebie. Każdy z was w tej samej chwili stał się znakomitą częścią pierwszej zamierzonej rozprzestrzenionej myśli.

Będąc pierwszą jednostką stworzoną z Boga Ojca, każdy z was stał się bogiem z Boga, synem z Ojca i częścią boskiej inteligencji zwanej Umysłem Boga. Wy, bogowie, jesteście jedynym stworzeniem, które pochodzi bezpośrednio od Boga. Jesteście tym jedynym stworzeniem, które jest całkowicie identyczne z tym czym jest Ojciec, bo jesteście Ojcem w jego rozprzestrzenionej formie. Całością, która jest Ojcem, jest on sam nieskończenie złożony z jego ukochanych synów.
Bóg Ojciec jest nieodpartą, kontemplującą myślą, zwaną życiem – ciągłością, która nigdy nie może pozostać w bezruchu, podobnie jak wasze własne myśli. Aby myśl, czyli życie było nieustannie rozprzestrzeniane w wieczności, musi mieć powód do kontynuacji. Tym powodem jesteście wy. Każdy z was stał się częścią Umysłu Boga, aby dzięki wam życie mogło nadal rozprzestrzeniać się w wieczności – która, zaiste, nie jest wymierna w czasie, bowiem wieczność jest w tej chwili; ona jest ciągłością i wiecznym teraz.
Abyście mogli rozwijać się, Ojciec dał każdemu z was jedyną rzecz, która zawsze jest i zawsze będzie: całość myśli, która jest całością Boga. Każdy z was został obdarowany przez Ojca, jako Ojciec, wszystkim czym jesteście; boską inteligencją, wszechwładzą i wolą tworzenia. Dzięki tej inteligencji i wolnej woli zostaliście obdarzeni możliwością czerpania z myśli, którą jest Ojciec i rozwijania się stosownie do waszych własnych kontemplacyjnych procesów myślowych.

Bóg, Boski Umysł, ciągle się rozprzestrzenia i coraz bardziej się staje, poprzez każdego z was. Czymkolwiek stajecie się w swym własnym rozwoju, tym natychmiast staje się Ojciec. A czymkolwiek staje się Ojciec – przez rozwijanie się jego wszystkich kochanych synów – wy możecie stać się natychmiast, gdyż każdy syn może otrzymać wszystko czym jest Ojciec. A zatem, dzięki waszym kontemplacyjnym myślom, wy zawsze możecie być tym czym jest Bóg – nieustannym, rozszerzalnym, niezwykle cudownym królestwem.

Kiedy myśl rozmyślała o sobie, w swym początku, to w co się rozprzestrzeniła było zasadą myśli zwaną światłem. Pierwsze zostało stworzone światło, bo ilekroć myśl rozmyślała i rozprzestrzeniała się, zawsze obniżała się do częstotliwości wibracji, które emitują światło. Światło jest więc pierwszą obniżoną formą zamierzonej, rozprzestrzenionej myśli.
Wasze pierwotne dziedzictwo sięga wstecz do narodzin światła, ponieważ każda cząsteczka światła, zrodzona z pierwszej zamierzonej myśli, stała się jednostką, bogiem, synem. Tak więc, wszyscy stali się tym co zwie się światło-istotami w chwili narodzin stworzenia.
Wszyscy zostali stworzeni w tej samej chwili. Wszystkie istoty, które kiedykolwiek istniały czy kiedykolwiek zaistnieją, zostały stworzone z myśli przechodzącej w światło, w chwili gdy Bóg rozmyślał o sobie. Światło emanujące z przestrzeni myśli zaistniało jako równoległe z częścią Umysłu Boga – przepływem wszelkiej myśli, zwanym „rzeką myśli".
Światło, którym stał się i jest każdy z was, ta inteligencja, która jesteście, to Bóg w swej rozprzestrzenionej formie światła To boskie światło, które jest waszym pierwotnym i niezmiennym ciałem, jest duchem waszej istoty – lub tym co ja nazywam Bogiem waszej istoty, ponieważ wasz duch jest Bogiem, Umysłem Boga, w zindywidualizowanej formie. Po dziś dzień wy posiadacie stale tego pierwotnego ducha, tego pierwotnego Boga - Jaźń, to pierwotne ciało światła, wasz ukochany Ojciec, rozmyślał i rozprzestrzenił się przechodząc w światło.

W waszych początkach, gdy myśl, czyli Bóg przeniknął ducha waszej istoty, stworzona została emocja, lecz była ona krótko trwała. A więc dusza została powołana do życia, przy pomocy waszej twórczej możliwości, aby zawładnąć rzeką miłości, która wypływa z Boga Ojca. Ona została stworzona w celu wychwytania myśli z nieustannie płynącej rzeki myśli i wprowadzenia jej w bezruch – który zwie się pamięcią – w formie emocji.

Twa dusza, która zamieszkuje wewnątrz twego ducha, jest tym co pozwala ci być twórczą zasadą. Dlatego, chcąc tworzyć musisz wyraźnie i nieugięcie utrzymać w pamięci obraz myśli. Postępując w ten sposób możesz kontemplować myśl i poszerzać ją o twórcze wartości, które ty nazywasz rzeczywistością.
Na przykład, aby stworzyć jakiś nowy i niezwykły kwiat, musisz mieć myśl o pojawiającym się kwiecie. Myśl o kwiecie jest zaczerpniętą z nieustannie przepływającej myśli, z którą duch lub dusza twej istoty jest jednością. Wówczas myśl jest utrzymana w duszy wyraźnie jako obraz, w formie emocji. Poprzez pragnienie możesz teraz przywołać obraz myśli „kwiat", rozmyślać o nim i rozwijać go nadając mu każdą niezwykłą formę, kolor czy upragnioną wielkość. Teraz możesz stworzyć unikatowy kwiat, jakikolwiek zechcesz i kiedy zechcesz. Przez utrzymanie myśli całkowicie nieruchomo w pamięci, możesz namalować jego doskonały obraz.

Bez twej duszy nie mógłbyś rozprzestrzeniać Ojca w tworzonej przez siebie formie, bo nie mógłbyś spowodować unieruchomienia myśli, aby rozmyślać o niej i rozwijać ją podczas tworzenia.

Otóż, to co ty nazywasz tworzeniem w rzeczywistości jest tą wartością życia, która istnieje zawsze. Tworzenie nie ma początku i na pewno nie ma końca. Wy wszyscy, istoty światła, bogowie, jesteście twórcami z substancji myśli. Wszystko zostało stworzone przez synów z myśli, którą jest Ojciec. A cokolwiek tworzą synowie staje się rozprzestrzenionym Ojcem.
Wszystko, co widzicie wokół siebie, zwie się materią. Ojciec jest materią, bo wszystko jest Bogiem. Lecz twórcy i projektanci materii są rzemieślnikami nad rzemieślnikami, a jesteście nimi wy, bogowie, którymi jesteście; bo wy mieliście od samego początku inteligencję zmierzającą do tworzenia z materii każdego ideału jaki mogliście sobie wyobrazić dzięki myśli.

Wszystko wywodzi się z myśli. Wszystko! Każda rzecz materialna pochodzi z myśli, która została objęta emocją, aby ukształtować tworzony ideał. Zanim cokolwiek zostało stworzone, myśl o tym najpierw była wyobrażona przez duszę, jako pewien ideał.
Wszystkie rzeczy materialne zostały stworzone z myślo - ideału wyobrażonego przez bogów i skonstruowane przez nich z materii, którą jest Ojciec.
Każda materia jest otoczona światłem. Wasi naukowcy zaczynają podejrzewać (i mają rację w swych podejrzeniach), że gdy weźmie się światło obniży lub spowolni jego częstotliwość wibracji, ono stanie się materią gęstą. A skąd pochodzi to światło? Z myśli: Boga.
Ilekroć kontemplujesz myśl i ogarniasz ją emocjonalnie, myśl rozszerza się przechodząc w częstotliwość wibracji światła. Jeśli spowolnisz ruch cząsteczek światła i zagęścisz je, utworzysz electrum – pole elektromagnetyczne posiadające biegun dodatni i ujemny, które nazywasz elektrycznością. Jeśli spowolnisz i zagęścisz myśl jeszcze bardziej, wykraczając poza pole elektromagnetyczne,

electrum stężeje przechodząc w gęstą materię. Następnie gęsta materia stężeje przechodząc w struktury molekularne i komórkowe zwane formą. A forma zostaje scalona przez myśl, którą dusza wyobraziła sobie jako tworzony ideał.
Wszystko jest tworzone przez wzięcie tego co nie ma szybkości – czyli myśl – i wzbogacenie tego o to, co posiada szybkość – czyli światło – a potem spowolnienie światła aż do stworzenia tego lub owego i wszystkiego co jest wokół ciebie.

Kochani mistrzowie, to wy przy pomocy waszych własnych procesów myślowych stworzyliście piękno i przepych wszystkiego co istnieje. Wy stworzyliście wszystko – poczynając od myśli przechodzącej w światło, w electrum, w materię, w formę – po prostu myśląc i odczuwając to do chwili zaistnienia. Bowiem, wy będąc myślą, która została spowolniona przechodząc w światło, rozmyślaliście o świetle jakim się staliście, kochaliście to światło, którym byliście; przez takie postępowanie spowolniliście światło jeszcze o jeden stopień, aby stworzyć electrum. Kiedy rozmyślaliście o electrum, które stało się Bogiem dzięki waszym procesom myślowym, spowolniliście electrum aż do gęstej materii, czyli „stężonej myśli”, tej najniższej formy myśli i jeszcze innego wymiary „Ojca w sobie”.

A więc, waszym pierwszym posunięciem było poznawanie tego, co nazywa się „nauką przechodzenia myśli w materię”. Nauka ta nigdy nie była wykładana; była po prostu pojmowana, gdyż była procesem życia, w którym byliście uwikłani. Od tej nauki, od tego pojmowania zaczęło się tworzenie form.
Na początku, tworząc formy, bogowie rozmyślali o sobie (o światłach, którymi byli) i stworzyli ideał światła z materii przez stworzenie tego co zwie się słońcami – a było ich bez liku! Wszystkie te słońca zostały stworzone przez skupienie lub połączenie materii gazowej, która wywodziła się ze spowolnionego electrum. Z wielkich słońc, centralnych iskier życia, zostały stworzone, i umieszczone na swych orbitach, wirujące ciała niebieskie zwane planetami. Na tych ciałach niebieskich bogowie tworzyli projekty – nauka projektowania zajęła wam eony lat.
Kto stworzył ten wszechświat i wszystkie wszechświaty, które otaczają jeszcze większy cykl słoneczny? Wy. Oczywiście! Wy po prostu zaplanowaliście je. Każdą rzecz jaką stworzyliście, dzięki zamierzonej myśli, poszerzała wasze doświadczenie, które pozwoliło uczuciom, temu najprawdziwszemu skarbowi myśli, pojawić się w waszej duszy. Plan materii gęstej został stworzony właśnie dzięki uczuciom.

Wasza boskość polega na tym, że wy rzeczywiście jesteście tymi początkowymi iskrami światła, i że wy, stwórcy, stworzyliście z Ojca, dzięki waszej wszechwładnej woli, wszystko co istnieje. Wszystko! Bóg nie stworzył wszechświatów – on jest wszechświatami. Wy stworzyliście je z waszych procesów myślowych, przez odczuwanie ich w waszych duszach.

Większość z was była wśród bogów, którzy przyszli na to miejsce zwane Ziemią eony lat temu i tutaj stworzyliście i rozwinęliście wszelkie życie. Przez miliony lat, zgodnie z waszym pojmowaniem czasu, wy czerpaliście z myśli, którą jest Ojciec i dzięki waszej najwyższej inteligencji i twórczej mocy zaplanowaliście stworzone przez was ideały.
Wy, istoty światła, ukształtowałyście z baterii żyjące tu organizmy, które powstały z reakcji materii gazowej z wodą. To była ta glina, z której tworzyliście różne walory życia. Na początku wasze twory były jedynie zgrupowana materią wyrażającą się

jako „pecyna czegoś”. Wasza twórczość była bardzo prosta, gdyż zaledwie zaczynaliście rozumieć rzeczywistość materii i w jaki sposób z niej tworzyć. Jednak podczas eonów lat stworzyliście rośliny, zwierzęta i wszelkie inne twory żyjące na tym planie.
Twory wymyślone przez was były wyrazem waszej twórczej emocji, były wyrażaniem twórczego życia – życia form, które mogły poruszać się i wyrażać siebie. Pewna wasza grupa stworzyła kwiat. Wprowadzono kolor. Dodano zapach. Później, wiele aspektów tego kwiatu wprowadzono w inne projekty.
Musicie zrozumieć, że nie utrudziliście się tworząc to wszystko, gdyż jako istoty światła nie posiadaliście ciała, które mogłoby się utrudzić. Cokolwiek chcieliście stworzyć, po prostu stawaliście się tym. Aby przekazać materii substancję, aby przekazać jej osobowość, aby przekazać jej inteligencję i nadać jej kształt, wy stawaliście się częścią wszystkiego co tworzyliście. Kiedy każdy twór stawał się czymś żyjącym obdarzonym inteligencją jego stwórcy, wy pozostawialiście go – wciąż poszukując czegoś wspanialszego, co moglibyście stworzyć.
Wszystko co stworzyliście nie byłoby tak piękne czy wspaniałe, ani nie posiadałoby doniosłego znaczenia, gdyby nie miało w sobie „tchnienia życia” jego stwórcy. Wy jesteście tymi, którzy tchnęli w swe twory inteligencję, czyli cechy genetycznej pamięci, zwane instynktem. Oto, co przekazało waszym tworom cel i sposób istnienia, poprzez procesy reprodukcji i podział genów w celu rozwoju nowych gatunków. Do tej pory nowe gatunki stale mogą dostarczać instynktownej inteligencji – tego tchnienia życia pochodzącego od wielkich twórczych bogów, którzy uruchomili te cechy, aby umożliwić ewolucję. Dlatego każda żyjąca istota ma w sobie te boską iskrę, która jest iskrą życia pochodzącego od was, bogowie, jej stwórcy.

Dopiero gdy łańcuch pokarmowy został jasno ustalony, bogowie zdecydowali się stworzyć pojazd z materii, dzięki któremu mogliby doświadczać swych tworów i kontynuować wyrażanie swej twórczości – osobiście, a nie przez swe twory. W tym celu stworzyli ciało zwane człowiekiem.
Otóż, myśl jest przenikającą częstotliwością, esencją, która przenika przez materię. Tak więc bogowie, którzy byli myślą w formie światła, mogli stać się kwiatem, a mimo to nie mogli go powąchać, nie mogli doświadczyć jego zapachu. Byli oni niczym powiew wiatru, który dmucha w liście drzew, ale nigdy nie mogli dotknąć ani objąć drzewa. Mogli przeniknąć przez kamień, ale nie mogli go dotknąć, gdyż nie posiada zmysłów, by odczuć esencję o obniżonej wibracji.
By móc powąchać kwiat, wziąć go do ręki, przystroić się nim, aby móc poznać jego piękno i doświadczyć jego witalności, bogowie stworzyli materialny pojazd, który wibruje taką samą szybkością jaką wibruje kwiat.
Tak więc stworzone zostało ciało zwane człowiekiem; ono zostało stworzone po stworzeniu wszystkiego, by bogowie mogli odczuć i doświadczyć swych tworów i wyrażać swą zdolność tworzenia przy pomocy gęstej materii, czyli tego co zwie się „zestaloną masą”: myślą sprowadzoną do jej najniższej formy.

Istota ludzka została stworzona przez myślo – ideał, by być pojazdem, w którym bogowie mogliby się poruszać. Była ona doskonałym ucieleśnieniem boga, ponieważ mogła zawierać w sobie duszę i być spowita przez ducha tego boga. A więc, dzięki ucieleśnieniu bogowie mogli dotknąć kwiat i powąchać jego zapach, a doświadczenie tego zostało na zawsze zapisane w ich duszach jako uczucia, skarb ich poczynań. Teraz, zaiste, mogli patrzeć na drzewo i rozmyślać o nim, delektować się jego zapachem i wzruszać się jego pięknem. Teraz bogowie mogli widzieć,

dotykać i obejmować się nawzajem, a także rozmawiać. Teraz mogli wzajemnie się kształcić, obserwować i być całkowicie odmiennymi jeden od drugiego. I teraz bogowie, jako ludzie mieli całkowicie nowe przygody z materią, w której się poruszali – dzięki niewidzialnej esencji zwanej uczuciami.

W ten sposób bogowie, światło – istoty nie posiadające spoistego ciała, stworzyli spoistość odpowiednią dla ich ideału. Posługując się ciałem o zwartej strukturze mogli wyrażać siebie w jeszcze innej rzeczywistości: jako myśl przejawioną w formie zwanej materią. Jako materia, stali się Bogiem, Boską Myślą, przejawioną w inteligentnej masie komórkowej zwanej ludzkością. A zatem, oni stali się Bogiem – człowiekiem, człowiekiem – Bogiem: Bogiem wyrażającym siebie w cudownej ludzkiej formie; człowiekiem wyrażającym Boga w sobie nadal w nieskończoność rozprzestrzeniającym Ojca.

Pierwsi ludzie pojawili się dopiero po wielu eksperymentach przeprowadzonych przez grupę bogów. Najpierw zostali stworzeni tylko mężczyźni, oni jeszcze nie posiadali lędźwi (narządów rodnych). Lędźwie znajdowały się wewnątrz nich, jednak mogli rozmnażać się przez proces zwany klonowaniem. Tak więc, wszyscy męsko – ucieleśnieni wyglądali tak samo, gdy zostali stworzeni po raz pierwszy. Byli tworami raczej skromnymi, które dziś mogłoby wydawać się bardzo groteskowe, lecz dla bogów w owych czasach oni byli bardzo piękni. Niestety, nie poruszali się zbyt szybko na swych nogach, tak więc stale byli zjadani przez otaczające ich zwierzęta. No więc bogowie wypróbowali, testowali, analizowali i modyfikowali ich ciała przez długi czas, pokąd nie stały się całkowicie warte posiadania. Kiedy wreszcie ciało zostało udoskonalone, wielu bogów z wielką radością brało ciało, aby doświadczyć nowej przygody w odkrywaniu życia.

Wcielenia jakie zamieszkiwali bogowie były zaplanowane jako pomieszczenia o silnej strukturze, które umożliwiały światło – istotom ciągłe ulepszanie tych ciał tak, by mogły żyć i współistnieć w bardzo niebezpiecznym środowisku. Ciało zostało zaplanowane tak, by pamięć każdej myśli, którą bóg zawarł w emocji mogła być odwzorowana w każdej komórce i w ten sposób przenoszona przez proces klonowania.
Kiedy „macica mężczyzny”, czyli kobieta została o wiele później stworzona jako doskonalsza forma mężczyzny, pozwoliło to na wyodrębnienie i dalsze udoskonalenie ciała przez podział genów. Mężczyzna mógł dostarczyć w nasieniu cechy swych zdolności pojmowania uzyskane do tej chwili, a kobieta mogła przenieść je w swe jajeczko. Przez kopulację cechy genetyczne obojga mogły połączyć się powołując do życia jeszcze wspanialszą istotę, bazując na wiedzy i świadomości jej rodziców. W ten sposób oni wciąż tworzyli jedynie lepsze ciało, a nie lepszego ducha.

Podczas gdy zdolność pojmowania bogów żyjących jako ludzie zaczynała wzrastać – ponieważ wymagało tego ich przetrwanie ciało nadal było udoskonalane w jego podstawowej formie, czyli „ewoluowało”, jak wy to określacie; był to proces, który trwał ponad dziesięć i pół miliona lat, według waszej rachuby czasu. Tak wiele czasu zajęło wam stanie się tym czym jesteście w tej chwili.
Wasze ciało jest młode. Człowiek spionizowany z jego wypróbowaną ruchliwością ma tylko dziesięć i pół miliona lat. Lecz wy, światło – istoty istniałyście zawsze. Bo jak można ustalić rozpoczęcie rozmyślań myśli oparte na czasie, gdy nie istniało nic

zwanego czasem? No więc, jesteście wiekowi. Podczas bilionów lat, zgodnie z waszym określeniem i miarą czasu, wy tworzyliście w electrum. Później, obniżanie electrum do grubej materii stało się nową i odmienną przygodą. Tak więc przez biliony lat planowania i odkrywania, człowiek stał się żyjącym, oddychającym tworem ze stężonej myśli i gęstej materii.

Stworzyliście wszystko na tym planie. Dlatego też nie byłoby tu rzeczywistości, jeśli nie byłoby was. Zwierzęta są kochane, bo otrzymały tchnienie życia od was, ich twórców. Kwiaty są kochane, bo mają w sobie wzorce waszego piękna ... wszelkie życie je posiada. To wszystko istnieje dzięki wam.
Kim jesteście? Jesteście wielkimi bogami światła, wielkimi stwórcami wszelkiego życia. Jesteście wspaniałą, nieskończoną myślą spotęgowaną i obniżoną do twórczej materii. Jesteście Bogiem, wieczną myślą doświadczającą formy zwanej ludzkością. Jesteście Bogiem, przejawionym w ludzkiej formie, kontynuującym nieustanne rozprzestrzenianie myśli.

* * *

Mistrz: Doszedłem do wniosku, że musze zdecydować czy będę uczyć się tych wszystkich rzeczy, których nauczasz. Podoba mi się wszystko czego uczysz, ale mam opory, bo mam pewne wątpliwości co do tego czy wszystko czego uczysz jest prawdą. Czy jest coś, co mógłbyś mi powiedzieć lub uczynić dla mnie, co mogłoby mnie przekonać, ze to co mówisz jest prawdą?

Ramtha: Nie. Ale pytam cię: - Powiedz mi, co nie jest prawdą?

Mistrz: Co nie jest prawdą? Więc, na przykład, wcześniej słuchałem taśm ze spotkania, w czasie którego ty przekazałeś bardzo piękny opis tego jak rozpoczęło się tworzenie. Opis był bardzo ujmujący i bardzo dokładny, szczególnie w porównaniu z innymi wersjami jakie słyszałem. Chciałbym uwierzyć, ze wydarzyło się to dokładnie w taki sposób jak mówiłeś. Jednak nie jestem pewny, że to co powiedziałeś jest prawdą.

Ramtha: A więc, w jaki sposób to rzeczywiście się wydarzyło?

Mistrz: Ja nie znam wyjaśnienia. Ja tylko szukam lepszego zrozumienia.

Ramtha: Słyszałeś wiele wyjaśnień o tym jak pojawiło się tworzenie. Które z nich wybierzesz?

Mistrz: Ja naprawdę słyszałem tylko dwa lub trzy. Lecz twoje odpowiada mi najbardziej.

Ramtha: Dlaczego?

Mistrz: No więc, ono jest bardziej szczegółowe.

Ramtha: Jak myślisz, dlaczego mogło być tak szczegółowe? Skąd ktoś czerpie wiedzę o tym, o czym mówi?

Mistrz: Z doświadczenia.

Ramtha: O! Faktycznie. To było moje doświadczenie tego jak to było – i jak to jest. To dlatego je pamiętam.

Mistrz: Ale czy możesz zrozumieć moje wątpliwości?

Ramtha: Oczywiście. Ponieważ ty nie pozwoliłeś sobie na zapamiętanie. Lecz powiem ci coś: - Posłuchaj tego jeszcze raz i zauważ, że wszystkie inne wyjaśnienia zupełnie zawodzą i niczego nie wyjaśniają, podczas gdy w tym wyjaśnieniu nie brakuje niczego, wszystko jest logiczne.
Przekonać cię? Nie. Nie będę tego robił, bo ja nigdy bym cię nie przekonał. Tylko ty możesz dopuścić do tego, że zrozumiesz.

Mistrz: No dobrze. Czy mogę zadać ci parę pytań dla wyjaśnienia?

Ramtha: Oczywiście.

Mistrz: Powiedziałeś, że Ojciec rozprzestrzenia się dzięki nam. Czy to oznacza, że Boski Umysł faktycznie rozrasta się dzięki nam, dzięki naszej twórczości?

Ramtha: Oczywiście. Ponieważ Ojciec, w waszym początku, był bezkształtną próżnią, przestrzenią bez światła. I byłby nią zawsze, gdyby nie rozmyślał o sobie i nie ogarnął sobą myśli, którą był. Kiedy to zrobił, rozprzestrzenił się w światło – w pierwszą rozprzestrzenioną myśl. Wszyscy powstaliśmy z tego światła. Po co? Aby kontynuować rozprzestrzenianie się Ojca w nieskończoność. W jaki sposób? Przez ten sam proces rozmyślania, którym Ojciec rozpoczął rodzenie nas w formie światło – kształtów.
Od tej wspaniałej chwili narodzin naszych dusz, każdy z nas zaczął rozwijać się i rozprzestrzeniać sam siebie. Nasze dusze umożliwiły nam uchwycenie myśli i utrzymanie jej w formie emocji. Dzięki temu mogliśmy, kierując się do wewnątrz, kontemplować myśl i rozprzestrzeniać ją poprzez twórczość. To właśnie pozwoliło zaistnieć światu, kwiatu być kwitnącym nasieniem, a zwierzętom istnieć i wędrować.
Myśl. Twój ukochany Ojciec, jest, sam w sobie, nie przejawioną emocją. Myśl nie staje się wiarygodna pokąd nie pojawi się w duszy jako emocja. Gdy myśl jest ogarnięta i zapisana w duszy, wtedy staje się rzeczywista. Wtedy ona ma cel; wtedy ona ma strukturę; wtedy ona ma znaczenie.
Kto stworzył wszystko co tu widzisz? To nie Bóg, czyli myśl. To wy, bogowie, owa emocja, która uchwyciła myśl, odczuła ją i sprowadziła do obniżonych materialnych form. To co ty nazywasz rzeczywistością nie staje się nią pokąd myśl nie jest ogarnięta emocją wewnątrz duszy kształtując jakiś ideał twórczy, a następnie wyrażając go jako stworzoną formę. To są uczucia i wartości emocji nadające myśli wiarygodność i formę, którą ty nazywasz rzeczywistością. Oto jak Ojciec rozprzestrzenia się w każdej chwili.

Stworzona forma jest więc ewolucją myśli przechodzącej w emocję. Emocja jest tym, co pozwala tworzyć materię. Jest tym, co pozwala ci tworzyć, wzrastać, stawać się, wyrażać siebie – zrobić wszystko co zechcesz. I nigdy nie byłeś osądzony przez siłę życia, która pozwalała ci być czym jesteś, bo będąc tym czym jesteś, rozprzestrzeniasz i czynisz wiarygodnym Umysł Boga.
Ojciec nie tylko działa przez was, lecz odczuwa dzięki wam, jest dzięki wam. Wy jesteście tym czym jest on – i ta rzeczywistość jest przetwarzana w każdej chwili. Oto dlaczego wszystko co robicie, wszystko co kiedyś robiliście, zawsze znajdowało uznanie w oczach Boga.
Wy stworzyliście tu wszystko co jest zrodzone z myśli i światła. W ten sposób królestwo niebieskie, królestwo Boga, zostało rozprzestrzenione przez jego ukochanych synów, was: przez niego samego. Więc kochaj ogromnie to czym jesteś, bo jesteś czymś pięknym, co stworzyłeś wszystko, aby cieszyć się tym.

Mistrz: Dziękuję, Ramtho. Mam jeszcze jedno pytanie. Powiedziałeś, że człowiek był tutaj dziesięć i pół miliona lat temu. Jednak jak wiem, naukowcy posiadają dowód, że człowiek pojawił się tutaj przed, mniej więcej, milionem lat, być może najwyżej przed dwoma milionami.

Ramtha: Chciałbym ci wyjaśnić że: wasi archeolodzy, by ustalić datę pochodzenia przedmiotów, posługują się metodą opartą na radioaktywności tego co znaleźli. Tym co powoduje radioaktywność przedmiotów jest światło – zasada zwana twym słońcem. Jednak światło twego słońca nie bombardowało bezpośrednio tego planu przez taki okres czasu w jaki wierzą wasi naukowcy, ponieważ wasza planeta przez długi czas była otoczona wodą. Woda była waszymi oceanami, które w owym czasie utrzymywały się w atmosferze. Kiedy światło waszego słońca uderzało w wodę w tej warstwie, woda rozszczepiała światło; w ten sposób wszędzie było rozszczepione światło. A zatem, nic nie było wystawione na promieniowanie, tak jak to ma miejsce dzisiaj. Mimo to, naukowcy ustalają wiek człowieka przy pomocy radioaktywności tego, co oni znajdują, wierząc, że promienie słońca miały bezpośredni dostęp do tego planu krócej niż miały go w rzeczywistości.

Bogowie jako ludzie byli tu dziesięć i pół miliona lat temu w wielu cielesnych formach, które udoskonalali. A to, co ja właśnie ci przekazuję, jest wskazówką dla twych rozmyślań, abyś sam mógł wyciągnąć wnioski.
Teraz, powiedz mi, mistrzu, dlaczego przedkładasz tę historię stworzenia nad inne? Czy wiesz dlaczego?

Mistrz: Po prostu dlatego, że lubię wyjaśnienia.

Ramtha: Ale dlaczego je lubisz?

Mistrz: Bo ty mówisz, że my wszyscy jesteśmy doskonali, że nikt nie jest czymś mniejszym od innych i że życie ... trwa wiecznie.

Ramtha: Oczywiście! A to również oznaczałoby, że wszystko czego uczą wasze religie może być błędne. Czy wiesz, co w tym jest cudownego? To oznacza, że być może, faktycznie nie istnieje coś takiego jak diabeł, piekło, grzech, potępienie czy przerażający Bóg – że one mogły być błędne. I one są błędne.

ROZDZIAŁ 9

WYŻEJ OD ANIOŁÓW

Być częścią ludzkości jest świętym doświadczeniem,
bo gdy stajecie się ludzkością
całkowicie doświadczacie Boga.

Jesteście naprawdę doskonali, każdy z was, bo jesteście zmienni, twórczy, unikatowi i rzeczywiście boscy. Aczkolwiek uczono was, jesteście nędznymi istotami, to co faktycznie ma znaczenie, to sposób w jaki jesteście rozpoznawani w zrozumieniu zwanym życiem. A w tym zrozumieniu jesteście rozpoznani jako ukochani Boga Ojca, gdyż jesteście odwieczną częścią Umysłu Boga. Wy jeszcze nie rozumiecie jak drogocenni naprawdę jesteście, ale zrozumienie.

Dla mnie jesteście kimś kto jest ukochanym bratem, i nie tylko dla mnie, ale dla wszystkich istot, widzialnych i niewidzialnych, we wszystkich wszechświatach i na wszystkich poziomach życia. Bowiem wszystkich nas wiąże łaska, inteligencja, a jeszcze bardziej miłość tego, który zwie się Bogiem – cudowną myślą wspierającą i podtrzymującą nas przez całą wieczność, bez względu na wszystkie nasze niegodziwe poczynania.

Jesteście większym skarbem niż możecie pojąć, gdyż bez choćby jednego z was, życie, wszechświaty i struktury molekularne nigdy nie mogłoby zaistnieć. Dla was i przez was, życie stało się bujną eksplozją tej inteligencji, tego dramatu, że tak powiem, tą kontynuacją wzorców myśli w jaskrawych barwach rzeczywistości. Zaiste, jesteście drogocenni, bo bez względu na to co o sobie myślicie, powiększacie okazałość ukazującej się całości wszystkiego co jest.
Jesteście wspaniali, spójrzcie na wszystkich was, z których składa się ludzkość. Spójrzcie na wasz wygląd zewnętrzny, nie ma wśród was ani jednego, który byłby taki sam jak inni. Jesteście jak kwiaty ze wspaniałego ogrodu, których pyłki zapylają i tworzą nowe kwiaty, a te z kolei zawsze są piękniejsze i bujniejsze w swych pogłębionych odcieniach. Każdy z was jest piękny, lecz różny, gdyż każdy z was jest Bogiem wyrażającym siebie poprzez unikatowość swych własnych, dowolnych, twórczych zamierzeń.

Wszyscy z was byli kiedyś drobinkami myśli emanującymi światłe, które stały się kontynuacją Boga w wieczności. Aby zbudować większe królestwo w celach badawczych, zaplanowaliście, bardzo starannie i przy wielu eksperymentach, ciała z materii lub, jeśli wolicie, ze stężałej myśli. Dzięki swym ciałom mogliście wyrażać siebie na jeszcze innym poziomie istnienia i w ten sposób badać całość wzorców myśli zwanej Bogiem. Tak więc, w waszych przygodach z niezliczoną twórczością, wy, którzy kiedyś byliście bezkształtnym światłem, przeobraziliście się w materię

komórkową zwaną ludzkością. Wtedy, staliście się Bogiem – człowiekiem: inteligencją zwaną Umysłem Boga, wyrażającą siebie przy pomocy żywego organizmu nazwanego człowiekiem.
Jako ludzkość jesteście wybitną inteligencją. Wy nie tylko tchnęliście w waszą strukturę komórkową oddech życia i instynktowny sposób przetrwania, lecz, dla boskich celów, połączyliście swą najwyższą inteligencję z materią ciała dążąc do udoskonalenia go i rozwinięcia.
Dzięki waszej zaplanowanej umiejętności ewolucji, wy sami rozwinęliście się, przechodząc od tego co zwie się neandertalczykiem, do tego co ludzkość nazywa Homo sapiens. Tak powstała ludzkość na tym planie – w czasie eonów lat, dzięki licznym eksperymentom i wielu traumom – powstały istoty, które teraz siedzą przede mną.

Wszyscy jesteście tu, na tym planie, który zwiemy planem demonstracji, aby wykazać siłę swej twórczej inteligencji na tym poziomie życia – doniosłym poziomie życia; bowiem myśl, wasz ukochany Ojciec, istnieje we wszystkich formach jego przejawów – przechodząc całą drogę od światła do gęstej materii.

Czy wiadomo wam, że inteligencja dobrze się rozwija w każdym miejscu? Zaiste, tak jest. Lecz tutaj, na tym miejscu zwanym przez was Ziemią, gdzie istnieje ludzkość, czyli połączenie myśli z materią, inteligencja jest na szczycie swej ewolucji.

Czy sądzicie, że wy, jako ludzkość, jesteście czymś mniejszym od tych, którzy są niewidzialni? Nie, nie jesteście. Jesteście w trakcie wspaniałej przygody prowadzącej do zrozumienia całości waszych odwiecznych procesów myślowych. Bez stania się Bogiem w formie zwanej ludzkością, wy nigdy, tak do końca, nie zrozumielibyście czym jest Bóg. Nikt nie mógłby zrozumieć. Bowiem królestwo Boga rozszerza się – od światłą przechodząc w electrum, w materię, w formę. A zatem Bóg jest nie tylko wyższą częstotliwością myśli; jest również tą najgęstszą i najniższą częstotliwością myśli, zwaną gęstą materią.
Tylko wtedy gdy stajecie się ludzkością wyrażacie to czym jest Ojciec we wszystkich formach myśli. Bowiem kiedy jesteście Bogiem – mężczyzną, Bogiem – kobietą, jesteście nie tylko myślą, emocją i wzrastającą wola, lecz także jesteście światłem, jesteście electrum, jesteście materią w formie zwanej ciałem. Nikt nie wyrazi całego królestwa Boga dopóki nie stanie się Bogiem w formie zwanej człowiekiem.

By zrozumieć ogół waszych procesów myślowych – ogarnąć całość tego kim i czym jesteście, Boga, którym jesteście – musicie być na tyle podatni i na tyle kochać siebie, by wejść w każdy poziom istnienia, łącznie z tym. Jeśli żyliście i wyrażaliście siebie na poziomie materii gęstej, wówczas posiadacie zrozumienie Boga w formie zwanej materią.
Ci, którzy jeszcze nie stali się Bogiem – człowiekiem nie posiadają całkowitego doświadczenia Boga, by móc zastanowić się nad nim i czerpać z niego mądrość i zrozumienie wszelkiego życia. Tylko ci, którzy przychodzą na ten plan, by stać się częścią wspaniałości tego planu – by rozwijać go, poruszać góry, tworzyć barwy, tworzyć pomniki godności – tylko ci zrozumieli zawiłość miłości, radości i tworzenia. Tylko ci podróżnicy, którymi jesteście, są tymi, którzy osiągnęli zrozumienie wieczności i pragnienie dążenia do osiągnięcia jej – bo oni są tymi, którzy tworzą wieczność wszelkiego życia. Bowiem tak długo jak istnieje plan materii, pozwala on na kontynuację życia w niekończącej się twórczości.

Zatem, być mężczyzną czy kobietą, być ludzką zbiorowością, jest naprawdę przywilejem; jest zaszczytem. Oto, zaiste, boskie życie.

Jest pewne słowo, którego używacie – „anioły”. I jest wielu z was, którzy pragną być tak boskimi stworzeniami. Lecz chęć bycia aniołem jest wielkim nieporozumieniem, gdyż anioły nie rozumieją podobnie do was, bo one jeszcze nie żyły jako człowiek. One są po prostu energią, bogami, którzy w końcu staną się Bogiem-człowiekiem. Lecz one nie mają zrozumienia czy współczucia dla rodzaju ludzkiego. Bo jak może ktoś w niewidzialnym świecie zrozumieć cię całkowicie, pokąd nie był tobą? Ludzkość jest o daleko bardziej zaawansowana w rozwoju niż anioły, które nie rozumieją Boga żyjącego w tej ograniczonej formie zwanej człowiekiem; a zatem one są ograniczone w swym pojmowaniu ludzkości z jej radościami i smutkami.

Mówię wam, być częścią ludzkości jest świętym doświadczeniem, bowiem odkąd staliście się ludzkością, całkowicie doświadczacie Boga. Dopiero gdy staliście się ludzkością mogliście podróżować do granic obejmujących całość królestwa niebieskiego.
Musicie zrozumieć, że stając się ludzkością wy nie obniżyliście swego poziomu, bo gdybyście nie stali się częścią ludzkości, nigdy nie moglibyście wejść do królestwa niebieskiego. Jak moglibyście wznieść się do nieba, jeśli nigdy nie zstąpiliście w życie? Stawanie się człowiekiem aby zrozumieć ten ogień, który żyje w was, zwany Bogiem Wszechmogącym zasługuje na szacunek, jest warte zachodu, jest mądrym postępowaniem. Wszelkie życie, składa się z tego ognia, a doświadczanie go przez najwyższą inteligencję w grubej materii – która zwie się ludzkością – pozwala wam na całkowity wgląd w to czym jest Bóg. A kiedy zrozumiecie całkowicie wszystko czym jest Bóg – wewnętrzną i zewnętrzną przestrzeń, materię, ludzką naturę, miłość, radość i zmartwienie – wtedy będziecie wszystkim czym jest Ojciec.
Teraz powodem waszej obecności na tym poziomie jest dalsze odkrywanie Boga za pośrednictwem spoistego, zagęszczonego ciała, w którym mieszkacie. To co wspiera wasz twórczy rozwój zwie się życie, jest tą samą siłą życia, która utrzymuje atom w jego sferze i waszą Ziemię w przestrzeni. Ta siła życia ma jedną uniwersalną zasadę: wciąż się rozwijać, wciąż się rozszerzać, wciąż się stawać. Od samego początku waszym życiowym celem było doświadczanie życia, uczenie się od niego, udoskonalanie i włączanie tego czego nauczyliście się z powrotem w tę zasadę zwaną życiem.

To czym żyjecie zwie się „tworzenie”. Posługujecie się twórczą myślą i wyrażacie ją w materii w celu osiągnięcia mądrości, zrozumienia i utożsamienia twej wielkiej tajemnicy z sobą. Mimo to, wszystko na tym planie jest wielkim złudzeniem. Wszyscy myślą, że trój-wymiarowy plan jest rzeczywistością. Lecz nie jest. Wszystkie gry w jakie gra ludzkość, są złudzeniami, są snami, gdyż ta rzeczywistość może być wymyślona. Prawdziwy świat to ten, który jest wewnątrz was: to spotkanie z emocją w każdej chwili, którą odczuwacie. Prawdziwy świat istnieje tylko z punktu widzenia emocji, nie rządzony przez logikę ale przez poruszającą miłość.
Ten świat, który wy nazywacie „rzeczywistością”, nigdy by nie istniał jeśli nie mielibyście oczu aby dostrzec go dzięki poruszonej emocji wewnątrz waszej duszy; on byłby niczym. Cały ten materialny raj został stworzony po prostu aby wywołać emocję wewnątrz dusz tych, którzy biorą udział w tej zdumiewającej twórczości. Po

co? Aby zdobyć największą nagrodę życia, zwaną mądrością. Mądrość nie jest intelektualnym pojmowaniem; ona zaiste, jest emocjonalnym zrozumieniem czerpanym z doświadczenia.

Życie, ta wielka scena, jest waszym królestwem. Jest poziomem na którym tworzycie swe złudzenia. Ta wspaniała scena daje wam możność wyśnienia istnienia każdej rzeczywistości jakiej pragniecie. Bowiem Bóg, którym jesteście, ma nieograniczoną swobodę, może śnić każdą myśl. Odczuć jej energię i przejawić sen jako rzeczywistość – i w każdej chwili wy możecie zmienić swą decyzję.

Powodem życia na poziomie gęstej materii jest udowodnienie komuś kto wchodzi na ten poziom – i jest to doświadczenie wyłącznie dla ludzkości – że każda ukierunkowana myśl ogarnięta emocją wkrótce stanie się rzeczywistością. Gdy zrozumienie tego jest uchwycone, gdy niesamowita moc tworzenia zostaje urzeczywistniona, następuje przyśpieszenie zrównania się wewnątrz was, dzięki czemu rozpoznajecie, że jesteście Bogiem. Jednak bez ludzkich doświadczeń nigdy nie moglibyście tego rozpoznać.

Macie możność ogarnąć to życie. Ono jest bogate i wypełnione zapałem do przygody i wyzwania. Ono zapewnia: wszystko wokół was, otwarte drzwi i możliwości waszych uwikłań i rozwikłań, abyście się stawali. Stawali się czym? Skumulowaną całością wszystkich doświadczeń, co oznacza dla was po prostu to, że jesteście Bogiem; gdyż tylko Bóg posiada zdolność tworzenia z materii wiekopomnych monumentów, które świadczą o jego chwale.

Powinno się was pochwalić za bycie Bogiem – mężczyzną, Bogiem – kobietą. Bowiem tylko wtedy gdy Bóg staje się człowiekiem może powstać i rozwijać się życie na tym planie. Jesteście wspaniali, zaiste. Jesteście bardziej potężni niż przypuszczacie. Każda wasza emocja, każda wasza myśl tworzy życie. Od was zależy dawanie życia, wspieranie wszelkiego nadchodzącego życia. Ono nie jest dla tych, którzy są niewidzialni. Ci niewidzialni są po prostu stale niewidzialni w tym pojmowaniu. Lecz kto jest tym, który wspiera to materialne królestwo, ten szmaragd wszystkich królestw? Wy – przez sposób w jaki myślicie i w jaki je ogarniacie.

Jesteście tymi, którzy sprawiają, że wszystko staje się wiarygodne. To wy powiększacie poziom zwany życiem. To wy wychwalacie i gloryfikujecie to królestwo Boga. Lecz nie wiecie o tym, bo wciąż myślicie, że jesteście trochę niżej niż aniołowie. Wręcz przeciwnie! Wy faktycznie jeszcze o tym nie wiecie, ale dowiecie się. Bowiem wkrótce życie, tęcze, kolory i światła będą stawać się dla was bardzo istotnym przypomnieniem, kim naprawdę jesteście.
To zwie się Wiekiem Oświecenia. Czym w owym czasie będzie stawać się życie tutaj? Życie będzie rozumiane jako niezbędne doświadczenie dla człowieka, prowadzące do zrozumienia, że jest on naprawdę częścią Umysłu Boga. Kiedy dowiecie się o tym jakież przygody was oczekują? Będziecie mieć całą wieczność, by w niej igrać. Będziecie mieć całą nieskończoność myśli, którym ponownie nadacie wartość i ponownie stworzycie elementy – materie, czas, przestrzeń odległość ... was.

Jesteście wspaniali, zaiste, bowiem odbyliście długą podróż w tym zakresie, by stać się tym kim jesteście teraz. A celem tej podróży było poznanie Boga we

wszystkim czym on jest – poczynając od myśli, światła, podziału electrum, i dochodząc do grubej materii, do tego planu. Wszyscy odbyliście tę podróż. Ona nie tylko przydała wam wielkości ale również świadczy o waszej odwadze, bo jest w niej trochę ryzyka pogrążenia się. Istnieje duża możliwość przy przemianie wielkiego nieśmiertelnego ja w materialnym planie, utracenia swej tożsamości i stania się całkowicie pogrążonym w przetrwaniu. I niestety, to jest tym, co zrobiła większość ludzkości.

Czy wiecie dlaczego odważyliście się wysłuchać mnie, tej zagadki, którą jestem? Ponieważ wiecie, że to co właśnie wam mówię jest prawdą, a wy szukacie drogi prowadzącej z powrotem do pierwszej boskiej mądrości, która wprawiła to wszystko w ruch.
W głębi was, wy wiecie, że jesteście czymś więcej niż zlepkiem materii, że jesteście czymś więcej niż ciałem; że rzeczywiście jesteście boscy – i jesteście. Jesteście tutaj by to zrozumieć, aby objąć tę boską zasadę, którą jesteście, aby odnaleźć w swym wnętrzu ten istniejący początek światła, to tchnienie myśli, które dało wam życie w waszych początkach.

Moi piękni mistrzowie, wy obdarzyliście życiem wiatr. Wy daliście słońcu powód, by było tym gdzie jest. Wy daliście powód sztormowym chmurom, by zgromadziły na tyle swe siły aby wyżywić ziemię i ugasić jej pragnienie. Wy nie wiecie o tym, ponieważ wy zawsze uważaliście siebie za coś mniejszego od miłości życia, którą jest Bóg. Uwielbiam was, gdyż byłem taki jak wy. Żyłem waszymi złudzeniami i stałem się waszymi marzeniami. Tam dokąd poszedłem, wy w pewnej chwili też pójdziecie. Lecz nigdy tam nie dojdziecie, pokąd nie obejmiecie tego życia i nie obejmiecie tego Boga przez objęcie siebie.

Pozdrawiam was z głębi mej istoty. Jesteście naprawdę wspaniali. Jesteście naprawdę kochani. Jesteście naprawdę potrzebni. Jesteście naprawdę umiłowani. Jesteście przyczyną wieczności. Jesteście, zaiste, przyczyną życia.

ROZDZIAŁ 10

ROZPOZNANIE BOGA

Bóg nie może być rozpoznany na zewnątrz ciebie.
Sama próba zrobienia tego jest nie
w porządku w stosunku do ciebie,
gdyż wówczas ty wychodzisz na zewnątrz tego kim jesteś,
by opisać coś, co emanuje z twego wnętrza.

Każdy z was jest na tym planie z wielu powodów. Lecz najwspanialszym ze wszystkich i najważniejszym, jest zrozumienie i kochanie największej ze wszystkich tajemnic – tego coś zwanego ja. A to coś, o którym mówię, odpowiada, jako Bóg, Ojciec w tobie – temu co daje wam wiarę w wasz początek, temu dzięki któremu tworzycie i rozwijacie się, a także temu, którym kiedyś znów się staniecie.
Jako że macie się stać takimi jak Bóg – by całkowicie wyrażać Boga w sobie – co dokładnie jest tym czym macie się stać? Co jest tą tożsamością Boga, która da wam punkt odniesienia, by stać się takim? No więc, przyjrzyjmy się temu.

Ten Bóg, którego kocham, któremu służę, ten dzięki któremu wszystko cudownie działa, jest nieustanną ciągłością całego życia. W nieustanności królestwa życia, która jest nieustannością wieczności, to teraz, jest wszystkim co istnieje zawsze.
W tym teraz, w tej szczególnej chwili, Bóg jest wszystkimi rzeczami jakie są będąc takimi jak one. Zatem, w tym teraz, Bóg jest istnieniem Wszystkiego Co Jest. A w tych teraz, które nadejdą, Bóg pulsuje wszelkim życiem, nieustannie przejawiając się ... tętniąc życiem, odczuwając, rozprzestrzeniając się, rozwijając się – wyrażając bytność samego siebie.
Bóg decyduje o wszystkim co istnieje, a mimo to jest bez granic, bez początku i końca . On jest tą nieskończonością, która nie znajduje porównania. Istnienie Boga jest rzeczywistością przekraczającą wszelką rzeczywistość, jest wymiarem ponad wszelkie wymiary, wszechświatem ponad wszelkie wszechświaty.

Macie tutaj jedną małą galaktykę. A jeśli myślicie, że jesteście jedynym życiem jakie istnieje, jesteście raczej niedouczeni. W waszej Drodze Mlecznej jest dziesięć bilionów słońc, a wokół tych słońc są planety utrzymujące życie.
Nie istnieje liczba, którą moglibyście wymienić, by policzyć ile jest systemów słonecznych. Nie istnieje liczba, którą moglibyście wymienić, by policzyć każdą planetę, dużą i małą oraz życie, które na nich istnieje. Nie ma takiej liczby. A jeśli chcecie zrozumieć nieskończoność, lepiej abyście przeprogramowali swe myślenie tak, by dostrzegać poza czasem, odległością i wymiarem, bowiem w szerzej pojętej rzeczywistości żadne z tych pojęć nie istnieje.

Bóg jest. Kiedy był początek? Nigdy go nie było. Bóg zawsze był ... myślą, przestrzenią, próżnią, która wspiera i daje życie telstarom. Czy wiecie, co to jest

telstar? Telstar przekształca światło w materię i wyrzyguje ją we wszechświat tworząc układy gwiezdne. Skąd pochodzi telstar? Z myśli, Boga, przestrzeni – z tej olbrzymiej próżni, w której wy wypatrujecie i dostrzegacie gwiazdy i nieskończoność. Jeśli chcecie zwizualizować Boga w jego nieskazitelnym i nieskończonym istnieniu, zwizualizujcie otwartą wieczność zwaną przestrzenią, bowiem przestrzeń jest rzeką myśli, która otacza wszystko co widzicie, która potwierdza i uwiarygodnia wszystko co istnieje.
Wszyscy mówią o przestrzeni w taki sposób jakby ona była niczym. Lecz czym jest ta siła, która pozwala utrzymać się na swych miejscach układom planetarnym? Co jest tym, co utrzymuje waszą Ziemię w próżni? Co podtrzymuje waszą Drogę Mleczną, która ma dziesięć bilionów słońc? Co ją podtrzymuje? Co powoduje, że wasze słońce utrzymuje swą pozycję? Co pozwala przemieszczać się wszelkiej materii? Co, zaiste, jest tą drogą przez którą przenika światło? Wy mówicie: - „nic" ? Pokażcie mi nic, które może podtrzymać dziesięć bilionów słońc z ich układami słonecznymi.

Bóg, na jednym poziomie, jest materią, która wytwarza substancję wszystkiego; na innym jest przepływem czasu z różnych wymiarów, czaso - zagięciem, które tworzy równoległe wszechświaty. Na jeszcze innym poziomie on jest spektrum zwanym światłem, które daje żywotność materii. A na najwyższym ze wszystkich poziomów jest on „niczym", które utrzymuje was na właściwym miejscu; myślą, wiecznością przestrzeni.
Bóg jest całością życia, pulsującą, rozprzestrzeniającą się, rozwijającą się nieustannie w wieczności. On jest istnieniem, które pozwala temu co było przenikać w to co jest i obietnicą tego, co nadejdzie. On jest ruchem, który obdarza życiem, nieograniczonym procesem myślowym, który nie osiąga celów czy ideałów, lecz jest bezustannym tworzeniem życia – od myśli, poprzez światło do materii. Bóg jest esencją wszystkiego co istnieje, pobudzającą siłą, która ciągle się zmienia, ciągle jest twórcza, ciągle się rozprzestrzenia, ciągle istnieje.

Jak możecie zidentyfikować coś, co jest wszech – ogarniające, wszech – mocne, stale rozwijające się, ciągle poruszające się, zawsze przyzwalające, wciąż istniejące? Jak możecie powiedzieć: - „To jest tym czym jest Bóg", kiedy to czym Bóg jest teraz, nie będzie tym samym w następnym teraz? Jak możecie dostrzec wszechświat, który nie ma początku ani końca?
Myśląc w sposób mentalnie ograniczony nie możecie rozpoznać tego, co jest poza czasem, odległością, przestrzenią i materią. Bowiem ograniczonym umysłem nie możecie sięgać do tak dalekiego opisu. Mimo że używamy określeń „Bóg" i „Ojciec", one są tylko słowami służącymi do mówienia o wszystkim co jest, co było, co zawsze będzie – od istnienia, które było, przez istnienie, które jest, do nieograniczonego istnienia w wieczności.
A zatem, gdzie znajdziecie punkt odniesienia, by stać się Bogiem? W sobie! Gdyż to kim jesteście jest tym co jest kontynuacją, rozwojem, wieczną przemianą, wieczną twórczością, wiecznym istnieniem. Jesteście myślą, jesteście światłem, jesteście kształtem. Jesteście energią, niesamowitą mocą, pulsującą emocją, najwyższą myślą. To co dostrzegacie jako najwyższy poziom inteligencji, mocy, godności, świętości i łaski, jest tym, co jest tobą. Jesteście „utożsamionym Bogiem".

Ojciec nigdy nie może być rozpoznany na zewnątrz twej cudownej istoty. Sama próba zrobienia tego jest nie w porządku w stosunku do ciebie, gdyż wówczas ty wychodzisz na zewnątrz tego co chcesz określić, a co emanuje z twego wnętrza.

Jedyny sposób w jaki możesz rozpoznać Boga, to obserwować czym jest Ojciec w tobie. I czy to, w końcu, nie jest milsze? To odsuwa cię od skomplikowanej próby zrozumienia nieskończonej twórczości i przenosi cię w tu-i-teraz twego własnego życia, w twe własne procesy myślowe, w twe własne istnienie.
Jedynym sposobem byś mógł dostrzec, zrozumieć i emocjonalnie doświadczyć Ojca, jest zrozumienie i emocjonalne poznanie kim ty jesteś; wtedy będziesz doświadczać Boga. Wtedy możesz powiedzieć: - „Ja wiem kim jest Ojciec, bo Ojciec i ja stanowimy jedność, i wiem kim ja jestem".

Być takim jakim jest Bóg, to być takim jakim jesteś ty. Kiedy po prostu jesteś swym istnieniem, jesteś nieskończony, nieograniczony, twórczy i niezależny. Jesteś przyzwalający, jesteś ruchem, jesteś spokojem, jesteś radością. Jesteś czystą energią. Kierującą siłą, każdym uczuciem, każdą myślą. Istnienie i kochanie siebie – z całej swej istoty, z całego tchu – pozwalając sobie na prawość w życiu, oznacza bycie takim jakim jest Bóg.

Po prostu pozwól sobie być ... istnieniem. Istniejąc jesteś wszystkim. Stać się Bogiem to powiedzieć ... „Jestem".

ROZDZIAŁ 11

DAR MIŁOŚCI

Najczystszą formą miłości jest wolna wola,
którą dał Bóg każdemu z was,
aby mógł odkryć wymiary myśli, rozszerzyć Umysł Boga.

Nie istnieje coś takiego jak „wola Boga”, oprócz twej własnej boskiej woli. Jeśli Bóg chciałby aby życie było doczesnością wyrażaną pojedynczo, nigdy nie stworzyłyby ciebie jako istoty. Nie obdarzyłyby cię wolą wyrażania twej własnej zamierzonej unikatowości.

To co zwie się „wolą Boga” zostało stworzone przez człowieka, aby mógł rządzić i kontrolować swych braci. Jeżeli wierzysz w taką naukę i widzisz wolę Boga jako oddzieloną od twej, wówczas zawsze będziesz walczyć z „jego wolą przeciw twojej woli”, ponieważ ty będziesz chciał zrobić coś odczuwając, że musisz to zrobić, mimo iż „wola Boga” mówi, że ci nie wolno!

Bóg nie jest oddzielony od ciebie. Ty i on jesteś jednym i tym samym! Twoja wola jest jego wolą. Wszystko co chcesz zrobić jest tym, co ty nazywasz zrządzeniem „boskim zrządzeniem”, boska wolą. A więc nie jesteś w niezgodzie z przeznaczeniem, bo przeznaczenie nie jest stworzy twe nadchodzące chwile. Twa własna chwila teraz jest po prostu wytworem myśli jakie miałeś chwilę wcześniej. Jest to umiejętność Boga. Jedyna rzeczą jakiej Ojciec chce dla ciebie to byś doświadczał całości życia, którym on jest, zgodnie z uczuciami wewnątrz twej duszy. Dlaczego? Abyś zrozumiał czym jest radość i ta nieuwarunkowaną miłość, jaką Bóg ma dla ciebie i wszelkiego życia.

Jeśli czujesz się poróżniony z Bogiem, być może musisz odbudować swe wyobrażenie o tym czym jest Bóg, dlatego mówię ci, on nie jest wszech-miłującym, jeśli ty musisz z nim walczyć.

* * *

Na początku, gdy Ojciec rozmyślał o swym najdoskonalszym ja, rozprzestrzenił się we wspaniałe światło. Przez to rozprzestrzenianie się w światło każdy z was stał się Bogiem w formie unikatowej, pojedynczej części, byście kontynuowali rozprzestrzenianie myśli przez wieczność.
Aby Bóg mógł być stale rozprzestrzeniającą się unikatową jednostką dzięki waszym kontemplacyjnym myślą, należało obdarzyć każdego z was wyjątkową mocą tworzenia z myśli, którą on jest. I on uczynił to dając wam możliwość działania zwaną wolną wolą. Ta zasada woli była dana każdemu z was, abyście byli unikatowi

i wszechwładni, abyście byli twórcą swej własnej prawdy; nieograniczeni w swej własnej zdolności pojmowania.

Tym co daje wam wasza boska esencja jest to, że możecie swobodnie ogarnąć i doświadczyć wszelkich myśli jakich zapragniecie. A tą boską esencję zwaną wolna wola jest miłość; ona jest tym darem miłości od Boga dla każdego z was. Każdy z was ma tę boską esencję woli po to, by miał swobodę tworzenia, w sposób niezwykły, każdego ideału jaki sobie wyobrazi posługując się myślą.
Miłość, w swej ostatecznej postaci, jest pragnieniem Ojca, by pozwolić temu życiu, którym on jest, trwać nieustannie poprzez każdego z was. Najczystszą formę miłości jest wola, którą Ojciec dał każdemu z was, abyście przez ćwiczenie tej woli mogli odkrywać wymiary myśli i rozszerzać swe zdolności, które poszerzają Umysł Boga.
Wolna wola daje wam unikatowość, lecz to jedność z Ojcem pozwala waszym procesom myślowym mieć swój własny twórczy wpływ. W każdej chwili, w której tworzycie, przez rozmyślanie i rozprzestrzenianie swych własnych myśli, naśladujecie tę samą miłość jaką Ojciec miał dla siebie, gdy stworzył was jako istoty. Bowiem tworzenie jest działaniem przenoszącym miłość z wnętrza waszej istoty w unikatową, swobodnie poruszającą się, twórczą formę – która będzie żyć wiecznie.

Od słynnej chwili waszych narodzin, Ojciec dał każdemu z was, z czystej, nieuwarunkowanej miłości, te obietnicę: Cokolwiek pomyślisz, czegokolwiek zapragniesz, tym Ojciec się stanie.
Przez tę obietnicę, która wciąż istnieje i zawsze będzie istnieć – każdy z was stał się dziedzicem całości tego czym jest Ojciec. Tak więc, Ojciec zawsze daje wam wszystko to czym on się staje, abyście mogli doświadczyć i zrozumieć tę całość życia, którą on jest. On jest podstawą spełnienia waszych snów. Lecz kim jest ten, który śni? Tobą. A z czego stworzone są wasze sny? Z myśli, z Boga, z życia. Możecie czerpać z całości myśli, którą jest Bóg i tworzyć każdą prawdą, każdą postawą, każde pragnienie jakie zechcecie. Każda prawda lub postawa jaką tworzycie w swych procesach myślowych natychmiast staje się Ojcem, życiem. Każdy wymyślony ideał, którego pragniecie, Ojciec obficie przejawi w materii, którą on jest, abyście mogli go doświadczyć.

Aby dać wam przykład miłości Boga do was, spójrzmy na stworzenie zwane żmiją, na ideał stworzony przez boga w celu przedłużenia życia w łańcuchu życia. To stworzenie ma długie, smukłe ciało o wielu mięśniach i wielu kościach. Ono porusza się bardzo szybko i ma bardzo dużą głowę z kłami, którymi może kąsać, bo one są jedyną jego obroną. Mimo że ukąszenie może w jednej chwili powalić potężnego człowieka, każdy człowiek mógłby posiekać żmiję na kawałki lub jeszcze łatwiej zmiażdżyć ją. Teraz spójrzmy na dwóch bogów. Pierwszy, który ma umysł naukowca, widzi żmiję jako cudowne stworzenie, ponieważ ona może poruszać się bardzo szybko mimo że nie ma nóg i ma piękny wzór na swej skórze oraz zdumiewający kościec, który wydaje się nie mieć końca. Drugi bóg przychodzi i mówi, że żmija jest ohydna i podła; jest okropnym stworzeniem, bo jej ukąszenie jest niebezpieczne i może zabić człowieka.
Dla Ojca, który jest Istnieniem wszelkiego życia, wszystko jest czyste w swym stanie istnienia; wszystko jest niewinne w swym wyrażaniu życia, którym on jest. Tylko postawa każdej istoty w stosunku do czegoś, czyni to pięknym lub podłym i brzydkim. Tylko my bogowie – którzy mamy twórcze zdolności do czerpania z myśli jaką jest

Ojciec, rozmyślamy o niej i zmieniamy ją – przez co osądzamy coś, co naprawdę jest czyste i niewinne, jako coś innego niż istnienie.
Jakże wielka jest miłość Boga – która jest substancją życia jaką jest żmija – jeśli Bóg daje wam, swemu największemu stworzeniu, prawo do narzucania żmii swej postawy i woli w każdy sposób jaki wybierzecie? Miłość jaką źródło życia ma dla was jest tak wielka, że będzie się stawać każdaąrzeczą jakiej zapragniecie w myśli.
Ojciec będzie wszystkim czym zechcecie by on był. On pozwoli wam zmienić go w każdy sposób w jaki zechcecie to uczynić. Życie, którym on jest, będzie stawać się podłe, szpetne czy wulgarne lub będzie stawać się najwyższym pięknem – będzie takim jakim zechcecie go widzieć.

A więc, czy to nie jest cudowne – że Ojciec będzie stawał się wszystkim co wy odczuwacie i pragniecie by tym był, po prostu przez zachcianki waszych procesów myślowych? Zaiste, to jest cudowne. To jest miłość!
Posługując się myślą możecie zrobić wszystko co zechcecie, gdyż miłość Ojca do was jest niezawodna. Bez względu na to za jak podłe czy nędzne uważacie to życie, którym jest Bóg, dla niego ono nadal jest nim. Ono nadal jest Bogiem, nadal jest czyste i nadal kochające. Ta obietnica jest nieodwołalna, bowiem Ojciec, sam w sobie, jest całkowicie pozbawiony postaw; on po prostu jest.

Miłość między wami a Bogiem jest nieuwarunkowana, jeśli Ojciec w jakikolwiek sposób cenzurowałby wasze myśli lub ograniczał was w doświadczaniu całości tego życia, którym on jest, wówczas nie moglibyście swobodnie kontynuować rozprzestrzeniania go w nieskończoność. Także nie moglibyście zdobyć mądrości ze swych przygód z myślą, aby zrozumieć tę miłość i radość jaką Ojciec naprawdę jest w jego najwyższym stanie istnienia.
Bóg kocha was całkowicie niezależnych, byście mogli postępować zgodnie z własną wolą, bo wasza wola jest jego wolą. To jest przymierze między Bogiem i jego synami, Bogiem i nim samym. Cokolwiek robicie, na cokolwiek go narażacie, zawsze jesteście kochani. On pozwala wam robić wszystko czego pragniecie, ponieważ on wie, że istniejecie nieustannie, że nigdy nic nie może was z nim rozłączyć. Ojciec nigdy nie stworzył czegoś większego od siebie, co może położyć kres waszej sile życia. Tak więc wy zawsze będziecie istnieć. A kiedy wasze życie tutaj zakończy się, będzie jeszcze inne ... gdzie wolni, będziecie tworzyć je w każdy sposób jaki wybierzecie.
Będziecie żyli tym życiem i wszystkimi, które nadejdą zgodnie z waszą wolą. A ten, który umożliwi wam swobodne dokonanie tego, jest tym, który was kocha, tym który zwie się waszym Ojcem, Wszechmocnym Bogiem, kochającym wszystko.

Jesteście wolnymi istotami. Jak to możliwe? Dzięki mocy zwanej wolą i zdolności zwanej miłością.

ROZDZIAŁ 12

NIC TYLKO PRAWDA

Czy wiesz co jest tą „jedyną” prawdą?
To, że nie ma jej wcale.
A to że jej nie ma, oznacza, ze wszystko jest prawdą.

Mistrz: Czuję się tak jakbym spędził całe życie na przechodzeniu od jednej religii do drugiej, a ostatnio, od jednego nauczyciela do drugiego próbując zrozumieć czym jest życie i Bóg. Jestem naprawdę skołowany, Ramtho, bo każdy ma coś innego do powiedzenia. Nawet jeśli wiele rzeczy jest takich samych, oni wszyscy uczą różnych rzeczy – a kilku z nich nawet całkowicie zaprzecza drugim!

Na przykład, ty mówisz, że nie ma ani dobra ani zła i że Bóg kochana nas bez względu na to co robimy. Do pewnego stopnia, to czego ty nauczasz ma dla mnie sens, lecz to bardzo różni się od tego czego nauczają inni. I trochę z tego czego ty nauczasz wydaje mi się nieco „odległe” w pewnym sensie, ponieważ tak bardzo różni się od tego czego uczono mnie przez całe życie.
Jestem zdezorientowany, Ramtho, nie wiem komu wierzyć. Jak mogę ustalić, co rzeczywiście jest prawdą – co jest tą jedyną prawdą?

Ramtha: Po pierwsze, mistrzu, co chciałbyś powiedzieć używając słowa „odległe”?

Mistrz: A więc, chciałem powiedzieć, że człowiek musi wytężyć swe myśli, by zrozumieć lub zaakceptować niektóre sprawy, o których mówisz.

Ramtha: Czy chciałeś powiedzieć, że nieskończoność i wieczność są „odległe”?

Mistrz: No cóż, tak, w pewnym sensie.

Ramtha: W takim razie moje nauki są naprawdę „odległe”, bo one są tak dalekie jak daleko cię zaprowadzą – wszystkie prowadzą do wieczności.
Teraz, powiedz mi, mistrzu, co jest nie - prawdą?

Mistrz: No więc, na przykład wyobraźnia, fantazja – coś co nie ma związku z rzeczywistością.

Ramtha: Czyżby? Czym są wyobraźnia i fantazja?

Mistrz: Myślami, którymi zabawisz się w swym umyśle – czymś, co zmyślasz w swych myślach.

Ramtha: A kiedy zabawisz się tymi myślami, czy one nie są rzeczywiste? Czy one nie są rzeczywistością w twej świadomości? Czy one nie są prawdą w myśli?

Mistrz: Tak, ale one mogą być prawdą tylko w moim umyśle. One nie koniecznie zgadzają się z prawdą o tym jak sprawy faktycznie wyglądają w rzeczywistości.

Ramtha: Wiesz, mistrzu, każdy chce wiedzieć co jest tą jedyną prawdą. Lecz jeśli istnieje ta jedyna prawda, czym wobec tego jest wszystko inne niż ona, a co również masz rzeczywiste w świadomości?
Czy wiesz co jest tą jedyną prawdą? To, że nie ma jej wcale. To, że jej nie ma oznacza, że wszystko jest prawdą.
Wszystko jest prawdą, mistrzu. Nie ma czegoś, co byłoby nieprawdą, ponieważ wszystko wywodzi się z myśli, którą jest Bóg. A Bóg nie jest jedyną sformułowaną myślą; on jest rzeczywistością wszystkich myśli.
Wszystko jest rzeczywiste, ponieważ zostało wprowadzone przez myśl i posiada cel istnienia. To co ty nazywasz wyobraźnią i fantazją jest bezwzględnie rzeczywiste, gdyż składa się z celowych myśli.

Mistrz: Czy nawet wtedy gdy nie zgadza się z rzeczywistym światem, który istnieje na zewnątrz?

Ramtha: Świat „zewnętrzny", który ty nazywasz „rzeczywistym", mistrzu, jest tylko złudzeniem i wytworem największej ze wszystkich rzeczywistości – którą jest niewidoczna rzeczywistość zwana myślą i emocją. Jak myślisz, w jaki sposób zaistniał cały twój „zewnętrzny" świat? On został stworzony dzięki wyobraźni i fantazji. A gdy już stał się rzeczywistością w formie materialnej, wówczas zachęcał do jeszcze większej wyobraźni i fantazji, gdyż jedna rodzi drugą, a obie są naprawdę rzeczywiste.
Wszystko co zostało stworzone w myśli, wszystko co żyje w świadomości – czy istnieje czy też nie, zawsze przejawia się w formie zwanej materialną rzeczywistością – jest prawdziwe, mistrzu.

Mistrz: Bez względu na to jak jest dziwaczne?

Ramtha: Oczywiście, istoto, jako że tylko postawy decydują o dziwaczności, bowiem ona żyje w świadomości, a zatem jest częścią tej największej rzeczywistości, zwanej Umysłem Boga, czyli poziomem z którego wypływa wszelkie życie.
A teraz, mistrzu, zobaczymy czy możemy ci trochę pomóc w twej dezorientacji.

Bóg Ojciec jest myślą – prawdą każdej myśli. A wspaniałe w Bogu jest to, że on naprawdę nie stosuje żadnych praw. Bo jeśli Ojciec stosowałby prawa, on byłby ograniczony. Poza, tym, ponieważ Ojciec jest nieograniczony, on pozwala na wybór jego nieograniczonej prawdy, nieograniczonej myśli. Ojciec dał każdemu z was wolę, byś mógł zaakceptować i tworzyć myślą wszelką prawdę, która zwiększa twą własną indywidualność – byś dostrzegał prawdę stosownie do twego pragnienia i rozwoju twej unikatowej mądrości.
Ojciec, życie, będzie stawać się każdą prawdą jaką stworzysz w myśli, abyś mógł doświadczyć i zrozumieć tę prawdę, ten wymiar myśli zwany Bogiem.

Prawda jest tylko tym, co ktoś dostrzega jako prawdę. Prawda jest opinią, postawą, wiarą w coś, co staje się nieodwołalne w twórczej myśli. A jednak opinia każdego dotycząca tylko jednej rzeczy będzie odmienna, często nawet bardzo, bo każdy sformułował tę opinię na podstawie swych unikatowych doświadczeń i zrozumienia lub niezrozumienia, jakie osiągnął w swej duszy, nie tylko w tym życiu ale we wszystkich inkarnacji przeżytych przed tym życiem.
A więc, jedna istota będzie wierzyć, że coś jest prawdziwe, a druga nie. Te dwie istoty nie mogą się zrozumieć, ponieważ one nie były jedna drugą i nie miały takich samych wspólnych doświadczeń. Prawda której z nich jest właściwa? Obu. One obie zgodnie z prawdą mają rację. Bowiem każda z nich wyraża tę prawdę jaką pozwoliło jej odczuć własne doświadczenie i zrozumienie. Lecz jeśli prawdą kogoś jest to, że jego prawda jest tą jedyną, która jest właściwa, jest on ograniczony w swym pojmowaniu.
Każda istota w tym śnie – zgodnie z jej doświadczeniem i własną potrzebą, w celu samospełnienia – będzie akceptować i tworzyć wszelkie prawdy jakich pragnie doświadczyć, by rozwinąć swą mądrość (i aby zdobyć to doświadczenie, każda będzie szukać źródeł prawdy, które potwierdzą to w co ona chce wierzyć). Tak więc, dla różnych licznych bogów, którzy zamieszkują ten plan, będzie tu wiele unikatowych ustaleń prawd, ponieważ każda istota ma wolną wolę, prawo i potrzebę tworzenia prawdy inaczej.

A więc, cokolwiek czytasz czy słyszysz od nauczyciela jest odbiorem prawdy – takiej jak on ją widzi, jakiej on się nauczył, jaką on ją stworzył, jakiej on doświadcza. Zatem, jeśli studiowałeś u dziesięciu nauczycieli, ty zaiste możesz być ogromnie skołowany, bo prawda każdego z nich jest odmienna. I na pewno możesz stwierdzić, że prawda postrzegana przez jednego czy drugiego będzie pasować do czegoś, czego potrzebujesz w tej chwili.
Lecz jeśli spróbujesz rozpoznać, który z nich mówi tę jedyną prawdę, kiedy spojrzysz na nich wszystkich, zrozumiesz, że wszyscy mówią prawdę. To o czym musisz zdecydować to do jakiego stopnia ty chcesz stać się określoną prawdą, ponieważ każda prawda jaką zaakceptujesz będzie stawać się rzeczywistością doświadczaną w twym życiu.

Na tym planie, mistrzu, istnieją wielcy nauczyciele i oni są, w pewnej mierze magikami, bo mogą czynić i przejawić cudowne i wspaniałe rzeczy. Lecz oni jeszcze wierzą w śmierć ... i dlatego umrą. Nawet jeśli zrobili znaczny postęp w swej nauce, oni jeszcze nie sięgnęli swym pojmowaniem poza ograniczenia śmiercią i umieraniem i nie zrozumieli, że życie jest naprawdę continuum bytu. No więc, jeśli zaakceptowałeś ich prawdy jako jedyną prawdę, ty również mógłbyś stać się magikiem. A mimo to, ty również umrzesz. Rozumiesz?
Prawda istnieje we wszystkim, mistrzu, lecz jest również udoskonalaniem we wszystkim, bo w każdej chwili udoskonalasz prawdę. Oto dlaczego Bóg nie jest w stanie doskonałości, lecz mówiąc ściśle, w stanie stawania się. Każda istota bezustannie robi postępy w swym pojmowaniu, aby ogarnąć więcej nieograniczonej prawdy. I cokolwiek ona pojmuje, z chwili na chwilę stanie się prawdą taką jaką ona widzi, jaką ona rozpoznaje.

Weź na przykład kwiat. Czy prawdą jest, że kwiat jest pączkiem? Oczywiście. Kiedy kwiat rozkwita, czy on kłamie, bo już nie jest pączkiem? Nie. On jest wyrazem

kolejnego etapu prawdy. Czy kwiat jest kłamcą, wtedy gdy opadną jego płatki i już go nie ma? Czym on jest wówczas? On jest następnym wyrazem jego prawdy.

Wszelkie nauki jakich słuchasz lub o jakich czytasz pochodzące ze źródła, które naucza o prawach czy ograniczeniach człowieka, lub dzieli Istnienie na dobre i złe albo mówi, że Bóg jest raczej pojedynczą istotą niż Istnieniem wszystkiego co jest – wszystkie temu podobne nauki pochodzą od istot, które po prostu zaakceptowały je jako swą prawdę i są zmuszane do przekazywania jej światu. To jest ich prawda, mistrzu, oni nie są w błędzie. Jednak większą prawdą jest to, że ktoś kto naucza, że życie jest w jakikolwiek sposób ograniczone nie posunął się naprzód w swym pojmowaniu tak bardzo jak inni. Bo czyż Bóg jest ograniczony? Jeśli on byłby ograniczony, mistrzu, życie nie postępowałoby naprzód i ty nawet nie miałbyś możliwości wyboru, aby być skołowanym.
To czego uczę, zaiste, jest cudowną prawdą, bo kto ośmieliłby się głosić, że Bóg nie posiada praw? Bo jeśli ich nie ma, wówczas nie można posługiwać się nim, by kontrolować i zniewalać innych. Ale Ojciec, czyli najwyższa świadomość, naprawdę nie posiada ograniczających praw, nie osądza i jest nieskończony. Kiedy posuwasz się naprzód w swej prawdzie, by ogarnąć to nieograniczone pojmowanie, wtedy doświadczasz i naprawdę rozumiesz tę miłość, radość i ciągłość, którą jest Ojciec.

Każdy zdobywa wiedzę, mistrzu, tylko do granic, które pozwala sobie poznać. Większość wiedzy na twym planie opiera się na lęku o przetrwanie i przeciwstawnym pojmowaniu. Wiedza opiera się na osądzaniu i oddzielaniu ludzi; opiera się na świadomości, że człowiek jest stworzeniem „upadłym", pozbawionym boskości. Lecz człowiek jest Bogiem, mistrzu. A zatem, osądzić człowieka, to osądzić Boga. Ograniczyć człowieka, to ograniczyć Boga. Oddzielić człowieka od jego boskości, to odebrać boskość Bogu.

Jeśli to co czytasz lub słyszysz od jakiegoś nauczyciela ogranicza twe procesy myślowe, to w rzeczywistości ogranicza procesy myślowe Ojca. Słuchaj tego co jest mówione i w jaki sposób jest mówione. Jeśli to ogranicza, odgradza, rozdziela, wówczas to jest ograniczającą prawdą jakiejś istoty, która musi jeszcze zrobić postępy w bardziej nieograniczonym pojmowaniu.
Od wszystkich tych nauczycieli, mistrzu, nieuchronnie uczysz się, że ty sam jesteś twym najlepszym nauczycielem, bo tylko ty wiesz, co dla ciebie jest najlepsze. Jak ktoś inny może to wiedzieć, kiedy cały czas jest zajęty swym własnym życiem i ocenianiem prawdy ze swego punktu widzenia? Tylko ty możesz wiedzieć jakie doświadczenie jest potrzebne twej duszy dla twego własnego spełnienia. Tylko ty możesz być dawcą twej własnej prawdy, bowiem prawda jest samo-rządząca i samo-ustalająca. Taką prawdę można odkryć nie przez naukowe lub intelektualne rozumowanie, lecz przez emocjonalne zrozumienie, ponieważ prawda jest uczuciem, świadomością; ona nie jest wyrozumowana. Wiedzieć czym dla ciebie jest prawda, to wiedzieć, co ty odczuwasz jako prawdę.

Mistrz: Ale Ramtho, jak można odczuć, że coś jest prawdą jeżeli to nie jest poparte faktami lub, być może jest sprzeczne z tym, co nauka odkryła jako prawdę?

Ramtha: Mistrzu, nic nie może być udowodnione przy pomocy tego, co ty nazywasz faktami. Bowiem fakty będą się zmieniać gdy rozwinie się i zmieni zdolność pojmowania ludzkości. Wszystko jest domysłem, gdyż rzeczywistość jest

bezustannie rozwijana i tworzona przez myśl i emocję. Fakty są tylko strumieniem materialnych przejawów zbiorowej świadomości – zbiorowych myśli, które zostały objęte emocją przez całą ludzkość.
Dowodem, mistrzu, jest uczucie, emocja, bo przede wszystkim ona jest tym co sprawia, że fakt staje się rzeczywistością.
Co jest tą największą rzeczywistością, tą największą prawdą? Nie fakty, mistrzu. Są nią uczucia jakie masz akceptując w myśli fakty jako rzeczywistość, jako prawdę. To jest ten prawdziwy fakt. On jest esencją, która jest największą rzeczywistością. W tym właśnie tkwi cała prawda.
W cokolwiek postanowisz uwierzyć, mistrzu, niech tak będzie. No więc, teraz wybierz to, co dla ciebie jest odpowiednie, w co chcesz wierzyć.

Mistrz: Ależ Ramtho, ja nie rozumiem jak to jest możliwe. Na przykład: w czasach kiedy większość ludzi wierzyła, że Ziemia jest płaska, jeśli połowa marynarzy w łódce myślałaby, że Ziemia jest okrągła, a druga połowa myślałaby, że jest płaska i oni płynęliby po morzu, co wydarzyłoby się w łódce?

Ramtha: Ci, którzy myśleli, że Ziemia jest płaska, mistrzu, wyskoczyliby do wody (zrobiliby wszystko, byle tylko nie przyznać się do pomyłki!), ci którzy myśleli, że Ziemia jest okrągła kontynuowaliby podróż. Czy rozumiesz?
Ci, którzy uparcie wierzyli, że Ziemia jest płaska, nigdy nie zaryzykowaliby dotarcia do jej krańca, by przekonać się, że jest inaczej, ponieważ byli pewni, że ona jest płaska. Ci, którzy wierzyli, że jest okrągła pływali wciąż dookoła. I oni byli przekonani, że jest okrągła. Lecz oni nie wiedzieli, że ona jest niezupełnie okrągła. Ona jest nieco spłaszczona; rozsadzana złożami, płaska na wierzchołku i płaska pod spodem, a także wydrążona. Jednak ci, którzy niezachwianie wierzą, że jest wypełniona, nie wiedzą, że jest inaczej, bo nigdy nie zamierzali wejść do jej wnętrza by dowiedzieć się, że jest inaczej. Dzieje się tak dlatego, że oni są ograniczeni w swym pojmowaniu – które, nie mniej jednak, jest przecież prawdą.

Bądź nieograniczony w swej prawdzie, mistrzu. Wiedz, że twoja Ziemia jest okrągła. Jednak jeśli chcesz być nieco bardziej nieograniczony w swej prawdzie, wiedz, że jest spłaszczona u góry i u dołu. I aby być jeszcze bardziej nieograniczonym, wiedz, że jest wydrążona. I aby być jeszcze bardziej nieograniczonym od nich, wiedz, że wnętrze twej Ziemi jest licznie zamieszkałe – ale spróbuj powiedzieć to twym naukowcom!.

Jeśli to w co wierzysz jest ograniczone formą, wówczas to jest twoją prawdą i ty jesteś ścisły i dokładny. Jeśli wierzysz w nieograniczoną formę, wówczas to jest twoją prawdą, ściśle i dokładnie. Lecz jeśli szukasz czegoś, aby w to uwierzyć, nie wierz w to czy tamto – wierz w siebie! Nie istnieje istota, ni rzecz, ni rzeczywistość, która jest większa od ciebie, bo ty jesteś dawcą wszelkiej prawdy, twórca wszelkiej rzeczywistości, prawodawcą wszelkiego prawa w twym królestwie.

A teraz coś, co chciałbym powiedzieć każdej istocie: - idź i ucz się od swych nauczycieli czy swych religii, aż cię to znudzi albo nie będzie już miało sensu. Wówczas poszukaj odpowiedzi, którą odczujesz wprost w swej duszy. Twa dusza wie, co jest prawdą i powie ci to poprzez uczucia. Kiedy odczuwasz prawdę wprost twa dusza raduje się, bo największą prawdą jest nieograniczona wolność – wszystko co pozwala ci doświadczać każdej prawdy jakiej pragniesz.

Prawda jest ograniczeniem, mistrzu. Mówić, że coś jest prawdą, to wskazać na istnienie nieprawdy. Lecz w szerszym zrozumieniu nie istnieje ani prawda ani nieprawda; jest tylko nieustanne istnienie, rozwijające się życie. Życie jest jedyną rzeczywistością, z niego wyłania się wszelka prawda, gdyż prawda jest rozwijana i tworzona w każdej chwili przez każdą twą myśl. A zatem, w każdej chwili możesz zmienić zdanie i pomyśleć coś innego i wciąż to co myślałeś i co myślisz teraz jest prawdą; obie myśli są w istocie źródłami, ponieważ obie są możliwością wyboru emocjonalnego zrozumienia.

Nie istnieje inna rzeczywistość niż życie i możliwość wyboru. Gdy zrozumiesz, że wszystko jest prawdą i nic nie jest prawdą, że jest tylko istnienie, wtedy możesz uświadomić sobie, że prawda jest tym wszystkim, co uznajesz za prawdę. I ona będzie nieodwołalna tak długo, jak długo będziesz ją za taka uważał. Z chwilą gdy jej nie uznajesz, gdy nie wierzysz w tę prawdę, ona przestaje być rzeczywista. Oto dlaczego ten plan jest planem twórczej rzeczywistości.

Wiedz także, że możesz zmienić każdą prawdę jaką stworzyłeś w swym życiu. Tym co pozwala ci stać się wszechwładnym jest wiedza o tym, że ty możesz dokonać wszystkiego i stać się wszystkim czym chcesz, że zawsze masz możność zmienić swe zdanie kiedy zechcesz.

Ile czasu potrzebujesz, by stać się szczęśliwym? Tylko tyle, ile potrzeba abyś myślał radośnie, a zaczniesz promieniować radością. Ile czasu potrzebujesz aby być zrozpaczony? Tyle ile potrzeba, byś pomyślał, że jesteś zrozpaczony i stał się taki. Co tkwi u podstaw tej prawdy? To, że masz możliwość wyboru i możesz stać się jednym lub drugim kiedy tylko zechcesz, że możesz zmienić swój sposób bycia ilekroć zechcesz. To jest ta niezależność, którą Ojciec kocha w tobie. Kiedy poznasz tę prawdę wewnątrz swej istoty, przekroczysz swą ograniczoność i przejdziesz w Boskość. A gdy inni pozwalają sobie rządzić przy pomocy praw, obyczajów i ideałów, ty pozostajesz istotą wolną, bo nie podlegasz żadnemu prawu poza swym własnym.
Tylko pamiętaj: o czymkolwiek myślisz, że jest, jest. Ilekroć w coś wierzysz, to staje się prawdą emocjonalnej rzeczywistości wewnątrz twej istoty. Oto dlaczego każdy zawsze osiąga szczyt prawdy, bez względu na reprezentowany punkt widzenia. Twoja twórcza rzeczywistość zawsze będzie różnić się od rzeczywistości kogoś innego. A jeśli innym całkowicie nie udaje się zrozumieć twojej rzeczywistości, to tylko dlatego, że oni są zbyt pogrążeni w swych własnych złudzeniach.

Kiedy zrozumiesz, że prawda jest i może być wszystkim, wtedy przestaniesz ograniczać się w doświadczaniu wszystkiego. Wtedy z łatwością możesz uczestniczyć we wszystkich doświadczeniach i mieć możność ich poznania. Wtedy jesteś wolny, bo nie jesteś już niewolnikiem wyobrażeń czy intelektualnego rozumowania, które mówi: - „Oto jakie to jest", kiedy jakie to jest, jest naprawdę wszystkim, co może być określone myślą.

Prawda, którą ci przekazuję, mistrzu, daje ci większą nieograniczoność istnienia, bowiem na jej podstawie i w związku z nią ogarniasz prawdy innych i pozwalasz na harmonijne współistnienie wszelkich prawd. Kiedy osiągniesz ten sposób pojmowania, wtedy możesz powiedzieć o sobie: - „W prawdzie jaką wyrażam reprezentuję wieloaspektowość mej prawdy. Nie jestem jedną prawdę, lecz każdą

prawdą”. Wówczas nie jesteś już powstrzymany w swym twórczym rozwoju lub zamknięty w jednej formie życia i istnienia.

Bądź kim jesteś – nie pod kierunkiem Ramthy, Buddy, Yeshuy czy jakiegoś innego nauczyciela, gdyż żaden z nich nie może nauczyć cię twego własnego ja-Bóg; każdy z nich może uczyć cię jedynie o jego własnym. Aby spełnić swe przeznaczenie, musisz stać się kim i czym ty jesteś, jako niepowtarzalna istota. Jeśli usiłujesz żyć zgodnie z poziomem życia kogoś innego, nigdy nie staniesz się tym. Jedyna droga, abyś mógł zrozumieć kim jesteś i czym jest ten ogień żyjący w tobie, prowadzi przez prawdę twego własnego emocjonalnego zrozumienia.

Kochaj z oddaniem to czym jesteś. Słuchaj tego Boga w sobie, który mówi bardzo delikatnym głosem. On zwie się uczuciami. Uczucia, jeśli wsłuchasz się w nie, będą mówić ci o prawdzie i o twej ścieżce do oświecenia.
Żyj ta prawdą, którą czujesz w swym wnętrzu. Żyj nią i przejawiaj ją tak, by świadczyła o twej chwale. Kiedy to osiągniesz, wówczas będziesz oceniał, żył i rozumiał życie z twego punktu widzenia – i bez względu na to co będziesz odczuwał, wszystko będzie w porządku. Bądź swym własnym nauczycielem, swym własnym zbawicielem, swym własnym mistrzem, swym własnym Bogiem.

Kiedy zastanowisz się i zrozumiesz jakie to proste, wyzwoli to w tobie swobodne pojmowanie. Wtedy nie będziesz porywał się na próbę zdefiniowania, co jest prawdą, a co nie, co jest rzeczywiste, a co złudne. Kiedy zaczniesz odsuwać się od religijnych praw dogmatu i wiary, i przestaniesz zwalczać prawdę innych, wtedy możesz swobodnie wyrażać siebie i doświadczać tego, do czego nakłania cię twa dusza, abyś mógł napełnić się wszelką wiedzą i zrozumieć czego ci brakuje. Wówczas, dzięki doświadczeniu i emocji, ty, w twym własnym zindywidualizowanym tempie, chwila po chwili, stajesz się Bogiem. A gdzie kończy się twa wieczność? Nigdzie, bo ty nieustannie pozostajesz w wieczności.
Gdy uczysz się tego w każdej chwili swego życia, oczyszczasz swe własne uparte ja, a kiedy pozwalasz sobie robić to bez poczucia winy i osądzania siebie, wtedy pewnego dnia stajesz się prawdą każdej myśli – poziomem, z którego wypływa wszelkie życie. Lecz nie możesz stać się nim pokąd nie odsuniesz się od ludzkiej zbiorowej świadomości – z jej prawami, ideałami i tożsamością mas – i nie pozwolisz sobie być istnieniem swej własnej prawdy, swym własnym zdecydowanym ja.

Przez długi czas człowiek oddzielał siebie od swej boskości, przez pozbawianie się wszelkich możliwości wyboru, w ich miejsce tworząc prawa. Jednak wiatry przemian pojawiły się na tym planie przynosząc nowości, rozliczając każdego, obalając to, co było uważane za nieodwołalne. Cieszę się, że przyszedłeś, by uczestniczyć w tym spotkaniu, bo od dziś twe życie będzie bardziej radosne. Przed kim będziesz odpowiadał? Przed nikim, jedynie przed sobą. A czym jest ta jedyna prawda? Wszystkim za co uzna ją twe ja, bowiem w cokolwiek wierzysz, tym ona jest; a w cokolwiek wierzysz, tym się stajesz. Wiedz o tym, a będziesz uczył wielu, właśnie przez sposób w jaki żyjesz.
Nigdy nie szukaj prawdy. Po prostu bądź. Istniejąc jesteś jednością z nieskończonością wszechświatów.

Mistrz: Tak wiele mam teraz do przemyślenia.

Ramtha: Zaiste, mistrzu. Bądź!

Niech się tak stanie

* * *

Mistrz: Od kilku lat pracuję jako astrolog, chciałbym dowiedzieć się czy jest coś, co możesz mi powiedzieć, a co pomogłoby mi stać się bardziej wydajnym w związku z moimi klientami.

Ramtha: Najpierw, mistrzu, powiedz mi dlaczego znajdujesz przyjemność w swej pracy?

Mistrz: Bo ja wierzę, że gwiazdy i planety mają wpływ na nasze życie, że przez studiowanie ich możemy lepiej poznać i zrozumieć siebie samych i nasze przeznaczenie.

Ramtha: Wiesz, mistrzu, człowiek zawsze wpatruje się w milczącą tajemnicę gwiazd na swych niebiosach poszukując swej ojczyzny, bo on wie, instynktownie, że pochodzi ze wspanialszego miejsca niż ta nora, w której się urodził. Kiedy człowiek zaczął poszukiwać świateł na nocnym niebie, zauważył, ku swemu zaskoczeniu, że one przesuwają się, a gdy one przesuwają się, pory roku przesuwają się wraz z nimi. A kiedy zaobserwował ich siłę, którą nie mógł kierować, uznał, że ich ruchy muszą być odpowiedzialne również za szczęścia i nieszczęścia jakie przytrafiają się w królestwie człowieka.

Było wielu mądrych ludzi, proroków lub mędrców, którzy wykorzystywali te silną wiarę w gwiazdy do poskromienia i panowania nad imperiami. A jeśli prorokowane przez nich niebezpieczeństwa okazywały się prawdą, kto był za to odpowiedzialny? Na pewno nie prorocy. W takim razie, to musiały być te „cholerne gwiazdy", które spowodowały, że one się wydarzyły. Wciąż milczące gwiazdy nie mogły się bronić i dowieść swej niewinności.
Coś ci powiem, mistrzu - każdy tutaj jest bogiem, bogiem, który został stworzony z wolną wolą. A w waszych początkach, wy, byty światła, jako wszechwładne istoty, wykorzystywaliście tę wolną wolę do tworzenia gwiazd, planet i wszystkich wszechświatów, widzialnych i niewidzialnych. Wy również jesteście bogami, którzy następnie stworzyliście ciała jakie posiadacie, które są o wiele wspanialsze od jakiegokolwiek wszechświata. W tej chwili jesteście tymi samymi bogami; nadal posiadacie tę samą moc twórczą jaką mieliście w waszych początkach. I przez te wszystkie eony lat nigdy nie stworzyliście niczego, co miałoby władzę nad wami – chyba, że uwierzyliście, że ją ma. Lecz i w takim przypadku nadal jesteście władcami waszego życia, bo zaakceptowaliście wiarę w to, że włada wami coś, co jest na zewnątrz waszej istoty; a zatem wy pozwoliliście by tak się stało.

Wielu wierzy w astrologię. I to, zaiste, czyni ją prawdą – ponieważ uwierzono, że jest prawdą. Ale pójdźmy krok dalej i zapytaj kim jest dawca tej prawdy i jak to możliwe, by gwiazdy i planety z ich ruchem mogły być potężniejsze od bogów, którzy najpierw sami je stworzyli.

To kim jesteś, mistrzu, nigdy nie zostanie odkryte przy pomocy ruchu na twym niebie. A jeśli chodzi o ruch planet i gwiazd decydujący o czyimś losie, to nie prawda. Bo gdyby to była prawda, wy nie moglibyście mieć czegoś takiego jak marzenia, wyobraźnia, twórczość czy życie.
W każdym życiu na tym planie ty rodziłeś się pod wieloma gwiazdami, wszystkie lśniły w owej chwili. Twierdzenie, że twym losem kieruje lub wpływa nań kilka wybranych gwiazd jest nie tylko czymś nieuzasadnionym, mistrzu, ale pozbawia cię niezależności i prostoduszności w wyrażaniu swego życia i Boga, którym jesteś.

Bogowie stworzyli wiele gier, a astrologia jest jedną z nich. Niekiedy jest ona grą bardzo niebezpieczną, gdyż wpaja w istotę lęk przed przyszłością i z góry narzuca jej przyszłe dni emocji. Ci którzy myślą, że astrolodzy posiadają wszech-wiedzy, przewidujący umysł, dosłownie składają swe cenne życie w ręce kogoś innego, lecz ja się z tym nie zgadzam.

Tak jak twoja astrologia jest grą, tak są nią twe religijne dogmaty, twa polityka, handel – tak jest nią wszystko czemu pozwalasz zniewalać się, byś tylko mógł grać w tę grę o przetrwanie.

Ci którzy praktykują astrologię są naprawdę piękni w swym szczerym zainteresowaniu dla innych i w pragnieniu dopomożenia im. Studiowanie gwiazd jest czymś cudownym, bo one są piękne w swym ruchu i czarowne w swej tajemniczości. Lecz jeśli opierasz na nich swe życie, mistrzu, nie jesteś czymś więcej od gazów, z których się składają.
Astrologia jest tylko narzędziem; jest tylko grą. Rzeczywista prawda przychodzi przez kogoś kto otwiera usta by powiedzieć: - „Niestety, to ja zdecydowałem, co przyniesie ci twa przyszłość", gdyż on natrafił na emocjonalne, magnetyczno-elektryczne pole okrążające istotę dla której pracował. Jeśli położysz kres tej grze i powiesz klientowi te same rzeczy, to na pewno będzie dla niego zaskakujące. Ale, oczywiście, to wcale nie będzie tak intrygujące jak mówienie, że winna jest pewna gwiazda i że ona jest częścią jakiegoś boskiego, kosmicznego planu. Tak samo postępowali czarnoksiężnicy w dawnych czasach, którzy patrzyli w kryształowa kulę, rozniecali ogień, wpatrywali się w wodę, powodowali wybuchy, pili wino i eliksiry i robili temu podobne rzeczy tylko po to, by zakomunikować jakąś prawdę i sprawić, by była możliwa do zaakceptowania.

Człowiek zawsze poszukiwał na zewnątrz siebie chcąc znaleźć odpowiedzi i usprawiedliwienia dla swej doli i przeznaczenia. Zawsze wygodniej było winić milczące gwiazdy lub królewskie prawa czy „wolę Boga" niż poszukiwać wewnątrz tego stwórcy wszechświatów. Zawsze łatwiej było poszukać kapłanów, proroków i jasnowidzów, aby poradzić się ich, niż uwierzyć, że samemu jest się wystarczająco mądrym, by być dawcą tych rad.

Tak długo jak poszukujesz na zewnątrz siebie usprawiedliwień i odpowiedzi, nigdy nie usłyszysz tego głosu w sobie – tego dawcy wszelkich prawd i stwórcy wszystkiego co jest. Zawsze będziesz tkwił w zabobonnych wierzeniach i nędznych usprawiedliwieniach, które czynią cię ślepym na niesamowitą moc i nieskończoną możliwość pojmowania jaką naprawdę posiadasz.

Ty, mistrzu, jesteś istotą wszechwładną, która może akceptować i tworzyć każdą prawdę jaką zechcesz. Możesz stać się panem twego królestwa lub pozwolić sobie być niewolnikiem – każdym z nich, zależnie od tego czego zechcesz doświadczyć. Kiedy uświadomisz sobie, że każda istota jest prawdziwym twórcą i kontrolerem swego życia, autorem swego przeznaczenia, być może posłużysz się tą samą świadomością i stworzysz dla siebie życie bardziej nieograniczone – i to będzie ogromnie doniosłą sprawą dla twego istnienia.
Kiedy grasz w te gry, pamiętaj kto je stworzył. I pamiętaj, że ten sam twórca, który może być zraniony przez coś czego on nie chce, może, w sekundzie, zmienić wszystko co mu się nie podoba i ponownie pokierować swym życie.

Teraz chcę powiedzieć ci coś w związku z zabawianiem się astrologią. Astrolodzy opierają się na dwunastu „domach"; lecz jest ich czternaście. Istnieje planeta, która jest uważana za gwiazdę, mimo że jest raczej mgławica. Ona jest piękną, świecącą planetą, która istnieje od bardzo dawna. To jest następny dom, że tak powiem. I już w kolebce orbity twego słońca jest nowo kształtująca się planeta, która zrodziła się wiele tysięcy lat temu, gdy nastąpiło wielkie rozszerzenie słońca. Ona, mistrzu, jest czternastym domem. Jak mogą astrolodzy być aż tak dokładni, jeśli mylą się o całe dwa domy?

Kiedy przygotowujesz swą interpretację, mistrzu, chce abyś uczynił tak: po sporządzeniu wykresu, rozplanowaniu i tym wszystkim, gdy interpretacja będzie skończona, powiedz klientom, że bez nich wszechświaty są niczym; że bez nich nie byłoby niczego takiego jak gwiazdy i planety. To wszystko co masz powiedzieć. Oni nigdy nie zapomną tego co powiedziałeś, bo to będzie ich intrygować, podnosić na duchu i spowoduje zuchwałą pewność siebie.

Cieszę się, że przyszedłeś tutaj. Z tego spotkania wyciągniesz głęboką naukę. Między tymi którzy tu przyszli jest wielu, którzy nie mogą ogarnąć nieograniczonych prawd jakich nauczam, bo nie wszyscy pragną wolności. Ale to jest w porządku. Oni nadal są kochani, nadal są w porządku i nadal są Bogiem – twórcą wszelkiej rzeczywistości.

ROZDZIAŁ 13

ŻYCIE BEZ PRAW

Kiedy człowiek uwalnia się od ograniczającej świadomości,
z jej prawami, planami i zasadami,
odnajduje radość i spokój istnienia,
co pozwala mu kochać siebie i całą ludzkość.

Mistrz: Ramtho, jak ty mieścisz się w planie Boga?

Ramtha: W planie Boga? Czemu myślisz, istoto, że Bóg ma jakiś plan?

Mistrz: Bo musi być jakaś przyczyna tego, że wszystko jest takie jakie jest.

Ramtha: Jedynym planem Ojca jest ... istnienie, by wszystko mogło wyrażać życie, którym jest Ojciec. Jeśli on miałby jakiś plan, że tak powiem, to mógłby odebrać ci wolność wyrażania Boga w sobie – co pozbawiłoby cię unikatowości i twej zdolności rozwijania się i rozprzestrzeniania tej zasady – życia zwanej Bogiem.
Jedynym planem Boga jest to, co jest. On jest wszystkim wibrującym z nim w jedności, w harmonii, co bierze swój początek z myśli, a z myśli przechodzi w masę ... wibruje, zwiększa się i wydobywa ze świadomości rozciągając ją, wyrażając wciąż inny moment życia. Wszystko co istnieje wyraża postęp czegoś innego, co zaistnieje w następnej chwili wieczności. Jeśli Bóg mógłby planować to ograniczałby wszystko co się dzieje.

Ten włochaty dywan, który masz pod swym tyłkiem – z jakiego powodu znalazł się tutaj? Po prostu, bo istnieje. A zatem on mieści się w planie Boga, gdyż wszystko w nim się mieści.
A z jakiego powodu ten ukochany mistrz jest tutaj? Bo on istnieje. A tamten ukochany mistrz, jak on mieści się w planie Boga? Po prostu istniejąc, tak samo jak istniejesz ty. A jak ja się mieszczę? Ja istnieję, istoto. Ja istnieję, tak samo jak istnieje ten włochaty dywan.
Jak ja się mieszczę? Ja kocham cię tak bardzo jak nikt nie będzie cię kochał, ponieważ posiadam zdolność kochania. Dlatego nie martwię się o to czy moja miłość lub wyrażanie siebie mieszczą się w jakimś iluzorycznym, boskim planie!

W jaki sposób powiększam całość jestestwa życia? Pomagając ci zrozumieć czym naprawdę jest Ojciec i dlaczego kocha cię bez względu na to jaki jesteś. Doprowadzam cię do możliwie klarownego skupienia, które równocześnie mieści w sobie wszelkie życie, abyś mógł zrozumieć, że przyczyną istnienia wszystkiego jest ... proste wyrażanie siebie – nie według jakiegoś schematu, nie z jakiegoś ukrytego powodu, ale po prostu dlatego, że ono daje życie.

Dlaczego to jest ważne? Kiedy zrozumiesz, że życie po prostu jest, pozwoli ci to swobodnie i energicznie kierować swym życiem w celu zwiększenia swych możliwości. Możesz być pewny, że cokolwiek zrobisz w następnym momencie,

będziesz wibrował wśród wszelkiego życia i będziesz nadal tak postępował w następnym momencie, i w każdym kolejnym i we wszystkich, które nadejdą później.

Nie ma planu życia, mistrzu. Jest tylko istnienie. Istnienie jest najwspanialszym stanem wyrażania siebie. Istnienie! Istoto, najważniejsze jest to, że jesteś. To jest wszystkim co się liczy.

Mistrz: To co mówisz sprawia wrażenie, że nie ma żadnego specjalnego sposobu w jaki ktoś miałby żyć, że można być wszystkim i robić wszystko co się chce, że „wszystko jest możliwe”.

Ramtha: Oczywiście! To właśnie jest ta miłość Ojca do ciebie.

Mistrz: Ale co wówczas jest celem życia?

Ramtha: Celem życia, mistrzu, jest wyrażanie siebie na płaszczyźnie życia każdą myślą jaką zawierasz w sobie. Wiedz, że każde wyrażanie siebie, które do niego prowadzi, zawsze pozostawia ci możliwość zmienienia go w każdej chwili gdy zechcesz.
Celem życia jest bycie jego częścią, bycie jego twórcą, uświetnianie go. Nie istnieje inne przeznaczenie niż żyć i pozwolić sobie być wszystkim czym chcesz być, tak by życie rozwijało się w tobie z każdą chwilą. A w spełnieniu tego przeznaczenia, wiedz o tym, masz nieograniczoną swobodę stawania się, robienia wszystkiego i bycia wszystkim czym chcesz.

Mistrz: Lecz jeśli można robić wszystko, to czy pewne zagadnienia nie występują przeciw Prawu Boga, o którym mówi Biblia?

Ramtha: Mój piękny mistrzu, twój ukochany Ojciec nie stworzył żadnego prawa – oprócz jednego. A tym prawem jest wyrażanie twego życia zgodnie z twą własną wszechwładną wolą, bo tylko przez spełnienie swej woli rozszerzysz świadomość wszelkiego życia – które jest tym czym jest Ojciec. Jeśli Bóg Ojciec byłby prawotwórczą istotą, musiałby wyprzeć się twego – swego – swobodnego wyrażania siebie, które pozwala życiu rozwijać się i unieśmiertelnić. On musiałby stać się ograniczonym źródłem, które kiedyś się wyczerpie! Lecz wieczność nie ma końca, mistrzu.

To co ty nazywasz „Prawem Boga”, jak napisano w Biblii, jest wieloma prawami, gdyż każdy prorok powiększał te prawa. Naprawdę, było to bardzo mocnym stwierdzeniem, że „Prawo Boga” nakazuje to czy owo albo coś ogranicza lub, że musisz postępować tak a nie inaczej. Przez to, co ty nazywasz „Prawem Boga”. Ludzie nauczyli cię poddawać Bogu i bać się go. A przecież dzieci nie istnieją po to, by bać się swych rodziców – one istnieją, by być takie jak ich rodzice.

Prawo jedności mówi, że Bóg, Źródło wszelkiego życia, pozwala wszystkiemu wyrażać siebie przez istnienie tak jak samo chce, zgodnie z własnym pragnieniem wolności. Dlatego tylko będąc wolnym możesz poznać Ojca i ponownie być z nim jednością. Gdy powracasz do Ojca, a on przypatruje się powracającemu do niego, to, zaiste, jest wspaniały dzień, wspaniała wieczność, bo powracając do domu, ty

powracasz będąc takim jak on, a bycie takim jak on oznacza życie nieograniczoną miłością, nieograniczoną radością i wieczność istnienia.

Bóg Ojciec nie zna praw! Prawo – twórcą jest człowiek, nie Bóg. Ojciec dał człowiekowi wolną wolę, aby był wszechwładnym prawodawcą w swym własnym królestwie – aby tworzył z myśli każdą wiarę, prawdę lub postawę odpowiednią dla jego królestwa w jego rozwijającym się pojmowaniu wszelkiego życia. Człowiek skorzystał z tej wolności tworząc prawo, które, jak sądził, są niezbędne do rządzenia życiem społeczeństwa. Niestety, tworzone prawa w większości były bezlitosne, gdyż celem ich było zastraszanie i zniewalanie ludzi; tworzono je aby ograniczać wolność, nie by ją umacniać. Człowiek nie może pozwolić sobie na życie bez praw, bo on, w obawie o swój własny byt, myśli, że muszą istnieć prawa rządzące jego bytem. Dzieje się tak tylko dlatego, że on nie pojmuje swej nieskończoności i boskości.

Mistrz: Ależ Ramtho, jeśli nie byłoby praw, jak mógłbyś powstrzymać kogoś od wyrażania zła – od robienia złych rzeczy?

Ramtha: Pozwól, że coś ci powiem, mistrzu: w kosmicznym układzie wszystko co istnieje, nie ma czegoś takiego jak zło. Mimo iż zostało napisane, że człowiek jest zły w swej duszy, on nie jest taki; on jest boski w swej duszy. Bowiem jego dusza i wszystko czym on jest, jest Bogiem. Bo jeśli to nie jest Bóg, w takim razie skąd się wziął?
Nie ma niczego na zewnątrz, co Ojciec mógłby osądzić dlatego, że zaistniało. Niczego!. Każda myśl lub czynność, którą ktoś uważa za złą, niegodziwą lub godną potępienia, żyje w świadomości. Jeśli ona istnieje w świadomości, to bezwzględnie jest częścią Umysłu Boga. A ponieważ wszystko jest częścią Boga, jeśli powiedziałbyś, że coś jest złe, powiedziałbyś tym samym, że Bóg jest zły – a nie jest! Bóg nie jest też dobry, bo chcąc zdefiniować dobro, trzeba porównać je z pojęciem zwanym niegodziwością lub złem.

Bóg nie jest ani dobry ani zły, bo Bóg jest tak samo czymś dobrym jak i czymś złym. Bóg nie jest też doskonałością. Ojciec po prostu jest ... istnieniem wszelkiego życia, „wyrażaniem teraz”, które żyje tylko dla radości dostąpienia radości poznania siebie. Ta esencja życia nie ma możliwości zmienienia swego stanu istnienia przez osądzanie jakiejś części siebie, jako istniejącego dobra lub zła, niegodziwości lub boskości, doskonałości czy niedoskonałości,

Czy wiesz co by się stało gdyby Bóg mógł spojrzeć w dół i powiedzieć: „To jest złe?” Całość tej świadomości – która wyraża coś, co ma potrzebę wyrażać – byłaby kresem siły życia. A jeśli to mogłoby się wydarzyć, wtedy życie i jego nieustanne rozprzestrzenianie się przestałoby istnieć, bo przestałaby istnieć wolna wola, która umożliwia tworzenie. Lecz Bóg jest całkowicie nieograniczoną, niepodzielną całością istnienia. A zatem, Bóg nie może widzieć siebie jako ograniczonego, zacieśnionego postrzegania. Jeśli mógłby tak widzieć siebie, nie byłoby cię tutaj, abyś mógł wyrażać swe możliwości wyboru w celu osądzania siebie i swych braci.

Nie ma ani dobra ani zła, mistrzu; jest tylko istnienie. W istnieniu wszystko jest mierzone wyłącznie w kategoriach spełnienia – w kategoriach emocjonalnego doświadczenia potrzebnego duszy, by napełniła się mądrością. Wszystko co kiedyś zrobiłeś, bez względu na to czy było piękne czy nikczemne, było takie, bo ty tego

chciałeś; zrobiłeś to po prostu aby zdobyć wiedzę. Twa dusza i twa nieodparta chęć by tak postąpić, zmusiły cię do zrobienia tego, a celem była nauka. Tylko robiąc to mogłeś zrozumieć i sprawdzić wartość tego co zrobiłeś, tylko w ten sposób mogłeś to osiągnąć . To nie jest ani złem ani niegodziwością; to jest tym czego potrzebujesz, by stać się Bogiem.

Nie bóg, lecz człowiek osądza człowieka. To człowiek, w swej twórczości, wymyślił równoważenie dobra i zła, by pozbawić swych braci wolności wyrażania siebie. Lęk przed karą za niedostosowanie się do religijnego dogmatu lub rządowych praw, był mieczem, który wywierał decydujący wpływ i rządził narodami przez całe wieki. A jeżeli wciąż istnieje coś, co nazywasz w swych warunkach „złem", to jest nim to, co odbiera istocie wolność wyrażania jej wewnętrznego Boga. Zawsze, gdy czyni się to innym, w istocie także czyni się to sobie – tylko bardziej dogłębnie. Bowiem każdy wyrok lub ograniczenie na jakie skazujesz kogoś innego, staje się prawem w twej własnej świadomości i przez to prawo ty również będziesz ograniczony i w ten sposób będziesz osądzać sam siebie.

Człowiek w swej duszy nie jest zły. Mimo że on żyje pod jego presją, w pewnym szerszym zrozumieniu nie istnieje coś takiego jak zło. Istnieje tylko arena życia, która umożliwia człowiekowi wybór tworzenia ze swych myśli tego co chce. To jest jedyna rzeczywistość jaka istnieje. W tej rzeczywistości, Bóg pozwala, by przez zabobon, dogmatyczne wiary i bardzo ograniczające zawzięte postawy ludzkości, tworzyło się złudzenie zła.
Przez stałe dostrzeganie, osądzanie i oczekiwanie zła, ono faktycznie istnieje w czyjejś rzeczywistości – ale tylko w jego rzeczywistości, bo to w co on wierzy, tym jest jego królestwo.

Jedyne prawa jakie istnieją są tymi, które tworzysz, by odnosiły skutek w twym życiu. Jeśli wybierasz wiarę w istnienie dobra i zła, wówczas to jest twoja prawda i nie popełniasz wcale błędu. Lecz pamiętaj, to jest twoja prawda – nie moja lub kogoś innego. A jeśli, zaiste, jest twoja, ona w całości należy do ciebie, ponieważ została ukształtowana przez twe własne przekonania. Tak długo jak jesteś o niej przekonany, ona bezwzględnie będzie rzeczywista. Kiedy przestaniesz w nią wierzyć ona przestanie być rzeczywistością. Tak to właśnie jest.

Teraz, mistrzu, powiedz mi jak myślisz, czym jest zło? W jaki sposób ty pojmujesz zło?

Mistrz: Otóż, powiedziałbym, że ono jest przeciwieństwem dobra. Myślę jednak, że największym złem jest wyrządzaniem komuś krzywdy?

Ramtha: Naprawdę? Dlaczego to jest złem?

Mistrz: Więc, na przykład, jeśli ktoś skrzywdził moja córkę, to, to jest złem, bo ... powiedzmy, że ona mogłaby umrzeć.

Ramtha: To jest twoja ocena zła. Lecz cóż złego jest w śmierci?

Mistrz: Więc ty uważasz, że nawet zabicie kogoś nie jest złem?

Ramtha: To prawda. Ponieważ ja nie ograniczam sam siebie wiarą w zakończenie czegokolwiek, bo nic nigdy nie zostaje pozbawione życia. Nigdy! Więc jeśli jakaś istota umiera, co ona traci umierając?
Ojciec, w swym istnieniu i wieczności nieustannego życia, nie stworzył niczego, co byłoby potężniejsze od ciebie, co mogłoby naruszyć gwarancję wszelkiego istnienia. Tego co Ojciec stworzył, mistrzu, nic nie może pozbawić życia; to będzie żyć wiecznie. Również twoje dziecko nie mogłoby być pozbawione życia, bo nic nie może pozbawić życia Boga.

Mistrz: Więc twoim zdaniem nawet morderstwo nie jest krzywdą lub złem.

Ramtha: Nie, nie jest.
Mówię ci, mistrzu, życie jest trwaniem. Ono będzie trwać nieustannie. I zawsze, w każdej sekundzie, gdy wyrażamy siebie na tym poziomie życia, mamy nieograniczone możliwości wypełnienia się szczęściem w każdym momencie życia. Lecz cokolwiek ktoś wybierze, by wypełnić tym swe chwile, to zawsze będzie zgodne z jego wolą, z jego prawem i z tym, co uważa za dobre dla swego istnienia. A jeśli w pewnej chwili jakaś istota wybiera zamordowanie kogoś, wtedy w następnej chwili będzie żyć ze straszliwym poczuciem winy, samoosądzaniem, lękając się, że w jakiś sposób ten czyn do niej powróci. A zatem, czekające ją chwile nie będą spokojne – chyba, że wybaczy sobie ten czym.

Jest wielu, którzy będą przerażeni, którzy będą sądzić i przeklinać mordercę. Lecz ja kocham tę istotę, która kogoś zabiła. Jakże mógłbym jej nie kochać? Czy ona jest pozbawiona opatrzności, życia i tego zdumiewającego Boga? Nie, mistrzu.

Zabójstwa stale będą się powtarzać, a ponieważ życie jest bezustanne, ono pozostanie nieprzerwane. Ono jest jedyną rzeczą, która jest wieczna; ono wciąż jest wszystkim. Jeśli czułbym odrazę do tego czynu i osądził zabójcę, ja osądziłbym siebie. Zabójca sam stworzył sobie swój własny sąd, bo będzie niewolnikiem każdej postawy jaką przyjmie wobec tego czynu, jaką będzie musiał dzielić ze swym własnym królestwem myśli i emocji w chwilach, które nadejdą.
Ja nie czuje odrazy do tego czynu. Uzasadnię to. Rozumiem go. Jestem poza nim. Jeśli osądziłbym zabójcę za ten czyn, nie byłbym przez to wspanialszy, zapewniam cię, a moje życie wówczas zostałoby zaburzone przez osądzanie. Bowiem to JAM JEST, którym jestem wycofałoby część siebie i oddzieliło ją od mej istoty. Wtedy nie byłbym już całością. Rozumiesz?
Gdy właściwie postrzegasz te zagadnienia, zauważysz, że one są spełniającymi się wydarzeniami. W każdej chwili mamy możliwość wyboru spełnienia siebie w taki sposób abyśmy czuli, że dążymy do, lub że czujemy się oświeceni. To jest nasz wybór. To jest jedyna ojczyzna jaką człowiek posiada: ojczyzna tkwiąca głęboko w nim samym. Twe rządy będą próbowały kierować masami zgodnie z prawami, regułami i ustalonymi zasadami. Lecz one nigdy nie będą rządzić wolą istoty, która w milczeniu dąży do swych własnych procesów myślowych; tylko taka istota im się nie podda. W każdej chwili, w której żyje, ona równoważy tę chwilę, zgodnie ze swym własnym stanem emocjonalnym.

Powiedziałem na tym spotkaniu, że nie ma większego nauczyciela od ciebie i że każdy jest całkowicie odpowiedzialny za swą własną życiowa harmonię. Czyż nie

jesteśmy tymi, którzy w myśli robią jakąś rzecz i czyż to nie jest przejawieniem się tej rzeczy, kiedy ona poucza nasze myśli, by stały się bardziej subtelne?
Możesz zamknąć człowieka w więzieniu, w najciaśniejszej, najciemniejszej, najbrudniejszej dziurze jaka istnieje, ale nigdy nie uwięzisz jego umysłu i jego myśli. Człowiek nawet z zesztywniałym ciałem, będzie zastanawiał się nad sobą, uczył sam siebie i ... osądzał siebie.

Ja nigdy nie uznaję dobra ani zła, uznaje jedynie życie. Jeśli ono prowadzi jakąś istotę do zabicia innej, albo zrobienia tego w duszy, po prostu przez myślenie o tym (nikt nie jest wspanialszy od drugiego, bo to co zrobiłeś w myślach, ty już zrobiłeś i nie ma jednej istoty, która nie rozwaliłaby innej w swych myślach), ta istota tak w jednym jak i w drugim przypadku ma potrzebę wyrażenia tego, by uzyskać zamierzone zrozumienie. Chcę byś zrozumiał, że ktoś kto uczestniczy wraz z zabójcą w jego wyrażaniu siebie, nie jest ofiarą zabójcy, ponieważ rozmyślał o tym, że może być spalony lub rozpłatany na dwoje albo dręczony. A ponieważ on rozmyślał o tym, i to jest przerażające, on przyciągnął to wprost do swych drzwi. Zatem ten który ma potrzebę dręczenia i ten, który ma potrzebę być dręczony – dlatego, że musi to pojąć – zetkną się ... aby tego doświadczyć.

W pojmowaniu zwanym pojmowaniem Boga, nic nie jest złe. Wszystko jest doświadczaniem prowadzącym do mądrości. Oto moja odpowiedź dla ciebie. Kiedy człowiek nie jest już potępiany przez swych braci i rozumie, że nie jest zły w swej istocie, że jest Bogiem w swej istocie, gdy zrozumie, że jest całkowicie kochany i wspierany przez siłę życia zwaną Bogiem, nie musi już doświadczać wojny, gwałtu, popełniać morderstwa lub innych takich czynów, aby zrozumieć swą wartość i cenę. A kiedy człowiek uwolni się od tej ograniczającej świadomości, z jej prawami, planami i regułami, odnajdzie radość i spokój istnienia; wtedy będzie kochał siebie i całą ludzkość i pozwoli wszystkim na swobodne spełnianie ich własnych zamiarów. Wówczas on będzie kochał tak, jak kocha Bóg. Wówczas on będzie tak jak Bóg – poziomem, który odżywia i wspiera wszelkie życie.

Niech się tak stanie.

*** * ***

Mistrz: Niedawno w moim życiu pojawiło się dwoje ludzi, chcę wiedzieć, co wiąże ich z moim życiem i czy my przedtem byliśmy razem w innym życiu.

Ramtha: Powodem pojawienia się ich w twoim życiu, istoto, jest to, że chciałeś tego ty i chcieli oni. Jakiż cel może być ważniejszy od tego?

Mistrz: Jednak nie jestem pewny czy ja chcę ich w mym życiu. Myślałem, że może oni są w nim ze względu na jakieś karmiczne związki, które mieliśmy i że było coś, czego musieliśmy nauczyć się od siebie, wzajemnie.

Ramtha: Wiesz, mistrzu, jeśli jakiś związek wykazuje nieco braków, romantyzm płynący z faktu, że być może byliście przedtem razem w przeszłych życiach, często czyni go o wiele bardziej fascynującym niż naprawdę jest. Jednak

„karmiczny związek”, jak go nazywasz, jest tylko religijnym wyjaśnieniem bardzo prostego słowa zwanego „potrzebą”. Ty będziesz potrzebował, lubił i chciał być z wieloma ludźmi przez wszystkie swe życia, które są ciągłością. Lecz to stałoby się bardzo zwyczajne, bardzo nieciekawe i nudne, gdyby ci sami przyjaciele byli tu w każdym kolejnym życiu. Jeśli oni są tutaj teraz, być może jedyną lekcją wiążącą się z tym, mistrzu, jest to, że ty przyszedłeś równocześnie raz jeszcze ... tylko po to aby zrozumieć, że ponownie musisz się rozstać.

Mistrz: W porządku. Myślę, że rozumiem to co powiedziałeś. Ale mam inne pytanie w związku z karmą. Uczono mnie, że przyczyna tego co się ludziom wydarza – spraw takich jak morderstwo, kradzieże czy wypadki – jest to, że one są karmicznym spełnieniem równoważącym coś, co zrobili w przeszłym życiu. Chciałbym wiedzieć, co ty masz do powiedzenia o prawach karmy.?

Ramtha: Do wiadomości twojej i by zrozumieli wszyscy: to co nazywasz „karmą” nie jest prawem Boga. To jest prawo tych, którzy w nie wierzą. Niestety, są tłumy tych, którzy wierzą w tę doktrynę i walczą zawzięcie o to, by osiągnąć pewne złudzenie zrozumienia zwane doskonałością. Oni wierzą, że muszą wrócić i zapłacić w tym życiu za wszystko co zrobili w poprzednim. Wszystko co im się wydarza ciągle przypisują „karmicznemu zadośćuczynieniu”! Lecz to jest bardzo kiepskie wytłumaczenie życia, mistrzu; życie zasługuje na o wiele lepsze wytłumaczenie od tego.
Prawa karmy są naprawdę rzeczywistością, ale tylko dla tych, którzy w nie wierzą. Jedyne prawa jakie istnieją to te, którym ty pozwalasz odnosić skutki w twym królestwie. Prawdziwym prawodawcą jest każda niezależna istota, ponieważ każda posiada ego akceptujące prawdę, a cokolwiek ona nazwie prawdą, cokolwiek ona stworzy jako prawo dla swego bytu, to się stanie. Tak więc, przez wiarę i zmienione rozumowanie wielu stworzyło dla siebie prawa równowagi i doskonałości.
Jeżeli wybierasz wiarę w karmę, na pewno wpadniesz w ręce swego własnego tworu, bo ty dałeś moc tej wierze. Wówczas, oczywiście, ona będzie mieć wpływ na twe życie. Poza tym ty na pewno będziesz powracał wiele razy, by unieważnić lub gloryfikować to co zrobiłeś w którymś poprzednim życiu na tym planie.
Ja nie uznaję karmy czy doskonałości, bo widzę je jako ograniczenia, a nie jako wynagrodzenia. Ci, którzy walczą o doskonałość przy pomocy ograniczoności karmy, nigdy nie osiągną tego o co walczą. Bowiem spełniając jedną karmę, oni tworzą następną; i bez względu na to ile inkarnacji przeżyją, nigdy nie osiągną stanu istnienia, stanu Boga, gdyż ciągle będą bardziej pochłonięci zadłużeniami niż likwidowaniem ich. Nie ma czegoś takiego jak doskonałość. Jest tylko istnienie. W istnieniu życia wszystko zmienia się i rozwija w każdej chwili. A więc nigdy nie może być ustalony stan doskonałości.

Ja uznaje tylko istnienie, ono jest całkowicie wolne od praw i ideałów, które zakazują stawania się jaźnią, Bogiem. W takim rozumianym istnieniu nie ma niczego, co musiałbyś robić w życiu, z wyjątkiem tego co chcesz robić. Jeśli chcesz zaakceptować nauki karmy, wówczas to jest twój wybór i twoja decyzja – twoje doświadczenie. Lecz zrozum, mistrzu, że ty sam sobie tworzysz złudzenie ograniczonej mocy i kary. To jest twój los, spowodowany zaakceptowaniem tego co zwie się karmą – być więźniem swego własnego ograniczonego myślenia.
Jesteś wolną duszą i duchem, mistrzu. Jesteś wolny, możesz tworzyć i doświadczać w tej chwili każdej prawdy, każdej rzeczywistości, każdej złudy jaką wybierzesz.

W każdej chwili gdy zechcesz, możesz ponownie odtworzyć ten sen, ponieważ masz nieograniczona moc i możesz to zrobić.
Karma nie istnieje – potrzeba tak. A potrzeba jest bardzo zmienna. Ona może spowodować wszystko i być wszystkim w każdej chwili gdy zechcesz; możesz zmienić swe zdanie w połowie jego zaistnienia.
Takie sprawy jak morderstwa, wypadki i rozboje nie są karmą, mistrzu; one nie są „rewanżem" za to, co zrobiłeś przedtem. One zostały stworzone przez ciebie jako wynik zamierzonych myśli, zamierzonych doświadczeń. One również nie są czymś trwałym, ustalonym położeniem. A więc, w szerszym zrozumieniu, one nie są czymś strasznym. Patrząc wstecz, one są wielkimi nauczycielami.

Możesz być świadkiem rzezi dziesięciu tysięcy niewinnych i możesz powiedzieć: - „Biedni, jakie nieszczęście ich spotkało. Dlaczego anioły nie zapłaczą nad tą okropnością? Dlaczego one wyśpiewują chwałę Boga?" Dlatego, że one nie ograniczyły siebie wiarą, że życie kiedyś się skończy. One wiedzą, że ci których zamordowano zostają natychmiast zabrani do „nieba", jak ty je określasz, celem osiągnięcia wspanialszej wiedzy, większych doświadczeń i tego, co ja nazywam przygodami. I chociaż ty pogrzebiesz te dziesięć tysięcy ciał i zapłaczesz nad nimi, Bóg nie zapłacze. Oto dlaczego jutro zawsze nadchodzi.

Jak myślisz, kto stworzył twe przeznaczenie? Wielu wierzy, że jest ktoś wszechwładny, kto manipuluje wszystkich i powoduje wszelkie wydarzenia – bo to pozwala im uwolnić się od ciężaru odpowiedzialności za ich własne życie Lecz to ty kierujesz swym własnym przeznaczeniem. Ty jesteś twórcą każdej chwili w swym życiu, dzięki temu co myślisz i czujesz w owej chwili. Tylko ty musisz pojąć, że ta chwila, to teraz, jest naprawdę wieczne, jest nieustanne. A w nieustanności tego teraz, każda chwila jest zarzewiem nowej. Jest zarzewiem nowej, mistrzu! Ona jest uwięzionym wczoraj; ona jest tym teraz, które stworzyłeś, by wyśnić jutro rzeczywistość. Tak więc jesteś niezależny i możesz robić wszystko co chcesz robić w danej chwili. Oto miłość Ojca do ciebie: niezależność i moc jaką ci dał, abyś tworzył od początku każdą chwilę na nowo.

Przeszłość nie rządzi nikim. Za cokolwiek, co zrobiłeś chwilę czy tysiąc lat temu, nie musisz płacić – nigdy! To właśnie w chwili gdy to zrobiłeś, przez zrobienie tego, uzyskałeś zrozumienie i spełnienie celowego dobra.

Przeszłość była po prostu jakąś chwilą teraz, która została przeżyta i już jej nie ma. Jedynym związkiem jaki ona ma z teraźniejszością jest to, że ty wtedy nauczyłeś się wszystkiego czego mogłeś się od niej nauczyć. A zatem, ona wzbogaciła twą mądrość, byś mógł stworzyć tę chwilę najwspanialszych twych możliwości, zgodnie z twym własnym najskrytszym procesem myślowym i celowym przeznaczeniem.
Przeszłość jest zakończona, mistrzu; ona nie istnieje. Przeszłość żyje w tobie, w twym teraz tylko jako mądrość. Ona jest tym, co zyskałeś. Oto dlaczego w tym teraz jesteś najwspanialszym sobą jakim nigdy nie byłeś w żadnej z twych inkarnacji. Bowiem w tym teraz posiadasz większą mądrość niż w swym wczorajszym teraz.
W tej chwili jesteś łączną całością wszelkiej swej wiedzy – wiedzy uzyskanej przez doświadczenia, a doświadczenie uzyskałeś na podstawie tego co zwie się życiem. Z każdą chwilą jaką wyrażasz, tworzysz na nowo – nową emocjonalną przygodę i perły doświadczenia, zwane mądrością.

Jest tylko istnienie tego teraz, mistrzu. Ważne jest teraz. Ty jesteś wytworem teraz. Twe życie jest przeżywane w tym teraz. Twoja przyszłość jest tworzona w tym teraz. Naprawdę żyć jako istnienie w tym teraz, to żyć bez praw, reguł i ustalonych zasad, które hamują wyrażanie i poszerzanie jaźni. Kiedy żyjesz jako istnienie, tą jedyną rzeczą jaka zawsze ma znaczenie, jest teraz. Nie przeszłość, nie przyszłość – lecz teraz – gdyż teraz jest dokładnie tam gdzie przebywa Bóg.
Kiedy zrozumiesz, że teraz jest wszystkim w tym co zawsze jest, ty niechybnie wybierzesz przeżywanie swego życia w taki sposób, by w każdej chwili żyć przygodą, którą odczuwasz w swej duszy przynaglającej cię do poszukiwań – abyś doświadczył wszystkiego czego nigdy przedtem nie doświadczyłeś, abyś mógł osiągnąć jeszcze większą mądrość.

Ty nie wróciłeś na ten plan, żeby „odsiedzieć" pewne uczynki, których nawet nie możesz pamiętać, albo zrobić pewne rzeczy, które „przypuszczalnie" zrobisz, o których nikt nie może ci powiedzieć, czym one są. A mimo to mówi ci się, że musisz walczyć o doskonałość! Jak możesz kiedykolwiek coś osiągnąć jeśli ciągle jesteś zdezorientowany?
Wróciłeś tutaj całkowicie zgodnie z własną chęcią, dzięki ciału, które wybrałeś. Z jajeczka twej matki i spermy twego ojca ty stworzyłeś swe ciało, by móc wyrażać siebie na tym planie stanowiącym złudę. Nie wróciłeś tu, żeby zrównoważyć coś, co zrobiłeś przedtem. Lecz dlatego, że chciałeś rozwijać się używając fizycznego ciała do skompletowania swych emocji uzyskanych z doświadczeń na tym planie.

Jesteś tu, aby dowiedzieć się, że gdziekolwiek jesteś, jesteś nie z jakiegoś innego powodu, ale tylko dlatego, że ty chcesz tu być, że jesteś tu z własnej woli. Jesteś tutaj, by pogodzić mądrość z wprowadzeniem jej w czyn na tym poziomie życia. Jesteś tu, w tym życiu – a ile jeszcze inkarnacji chcesz przeżyć tutaj – aby skończyć z tą złudą i doświadczyć wszystkiego czego twa dusza potrzebuje, by wypełnić się mądrością? Kiedy wyczerpiesz bogate opary emocji pochodzących z twych doświadczeń na tym planie, nie będziesz już potrzebował lub chciał wrócić tutaj. Nikt inny, tylko ty decydujesz o tym kiedy zakończysz swój pobyt tutaj.

Jesteś tu, mistrzu, by stać się Bogiem. Aby stać się nim, musisz usunąć ze swego życia każde prawo, każdą dogmatyczną wiarę, każda rytualną praktykę i pozostać nieograniczony w swych procesach myślowych. Jeśli pragniesz nieograniczonej wolności wyrażania siebie, ciała, które nigdy nie umrze, oraz pokoju i radości istnienia, wiedz, że to życie, którym żyjesz, jest całkowicie nieograniczone. Kiedy jesteś tego pewny, ono takie się staje, bowiem wszystko czego pragniesz i wszystko czego jesteś pewny i uznajesz za prawdę w swym istnieniu – takim będzie. Jest to jedyne prawo jakie powinieneś zaakceptować w swym królestwie.
Wiedz, ze nigdy nie będziesz płacił za coś, co kiedyś myślałeś czy zrobiłeś, w tym lub innym życiu, tak długo jak długo sobie tego nie wybaczysz. Wybaczenie jest boskim aktem, który usuwa z twej duszy poczucie winy i osądzanie siebie ograniczające wyrażanie Boga, którym jesteś. Kiedy już wybaczysz sobie, wiedz, że to życie i te, które nadejdą, są po prostu po to, by doświadczać istnienia należącego do tego teraz, które jest przyszłością wszystkiego co istnieje.
Wiedz, że jesteś wieczny, że nigdy nie poniesiesz klęski i że jedyną złą rzeczą jaką kiedyś zrobiłeś było uwierzenie w to, że zrobiłeś coś złego.

Kochaj siebie, mistrzu. Słuchaj tego, co mówi ja, tego co ono ma potrzebę odczuć i wtedy dąż do osiągnięcia tego, serdecznie, pokąd cię to nie znuży. Znużenie jest sygnałem pochodzącym z duszy, że już nauczyłeś się wszystkiego czego mogłeś się nauczyć z jakiegoś doświadczenia, i że nadszedł czas, by przejść do innej przygody. Kiedy słuchasz tylko tych uczuć w sobie, wtedy jesteś wolny i możesz stać się w jednej chwili wszystkim czym postanowisz się stać. Wiedz, że nigdy nie musisz zgadzać się z żadnym prawem, żadnym nauczaniem ani żadną istotą. Teraz, a także uczucia jakie z niego czerpiesz, jest wszystkim co zawsze będzie mieć znaczenie.

Stan się bez-prawnym, mistrzu. To nie jest równoznaczne z lekkomyślnością. To oznacza, że kat zdejmie sznur z twej szyi i pozwoli ci oddychać. Gdy odsuniesz się od praw, dogmatów i ograniczających wierzeń, wówczas pozwolisz sobie być tą wolnością i nieograniczonością, którą jest Bóg. Wtedy możesz po prostu być tą mocą, którą jesteś i możesz kreować i regenerować siebie i życie. Wtedy powodem twego bytu tutaj nie jest chęć naprawiania czegoś, co komuś zrobiłeś, lecz chęć życia. A ta przygoda życia wciąż będzie się rozwijać, chwila za chwilą.

Żyj i bądź szczęśliwy. To jest jedyna rzecz, o którą Bóg zawsze cię prosi.

ROZDZIAŁ 14

CEL ŻYCIA

Bóg pragnie jedynie byś poznał radość
i stał się nią,
Bo tylko w ten sposób możesz poznać Ojca
i być takim jak on.

Jaki jest cel twego istnienia w każdej inkarnacji na tym planie? Wielu wychowuje się w taki sposób, by myśleli, że muszą być kimś lub posiadać jakiś zawód i oni są skrupulatnie obserwowani przez rodzinę i społeczeństwo zapewniające ich, że się tym staną. Jakież to złowieszcze. Następnie są tacy, którzy wyobrażają sobie, że zostali przysłani tutaj, aby być wielkim nauczycielem, zbawicielem czy uzdrowicielem ludzkości. Jakież to szlachetne. I jest wielu innych, oczywiście, którzy czują, że są tutaj, by przez cały czas pieczołowicie układać wąską i świętą ścieżkę do Boga. Jakież to nudne.

Nikt nie ma celu przychodząc na ten plan. Ani Ojciec ani ktoś inny nie dał ci wskazówek jakie ma być twe życie, za wyjątkiem jednej. A ta jedna pragnie umożliwić ci najwyższe istnienie. A to oznacza dla ciebie bycie radosnym – cokolwiek radość dla ciebie znaczy! Bowiem im szczęśliwszy i radośniejszy jesteś w twym drogocennym i boskim ja, tym bliższy jesteś podobieństwu do Boga i zharmonizowaniu z wszelkim życiem.

Ojciec ma tylko jedno pragnienie, byś był szczęśliwy i radosny. To, zaiste, jest największa emocjonalna wartość jaka istnieje. To jest największe osiągnięcie w życiu. Zrozumienie radości i stanie się nią jest jedynym przeznaczeniem jakie Bóg ustalił dla całej ludzkości, bez względu na poziom i zdolność pojmowania jaką osiągnęła. Bowiem gdy powracasz do stanu radości i szczęśliwości, powracasz do stanu Boga – ponieważ radość jest tym czym jest Ojciec. On jest istnieniem, które jest wieczną radością.

Ojciec dał ci moc tworzenia wszystkiego czego pragniesz, od najnikczemniejszego do najwspanialszego, najpiękniejszego. On będzie stawał się tym wszystkim czego zapragniesz w swych poszukiwaniach zrozumienia radości. A czy kiedykolwiek osądzi twe uczynki lub spełnienie twych pragnień? Nie, nigdy. Oto miłość Ojca do syna, siły życia do siły życia. Wszystko czego on chce, to byś zrobił cokolwiek, co uczyni cię szczęśliwym, radosnym; bo to jest jedyna droga prowadząca do poznania Ojca i bycia takim jak on.
Czym jest radość? Radość jest swobodą, nieprzerwaną siłą napędową. Ona jest niezależnym wyrażaniem siebie bez osądzania. Ona jest niezależnym istnieniem, bez lęku i poczucia winy. Radość to świadomość, że tworzysz swe życie zgodnie ze swą własną decyzją. Ona umożliwia oczyszczania się jaźni. Oto czym jest radość. Dlaczego radość jest najważniejszym stanem istnienia? Dlatego, że gdy jesteś w stanie radości, jesteś obfitością tego czym jest Bóg. W tej obfitości nie ma miejsca

dla zazdrości, gniewu, zawziętości lub walki. Trudno jest nienawidzić kogoś, trudno jest napastować kogoś, trudno jest zranić kogoś kiedy jest się radosny. Gdy jesteś szczęśliwy i radosny, kochasz Boga widzianego we wszystkim.

W stanie tryskającym radością, jesteś w pokoju ze wszystkim co cię otacza. Kiedy cieszysz się życiem, nie możesz czuć się skruszony czy niepewny, zalękniony, zły lub niegodny. Stan radości wypełnia cię całkowicie, a życie, mądrość i twórczość wypływają jak potężna rzeka z wnętrza twej istoty. Stan radości pobudza cię do najwyższych i najgłębszych uczuć.

W stanie radości życie staje się żarliwością i intensywnością brzasku, gdy niebo ma najpiękniejszy różowy kolor, chmury mienią się ognistą czerwienią, a na drzewach śpiewają ptaki. W radości przestajesz się starzeć i żyjesz wiecznie, bo życie nie jest już mozolną harówką, lecz cudowną przygodą, której coraz bardziej łakniesz. Kiedy radość jest oczywista, jesteś jednością z królestwem twej jaźni. W stanie takim jak ten, odnajdziesz krainę szczęścia.

Jak możesz stać się radosny? Wiedząc, że każda chwila twego życia daje ci niezależność i możliwość wyrażania radości, gdy tego pragniesz. Wiedząc, że nie ma niczego, co byłoby warte oddzielenia się od szczęścia, radości i ... Boga. Niczego! I kochając siebie całkowicie, bez reszty – bowiem wtedy kochasz Boga.

Nie ma większej miłości w życiu niż miłość do siebie. Nie istnieje większa miłość. Taka miłość powstaje gdy ogarniesz jaźnią wolność istnienia. Powstaje z wolności, która rodzi radość. Powstaje z tych narodzin radość, bo w niej Bóg jest widziany, rozpoznany i przyjęty. Największa, najgłębsza, najznaczniejsza miłość, jest miłością czystej i niewinnej jaźni, tego wspaniałego tworu, który siedzi w tobie za murem mięśni, który porusza nimi, rozmyśla, tworzy, przyzwala i istnieje. A kiedy pokochasz tego kim jesteś, bez względu na to kim jesteś, wtedy będziesz mógł poznać tę wspaniałą esencję, którą ja kocham – która kryje się za wszystkimi twarzami i we wszystkim. Wtedy będziesz kochał jak kocha Bóg. Wtedy łatwo jest kochać. Wtedy łatwo jest przebaczać. Wtedy łatwo jest widzieć Boga we wszelkim życiu.
Kiedy kochasz tego kim jesteś, nie istnieje coś, czego byś nie zdobył, czego byś nie osiągnął. Kiedy naprawdę kochasz siebie, żyjesz jedynie światłem swego własnego śmiechu i wędrujesz jedynie drogą radości. Kiedy kochasz siebie, wtedy to światło, ta zjednoczona siła, to szczęście, ta wesołość, ten radosny stan istnienia rozciąga się na całą ludzkość. A gdy miłość przepełnia twą cudowną istotę, świat ze wszystkimi jego niedogodnościami staje się piękny; życie staje się pełne treści i wzbiera radością, a radość dzięki bogactwu twej istoty, wzmaga się i wyzwala wszelkie życie i potwierdza czystość twego istnienia.

Nie ma wspanialszego celu w życiu niż życie dla tej miłości i spełnienia siebie. Osiągnąć to możesz tylko przez uczestniczenie w twym życiu i robienie tego, co cię uszczęśliwia – niezależnie od tego czym to jest! Bo kto mógłby powiedzieć, co jest złe lub co jest nie dobre dla ciebie? Bóg nigdy tego nie powie, bo on będzie każdym kierunkiem, w którym się obrócisz, będzie wynikiem wszystkiego czego doświadczysz. I nie pytaj innych, co myślą. Cóż oni mogą wiedzieć o radości, przecież ich życie było obarczane takimi samymi ograniczeniami jakie nękały twoje!

Ojciec wciela radość w ciebie. On zawsze jest w tobie oczekując na twe otwarcie się, byś mógł ją otrzymać. Oto, co znaczy „proście, a będzie wam dane”. Bardzo łatwo jest być radosnym w każdej chwili – wiedz, że zasługujesz na to!

Radość rodzi radość. Gdy zaakceptujesz tę radość, która jest wcielana w ciebie, ona zwiększa radość twego jutra i otwiera cię na coraz większe otrzymywanie. Właśnie dlatego kochanie siebie w każdej chwili jest nakazem – bo gdy tak czujesz, ustanawiasz tempo, że tak powiem, dla nadchodzących chwil. Kiedy żyjesz tylko by kochać siebie i radować się – przez stałe pytanie siebie o to, co cię uszczęśliwia, a następnie zrobienie tego co podpowiadają ci twe uczucia, czymkolwiek to jest – chwile zachwytu i radości zostają zapisane w duszy twej istoty, która będzie tworzyć jeszcze więcej szczęśliwych i radosnych chwil w czasach, które nadejdą.

Im więcej chwil radości spędzasz będąc szczęśliwym i radosnym, kochając siebie i pozwalając sobie na to, tym bliższy jesteś stawaniu się siłą Boga we wszelkim życiu. Jeżeli przeżywasz swe życie w taki sposób, że wszystko, co chcesz osiągnąć w życiu, osiągasz po to, by stać się szczęśliwy, będziesz przeżywał swe życie dla jego wspaniałego celu. Osiągniesz cudowne rzeczy. Będziesz znakomitym przykładem miłości do siebie i Boga. Będziesz doświadczał i rozumiał wspaniałe piękno i cudowną zagadkę tego kim jesteś. I przekonasz się, że w tym co zwie się ostatecznym rozrachunkiem, ujrzysz twarz Boga ... rozumiejąc, że jest twą własną. Wówczas jesteś gotów do innej wieczności doświadczając życia w nowym i wspanialszym zrozumieniu.

Widzisz, w moich czasach Atlantydzi nazywali nas „bezdusznymi”. Czy wiesz czego wtedy poszukiwaliśmy? Nie poszukiwaliśmy „celu”. My chcieliśmy znaleźć duszę, o której mówiono nam, że jej nie mamy.
Byłem ohydnym barbarzyńcą i nienawidziłem ludzi. Lecz gdy zrozumiałem czym jest radość - i że zasługiwałem na nią – stałem się esencją, która wspiera, odżywia i jest wszelkim życiem.

Jedyną drogą do Ojca jest wszystko co uznajesz za swą radość. To jest jedyna droga jaką masz. Ona jest tą, która doprowadzi cię z powrotem do domu Boga.

* * *

Mistrz: Czy to prawda, że ja sama wybrałam powrót do ciała?

Ramtha: A któż inny mógłby wybrać za ciebie?

Mistrz: W takim razie, czy możesz mi powiedzieć dlaczego ja wybrałam ten czas i to miejsce powrotu?

Ramtha: Aby doświadczyć życia w tym czasie i w tym miejscu.

Mistrz: Ale czy wróciłam po to, by osiągnąć jakiś określony cel, i czy dlatego wybrałam powrót tutaj?

Ramtha: Tym „określonym celem", mistrzu, jest przywilej doświadczania życia.

Mistrz: A więc, może nim być cokolwiek?

Ramtha: Może nim być cokolwiek. Lecz to nie jest czymś ściśle określonym. Wróciłaś tu po prostu, by doświadczać życia. Ty wybrałaś „ciebie". A dlaczego by nie ciebie? Ty wybrałaś ten czas – a dlaczegóż by nie? Ten czas jest cudownym czasem. Życie rozkwita teraz – ty rozkwitasz teraz.

Widzisz, życie stało się tak niezauważalnym i niedocenionym doświadczeniem, że każdy szuka do spełnienia czegoś innego niż życie. Lecz twym pierwszym i najważniejszym celem, dla którego jesteś tutaj jest po prostu życie! Czymś najchwalebniejszym, co możesz osiągnąć w swym życiu, mistrzu, jest przeżyć go. Czyż to nie jest prawda? Jak mógłby ktoś być wspaniałym królem, gdyby najpierw nie zechciał żyć, aby móc stać się nim? Królowanie nie było jego celem został królem tylko dlatego iż zdecydował, że to może być bardzo ciekawy sposób działania. Najważniejszą rzeczą było to, że on żył w chwili gdy mógł zostać królem!

Twym największym osiągnięciem w życiu będzie przeżycie go. Być może nie jest to precyzyjne wytłumaczenie, jakiego oczekiwałaś, lecz zapewniam cię, mistrzu, kiedy będziesz bliska śmierci, docenisz tę odpowiedź.
Wszyscy myślą, że muszą mieć jakiś powód swego istnienia. „Ach, mistrzu", mówią do mnie, „co jest moim przeznaczeniem, moim celem w tym życiu? Ja wiem, istnieje jakiś powód, jak sądzę, że jestem tutaj". Więc mówię im: „Życie!" – a oni są ogromnie zdumieni i nieszczęśliwi, bo oczekiwali, że usłyszą o jakimś bardzo szczegółowym planie, w którym wzniosą się ponad jakąś wielką górę, odziani w złote szaty, z ptakami śpiewającymi wokół ich głów i będą zbawieniem dla ludzkości.

Twoim celem, mistrzu jest po prostu żyć. Wszystko co zrobisz odtąd będzie rozwijać twe piękno i będzie wkładem w ogólne rozprzestrzenianie życia. Kiedy zrozumiesz, że życie jest czymś najważniejszym – że ono jest sposobem w jaki zdobywasz swe „punkty" że tak powiem – i że jesteś tu, bo pragniesz być tutaj; chcesz być tutaj, że ty w twym własnym istnieniu uważasz je za przyjemne miejsce pobytu, wtedy wszystko inne zostanie zrozumiane.
Wszyscy przychodzą na ten świat, bo tu chcą żyć i wyrażać siebie. To jest priorytetem całej ludzkości. To jest priorytetem Ojca, który żyje w tobie. To co wydarza się potem nie zobowiązuje cię do bycia kimś szczególnym, lecz do najintensywniejszego istnienia w każdej chwili życia. To zwie się „tworzeniem". Ty jesteś nakłaniana do zrobienia czegoś, ponieważ Bóg w tobie popycha cię do tworzenia.
Nie jesteś tu ze względu na jakieś przeznaczenie, lecz aby żyć i w każdej chwili życia robić to do czego nakłania cię twórcze ja, czyli dusza. Zgodnie z tym, w zakresie tworzenia wszystko jest możliwe. Możesz tworzyć nieopisane królestwa, nieopisane życia. Możesz się spełnić. Możesz stać się wszystkim czym pragniesz się stać, kiedy pozwolisz sobie na absolutna niezależność. A kiedy już odkryjesz, że zasługujesz na

doświadczenia tego wszystkiego, możesz zmobilizować twe światło do spełnienia wszystkiego co sprawia ci przyjemność, w każdej chwili gdy ci się spodoba.

Czy wiesz dlaczego niektóre z oświeconych istot na tym planie są włóczęgami mieszkającymi w „norach”? Bo one żyją chwilą i robią tylko to, co muszą robić aby przeżyć i dojść do następnego miejsca. Tak więc, one były w wielu miejscach, widziały i robiły wiele rzeczy i spotykały wiele istot. W ten sposób, one zebrały wielką wiedzę i posiadły wszechstronne zrozumienie ludzkiego ducha. Są bardzo oświecone i – bardzo szczęśliwe, bo obdarzyły się wolnością, a także prawem do przychodzenia i odchodzenia kiedy zechcą. Ty mówisz: „Ale, mistrzu, one nie mają celu!” Ich celem jest życie chwilą i swawolne robienie czegoś nowego, ryzykownego, wypełnionego przygodami, ilekroć mają na to ochotę.

To życie, mistrzu, nie zostało stworzone po to, by było więzieniem. Ono zostało zaplanowane jako poziom twórczości i wyrażania tego, co jest barwne i prowokujące, poziom, na którym możesz mieć wiele interludiów i przygód – lecz one zawsze są po to by przynieść ci radość.

Mistrz: Jednak. Ramtho, kiedy byłam mała miałam takie uczucie, że chcę stąd odejść, że to nie jest mój dom, że jest jakieś inne miejsce.

Ramtha: Ależ tu jest jakieś inne miejsce. Życie jest kontynuowane na wielu różnych poziomach i w wielu miejscach. Taka jest prawda. Lecz ja powiem ci inną prawdę: jeśli ty rzeczywiście nie chciałabyś być tutaj, nie wróciłabyś. Siła życia w twej istocie jest w niej po to, byś doświadczyła tego życia, uczyła się od niego i osiągnęła szczęście. Czy sądzisz, że ty jesteś jakąś „wyższą” istotą, która przyszła tu tylko po to, by stwierdzić, że to jest nędzne miejsce pobytu? „Wyższa” istota znajduje szczęście gdziekolwiek ona jest.

Kiedy czasy na tym planie stają się trudne, być może, dobrze jest myśleć o udaniu się do innych miejsc, bo to sprawia, że życie staje się nieco bardziej znośne. Jednak w końcu zdajemy sobie sprawę, że bez względu na to gdzie jesteśmy, sami stanowimy o sytuacji w taki sposób jaki wybieramy – dobry lub zły, szczęśliwy lub nieszczęśliwy, emocjonujący lub przyziemny. Tylko nasze postawy i nasze oceny decydują o tym czego doświadczamy w życiu.

To jest cudowne miejsce i dobrze jest być jego częścią. Tutaj Ojciec rozkwita, bo on rozkwita w każdym miejscu – bo on jest każdym miejscem! Gdy pojmiesz to, mistrzu, będziesz mądrą kobietą. Większą zaletą od wiedzy o istnieniu innego miejsca jest przyjęcie tego życia i uczynienie go jak najwspanialszym – doświadczając każdej części tego życia i kochając je! Wtedy spełniłaś to życie. Wówczas, kiedy opuszczasz ten plan nie pozostawisz tu czegokolwiek, co wymagałoby twego powrotu, byś mogła tego doświadczyć.
Ci, którzy przychodzą tu z jakimś niewielkim ukierunkowaniem i utrzymują to ukierunkowanie dlatego, że ono jest uznane przez tutejsze społeczeństwo cierpią w chwili śmierci katusze i ubolewają – że oni powinni zrobić to, że powinni zrobić tamto, że powinni kochać tego, a poślubili tamtego. Wszystkie te „powinienem” będą sprowadzać ich z powrotem tutaj, aby mogli doświadczyć tych wszystkich „teraz – mogę – mieć”, dopóki nie spełnią tego wszystkiego; wtedy nigdy więcej tu nie powrócą.

Mistrz: Ale w takim razie ja wróciłam, bo miałam jakieś „powinnam", a nie wiem czym ono jest!

Ramtha: Mistrzu, ono jest życiem! Jeśli to jest zbyt proste, byś mogła zrozumieć, w takim razie stwórz sobie jakiś cel aby żyć i szczerze dąż do osiągnięcia go. Lecz gdy już go osiągniesz, wówczas, co będzie tym dlaczego będziesz żyć? ... Następny cel – i następny, bez końca.

Mistrz: Więc nie istnieje jakiś szczególny cel dla którego wróciłam, a który mogłabym przegapić w tym życiu?

Ramtha: Mój piękny mistrzu, mądrość jest nagromadzoną emocją, jest tym, co czyni każdą istotę odmienną od wszystkich innych, które przychodzą na ten plan. Ty nie będziesz doświadczać tego, czego już doświadczyłaś i co zrozumiałaś, bo nie będziesz tego pragnąć. Sprawy, które jeszcze musisz zrozumieć, przygody, które zawierają obietnicę spełnienia i mądrości, zawsze będą cię przyciągać, bo one będą pobudzać cię, kusić, zaciekawiać i intrygować. Jeśli po prostu pozwolisz sobie być i słuchać ponagleń swej wewnętrznej istoty, czyli uczuć w sobie, zawsze będziesz doświadczać tego, czego najbardziej potrzebujesz, by w ten sposób poszerzyć swą cudowną jaźń o większą mądrość i bezustanną radość.

Teraz, mistrzu, pozwól, że wytłumaczę ci coś, co być może rozwiąże twój dylemat: jeżeli potrzebujesz celu by istnieć zachciej żeby ten cel był czymś, co będzie z tobą przez całą wieczność – a co zwie się „miłością do siebie". Miłość do siebie będzie trwać wiecznie, podczas gdy cel bycia tym czy owym zostanie spełniony w tym życiu tylko po to, byś zastąpiła go czymś innym. Co jest czymś jedynym, co pozostanie z tobą na zawsze? Wszystko, co może cię wzbogacić, co powiększa twą mądrość i głębię miłości do siebie – wszystko, co czyni cię wspanialszą niż możesz być w swych własnych oczach, najbardziej wnikliwych oczach jakie istnieją. To będzie trwać wiecznie. Ty, mistrzu, jesteś celem życia.

Kiedy wszyscy przestaną myśleć, że muszą robić to czy tamto, że to czy owo jest ich przeznaczeniem, gdy dotrą do sedna istnienia, żyjąc chwilą bez zastrzeżeń, odnajdą większe szczęście i większą wolność od tej, jaką kiedyś znali – wyzwolą życie i sposób w jaki ono naprawdę powinno być przeżywane. Twoim celem jest - być!

ROZDZIAŁ 15

ZAPOMNIANA BOSKOŚĆ

Kiedy zbyt często mówi się człowiekowi, że on nie jest boski,
staje się to niezachwiana wiarą.
Bowiem człowiek, ten zalękniony poszukiwacz prawdy,
tak rozpaczliwie pragnie być zaakceptowany,
że będzie słuchał każdej bzdury.

Niegdyś człowiek wiedział o swym dziedzictwie i swym pochodzeniu. Niegdyś, człowiek znał Boga, nie jako esencję oddzieloną od jego istoty, ale jako najwyższe istnienie nieustannego życia i myślał, że on był tą siłą życia jego boskiej i wiekuistej jaźni.
Niegdyś, człowiek o tym wiedział. Człowiek zbudował wielkie piramidy, by trwały przez wieki przypominając ludzkości o „wewnętrznym ogniu", o Bogu wewnątrz człowieka. Bez względu na wszystko, co się wydarzyło w czasie twych dziejów, te piramidy ciągle stoją jako symbole wielkości i boskości człowieka.

W początkach rodzaju ludzkiego na tym planie, kiedy człowiek jeszcze wiedział, że jest Bogiem, żył w tym samym wcieleniu przez tysiące lat, bo mocą dającą nieśmiertelność ciału była czystość nieograniczonej myśli jaką człowiek wyrażał w stanie istnienia.

Człowiek, Bóg-człowiek, zaczął zapominać, że był równy Bogu w chwili swych pierwszych doświadczeń na tym planie. Dlaczego tak się działo? Dlatego, że pokochał to wspaniałe miejsce zabaw materią, a doświadczenie i tworzenie tutaj stało się najważniejsze. Dążąc do wyrażania swej twórczości tutaj – i do utrzymania pojazdu, który pozwala mu to osiągnąć – człowiek, ten wspaniały twór o nieograniczonych procesach myślowych, zaczął doświadczać ograniczających myśli o przetrwaniu, zazdrości i chęci posiadania.

Ludzka istota – jej dusza i duch – jest wieczna! Nic nigdy tego nie zmieni. Lecz ciało, które bogowie stworzyli dla siebie z gliny tej ziemi jest okaleczane myślami tej nieśmiertelnej istoty, która je zamieszkuje. Każda myśl jaką człowiek zaakceptuje i pozwoli sobie odczuć, będzie przejawiać się w ciele, gdyż ciało jest końcową formą człowieczego królestwa i jest podtrzymywane przez procesy myślowe tego boga, który je zamieszkuje.

Kiedy Bóg-człowiek zaczął doświadczać postaw przetrwania, zaczął osłabiać moc swych myśli aż stała się iskrą nieśmiertelnej siły życia wewnątrz ciała. Tak więc, ciało zaczęło słabnąć. Gdy ciało zaczęło słabnąć, obniżyło to ludzką zdolność do wyciągania wniosków przy pomocy umysłu. Gdy człowiek zaczął tracić możliwość wyciągania wniosków, lęk zaczął pochłaniać jego świadomość. A gdy element lęku stał się podstawą wewnętrznych procesów myślowych, ciało zaczęło cierpieć przez utratę sił i na skutek lęku niedomagać, chorować ... umierać.

Aczkolwiek pierwsze cywilizacje na tym planie osiągnęły oświecenie, nieograniczoność ich procesów myślowych zaczęła zanikać przechodząc w ograniczoność spowodowaną oczekiwaniem śmierci i postawami przetrwania. Te postawy przetrwania, wywodzące się z lęku przed śmiercią, przechodziły na następne pokolenia jako tak zwane „instynkty" przetrwania; gdyż wszystko co człowiek myśli zostaje odwzorowane w jego komórkach i strukturach genetycznych.

Bogowie wchodzili w zewnętrznie ograniczającą materię, ponieważ pragnęli doświadczyć swej twórczości w cielesnej formie. Jednak gdy bogowie, jako ludzie, doświadczyli na tym planie ograniczających form, bezwiednie uwięźli w cielesnym doświadczaniu. Bowiem każdy z bogów, kiedy doświadczył śmierci swego pierwszego wcielenia, wchodził w to, co zwie się próżnią. Ta próżnia była pewnym miejscem, pewnym wymiarem światła, które nie było ani powrotem do świadomego pojmowania „wszechmogącego Boga" ani powrotem do materialnego planu. Ów bóg nie mógł już wrócić do poziomu nieograniczonej myśli, bo teraz on utrzymywał w sobie zależności procesów myślowych od ograniczających postaw.
Ów bóg, chcąc nadal robić postępy w życiu – uważając to miejsce zabaw materią za cudowne doświadczenie – bardzo pragnął powrócić tutaj. A więc, ów bóg powracał w innym wcieleniu – poprzez nasienie swego potomka - aby kontynuować wyrażanie siebie w materii i by poświęcić się wszystkim ograniczonym myślom, którym pozwolił odmienić swe procesy myślowe w poprzednim życiu. Lecz on zaczął doświadczać dalszych materialnych aspektów tego planu, ten bóg doświadczał coraz większych zależności i popadał w coraz głębsze ograniczenie. Tak rozpoczął się cykl reinkarnacji na tym planie demonstracji.

Kiedy bogowie raz po raz powracali jako ludzie, aby kontynuować swe przygody w życiu, ten plan stopniowo stawał się ich ogólnym wyobrażeniem o życiu; z czasem zapomnieli o swym pochodzeniu i swej boskości. Nie pojmowali już Boga jako „całości", jako wszelkiej myśli. Nie zachowali też świadomości, że mogą powrócić, jeśli zapragną, do poziomu czystej myśli, nieograniczonego bytu – poziomu świadomości jaki wyrażali w swych początkach. Oni byli przekonani, że mogą doświadczać tylko ograniczonych sfer, ograniczonych myśli. A zatem, innych poziomów wyrażających świadomość ukazującą się jako to, co zwie się „ograniczonymi niebiosami", ograniczonymi sferami. Tutaj, po śmierci ciała, istoty które zapomniały o najwspanialszym i najprostszym ze wszystkich poziomów, mogły doświadczać życia zgodnie z ich poczuciem szczęścia i stadną postawą myślenia.

Kiedy bogowie, jako ludzie, nie wiedzieli już, że byli boscy i nieśmiertelni i że wszech-moc i wszech-wiedza naprawdę była w nich, stali się podatni na zranienia ego przez tych, którzy ich otaczali. Wkrótce, pojawiły się istoty, które próbowały wznieść się ponad inne mówiąc, że tylko one, dzięki ich mistycznym mocom i bezmiernym źródłom wiedzy, posiadły zdolność pojmowania Boga. Od kiedy człowiek stał się zalęknionym i stado-podobnym stworzeniem, wyrocznie, jasnowidzący i prorocy usiłowali uwydatnić swą moc głosząc proroctwa upadku i zagrożenia. A jeśli ludzie nie zwracali szczególnej uwagi na to co głosili, jasnowidzący rzucali na nich klątwę i grozili wiecznym potępieniem.

W ten sposób zrodziła się religia na tym planie, by jeszcze bardziej oddzielić człowieka od jego wewnętrznego piękna, jego odwiecznej boskości. A religia była bardzo przemyślna, bo nie musiała rządzić i panować nad ludźmi przy pomocy

miecza. Ona tylko nieustannie nauczała, że Bóg nie jest w ich zasięgu; że nie ma w nich wszech-wiedzy i wszech-mocy.

Otóż, dusza jest wiecznotrwałą pamięcią. Ona pamięta wszelkie doświadczenia ze wszystkich inkarnacji. Wszystko, co zbyt często mówi się człowiekowi – bez względu na to jak bardzo zmienione jest znaczenie tego – z czasem staje się niezachwianą rzeczywistością. Bowiem człowiek, ten lękliwy poszukiwacz prawdy, tak rozpaczliwie pragnie być zaakceptowany, że będzie słuchał każdej bzdury. A więc, jeśli mówisz człowiekowi wystarczająco długo, że on jest nędzny i zły w swej duszy, że Bóg jest na zewnątrz niego, myśli te stają się niezachwianą świadomością w człowieczej duszo-pamięci i bardzo trudno będzie je zmienić. I to właśnie jest tym, co przez tysiące lat udawało się na tym planie. Naiwne istoty przechodzące z jednego życia w drugie, nieustannie ulegają zwierzchnictwu tych nauk. Te istoty tak uzależniają się od myślenia, że zgrzeszyły i że Bóg jest na zewnątrz nich, że dochodzą do bezwzględnego wniosku iż są inne od boskich i że jedyną drogą prowadzącą do poznania Boga, do powrotu do Boga, są reguły ustanowione przez proroków, kapłanów i organizacje religijne.

Gdy człowiek przestał uznawać swą własną świadomość za esencję prawdy, zdradził swą wszechwładzę i moc i stał się częścią zbiorowości – która przez wieki pozwalała religii i rządom kierować ludźmi. Jakby oni byli jedną istotą. Lecz oni nie są jedną istotą. Wszyscy są unikatowymi bogami, mają unikatowe cele do spełnienia oraz przygody do przeżycia. Człowiek ma prawo do swoich przygód!

Kiedy człowiek zaakceptował nauki o tym, że jest nędzny i grzeszny i że Ojciec jest na zewnątrz niego, całkowicie oddzielił się od Boga. To właśnie takie rozumowanie i zaakceptowana wiara skłania człowieka raz po raz do powrotu i wejścia w ciało. Bowiem pokąd człowiek myśli, że jest inny niż boski, że nie ma Ojca w swym wnętrzu, jest skazany, w pewnym sensie, na rodzenie się miliony razy dopóki nie urzeczywistni swej boskości żyjąc, po raz kolejny jako ucieleśniona istota.

Inkarnacja nigdy nie oznaczała pułapki. Nigdy nie oznaczała czegoś trwałego. Ona była po prostu grą pozwalającą uczestniczyć w nowej przygodzie odkrywania twórczości i życia. Lecz prędko zatraciłeś się w ucieleśnionych zmysłach, a twe ciało stało się twą całkowitą tożsamością. Tak bardzo pogrążyłeś się w materii tego planu, że stałeś się człowiekiem niepewnym, człowiekiem lękliwym, człowiekiem podatnym na zranienia, człowiekiem z pierwiastkiem śmierci – bo zapomniałeś o tej potężnej esencji w swym wnętrzu. Tak więc, uczyłeś się o umieraniu, a zapomniałeś o życiu. Uczyłeś się o smutku, a zapomniałeś o radości. Uczyłeś się o człowieku, a zapomniałeś o Bogu: twej najwyższej inteligencji, która pozwala ci tworzyć wszelkie swe złudzenia.

Wszyscy z was przeżyli wiele inkarnacji na tym planie. Niektórzy żyli trzydzieści tysięcy razy. Niektórzy dziesięć tysięcy a niektórzy tylko dwa razy. To oznacza, że tyle razy żyliście i umieraliście. I chociaż wasze życia na tym planie były tylko snem, grą, złudzeniem w przygodzie życia, one ogromnie was skorumpowały. Przeżyliście tak wiele inkarnacji, w których przypomniano wam – przy pomocy rodziny, społeczeństwa, religii i rządzącej władzy – że jesteście nędzni, że bóg jest na zewnątrz was, iż stało się to niezachwianą rzeczywistością waszych procesów myślowych.

Do dzisiaj, większość jeszcze nie wie, że Bóg jest tobą, każdym z was, że posiadacie w sobie tę moc, która pozwala wam wiedzieć i być wszystkim. A zatem wy pozwalacie nauczycielom, religiom i wszystkim pozostałym, kierować waszym życiem i interpretować dla was prawdą. Pozwalacie, by rozumowanie innych komplikowało i przekręcało tę prostą prawdę jaką mówiono przez wieki w waszych czasach – że Ojciec i królestwo niebieskie są naprawdę w was. Czy istnieje większa prawda od tej? Lecz wielu z was, nie wiedząc o tym, stale myśli, że musi przejść przez dogmat i przez pewne „mechanizmy”, że tak powiem – przez rytuały, modlitwy, śpiewy, posty, medytacje – aby zespolić się z Bogiem i stać się oświeconym. Wszelako, im więcej wykonujecie takich czynności, tym bardziej przekonujecie swe dusze, że nie jesteście tymi, którymi próbujecie się stać – że jesteście dalecy od kochania Boga i od tego zrozumienia jakiego szukacie, bo zmuszacie się do wykonywania nudnych czynności aby to osiągnąć.

Otóż, religia nie jest wykroczeniem. Ci, którzy wprowadzają i popierają nauki religijne są twymi kochanymi braćmi, którzy w poszukiwaniu własnej boskości, własnej wartości mocy, zniewalają swych braci, w ten sposób zniewalając siebie samych. To co oni zrobili, mimo że było szkodliwe, było ich prawdą, przez nich doświadczaną i rozumianą. Ja kocham wszystkich ludzi, także kapłanów i jasnowidzów, gdyż oni również są Bogiem.
Wykonywanie rytuałów, podążanie za dogmatem, nie jest złe, ale nigdy nie zaspokoi uczucia całkowitego powodzenia, bo głos w tobie – który jest Bogiem – mówi, że ty już jesteś tym co usiłujesz osiągnąć.

Wróciłem tu, by powiedzieć wam, że jest lepsza droga. A także, by powiedzieć wam, że już jesteście Bogiem i że nigdy nie zawiedliście. Nigdy nie zrobiliście czegoś złego. Nie jesteście nieszczęsnymi, nędznymi stworzeniami. Nie jesteście grzesznikami. I nie istnieje ta zdumiewająca bzdura zwana diabłem. Gdy zrozumiecie to wszystko, wtedy będziecie mogli dotrzeć do sedna istnienia szczęścia – które jest tym czym jest Bóg. Ojciec nie jest jakimś gniewnym, ponurym, medytującym, pobożnym stworzeniem. On jest esencją, która jest całkowitą i nieskończoną radością.

Mówię wam, Bóg jest w was. On był w was w każdym waszym życiu. Wy już jesteście Bogiem, bowiem on jest tą boską, twórczą inteligencją, która tkwi wewnątrz waszej istoty – tą esencją, która kochała was podczas doświadczania ograniczenia i będzie kochała was nadal w nieograniczoności, po wsze czasy.

Ograniczenie było przygodą; było doświadczaniem, lecz większość na tym planie doświadcza go, potężnie. Niestety, wy zapomnieliście, że istnieje coś lepszego i wprowadziliście ograniczenie w postęp życia! Gdybyście tylko wiedzieli, że dzięki nieograniczonemu myśleniu moglibyście przekraczać granice ciała i wszystkich wszechświatów i planów, nigdy więcej nie chcielibyście być ograniczeni. Gdybyście tylko wiedzieli o tym i pozwolili sobie na dopuszczenie i ogarnięcie wszelkich myśli, osiągnęlibyście spokój i radość w życiu, przekraczającą wasze najwspanialsze marzenia.

Myśl jest ostatecznym twórcą. Cokolwiek myślisz, a następnie pozwalasz sobie odczuć, staje się rzeczywistością w twym życiu. Każda myśl jaką ogarniesz,

która wybiega poza spektrum ograniczonego myślenia, będzie przejawiać się, by rozszerzyć lub rozbudować twe życie. Musisz tylko otworzyć swe procesy myślowe na przyjęcie większej ilości nieograniczonych myśli, z zamiarem przejścia poza ludzkie ograniczenia do nieograniczonego Boga.

Tak jak stałeś się świadomy tego, że jesteś nędzny w swej istocie, tak samo teraz, gdy wiesz, że jesteś Bogiem w swej istocie, będziesz stawać się całkowicie Bogiem w tobie. Aby powrócić do tego, co obecnie nazywa się siódmym poziomem pojmowania czystej myśli – do najwyższego stanu istnienia – stanu, w którym jesteś mocą najwyższą ze wszystkich – wszystko czego ci potrzeba to po prostu wiedzieć, że Ojciec mieszka w tobie, gdyż pamięć o tym, że jesteś Bogiem tkwi w twej duszy. Jest tam, drzemiąca w twej duszy, oczekująca na rozpoznanie, gotowa stać się doświadczaną rzeczywistością. Ona stanie się rzeczywistością dzięki temu, że wiesz. Kiedy wiesz, że jesteś Bogiem, to uczucie pewności będzie tworzyć doświadczenia i zrozumienie, a one z kolei będą uczyć cię o tym, że twoja świadomość jest prawdą. Nikt nie może podarować tej świadomości! Tylko ty możesz osiągnąć to zrozumienie dzięki swym własnym procesom myślowym i zaistniałym uczuciom.
Kiedy wiesz, że Bóg i ty jesteście jednością, usuwasz ze swych procesów myślowych postawę oddzielności i jednoczysz się ponownie ze swym Bogiem. Kiedy zrozumiesz już, że ta wszech-mądra, wszech-wiedząca inteligencja Ojca jest całością myśli, postawą wszystkiego co istnieje i pozwolisz sobie być każdą myślą, wtedy jesteś wszystkim czym jest Bóg, który jest wszystkim. Wtedy powracasz do swej wolności, swej wielkości i swej chwały. Wtedy nie musisz powracać do tego nieba raz po raz, wciąż od nowa, lecz możesz przejść do wspanialszych niebios i wspanialszych przygód, które na ciebie czekają.

Mówię ci, nie istnieje coś, co musisz spełnić na tym planie z wyjątkiem bycia kim i czym jesteś. Bowiem świadomość, że jesteś Bogiem jest osiągalna w stanie istnienia – ponieważ Bóg jest istnieniem; Bóg jest jestestwem wszelkiego życia. Być w stanie istnienia – w stanie, w którym pozwalasz sobie po prostu być tym kim jesteś, bez względu na sposób w jaki wyrażasz siebie – to być całkowicie takim jak Ojciec. A to możesz osiągnąć w sekundzie! W sekundzie to jest urzeczywistnione.

Bóg jest tym teraz. Nieskończoność jest tym teraz. Być nieustannie Bogiem, to żyć całkowicie wiecznością tego teraz, bowiem tak właśnie żyje Bóg. Po prostu istniejąc. Wtedy jesteś jednością z istnieniem i nieustannością wszelkiego życia, a twe ciało będzie wznosić się, by stać się tą nieustannością. Wtedy nie musisz umierać, lecz możesz przekroczyć wszystkie poziomy docierając aż do siódmego, który jest sumą wszystkiego: myślą. To jest prawda.

Człowiek zaczyna wychodzić z ograniczenia, świadczy o tym istnienie na tym planie wielu ludzi, którzy kwestionują sposób w jaki żyją i pytają dlaczego są niewolnikami obłudnych rządów, dogmatów, społeczeństwa i dokąd ich to prowadzi. Ludzie ci zaczynają kochać siebie i innych na tyle, że mogą widzieć to, co istnieje poza warstwą ograniczonej świadomości i wznosić się ponad nią. Oni przebudzili się, bo zrozumieli, że istnieje esencja, która tkwi wewnątrz nich i wewnątrz wszystkich ludzi i że esencja ta jest łagodna, kochająca i mądra. Oni także zaczęli rozumieć, że wszystkie proroctwa, wszystkie przerażające opowieści i wszystkie te obawy, które rządziły ludzkością przez tak długi czas nie spełniły się; oni przeżyli je wszystkie. Ludzie ci zapytują kim są i dlaczego, jeśli kochają Boga, musza być nim straszeni.

Świadomość na tym planie zmienia się. Te ograniczenia w rozumowaniu, które nakłaniają człowieka do bycia okrutnym stworzeniem będą eliminowane, z pokolenia na pokolenie, co pozwoli człowiekowi być tym wspaniałym Bogiem-esencją, którym jest.

Nadszedł czas, by pojawiła się nowa nauka, która w rzeczywistości nie jest wcale nowa. Głęboko w swej duszy będziesz rozpoznawał czym jest prawda – ponieważ prawda pozwoli ci dotrzeć poza granice marazmu dogmatycznych wierzeń, do myśli i zrozumienia, które było tam od początku. Kiedy sznur zostanie zdjęty z twej duszy, a uczucia radości zaczną wynurzać się i staną się wyraźne w twej duszy, zaczniesz być tym wspaniałym Bogiem, którym jesteś w stanie istnienia.

Wasz wiek dobiega końca. On był Wiekiem Ciała. Nowy wiek pojawił się już na horyzoncie i zwie się Wiekiem Światła, Wiekiem Czystego Ducha, Wiekiem Boga. Jest to wiek, w którym człowiek wie, że wszyscy są równi i że królestwo niebieskie było w nim zawsze. Wiek Światła przeniesie człowieka z powrotem w nieograniczone myślenie – z powrotem we wspaniałe królestwo miłości, radości i wolności istnienia. Ci do których będzie należeć to królestwo nie będą wojskowymi dygnitarzami i tyranami dla ludzi, lecz zwiastunami pokoju, którzy wzniosą się ponad marazm ograniczenia mówiąc: „Jestem Bogiem, kocham wszystkich, których widzę, bo jestem wszystkimi, których widzę i kocham to czym jestem". Wszyscy, którzy osiągną taką zdolność pojmowania, będą wznosić całość świadomości przy pomocy pojedynczego osobistego światła. I jeden po drugim, będziecie powracać do stanu nieograniczoności wypełnieni perłami mądrość, które pozwolą wam wprowadzić więcej mądrości w nadchodzącą wieczność.

Wasze inkarnacje na tym planie były wielkimi złudzeniami; były jednym wielkim snem. Lecz będziecie wynurzać się z tego snu znając, rozumiejąc ... Boga. Tak będzie z każdym. Pewnego dnia spojrzycie w niebo, które będzie bardzo zachmurzone. Patrząc na swe niebiosa, zobaczycie płonące, błyszczące światła migocące wokół i pomyślicie, że gwiazdy same lęgną się w chmurach. To co zobaczycie jest tym, co zobaczy cała ludzkość. To pomoże wam zbudzić się ze swej drzemki i zrozumieć, że wszystko czego was uczę jest zaiste, wielką prawdą i cudowną rzeczywistością.

***

Mistrz: Chciałbym wiedzieć w jaki sposób oddzieliliśmy się od Boga i wszystkiego, co wiąże się z naszym początkiem. Jak to się stało?

Ramtha: Na samym początku, kiedy każdy z was wiedział, że był jednością z Ojcem, twoje ego – twa tożsamość – była „indywidualnym Bogiem", a życie było emocjonalną przygodą doświadczania wszystkich myśli – ponieważ Bóg jest wszystkimi myślami. Twe ego było czyste i nie zmienione, bo nie było w tobie postaw, które mogłyby ograniczać odbiór myśli lub Boga w twej istocie. Wiedziałeś, ze byłeś nieustannie w tym teraz i byłeś nieograniczony w swej możliwości odbierania myśli Ojca, przemieniając ją w emocję i przejawiając tę emocję w twórczości.

Wszyscy byliście niczym małe dzieci, bo nie posiadaliście żadnej postawy, która mogłaby zmienić czystość waszej istoty lub ograniczyć wasze wyrażanie siebie. Nie znaliście lęku. Nie znaliście osądzania – „ większy" lub „mniejszy". Nie znaliście współzawodnictwa, zazdrości czy chęci posiadania. Nie znaliście śmierci. Byliście jak małe dzieci, bo nie doświadczyliście żadnej z tych postaw.

No więc, wy, bogowie, od zarania swych dziejów, posiadaliście ten potężny pęd do tworzenia, do wyrażania emocji myśli w twórczych formach. Możność dokonania tego nie była u jednych większa, a u drugich mniejsza. Wszyscy byliście równi. Ale zaledwie zaczęliście tworzyć, pojawił się w was duch współzawodnictwa - pęd do skorzystania z cudzej twórczej myśli i poszerzenia jej o coś wspanialszego, aby tworzyć więcej ... myśl za myślą. Jak myślisz, dlaczego jest tyle gatunków kwiatów na twym planie? Możesz pomyśleć, że wystarczyłaby jedna róża. A ile jeszcze może istnieć motyli?

Dlaczego bogowie współzawodniczyli między sobą? Dlatego, że w ich twórczym pędzie zaczęli uważać, że być może, ich twórczość nie jest tak wspaniała jak innych. A zatem, zaczęli widzieć siebie jako umniejszonych w swej wartości. Aby wynagrodzić sobie to uczucie małości, bogowie starali się przewyższyć twórczość innych. A im bardziej gmatwali się w swych procesach myślowych współzawodnicząc w tworzeniu, tym bardziej widzieli siebie jako coś mniej wartościowego niż doskonałe istnienie – jako coś oddzielonego od Boga, który jest równością ze wszystkim.

Widzisz, oddzielność od życia i pojęcie zwane „niedoskonałością" występuje tylko wtedy, gdy coś jest widziane jako „większe od" czegoś innego. Jednak w rzeczywistym życiu nie istnieje coś większego lub mniejszego od czegokolwiek. Wszystko po prostu jest równością istnienia. Zatem wszystko jest w stanie doskonałości – a mówiąc ściślej, w stanie istnienia. Tylko postawy, zbiorowe myślenie, czynią coś mniejszym od doskonałego istnienia, którym ono jest.
A więc, twa największa oddzielność ujawniła się gdy wszedłeś w ludzkie ciało. Do tej chwili, nawet nie zacząłeś oddzielać się od wszystkiego, byłeś stale świadomy swej boskości i nieśmiertelnego bytu. Jednak z chwilą gdy obniżyłeś swe wibracje i wszedłeś w ciało, zacząłeś doświadczać rzeczywistości materii komórkowej; wpadłeś w pułapkę „działania mas" zwaną głodem, chłodem i przetrwaniem – walką o utrzymanie tego, którym się stałeś. Teraz splotłeś się z materią komórkową, która została zaplanowana w swej istocie tak, by pozwolić przetrwać tym masom. To połączenie wielkiej nieśmiertelnej istoty z działaniem mas, ukierunkowanym na

przetrwanie jej własnej struktury, bardzo zmieniło stan istnienia twego ego. Wtedy właśnie zrodziło się „drzewo wiadomości”, zmienione ego. Doświadczenie uczuć lęku, współzawodnictwa i zazdrości na tym planie, zostało zapisane w twej duszy i zaprogramowane w strukturach komórkowych twego ciała, co jeszcze uintensywniło twe zmienione ego – jeszcze bardziej zmieniło świadomość tego, że jesteś boski, nieśmiertelny i że jesteś jednością z wszelkim życiem.

Mistrz: Ja nadal nie rozumiem, dlaczego bogowie, którzy od początku wiedzieli, ze byli wieczni, w końcu uwierzyli, że mogą umrzeć. A przede wszystkim, jak oni mogli zaakceptować myśl o śmierci?

Ramtha: Oni zaakceptowali i zrozumieli proces przemiany – który ty nazywasz śmiercią – wielu tworów jakie stworzyli. Widzisz, wiele tworów stworzonych tutaj było przeznaczonych na pokarm jeden dla drugiego, bo substancja jakiej potrzebowało każde stworzenie aby się wyżywić, musiała być z tej samej substancji co ono. Tak powstało to, co ty nazywasz "łańcuchem pokarmowym". No więc, flora stała się produktem żywnościowym dla zwierząt, które stworzyli bogowie. A kiedy zwierzęta pożerały rośliny, bogowie, którzy stworzyli te rośliny spostrzegli, ku swemu przerażeniu, ze ich twory rozpadają się na ich oczach i przemieniają w jeszcze inną energię. Te zwierzęta następnie mogły być pożywieniem dla jeszcze innych zwierząt, które zostały stworzone przez innego boga jako wspanialsze od tych pierwszych, i tak dalej i tak dalej. To była jedna z dróg jaką wybrali bogowie współzawodnicząc między sobą. Wiesz, najbardziej upokarzające było to, ze twój twór był zjadany i trawiony przez twór innego boga.

Śmierć była szerzej rozumiana, mistrzu, dzięki procesowi planowania i udoskonalenia ludzkiego ciała. Aby udoskonalić ten twór zwany człowiekiem, bogowie stali się jego częścią – tak jak stawali się częścią wszystkiego co tutaj tworzyli. Jako że wcześniejsza ludzka wersja nie była tworem zbyt ruchliwym, zwierzęta ciągle pożerały ludzkie ciała – i uważały je zgoła za przysmak! Tak więc, dzięki temu, bogowie przechodzili i rozumieli proces zwany śmiercią. To zrozumienie doprowadziło ich do udoskonalenia ciała, uczynienia go sprawniejszym, co chroniło ich przed śmiercią powodowaną przez ich własne twory, czyli zwierzęta, które były mięsożerne.

No więc, romans człowieka z Bogiem pozostającym poza jego istota rozpoczął się wtedy, kiedy bogowie zaczęli romansować z tym planem – ze swym pragnieniem doświadczania i wzajemnym oddziaływaniem ze wszystkim co tu stworzyli. Bogowie byli roślinami. Byli zwierzętami. Byli owadami. Byli wszystkim! Lecz posiadanie formy, która górowałaby nad wszystkimi – to było ich największym, ostatecznym twórczym pragnieniem.
Kiedy bogowie w końcu ukształtowali siebie jako mężczyzn i kobiety i całą swą uwagę skupili na przechytrzeniu i uciekaniu przed własnymi tworami, weszli w zmieniony stan życia. Ironią losu było to, że choć mogli uciec przed zwierzętami, które na nich czatowały, nie mogli uciec od podstaw przetrwania, które zaczęły pochłaniać ich świadomość. Były to postawy przetrwania i lęku przed śmiercią, które w końcu zrujnowały ich ciała, bowiem czegokolwiek ktoś się boi, tym będzie się stawał.

Wiedz, że najbardziej niszczącym tworem bogów jest lęk, bo nic nie może wyrażać życia pozostając w jego cieniu.

Otóż, kiedy bogowie, jako ludzie, doświadczali śmierci, jedyną ich rzeczywistością i jedynym pragnieniem było kontynuować doświadczanie w tym raju materii i tworzyć więcej w tym królestwie, jako pewnego rodzaju spełnienie, bowiem ego bogów było ogromne. Tak więc, bogowie gorąco pragnęli powracać, aby stawać się coraz lepszymi i lepszymi – aby załagodzić tę małość jaką czuli w sobie i wyrażać swą „wielkość" w swej twórczości. Dzięki tej postawie i pragnieniu stania się „lepszymi" tak pogrążyli się w materii tego planu, że zapomnieli o swej boskości i nieśmiertelności i stali się obiektem śmierci – i – umierania. Niestety, ta zdolność bycia jednością z wszelkim życiem zaczęła zanikać w planowanym tworzeniu - jeszcze zanim bogowie zaczęli romansować z tym planem – przez współzawodnictwo i myśli o „wielkości' lub „wyższości".

Mówię ci, mistrzu, twoja oddzielność jest naprawdę tylko chwilą, krótkim tchnieniem. Gdy ty, w głębi swej istoty, nie chcesz dłużej oddzielać się od czegoś, ty natychmiast przestajesz być oddzielony. Zwykle to postawa, twe ograniczone myślenie, twa zmieniona tożsamość oddziela cię od każdej myśli. Kiedy wracasz do każdej myśli – odrzucając osądzanie wbrew myśli – wtedy nie jesteś już zagubiony czy oddzielony. Wtedy stajesz się światłem dla wielu, którzy będą odnajdywać swą powrotną drogę do poczucia równości z Ojcem.

Mistrz: Ramtho, ja mogę zrozumieć, że my wszyscy istotnie jesteśmy doskonali, że jesteśmy Bogiem i że żyjemy wiecznie. Lecz to nie wydaje się zmniejszać uczucia jakie mam czasami, że muszę być rozważny i chronić siebie. Jak mogę pozbyć się tego złudnego uczucia jakie mam w sobie – tego uczucia, że mogę być ostrożny, które zdaje się powstrzymywać mnie od swobodnego wyrażania tego kim rzeczywiście jestem?

Ramtha: Wiesz, mistrzu, zwierzęta są obdarzone cudownym mechanizmem samo-zachowawczym, czyli pierwotnym instynktem przetrwania, który został zaprogramowany w ich strukturach komórkowych tak, by one mogły żyć, doświadczać i rozwijać się. Ludzkość również jest obdarzona pierwotnym instynktem, który przenosi się genetycznie z nasienia na nasienie. Człowieczy instynkt przetrwania jest zatopiony w cielesnej strukturze komórkowej po to, by człowiek mógł się chronić, ponieważ ludzie rodzą się nadzy; nie mają kłów ani rogów, żwawych nóg ani zwinnych kończyn, nie są obdarzeni wrażliwym słuchem czy doskonałym wzrokiem. Człowiek jest bardzo wysubtelnioną, nadzwyczajną, samo-rządną istotą, której najsilniejszym instynktem samo-ochrony jest ostrożność i odizolowanie się. Ludzkość została obdarzona tymi instynktami. Gdyby ich nie miała nie mogłaby przetrwać, by stać się cudowną, myślącą, ewoluującą, twórczą masą jaką naprawdę jest.

Kiedy ty, jak każdy tutaj, wybrałeś utratę swej wolności ducha, aby doświadczać gęstej materii, zetknąłeś się z jej genetyczno-instynktownymi wzorcami – co jest jednym z warunków wyrażania siebie przy pomocy materii tego planu. A więc, być człowiekiem, to być lękliwym, stado-podobnym, niepewnym i bardzo ostrożnym. Oto wielka prawda.

Ostrożność nie jest złudnym uczuciem; jest warunkiem życia na tym planie. Zawsze powinieneś o niej pamiętać i uznać ją za nieodzowny instynkt chroniący twe ciało. Ale zróbmy krok do przodu w tym rozumowaniu. Teraz, gdy rozumiesz, że twe ciało chroni cię, aby ta mała, cudowna, twórcza iskra jaką jesteś mogła rozwijać się, nadszedł czas, abyś wyszedł poza cielesność i skierował się do nieśmiertelnych aspektów twego ducha i duszy. Teraz nadeszła chwila, jeśli zechcesz, aby duch twej istoty wzmocnił twe ciało i chronił je – dzięki nieograniczonemu pojmowaniu myśli.

To co robisz teraz jest stawaniem się sobą – Bogiem, którym jesteś: niezachwianym ... niezawodnym ... wszechwładnym ... JAM JEST. A jedynym złudzeniem jakie musisz opanować jest złudzenie, że ty nie masz możliwości stać się nim! Jak możesz pozbyć się tego złudzenia? Po prostu usuwając je ze swych procesów myślowych. Wszystko co robisz w myśli i co odczuwasz jest rzeczywistością – nawet jeśli nigdy nie przejawiło się w rzeczywistości tego wymiaru. Kiedy ogarniesz tę myśl, że jesteś Bogiem, zasadą JAM JEST, ty już się nim stałeś.

Kochaj to czym jesteś, mistrzu. Kochaj to! Wiedz, że jesteś wieczny, że jesteś Bogiem. Wiedz o tym! Odczuj to! Ogarnij to myślą. Kiedy odziedziczone instynkty, które chroniły cię przez wieki staną twarzą w twarz ze świadomością, że jesteś naprawdę nieśmiertelny, a nie śmiertelny, że jesteś naprawdę nieograniczonym Bogiem, a nie ograniczonym człowiekiem, twa dusza zapisze tę nieograniczoną myśl w masie komórkowej twego ciała, a masa komórkowa wypełni się radością. Wtedy twe ciało z radości dostosuje się do nieograniczonych myśli wielkiego boga, który w nim mieszka. I, jako że twe ciało zachowało niepewność i ostrożność związaną z instynktownym istnieniem, teraz będzie miało nieograniczonego Boga w swych komórkach, aby materia ciała mogła zjednoczyć się, zrównać z całością Boga JAM JEST.

Być bardziej „sobą", mistrzu, to po prostu sięgać poza granice swej niepewności. A gdy ty, który byłeś chroniony przez twe ciało, domagasz się panowania nad wszystkim co jest w zasięgu twego pojmowania, ciało radośnie za tym podąży.

Kochaj siebie, mistrzu, całkowicie. Kochaj życie – wszelkie!. Kiedy odczuwasz miłość powracasz do zjednoczenia się, zapewniam cię – po prostu dzięki postawie, i to w jednej chwili. To jest wszystkim czego potrzebujesz. Po prostu wiedz o tym.

ROZDZIAŁ 16

REINKARNACJA

Wróciłeś by doświadczać Boga, by zrozumieć jaźń,
by żyć zasadami JAM JEST.
A zasady JAM JEST
obejmują każdą emocję stworzoną w sferach myśli.

Mistrz: Nie przyszedłem do ciebie z jakimś szczególnym pytaniem. Czuję, że wszystko co powiedziałeś do kogokolwiek tutaj może dotyczyć każdego z nas.

Ramtha: Dotyczy i ... dotyczyło.

Mistrz: Jednak chciałbym prosić cię, o sprecyzowanie dwóch zagadnień. Powiedziałeś, że gdy opuszczamy ten plan, zawsze odchodzimy do czegoś lepszego.

Ramtha: To prawda. Jeszcze przed odejściem z tego spotkania przejdziesz do szerszego momentu istnienia, ponieważ twe życie rozwija się w każdej chwili i staje się pełniejsze niż przed chwilą.

Mistrz: W porządku. A czy mógłbyś powiedzieć nam coś o działaniu reinkarnacji? Mam na myśli, dlaczego odchodząc stąd do czegoś lepszego, wciąż tu powracamy? Czy jesteśmy odsyłani tu, aby się czegoś nauczyć?

Ramtha: Przede wszystkim, mistrzu, skąd możesz wiedzieć czy nie ma czegoś lepszego, co czeka cię tutaj w przyszłości?

Mistrz: Ponieważ odnoszę wrażenie, że życie tutaj jest walką, że istnieje tu wiele cierpienia i smutku trudnego do zniesienia. Nawet jeśli sami nie doświadczamy wielkiego cierpienia, widzimy go wszędzie wokół nas. Istnieje tu wiele cierpienia rzucającego się w oczy, więc trudno wyobrazić sobie, że będzie tu coś lepszego w najbliższej przyszłości.

Ramtha: Wiesz, ostatnim „cierpieniem" tutaj był głód; każdy stale był głodny. Wtedy trzeba było ciężko pracować aby zarobić pensa, rupię czy szeklę, by kupić chleb, kawałek sera, skwaśniałe wino i tym napełnić pusty brzuch.
Teraz spójrz na wszystkich. Oni wszyscy próbują walczyć z tuszą! Obecnie, kiedy wszyscy jedzą do syta i stają się otyli, ciągle przychodzi ktoś i narzeka: „Oj, oj, joj. To wcale nie jest piękne!" A więc teraz, wszyscy walczą o to, by znów byli głodni. Czyż życie nie jest przygodą?
„Cierpienie", w tym przypadku, mistrzu, zwie się ego.

Mistrz: No dobrze, lecz nie jestem pewny czy nadążam za twą myślą. Ty zdaje się mówisz, że życie jest krążeniem. Czy to krążenie nie ma końca?

Ramtha: Życie nie krąży w koło, mistrzu, ani też nigdy się nie powtarza. Ono ciągle się zmienia i wciąż się rozwija, z każdą chwilą stając się ciągłością. Życie jest wszech-ograniẹciem i tworzeniem następnej chwili przez potencjał jego własnego bytu, jego własnego istnienia. Ono jest tworzone w każdej sekundzie przez każdą istotę, zgodnie z jej postawą. To postawa w stosunku do życia pozwala zmieniać się jego cyklom, co powoduje wrażenie krążenia.
Reinkarnacja, zaiste, jest prawdą. Ona po prostu jest rezygnacją z jednego ciała – ponieważ postawa pozwoliła mu umrzeć i przyjęciem innego, na tym lub innym materialnym planie.

Dlaczego ktoś wraca tutaj? Bo on tego chce. Czy myślisz, że zostałeś stworzony po to, by wracać tutaj, że zostajesz wrzucony kopniakiem w jakikolwiek plan, w którym jesteś na powrót w jakimś wcieleniu tylko po to, by po przedostaniu się z trudem przez kanał urodzenia stać się całkowicie zależnym od różnych otaczających cię ego?
Nie było żadnego nakazu zesłania cię tutaj, mistrzu, bo nie ma kogoś takiego, kto mógłby zmusić cię do czegoś wbrew twej woli. Ty jesteś tym, który zdecydował o twym powrocie tutaj. Ty jesteś tym, który zapragnął ponownie wyrażać siebie na tym planie. Więc jeśli szukasz kogoś, aby obwiniać go za twe nieszczęścia, będziesz musiał spojrzeć sobie w oczy. Ty jesteś odpowiedzialny za twe własne piękno, za twe własne istnienie, za twe własne smutne lub wspaniałe życie – i nadszedł czas byś o tym wiedział!

Nikt nie jest zmuszony do reinkarnacji na tym planie. Jednak po inkarnacjach przeżytych na nim w czasie eonów lat, człowiek zaczyna myśleć, że ten plan jest wszystkim co istnieje. A kiedy traci swe ciało i oddala się od swych emocjonalnych więzi i zabaw, które pozostawił tutaj, chce szybko wrócić, bo myśli, że to jest jedyne niebo jakie istnieje. A więc, dla niego to jest niebo.

Jedynym powodem twego bycia tutaj jest to, że ty chcesz tu być – ponieważ masz wewnętrzną potrzebę spełnienia siebie tutaj. Tą potrzebą jest wyrażanie radości lub smutku, współczucia lub gniewu, cierpienia lub czegoś innego, czego chcesz doświadczyć na tym planie złudzeń – zatem, możesz mieć z tego tyle ile zechcesz. Ponadto, gdy cię to zmęczy lub znudzi, możesz zmienić swą postawę i doświadczyć trochę innych emocji. To takie proste.

Czy wymarzony raj może egzystować wraz z cierpieniem, smutkiem i piekielnymi sytuacjami? Oczywiście. To zależy tylko od dalszej postawy.
Wróciłeś tu, by doświadczać Boga, by zrozumieć jaźń, by żyć zasadami JAM JEST. A zasady JAM JEST obejmują całość, którą jest każdy – każdą postawę, każdą emocję, każdy charakter, każdą złudną sytuację stworzoną w sferze myśli – zwaną Bogiem.
Czy wiesz dlaczego jesteś tożsamością, którą teraz jesteś? Dlatego, że przedtem byłeś wieloma innymi rolami, a teraz doświadczasz tej jednej. Dlaczego zamiast urodzić się jako głodujące dziecko, urodziłeś się jako istota bogata, którą jesteś? Bo byłeś tym głodującym dzieckiem, które chciało być bogata istotą, więc nią jesteś. A dlaczego nie jesteś piekarzem, który piecze chleb aby wyżywić rodzinę? Bo, mistrzu, ty byłeś piekarzem, który wypiekał chleb aby wyżywić rodzinę. Teraz ty jesteś tą istotą, która kupuje od niego chleb.

Cudowną cechą tego królestwa jest to, że ono jest nieustanne i zmienne, a ty możesz grać w nim każdą rolę jaką zechcesz zagrać. A gdy robisz postępy na zewnętrznym poziomie życia, robisz postępy na scenach, które oferują ci pole działania, byś mógł odgrywać te złudzenia, które dostarczają największych nauk twej wewnętrznej istocie. Na tym polu działania możesz swobodnie stać się królem lub żebrakiem, kochającym lub kochanym, niewolnikiem lub wyzwoleńcem – wszelkim złudzeniem, które będzie dostarczać ci zrozumienia jakiego potrzebuje twa dusza, aby się spełnić.
Istnieje wiele doświadczeń, których nigdy nie zaznałeś, bowiem są uczynki jakich nigdy nie zrobiłeś i istoty, którymi nigdy nie byłeś. Na tym świecie są istoty żyjące w najwyższym spokoju, których potrzeby są proste. Czegokolwiek one potrzebują, czegokolwiek chcą, po prostu przejawiają. One żyją w szczęściu i radości, mistrzu – postawami i przygodami wynikającymi z przemyśleń, które jeszcze są przed tobą, których ty jeszcze nie wybrałeś i nie doświadczyłeś.
Jest wiele rozumowań, przez które ty jeszcze musisz przejść. A czy wiesz, które z nich jest najważniejsze? Żyć po prostu z racji życia Żyć po prostu z racji życia to największe osiągnięcie w zrozumieniu życia. Bowiem wtedy poznajesz pokój. Wtedy poznajesz radość. Wtedy, mistrzu, znów stajesz się całością z Bogiem.
Ty jeszcze nie doświadczyłeś takiego pojmowania życia, bo pozwoliłeś sobie być zastraszonym w utrzymywanej roli, w wykonywanej roli, we współzawodniczącej roli, w idealistycznej roli, w cierpiętniczej roli, w neurotycznej roli. Ty zaakceptowałeś ten stan jako swój los, a więc nim jest. Gdybyś kiedyś pozwolił sobie spojrzeć na to z innej strony, zrozumiałbyś, że są to jedynie drobniutkie cząsteczki twych wyborów w życiu.

To życie, bez względu na wszystko, co wydarzyło się w dziejach ludzkości, jest naprawdę wspaniałe. Niestety, ci, którzy mieszkają w miastach, wśród zastoju i zagęszczonej społecznej świadomości, myślą, że ono jest nieszczęsnym, nędznym miejscem do życia. Lecz jeśli kiedyś znajdziesz w sobie tyle odwagi, by uciec od ideałów, zastraszania i ograniczonej ludzkiej świadomości i zdecydujesz się zamieszkać na odludziu, w jedności z Bogiem w tobie, zrozumiesz, że życie jest naprawdę wspaniałe, że ono jest czymś nieustannym, nieograniczonym i pięknym.

Powodem twego powrotu tutaj, mistrzu, jest życie. Lecz ty nie oderwałeś się od tych rzeczy, które wiążą cię z tym planem, aby móc doświadczać majestatu Boga i życia. Ty nie wszedłeś na lodowiec ani nie ukrywałeś się w skalnej grocie, a także nie wyglądałeś przez okno w zimie, by zobaczyć siedzącą tam czerwoną sikorkę, połyskującą na śniegu. Nie byłeś w głębi jaskini, ani nie poszedłeś na pustynię, by obserwować węża w pogoni za zdobyczą. Nie spałeś samotnie w wielkiej piramidzie, ani nie poszedłeś odkryć miejsc gdzie nikt przedtem nie był – a jest wiele takich miejsc. Nie pływałeś w wielkim oceanie i nie obserwowałeś skoków wielkiej ryby, ani nie ścigałeś jelenia w lesie.
W swym życiu nie robiłeś wielu rzeczy, które są elektryzujące, pasjonujące i cudowne. I żadna z nich nie zwróciłaby nigdy uwagi na twój status, twą pracę, twe wykształcenie lub rocznik twego samochodu.

To są aspekty życia, których ty jeszcze musisz doświadczyć. Lecz gdy je poznasz, one przełamią twe neurozy, twe lęki, twe pułapki i twe zwątpienia. Nadejdą chwile, w których będziesz czuł jak rozpiera cię radość – i chciałbyś, by ktoś widział twój wybuch radości, a mimo to czułbyś się onieśmielony gdyby ktoś był przy tym.

Takie jest twoje usposobienie, lecz nie ma w tym nic złego. Po prostu ty jeszcze nie pozwoliłeś sobie doświadczyć wszystkich swych możliwości wyboru, ponieważ byłeś usilnie nakłaniany do tego by stać się iluzorycznym ideałem, który jest całkowicie obcy radości i swobodzie życia.

Otóż, jeśli nie chcesz wrócić tutaj, nie wracaj! Nie musisz tego robić, nigdy. Ja nigdy nie wróciłem, ponieważ wzniosłem się wraz z wiatrem i zabrałem ze sobą wszystko czym byłem. Dokonując tego, stałem się wolną istotą. Wolną istotą! Stało się tak dlatego, że ja opanowałem wszystko, co miałem zrobić w mym życiu tutaj. Przebaczyłem sobie i ogarnąłem to życie, i zjednoczyłem się z tym prawem bycia Bogiem. A jeśli ignorant, nędzny barbarzyńca mógł tego dokonać, mistrzu, to z całą pewnością możesz i ty.

Sposób w jaki ktoś kończy swe życie tutaj zależy od tego w jaki sposób on je przeżywa, kocha je i staje się częścią zwykłych rzeczy; czy pozbywa się ideałów, które są zastraszające, powstrzymujące i ograniczają wolność życia i czy żyje swą własną wolnością, kocha siebie i przestaje się porównywać.
Kiedy przestajesz żyć zgodnie z wyobrażeniami społeczeństwa, zamiast tego żyjąc swymi własnymi ideałami, swą własną prawdą, czymkolwiek ona jest w twym istnieniu, gdy kochasz swe nieśmiertelne istnienie, wtedy stajesz się jednością z roślinnością i rybami i, zaiste, z wszelkim życiem. Wtedy możesz powiedzieć: „Ja zakończyłem to doświadczenie. Kocham wszelkie życie, które tu istnieje, a ponieważ osiągnąłem to, jestem gotów do nowej przygody. Jestem gotów do przejścia w odległe królestwo, w nowe rozumowanie i całkowicie odmienny sposób istnienia”. Kiedy dokonasz tego, mistrzu, odejdziesz z tego planu w blasku chwały. Tak jak ja odszedłem.
Kocham ten plan. Często przemierzałem jego doliny. Byłem wiatrem dmuchającym w drzewa i uczestniczyłem w śmiechu dzieci. Wiem czym jest to życie, bo nie przegapiłem jego wartości. Lecz o wiele więcej wiem o cierpieniach tych, których kocham ponad wszystko, moich ukochanych braci. I znam odpowiedzi, lecz one są mało użyteczne jeśli się ich nie stosuje.
Ty, tak jak wszyscy, wyrażasz siebie tutaj, ponieważ tego chciałeś. To właśnie jest reinkarnacja.

Mistrz: Dziękuje. Musze przemyśleć to co powiedziałeś.

Ramtha: Przemyśl. Bo gdy zastanowisz się, być może zechcesz być milszym dla swej istoty i pozwolisz jej trochę łatwiej oddychać.

Mistrz: Zastanawiam się, czy zechciałbyś powiedzieć nam coś o tym, co robisz gdy nie przebywasz w tym planie?

Ramtha: Robię to samo co ty – wyrażam siebie. Jedyna różnica polega na tym, że twoje wyrażanie siebie jest ograniczone, a moje nie. Ja docieram do tego, co sięga wieczności, bo nigdy nie rozmyślam o swym końcu, gdyż coś takiego nie istnieje.
I ja naprawdę odchodzę z wiatrem, bo to było moim ostatecznym pragnieniem.

Jestem szczęśliwy. Obserwuję was, kobiety i mężczyzn, w waszym życiu. Patrzę na wasze złudzenia i mimo że one wszystkie są tak istotne dla was, są jak

kolorowe mydlane bańki i to mnie śmieszy. Bowiem wszystko co macie zrobić, to dostrzegać więcej i bardziej istnieć.
Ja wyrażam siebie, mistrzu, i cieszę się z tego że jestem. A kiedy jestem tą tożsamością, którą widzisz przed sobą jako mnie, JAM JEST TEN KTÓRY JEST – poziom, z którego wszystko pochodzi. Bowiem siódmy poziom jest całością myśli, która jest wielką próżnią utrzymującą planety na orbitach, scalającą twe komórki i wszechogarniającym wymiarem wieczności. Kiedy jesteś istotą na siódmym poziomie, nie istnieje już coś takiego jak poziomy; jest tylko istnienie. Istniejąc stajesz się wszelkim uczuciem we wszystkim, wszelką świadomością, wszelką myślą.

Pomyśl o tym, co to znaczy być myślą. Jak daleko może wędrować myśl? Czy możesz dotrzeć myślą do powierzchni słońca? Czy możesz dotrzeć do powierzchni słońca? Być może do ciemnej strony księżyca lub do wielkich i małych gwiazd na tym niebie? Czy możesz wysyłać myśl do innych istot na innym poziomie? Możesz to zrobić w ułamku sekundy. Masz w sobie wszystko czego potrzebujesz by to zrobić. To ty jesteś tą istotą, która nie pragnie takiego wyrażania siebie. Ty nie odczuwasz braku takiego wyrażania siebie, tak to jest.

Mistrz: Z pewnością musi istnieć jakiś moment, w którym rozumiemy dlaczego wciąż wracamy.

Ramtha: Istnieje. On zwie się szczęściem. Ten moment zostaje osiągnięty, gdyż nie ma istoty, którą chciałbyś być bardziej niż samym sobą, gdy nie ma miejsca, w którym chciałbyś być bardziej niż tu gdzie jesteś. To jest moment urzeczywistnienia.
Jeszcze jedna sprawa, mistrzu. To, co dla ciebie jest smutkiem, cierpieniem i bólem, częstokroć dla innej istoty jest szczęściem. Wszyscy tutaj są szczęśliwi w swym życiu. Oni nie rozumieją tego, bo ich ideał szczęścia jest błaznem, który biega w koło jak brzęczący duszek, zmieniając wszystko w kolory błękitu, lawendy, różu.

Wszyscy są szczęśliwi, bo wszyscy robią dokładnie to, co chcą robić, zgodnie z ich wolą. Jeśli chcą być chorzy, są chorzy. Jeśli chcą być nieszczęśliwi, są nieszczęśliwi – bo tacy chcą być, ponieważ to ich uszczęśliwia. Jeśli zmusisz takie istoty do śmiechu, one załamią się i będą przez ciebie płakać.
Wszyscy tutaj wyrażają radość życia. Gdyby nie mogli jej wyrażać, mogliby umrzeć w jednej chwili. A kiedy nadchodzi ich czas oni umierają, bo myślą, że muszą umrzeć. Pewnego dnia, mistrzu, żyjąc w poczuciu radości i spokoju, dzięki zwykłej obserwacji wszystkich wokół siebie, zrozumiesz, że wszyscy są nieskończenie szczęśliwi bez względu na to jak wyrażają siebie.

Mistrz: Czy mogę jeszcze o coś zapytać? Powiedziałeś, że byłem różnymi ludźmi w innych życiach. Czy mógłbyś powiedzieć mi kim byłem w przeszłych życiach?

Ramtha: Mistrzu, jeśli kiedyś zorganizowalibyśmy spotkanie w celu dokładnego wywołania wszystkich twych „zapisów”, jak się je określa, musielibyśmy tkwić tu aż do twego następnego życia. Twe życie ma kolejny numer dwadzieścia tysięcy trzysta czterdzieści sześć ... i pół. No więc, aby powiedzieć ci coś o twej przeszłości, musisz podać czas, kraj i iluzję, którą chcesz poznać; dopiero wtedy my moglibyśmy ja wywołać.

Wiesz mistrzu, widzę, że wiele osób uważających to życie za przyziemne czy pozbawione uczuć, często upaja się przeszłością, bo sądzi, że być może ta przeszłość zawiera w sobie wibrację życia lub szacunek, którego im brakuje. I mężczyźni fantazjują o swej przeszłości w najbardziej romantycznym i bohaterskim stylu. Bo kiedy życie tutaj jest ciężkie i nudne, oni zawsze mogą twierdzić, że byli bardzo bohaterscy w bitwie, a odchodząc pozostawili wiele złamanych kobiecych serc. Więc kiedy wrócili, całe miasto wyległo na uroczystości, które trwały eony lat. Kobiety zaś twierdzą, ze były najpiękniejsze ze wszystkich kobiet na świecie w tym właśnie czasie i żaden mężczyzna nie mógł im się oprzeć.

Teraz powiem ci coś, co zrozumieją wszyscy: wszyscy przeżywaliście wiele inkarnacji. Te inkarnacje były znakomite i romantyczne, nędzne i barbarzyńskie, sławne i haniebne. Jednak wszystko czym byłeś w swej przeszłości nie jest tak wspaniałe jak to czym jesteś teraz. W tym teraz, jesteś wspanialszy od tego kim byłeś kiedyś, mistrzu, bo jesteś skumulowaną wiedzą i doświadczeniem wszystkich inkarnacji, które kiedyś przeżyłeś. To teraz, mistrzu, jest efektem wszystkiego, co było.
Nigdy nie byłeś lepszy niż jesteś teraz, bez względu na pozory, złudzenia lub doświadczenia; bowiem to co posiadasz – mądrość, wiedzę i miłość – jest teraz większe od tego, co miałeś kiedyś. Jeśli „cofnąłbym” cię o pięć inkarnacji, ty nawet nie rozpoznałbyś kim byłeś, gdyż udoskonaliłeś ten element zwany jaźnią do tego stopnia, że przekracza to rozpoznanie tego czym ona kiedyś była. Gdyby ci, którzy żyli wtedy wraz z tobą w tamtym życiu spojrzeli na ciebie dzisiaj, nazwaliby się wspaniałym, geniuszem, heretykiem; nazwali by cię „opętańcem”, ponieważ twe pojmowanie jest o wiele większe niż było w tamtym czasie.

Patrzenie na to kim byłeś w przeszłości jest nierozsądne. Gdy patrzysz wstecz, na swą przeszłość, szukając odpowiedzi, nigdy nie doświadczysz tego momentu życia i tych rozwiązań na przyszłość, które ona zawiera, bo jesteś zbyt zajęty oglądaniem się wstecz, by móc dostrzec to teraz kiedy ono się pojawia.
Jesteś ciekaw kim byłeś przedtem, mistrzu, mimo że jeszcze nie wiesz kim jesteś teraz.
Dobrze jest wiedzieć, że żyliśmy przedtem, bo to daje nam nadzieję na nasze jutra. Lecz zasadnicze piękno, które żyło w każdym z tych doświadczeń, jeszcze siedzi cicho, zastanawia się, oczekuje przebudzenia, aby urzeczywistnić tego, który jest wielkim bogiem, który posiada moc i możliwości tworzenia swego życia i spełnienia siebie w sposób jaki wybierze.

Najważniejsze, mistrzu, to wiedzieć kim jesteś teraz i robić wszystko, aby być szczęśliwym w twym życiu. Jeśli chcesz w przyszłym życiu mieć możność przypomnienia sobie tego życia, spraw, by każda chwila pozostawiła niezatarte wspomnienia tego życia, które pozostaną żywe w twej duszy. Jeśli chcesz żyć w nieskończoności, najpierw musisz nauczyć się żyć pełnią każdej chwili.

Mistrz: Czy mógłbyś mi powiedzieć o czymś, co ty być może widzisz w mej przyszłości?

Ramtha: Kim będziesz w przyszłości? Ty zawsze będziesz sobą. Mimo że oczy, kolor skóry i pozory będą się zmieniać, ty zawsze będziesz sobą. Zawsze będziesz miał tę samą duszą i tego samego Boga-ducha swej istoty. W swym

następnym życiu możesz zagrać każdą złudną rolę na jaką się decydujesz. A jeśli to będzie na tym planie, przejdziesz przez proces narodzin, będziesz owocem stworzonym z łona, zgodnie z twym własnym indywidualnym przeznaczeniem i przekonasz się, że ten plan spełni każde oczekiwanie i złudzenie jakie wybrałeś dla siebie w tym istnieniu. Albo, możesz po prostu nie mieć tego złudzenia i przejść do planu szerszego pojmowania.
Ucz się żyć w tym teraz, mistrzu. Bądź wspaniały w tym życiu i doświadczaj siebie. Pędź z wiatrem. Poszybuj myślą do księżyca. Poślij wspaniałą myśl słońcu, by ono wiedziało kim jesteś. Siądź na gwieździe. Przemawiaj do wody. To wszystko jest tobą, to wszystko jest Bogiem, to wszystko jest życiem.

Mistrz: Dziękuję. Mam ostatnie pytanie. Czy możesz mi powiedzieć do którego planu podążam?

Ramtha: Do Boga, mistrzu. Ty podążasz ku swej Boskiej tożsamości – ty udoskonalasz swą Boską tożsamość. Przyszedłeś tutaj jako bóg, uwikłałeś się w ciało – głód, gorąco, chłód i terytorialne powiązania – i zapomniałeś o swej boskości, mocy, tej wszech-pochłaniającej, wszech-wiedzącej inteligencji, którą jesteś.
To spowodowało twa więź z tym planem, który również podąża do siódmego planu. Ty podążasz w kierunku siódmego stanu pojmowania, który jest rozpoznawaniem Boga we wszystkim. A najwyższą świadomością jest dawca tej świadomości, którym ty, całkowicie, jesteś.

Mistrz: Niech się tak stanie!

Ramtha: I tak będzie.

ROZDZIAŁ 17

NAUKA WIEDZY

Masz możność poznania wszystkiego co istnieje,
bo wszystko co jest poznane istnieje
w Wielkiej Świadomości Boga,
A Umysł Boga bije jak serce wpompowując to w ciebie.

Na tym błogosławionym planie jest wielu, którzy walczą zawzięcie o to, by być „oświeconymi", że tak powiem, i to jest czymś wartym zachodu. Jednak tych, którzy rzeczywiście zrozumieją, co oznacza to określenie jest niewielu. Być oświeconym znaczy po prostu być w „świetle", posiadać wiedzę; posiadać wiedzę dostępną dla ciebie, abyś mógł korzystać z niej tak jak zechcesz.

Jak możesz stać się oświeconym? Nie przez namaszczenie! Jedyny sposób, by stać się oświeconym, polega na tym byś pozwolił myśli wniknąć w twe procesy myślowe, ogarnął ją emocją i doświadczył jej mądrości.

Dlaczego wiedza jest tak ważna? Ona jest twym największym skarbem. Pomyśl, gdyby odebrano ci wszystko, tym czego by ci nie odebrano i nigdy nie dałoby się odebrać jest wiedza, która stale daje ci możliwość tworzenia. Kiedy posiadasz wiedzę jesteś niezależny; masz możność wyboru. Kiedy posiadasz wiedzę możesz budować nieograniczone królestwa. Kiedy posiadasz wiedzę nie istnieje żaden żywioł, żadne księstwo, żadne pojmowanie, które kiedyś mogłoby ci zagrażać lub zniewolić cię czy zastraszyć. Kiedy lęk zostaje rozpoznany przez wiedzę, to zwie się „oświeceniem".

Wiedza pozwala twemu umysłowi wyciągi wnioski i rozmyślać przekraczając granice tego, co już wiesz. To z kolei pozwala ci sięgać dalej w świadomość wszystkiego co istnieje i wzrastać w swych zdolnościach osiągania jeszcze większej wiedzy. Wiedza nakłania cię do rozwoju, do szukania wyraźniejszej tożsamości, do „stawania się". W ten sposób ona przenosi cię od granic ograniczonego życia do obszarów bardziej nieograniczonych. Dzięki wiedzy i odwadze uczenia się, wznosisz się w swej prostocie. W tej prostocie odnajdziesz pokój istnienia i radość życia.

Teraz chcę ci przedstawić pewne zrozumienie nauki wiedzy, czyli jakie masz możliwości by wiedzieć wszystko. Dlaczego to jest tak ważne? Dlatego, że wszystko o czym wiesz, tym będziesz się stawać. A kiedy nauczysz się w jaki sposób możesz wiedzieć o wszystkim co jest, stajesz się Wszystkim Co Jest, które jest Bogiem, czyli nieograniczoną świadomością, nieograniczonym życiem, całością myśli. W ten sposób znowu jesteś nieograniczoną wolnością i radością istnienia.

Aby zrozumieć jak możesz poznać wszystko co jest, najpierw musisz zrozumieć, że wszystko co istnieje nie tylko pochodzi z myśli, która jest Umysłem Boga, lecz że wszystko także emanuje myśl o swym istnieniu powracającą do Umysłu Boga.

Wszystko jest otoczone polem światła. Nie ma niczego, co istnieje, a co nie byłoby otoczone kręgiem światła, ponieważ światło zawiera w sobie obraz myśli i tworzy jego ideał w formie zwanej materią. Przy pomocy tego pola światła każda rzecz emanuje myśl o swym istnieniu powracająca do tego, co zwie się „przepływem świadomości" lub „rzeką myśli", która jest Umysłem Boga.

Spójrz na dywan, roślinę, oświetlenie, skórę na twych butach. Spójrz na swą rękę lub na rękę innej istoty. Co to wszystko ma ze sobą wspólnego? To wszystko istnieje. I z racji swego istnienia, emanuje ze swej istoty nie tylko myśl o swym istnieniu, lecz również swą świadomość wszystkiego co jest wokół, to zwie się „wspólnym postrzeganiem". Skoro dywan jest świadomy kolorów jakie są na nim lub kto na nim siedzi, skoro roślina jest świadoma pomieszczenia, w którym się znajduje, to ta świadomość jest emitowana przez światło ich istoty w przepływ świadomości.
I z każdą chwilą ta świadomość będzie się zmieniać, bowiem Bóg, ta rzeka myśli, w której wszystko istnieje, ciągle się rozszerza i jest w ciągłym ruchu.

Każdy układ gwiezdny, każda cząsteczka pyłu, każda istota – widzialna i niewidzialna z tego i wszystkich innych wszechświatów - emituje myśl o swym istnieniu, która powraca do Umysłu Boga, gdyż jest to miejsce skąd ona pochodzi. Wszystko emanuje z powrotem w myśl; oto w jaki sposób wszystko staje się wiadome. Jakie masz możliwości, by wiedzieć wszystko o czym masz wiedzieć? Twe fizyczne ciało jest otoczone wspaniałym polem światła, zwanym aurą lub polem aurycznym. Aura jest polem światła, które otacza i scala materię twego ciała. Dzięki metodzie Kirliana wasi naukowcy sfotografowali już krąg pierwszego pola aury. Istnieje znacznie więcej pól elektromagnetycznych, które otaczają twe ciało, gdyż aura rozszerza się od spoistości elektrycznej (niebieskie pole, które otacza twe ciało), do nieskończoności myśli.

Aura jest duchem twej istoty. Duch twej istoty – którego ja nazywam Bogiem twej istoty – łączy się bezpośrednio z Umysłem Boga, czyli przepływem świadomości, gdzie wszystko jest wiadome. Pierwsza część aury jest silnym polem elektromagnetycznym, w którym electrum posiada ładunki dodatnie i ujemne. Poza polem elektromagnetycznym nie ma podziałów w electrum; jest to niepodzielna sfera światła, która jest CZYSTĄ ENERGIĄ. Sfera światła pozwala każdej myśli z rzeki świadomości przepływać przez to wielkie i silnie działające pole. To, które myśli staną się wiadome dla ciebie zależy od twych procesów myślowych, ponieważ część elektromagnetyczna twej aury przyciąga do ciebie myśl zgodnie z twym myśleniem.
Twój duch jest jak sito przy brzegu wciąż przesuwającej się, wciąż zmieniającej się rzeki myśli. Dzięki jego światłu uczestniczysz w czerpaniu z Umysłu Boga, czyli z przepływu myśli gdzie znajduje się wszelka wiedza. A zatem masz możność wiedzieć wszystko, ponieważ jesteś w ciągłym przepływie wszelkiej świadomości tej rzeki wszelkiej wiedzy.

Świadomość jest jak rzeka, a twa całkowita jaźń – zawarta w każdej komórce twego ciała – jest przez nią nieustannie odżywiana, bowiem myśl podtrzymuje i uwiarygodnia twe życie. Ty żyjesz dzięki myśli pochodzącej z przepływu świadomości. Tak jak twe ciało żyje dzięki przepływowi krwi, która dostarcza odżywcze substancje do każdej komórki, tak samo twa całkowita jaźń utrzymuje się dzięki substancji myśli emanującej z przepływu świadomości.

Każdy moment swego istnienia tworzysz z myśli, która pochodzi z przepływu świadomości. Nieustannie czerpiesz myśl z rzeki myśli, odczuwasz ją w swej duszy, wzmacniasz i poszerzasz całą swą istotę o tę emocję, a następnie wprowadzasz myśl o swej poszerzonej jaźni z powrotem w tę rzekę, która poszerza świadomość wszelkiego życia. Kiedy zastanawiasz się nad jakąś twórczą myślą, myśl ta jest odczuta i zapisana w twej duszy jako elektryczna częstotliwość i taka sama częstotliwość wypływa z twego ciała i przechodzi do świadomości, by ktoś inny czerpał z niej i tworzył. Wszyscy mają dostęp do tego, co myślisz i odczuwasz. Wszyscy żywią się twymi myślami, podobnie jak ty żywisz się ich myślami. Świadomość składa się ze wszystkich myśli emanujących ze wszystkich istot i wszystkich rzeczy. Myśli, z których składa się świadomość, mają różne częstotliwości elektryczne. Niektóre myśli maja bardzo niskie lub spowolnione częstotliwości – te właśnie przeważają tutaj w społecznej świadomości. Inne są myśli o wyższej częstotliwości, są to bardziej nieograniczone myśli z super-świadomości. Świadomość jest sumą, w której każda wartość częstotliwości myśli przyciąga zewsząd podobne wartości.

Świadomość społeczna jest pewną gęstością elektrycznych częstotliwości myśli, o jeden raz lżejszą od powietrza. Gęstość świadomości społecznej tworzy się przez wyrażaną myśl – myśl, która została wyrażona poprzez emocję każdej istoty. Oznacza to, że składa się ona z urzeczywistnionej myśli – myśli, którą każda istota poprzednio powzięła, odczuła w swej duszy i odprowadziła przez swe pole auryczne z powrotem do rzeki myśli, by żywić nią innych.
Myśli, z którymi dobrze czuje się twój plan są ograniczone niską częstotliwością myśli społecznej świadomości. Myśli te są bardzo ograniczające, bardzo osądzające, bardzo przykre, ponieważ waszym życiem rządzą postawy związane z przetrwaniem i lękiem przed śmiercią – czy jest to śmierć ciała, czy śmierć ego. A zatem, twa świadomość jest zajęta myślami o jedzeniu, o bezpieczeństwie, o pracy, o złocie; osądzaniem tego co właściwe i nie właściwe, dobre i złe; jest modą, pięknem, akceptacją, konfrontacją, wiekiem, chorobą i śmiercią. Te niskie częstotliwości myśli łatwo przenikają przez twe pole auryczne, ponieważ przeważają w myśleniu tych, którzy cię otaczają. Tak więc, jesteś istotą nieustannie karmioną ograniczonymi myślami pochodzącymi z bardzo ograniczonej, zaśniedziałej świadomości. Pokąd pozwalasz, by te myśli cię żywiły, wkładasz w nie uczucia wzmacniające odradzanie i uwiecznienie ograniczonego ludzkiego myślenia.

Świadomość w waszych wielkich miastach jest niezwykle ograniczona, gdyż większość tych, którzy w nich żyją jest bardzo zajęta współzawodnictwem, nastawiona na czas i modę, bardzo zalękniona i pozbawiona wzajemnej akceptacji. Tak więc, wszystkie z waszych większych miast pokrywa gruba warstwa gęstej świadomości. To, co ci którzy przybywają z innych wszechświatów widzą, kiedy patrzą na wasze miasta, jest jakąś gęstą siecią z wielobarwnymi światłami – niską częstotliwością myśli o bardzo ograniczonej świadomości ukazującą się jako pole światła.

Myśli z super świadomości o wyższej częstotliwości są tymi, które pochodzą z istnienia, bytu, życia, harmonii, jedności i ciągłości. One są myślami o miłości. One są myślami o radości. One są myślami o geniuszu. One są nieograniczonymi myślami, których w rzeczywistości nie mogą wyrazić nawet te

słowa, gdyż uczucia pochodzące z nieograniczonych myśli nie dadzą się ująć w słowa.

Świadomość wyższej częstotliwości myśli może być znacznie łatwiej doświadczana na odludziu, z dala od zaśniedziałego ludzkiego myślenia; bowiem tam życie jest proste, bezczasowe, nieustanne i w całkowitej harmonii ze sobą. Tam, z dala od ludzkich osadów, możesz usłyszeć bicie serca twej własnej świadomości.

Jakie masz możliwości, by czerpać myśli z przepływu świadomości? Elektromagnetyczna część twej aury przyciąga do ciebie myśl zgodną z twym procesem myślowym i twym stanem emocjonalnym. Aby myśli mogły żywić cię – aby mogły być odczute i urzeczywistnione wewnątrz twej istoty – najpierw muszą być obniżone do światło-kształtu.

Gdy myśl spotyka ducha twej istoty, czyli światło otaczające twe ciało, ona eksploduje wybuchając światłem. To oznacza, że myśl zapala się jeśli spotyka światło: światło obniża substancję myśli; zatem światło przyciąga to, co jest do niego podobne. Myśl, która jest niewidzialna, staje się wtedy widzialna dzięki wybuchowi światła. Myśl, w formie światła, wnika w mózg i zostaje przeobrażona w elektryczną siłę napędową światła o danej częstotliwości, zgodnej z wartością myśli istoty odbieranej.
W chwili gdy stajesz się świadomy jakiejś rzeczy, odbierasz od niej myśl. W chwili gdy odbierasz myśl, światło tej myśli jest odbierane przez twój mózg. Istnieją istoty, które kątem oka widzą wybuch światła. To, co one widzą, najczęściej jest przyjęciem myśli przez ich własnego ducha. Właśnie ta chwila, w której widzą ukazujący się błysk światła przed sobą, jest chwilą, w której myśl weszła w ich pole auryczne i zamanifestowała się w ich mózgu. Jeśli zamkniesz oczy i zobaczysz poruszający się kolor lub rozchodzące się wzory, uświadomisz sobie jak wygląda myśl wchodząca w twój mózg.

Twój mózg jest wspaniałym odbiornikiem elektrycznej częstotliwości myśli z rozmaitymi częściami przeznaczonymi do odbioru; mieści w sobie i wzmacnia różne częstotliwości myśli. Te rozmaite części mają różne potencjały by pomieścić w sobie i naelektryzować myśl, zależnie od gęstości wody w jego ściankach komórkowych. Niektóre części mogą mieścić w sobie i wzmacniać tylko wyższe częstotliwości myśli; inne części mieszczą w sobie i wzmacniają tylko niższe częstotliwości myśli.

Wbrew powszechnemu przekonaniu, twój mózg nie tworzy myśli; on po prostu pozwala by wnikła weń myśl z przepływu świadomości. Mózg jest narządem zaplanowanym przez bogów specjalnie, w celu odbierania i umieszczania w sobie myśli – która przechodzi przez ducha twej istoty – przeobrażania jej w prąd elektryczny, wzmacniania i wysyłania przez centralny układ nerwowy do każdej części twego ciała, aby mogła być urzeczywistniona jako pewne zrozumienie.

W waszej technologii posiadacie to, co nazywacie radioodbiornikiem, ze wskaźnikami do ustalania siły dźwięku i megaherców lub poziomów częstotliwości jakie odbieracie. Otóż, mózg również jest odbiornikiem ze wskaźnikami i może odbierać daną częstotliwość tylko jeśli ta część mózgu, która jest przeznaczona do pomieszczenia w sobie owej częstotliwości została uaktywniona.

Zdolność twego mózgu do odbioru myśli o różnych częstotliwościach jest kontrolowana przez silnie działający wskaźnik, zwany gruczołem przysadki, który jest usytuowany między lewą a prawą półkulą mózgu. Przysadka, zwana również siódma pieczęcią, kieruje twym mózgiem. Jest ona odpowiedzialna za uaktywnienie różnych części twego mózgu, by mogły odbierać i mieścić w sobie rozmaite częstotliwości myśli. Ona jest bramą, która otwiera twe zdolności do rozważania i wyciągania wniosków z myśli, urzeczywistnienia jej przez twe ciało i przejawiania w doświadczeniu w celu lepszego zrozumienia.

Przysadka jest niewielkim lecz bardzo zdumiewającym małym gruczołem, który wielu nazywa „trzecim okiem". Otóż, człowiek nie ma trzeciego oka, nie ma dla niego miejsca w swej głowie. Przysadka nawet nie wygląda jak oko; ona sprawia wrażenie gruszki z małymi ustami w zwężonej części, która wygląda jak płatek kwiatu. Twój mózg jest rządzony i kontrolowany przez funkcje zadziwiającego gruczołu działającego przy pomocy złożonego systemu przepływu hormonów. Przysadka będąca gruczołem bezprzewodowym, wydziela hormon, który spływa przez mózg w usta szyszynki, drugiego bezprzewodowego gruczołu, usytuowanego blisko przysadki, poniżej mózgu a powyżej kręgosłupa. Szyszynka, lub szósta pieczęć, jest wskaźnikiem odpowiedzialnym za wzmacnianie częstotliwości myśli, by one mogły zostać przesłane całemu ciału. Hormon spływający z przysadki w szyszynkę jest tym, co pobudza inne części twego mózgu do odbioru i umieszczania w sobie różnych częstotliwości myśli.

Funkcje ciała są utrzymywane w harmonii dzięki hormonom wypływającym z bezprzewodowych gruczołów i uchodzącym do krwi. Szyszynka jest odpowiedzialna za utrzymanie tej harmonii. Hormony wypływające z szyszynki pobudzają wszystkie pozostałe gruczoły do wydzielania własnych hormonów we wzajemnej harmonii, w ten sposób tworząc to, co zwie się „równowaga hormonalna". Poziom tej równowagi jest ustalany przez wspólne częstotliwości myśli odebranej przez gruczoł szyszynki. Im wyższe częstotliwości myśli tym większy przepływ hormonów przez ciało. Również, im bardziej zwiększa się częstotliwość, tym bardziej szyszynka pobudza przysadkę do obfitszego wydzielania jej hormonów, które pobudzają mózg do odbioru myśli o jeszcze wyższych częstotliwościach.

W jaki sposób myśl z przepływu świadomości zostaje urzeczywistniona wewnątrz twej istoty? Kiedy myśl przechodzi przez twą aurę, aura nie definiuje jej, co oznacza, że aura nie osądza ani nie zmienia myśli; ona pozwala jej ujawniać się bez ograniczeń. Gdy impulsy myśli docierają do mózgu, najpierw przechodzą w górę lewej półkuli mózgu gdzie ma swa siedzibę intelekt lub rozumne działanie i jest wyrażane zmienione ego.

Zatem, czym jest zmienione ego? Ono jest rozumowaniem uzyskanym z ludzkiego doświadczenia, które jest zmagazynowane w duszy i wypowiadane przez rozumujące części mózgu. Są to postawy zbiorowe Boga-człowieka żyjącego jedynie by przetrwać, żyjąc w cieniu społecznej świadomości. To zbiorowe rozumowanie będzie odmawiać przyjęcia każdej częstotliwości myśli, która nie zgadza się z jego poczuciem bezpieczeństwa – która nie pomaga zapewnić istocie przetrwania. Zmienione ego odmawia dopuszczenia wszystkich myśli, które mogłyby być odebrane i utrzymane w celu większego urzeczywistnienia wewnątrz ciała.

Każda częstotliwość myśli, której zmienione ego pozwala wpłynąć w mózg jest przenoszona przez prąd elektryczny i wysyłana do tej części mózgu, która została pobudzona przez przysadkę aby umieściła w sobie tę częstotliwość. Wówczas ta część mózgu wzmacnia prąd i wysyła go do przysadki.

System szyszynki zarządza twym centralnym układem nerwowym. On gromadzi każdą częstotliwość myśli jaką otrzymuje, wzmacnia ją dodatkowo i popycha naprzód przez centralny układ nerwowy, który przebiega przez kręgosłup stanowiący drogę dla elektrycznej myśli. Prąd elektryczny pochodzący z systemu szyszynki przepływa przez płyn centralnego układu nerwowego w kręgosłupie, a następnie przez każdy nerw do każdej komórki twego ciała.

A więc, każda komórka w twym ciele jest odżywiana przez krew dostarczaną wraz z gazem pochodzącym z działania enzymów na spożywane jedzenie. Kiedy prąd elektryczny z myśli przechodzi w struktury komórkowe, wchodzi on jako iskra światła. Iskra ta rozżarza komórkę powodując rozszerzenie się gazu, co pozwala podwoić się komórce w tak zwanym procesie klonowania – umożliwiając jej stworzenie nowej komórki i zregenerowanie się. W ten sposób całe ciało jest zasilane przez jedną pojedynczą myśl. Oto jak życie konkretyzuje się w strukturach molekularnych ciała – przez działanie wszystkich myśli, które pozwalasz sobie odebrać w każdej chwili swego istnienia.
Podczas gdy myśl nieustannie odżywia każda komórkę twego ciała, całe twe ciało reaguje na jej elektryczny bodziec – całe twe ciało! A zatem, działanie myśli, doświadczane przez każda komórkę, tworzy jakieś uczucie, jakieś wrażenie, jakąś emocję lub to, co zwie się „wtargnięciem” w ciało. Następnie to uczucie zostaje wysłane do twej duszy gdzie będzie zapisane.

Twa dusza jest znakomitym kronikarzem, bezstronnym komputerem, który bardzo precyzyjnie rejestruje każdą emocję odczutą w twym ciele. Kiedy czujesz emocję, odczuwasz myśl, która zbombardowała układ świetlny twej istoty, została zaakceptowana przez twój mózg i rozesłana przez cały centralny układ nerwowy, by wywołać pewne wrażenie w każdej komórce twego ciała. Następnie dusza rejestruje to wrażenie jako emocję, aby móc powołać się nań, to zwie się pamięcią.
Pamięć nie ma wymiarów; jest esencją. Pamięć nie jest uzyskiwana wzrokowo; jest uzyskiwana emocjonalnie. Emocja jest tym, co tworzy widzialny obraz. Dusza nie rejestruje obrazów ani słów, aby je zapamiętać; ona rejestruje emocje tych obrazów i słów. Dusza bada emocję stworzoną przez myśl, odczutą przez całe ciało i poszukuje w bankach swej pamięci czegoś podobnego – czegoś, co rozumna część mózgu, którą ty nazywasz „intelektem”, może zidentyfikować w celu wybrania słowa, by opisać to uczucie.

Wszystko, co możesz opisać, posiada jakieś uczucie z tym związane, oparte na doświadczeniu. Ty znasz kwiaty, jako kwiaty, ponieważ doświadczyłeś ich emocjonalnie: widziałeś, dotykałeś, wąchałeś i niszczyłeś te struktury zwane kwiatami. A zatem kwiat odczuwa ciebie w pewien sposób. Znasz jedwab, jako jedwab, ponieważ kojarzysz z nim pewne doznania i doświadczenia emocjonalne, które wzmagają to pojęcie zwane „jedwabiem”. Dusza zarejestrowała wszystkie informacje pochodzące z twych emocjonalnych doświadczeń. A więc, gdy uczucie pochodzące z myśli zostaje odczute, dusza rejestruje owo uczucie i poszukuje

w bankach swej pamięci podobnych odczuć z wcześniej doświadczonych myśli. Następnie dusza wysyła te informację z powrotem do twego mózgu, aby zasygnalizować, że taka myśl została urzeczywistniona, czyli całkowicie zrozumiana przez całe ciało. Myśl nie zostaje urzeczywistniona tylko przez twój mózg; ona jest urzeczywistniona w całości przez twoje ciało. Wówczas rozumiejąca część twego mózgu pozwala ci sformułować słowo, aby opisać to uczucie.

W jaki sposób myśl jest urzeczywistniona i rozpoznana? Przez emocję. Świadomość jest całkowicie odczuciem. Myśl o czymś nie może być rozpoznana pokąd nie została odczuta; dopiero wówczas posiada pewną tożsamość. Rozpoznać jakąś myśl, to zaakceptować ją w swym mózgu, a potem pozwolić sobie odczuć ją – doświadczyć jej przez całe ciało. Wiedza nie udowadnia niczego; jest tylko emocjonalnym upewnieniem się o czymś. Jeśli masz uczucie w sobie, wtedy możesz powiedzieć: „Ja wiem, znam to uczucie. Rozpoznałem je".

To w tobie, zaiste, mój kochany mistrzu, znajdują się drzwi do całkowitej wiedzy. Ogień, który płonie w tobie jest tym samym ogniem, który błyska w każdym mikroskopijnym atomie, w każdej wielkiej gwieździe, w każdej formie komórkowej – we wszystkim co istnieje. To jest ten sam, identyczny ogień. Twa jedność z wszelkim życiem jest urzeczywistniana przez zasadę światła. Bowiem światło, które daje wiarygodność emocjom w twej duszy, jest tym samym światłem, które daje życie kwiatom, gwiazdom i wszystkiemu co istnieje. A więc, ty posiadasz w sobie zdolność poznania wszystkiego. Poznanie wszystkiego nie jest zrozumieniem tego dzięki intelektualnej retoryce otaczającej się zawiłymi wypowiedziami, które nic nie znaczą. Świadomość kwiatka jest osiągana przez jaźń istoty dzięki uczuciom. Zawsze możesz poznać jak coś myśli, dzięki częstotliwości jaką ono emituje, zwanej emocją. Jeśli chcesz coś poznać, wszystko co masz zrobić, to odczuć to; twe postępowanie zawsze będzie poprawne.

W jaki sposób myśl tworzy doświadczenia w twym życiu? Szyszynka jest pieczęcią „poznania przez przejawianie". Każda wiadomość jaka pozwolisz sobie przyjąć będzie stawać się rzeczywistością, najpierw w twym ciele, gdyż szyszynka jest odpowiedzialna za wysłanie tej myśli w formie prądu elektrycznego przez całe twe ciało w celu zarejestrowania jej jako emocji. Im bardziej nieograniczona myśl tym większa i szybsza częstotliwość przelatuje przez całe twe ciało; a zatem tym większych, wyższych czy gwałtowniejszych częstotliwości doświadczasz w swym ciele. To odczucie zostaje następnie zarejestrowane i zmagazynowane w twej duszy jako dana częstotliwość. Odczucie każdej myśli, zarejestrowane w twej duszy, jest ponadto rozwijane w twej aurze jako pewne oczekiwanie – i to oczekiwanie pobudza elektromagnetyczną część twego pola światła, aby przyciągnęła do ciebie, silniej niż magnes, coś co jest podobne do twej zbiorowej myślo-postawy. Ona będzie przyciągać do ciebie sytuacje, przedmioty, cele lub istoty, które będą tworzyć te same uczucia jakich doświadczyłeś w swym ciele dzięki wszystkim swym myślom. Dlaczego? Abyś mógł przeżywać swe myśli dzięki trój-wymiarowej rzeczywistości jako nagrodę za doświadczenie zwane mądrością.

Jak przejawiają się twe pragnienia? Pragnienie nie jest czymś więcej niż myślą o spełnieniu widzianą w jakimś celu, istocie czy doświadczeniu. Każda myśl o spełnieniu, jaką pozwalasz sobie odczuwać, opuszcza twe ciało przez pole elektromagnetyczne i wchodzi w przepływ świadomości, by przyciągnąć do ciebie

wszystko co będzie wytwarzać to samo uczucie pochodzące z chęci doświadczenia w twym ciele. Im pełniej i intensywniej to pragnienie jest odczuwane w twym ciele, tym pełniejsze będzie jego spełnienie. I im bardziej wiesz, z absolutną pewnością, że twe pragnienie będzie spełnione, tym szybciej się przejawi; bowiem absolutna pewność jest wysoką częstotliwością myśli, która wzmaga oczekiwanie mobilizowane przez pole auryczne, w ten sposób wzmacniając twą moc przejawienia swego pragnienia.

Masz możliwość poznać wszystko co jest do poznania. Twój mózg został zaplanowany w taki sposób, by bóg mieszkający w fizycznym planie w fizycznym ciele mógł doświadczyć i zrozumieć każdy wymiar Boga zgodnie ze swym pragnieniem, widząc go w trójwymiarowych formach. Wszelkie myśli jakie pozwalasz sobie poznać, dzięki temu cudownemu odbiornikowi, będą stawać się doświadczaną rzeczywistością, widzianą najpierw w twym ciele, a potem w warunkach twego życia. Wszystko czego zapragniesz, masz możność – dzięki wiedzy – przejawić w swym życiu w mgnieniu oka. Oto sposób w jaki tworzysz królestwo niebieskie na Ziemi.

To jest prosta nauka. Pamiętaj: jest myśl, później jest widziane światło, potem światło zostaje obniżone do impulsów elektrycznych. Impulsy elektryczne obniżają się, obniżają, aż stają się masą – a gdy stają się masą obniżają się, by ukazać myślo-ideał. Ta sama prawda działa w ciele. Jest myśl, światło, odbiornik; z odbiornika myśl przejmuje electrum i przepuszcza go przez masę ciała, by masa zrozumiała poprzez odczucie. Aby przejawić swe pragnienie, wszystko co masz do zrobienia, to odczuć to pragnienie; to odczucie zostaje wysłane z powrotem do Ojca, by spełnił twe pragnienie. I to wszystko. Zbyt proste? Czy chcesz aby było bardziej skomplikowane?

ROZDZIAŁ 18

ZAMKNIĘTY UMYSŁ

Pełna wydajność twego mózgu jest ogromna; jednak ty,
w swym ograniczonym myśleniu,
korzystasz tylko z jednej trzeciej.
Jak myślisz, po co masz resztę?
Do wypełnienia pustej dziury?

Mimo że twój mózg został zaplanowany tak, by mógł odbierać każdą częstotliwość myśli z Umysłu Boga, czyli z całkowitej świadomości, on będzie służył do odbioru tylko tych częstotliwości, które ty pozwolisz sobie odbierać. I ze wszystkich cudownych myśli, bombardujących Boga, który cię scala, jedynie myśl intelektualna najczęściej umożliwia niższą częstotliwość myśli społecznej świadomości – które są bardzo ograniczone, bardzo zacieśnione, czego sam mogłeś doświadczyć. Kiedy żyjesz zgodnie ze społeczną świadomością i wyciągasz wnioski tylko z częstotliwości jakie przeważają w jej ograniczonym myśleniu, w twym mózgu, zostają uruchomione jedynie te części, które znajdują się nad górną lewą i prawą płaszczyzną mózgu oraz w dolnych odcinkach móżdżku usytuowanego nad kręgosłupem. Większość twego mózgu pozostaje uśpiona; ona nie działa! Dzieje się tak dlatego, że ty obalasz każdą myśl, która nie zgadza się z ograniczonym myśleniem twej rodziny, rówieśników, środowiska lub z dogmatami, co oznacza, że pozwalasz sobie rozmyślać i wyciągać wnioski tylko z tych myśli, które zostały zaakceptowane przez innych.

Znasz określenie „zamknięty umysłowo”. A więc, to jest dosłowny opis. Kiedy odrzucasz zapuszczanie się myślą poza granice społecznej świadomości, części twego mózgu są dosłownie zamknięte i nie reagują na wyższe częstotliwości myśli. Dzieje się tak dlatego, że twój gruczoł przysadki był tylko na tyle pobudzony, by nieco otworzyć swe usta; a zatem działał wykorzystując tylko te części mózgu, które odbierają niższe częstotliwości społecznej świadomości.

Jedynym uzasadnieniem tego, że ktoś jest geniuszem i wie to czego ty nie wiesz jest to, że on otworzył swój umysł by zastanowić się nad tym „co by było – gdyby ...”, czyli nad oburzającymi myślami, olśniewającymi myślami, które prowadzą poza ograniczone ludzkie myślenie. On pozwolił sobie na rozważanie i wyciągnięcie wniosków z tych myśli, podczas gdy ty je odrzuciłeś. Ty nie możesz ich odbierać, ponieważ u ciebie jeszcze nie działają te części mózgu, które umożliwiają wyciąganie wniosków z myśli. Co więc dzieje się z wielkimi myślami o nieograniczonym pojmowaniu, które nieustannie bombardują twą świetlną strukturę? One odbijają się od twego odbiornika i przez ducha twej istoty zostają odesłane z powrotem do rzeki myśli.
Być zamknięty umysłowo, to być zamknięty na możliwość doświadczania przez zmysły twego ciała wartości istniejących na zewnątrz. Pomimo tego, w królestwie,

które zwie się Bogiem wszystko jest możliwe. Jeśli można wyobrazić sobie jakąś rzecz lub zastanowić się nad nią, ona istnieje, bo wszystko o czym śnimy lub co sobie wyobrażamy już jest w sferze istnienia. Oto jak wszelkie tworzenie przechodzi w istnienie. Ilekroć mówisz komuś, ze coś jest „tylko twoim wymysłem”, ty kodujesz w nim głupotę i ograniczenie twórczości. I to, zaiste, jest tym, co przydarza się dzieciom na tym planie – każdemu z was!

Mówię ci, wszystko co jest możliwe do pomyślenia, istnieje. Wszystkiego, o czym pozwalasz sobie pomyśleć, będziesz doświadczał, gdyż twe pole elektromagnetyczne będzie przyciągać to do ciebie.

Zrozum, okrucieństwem zamkniętego umysłu jest to, że on powstrzymuje się od poznania radości. On czyni cię niewolnikiem ludzkich złudzeń. On nie pozwala ci poznać chwały swojej i Boga. Pokąd masz zamknięty umysł i żyjesz zgodnie ze świadomością społeczną, nigdy nie będziesz zapuszczał się w nieznane ani nie będziesz zastanawiał się nad możliwością istnienia wspanialszych rzeczywistości, ponieważ boisz się , że to oznaczałoby zmianę. I na pewno nią będzie, bo będzie więcej do zobaczenia, do zrozumienia i stania się częścią tego, niż było przedtem w starannie utrzymanym świecie, który żyje i umiera. Pokąd akceptujesz tylko te ograniczone myśli jakie zostały zakodowane w tobie, nigdy nie pobudzisz kolejnych części swego mózgu do odbioru i doświadczenia myśli innej niż ta, którą napotykasz każdego dnia w swym życiu.

Za każdym razem gdy akceptujesz myśl będącą czymś więcej od tego, co zaakceptowałeś jako swój standard, ta myśl pobudza następne części twego mózgu dążąc do wykorzystania ich. Za każdym razem gdy tak postąpisz, donioślejsza myśl będzie podsuwać się jako „nośnik”, aby poszerzyć od tej chwili twe rozumowanie. To pobudzi inne partie twego mózgu do większej ilości myśli, większej odbiorczości, większej wiedzy. Wtedy, gdy zapragniesz doświadczyć superświadomości, nieograniczonego myślenia, twa przysadka zacznie się otwierać i rozkwitać jak wspaniały kwiat. Im bardziej ona się otworzy, tym większy będzie przepływ hormonu i tym więcej uśpionych części twego mózgu zostanie pobudzonych do odbioru wyższych częstotliwości myśli.

Zobacz, jak łatwo być geniuszem. Wszystko czego ci potrzeba, to myśleć samodzielnie.

Mózg był wielką tajemnicą, która zdumiewała wielu. Badacze wyjmowali mózg, by mu się przyjrzeć i nie mogli znaleźć w nim niczego oprócz wodnistego płynu. Woda jest przewodnikiem prądu elektrycznego. Im gęstszy płyn, tym większe wzmocnienie prądu elektrycznego, który przezeń przechodzi. W uśpionych partiach twego mózgu płyn jest gęsty, co służy rozszerzeniu wyższej częstotliwości i wysyłaniu ich przez całe ciało z większą prędkością. A więc, kiedy pozwalasz, by więcej twych myśli mieściło się w uśpionych częściach, twe ciało zostaje pobudzone do szybszych i głębszych reakcji. Gdy wykorzystujesz całość swego mózgu. Możesz zrobić wszystko ze swym ciałem. Dzięki twej duszy, która wytrwale rejestruje i utrzymuje emocje każdej myśli jaką odbierasz, twój mózg i jego impulsy skierowane do twego ciała mogą spowodować, ze ciało będzie takie jak nakażą mu twe myśli.

Czy wiesz, że gdybyś korzystał w pełni z możliwości swego mózgu mógłbyś w sekundzie zmienić swe ciało w wiązkę światła i żyłbyś wiecznie, czy wiesz jak wielkie możliwości posiada twój mózg? On może spowodować odrośnięcie amputowanej kończyny. W pełni operatywny mózg posiada zdolność całkowitego wyleczenia ciała w jednej wspaniałej chwili, lub zmienienia go fizycznie w każdą formę jaką mu nadasz.

Pełna wydajność twego mózgu jest ogromna; jednak ty, w swym ograniczonym myśleniu, korzystasz tylko z jednej trzeciej. Jak myślisz, po co masz resztę? Do zapełnienia pustej dziury?

Stan twego ciała jest zależny od twego mózgu i twego zbiorowego myślenia, gdyż każda myśl, której pozwalasz wejść w swój mózg elektryzuje i odżywia każdą komórkę twego ciała. Jeszcze w czasie gdy byłeś dzieckiem i myślałeś zgodnie ze świadomością społeczną zaakceptowałeś to programowanie, które mówiło, że musisz uróść, zestarzeć się i umrzeć. A więc, skoro zaakceptowałeś tę myśl, zacząłeś obniżać siłę życiową w swym ciele – gdyż myśl o „starości" wysyła powolne lub niskie częstotliwości iskry elektrycznej do każdej struktury komórkowej. Im wolniejsze jest tempo iskry, tym większa jest utrata ruchliwości w twym ciele, bo ciało obniża swą zdolność odmładzania się i regenerowania. W ten sposób pozwala się na występowanie starzenia i w końcu na umieranie ciała. Jednak, jeśli pozwoliłbyś sobie na nieustanny odbiór myśli o wysokich częstotliwościach, mógłbyś wysyłać przez swe ciało prądy elektryczne szybsze i o większej mocy, i ciało pozostałoby na zawsze w tym momencie, a zatem, nigdy nie zestarzałoby się i nie umarło. Lecz tutaj wszyscy wiedzą, że będą się starzeć i umierać, a więc prąd powoli staje się coraz słabszy.

Te partie twego mózgu, które nie zostały na razie uaktywnione, mają możność, po prostu dzięki wiedzy, odbudować każdą uszkodzoną część twego ciała, gdziekolwiek ona się znajduje. Z chwilą gdy ty wiesz, że twe ciało może wyleczyć się samo, ta myśl wysyła większą iskrę przez centralny układ nerwowy do miejsca uszkodzenia; iskra ta spowoduje, że czynnik DNA w każdej komórce sklonuje się i odbuduje te komórkę w sposób doskonały. Doskonały! Myślisz, że to jest cud? To jest sposób w jaki to mogłoby się wydarzyć – i się wydarza!

Uważasz, że twe ciało może być wyleczone jedynie przez lekarzy i lekarstwa. I to odnosi skutek, bo ty wierzysz, że cię wyleczą. Wmówiono ci również – i ty uwierzyłeś – że nie możesz zrobić tego sam; więc nie możesz, bo ta świadomość jest teraźniejszością. A jednak są istoty, które udały się do uzdrowicieli wiedząc, że to co usłyszą będzie absolutna prawdą; przez dowiedzenie się o niej, ona stała się absolutna prawdą w ich ciele – w ten sposób zostali uleczeni w jednej chwili! Oto, co może zdziałać świadomość: może zmienić twe ciało, by stało się takie jak chcesz. Posiadasz zdolność bycia nieograniczonym, nawet w swej materialnej części, gdyż ona została zaplanowana właśnie by taka była.

W każdej chwili swego istnienia, czy spisz czy jesteś przebudzony, czy jesteś świadomy czy nie, nieustannie odbierasz myśli z Umysłu Boga. I każdej częstotliwości myśli, której pozwalasz przejść przez tego cudownego Boga, który cię scala, będziesz doświadczał jako nagrody i tej jedynej rzeczywistości życia, zwanej emocją. No więc, ty, który czujesz się nieszczęśliwy, otępiały, przygnębiony,

zalękniony, zgorzkniały, rozgniewany, zazdrosny, ponaglany, niekochany, niechciany – jaką częstotliwość myślisz pozwalasz sobie odczuwać? Częstotliwość społecznej świadomości. Pytasz, gdzie jest radość? Gdzie jest miłość? Gdzie jest wieczność? Gdzie jest Bóg? Jedynie na odległość myśli.

Dlaczego nie znasz tych cudownych wszystkich myśli, które przechodzą przez twego ducha w każdej chwili? Bo nie chcesz ich znać. Wybrałeś życie w cieniu społecznej świadomości – ubierasz się, działasz i myślisz podobnie jak stado. Wybrałeś dopasowanie się, bycie zaakceptowanym, tylko abyś mógł przetrwać. Nie chciałeś przyjąć do wiadomości myśli, że jesteś wszechwładny, że jesteś Bogiem, że jesteś wieczny, że jesteś wszech-wiedzący, bo to mogłoby okazać się nie do przyjęcia dla twej rodziny, twych przyjaciół, twej religii i kraju. A więc roztrwoniłeś swą moc. Utraciłeś swą wszechwładzę. Zapomniałeś o swej tożsamości. Zamknąłeś swój mózg. Jestem tu, by nauczyć cię w jaki sposób możesz znów go otworzyć.

Czym jest ta religijna postać zwana „Bogiem", ta bezgraniczna tajemnica, której człowiek rozpaczliwie poszukuje przez eony lat? Ona jest myślą i jej zdolnością do odbierania samej siebie, a przez odbiór samej siebie ona staje się i rozprzestrzenia. Ona jest wszystkim czym jest Bóg; całością myśli, znakomitością życia. I właśnie wewnątrz własnej istoty masz tę moc, by całkowicie stać się Bogiem. Całkowicie! Bowiem gdyby pełne spektrum twego mózgu zostało wykorzystane, mógłbyś być tą chwilą do końca wieczności; mógłbyś wiedzieć wszystko co jest do wiedzenia; mógłbyś być blaskiem słońca, głębią oceanu, wiejącym wiatrem i gwiazdą nad horyzontem.

Co powstrzymuje cię od tego by wiedzieć i stać się całkowicie Bogiem? Zmienione ego. Ponieważ zmienione ego odcina się od Boga przez odmowę przyjęcia każdej częstotliwości myśli, którą jest Bóg, aby mogło żyć szczęśliwie, bez obaw, z dala od niebezpieczeństw. Oto dlaczego zmienione ego, zaiste, jest tym, co zwie się „antychrystem" – bo ono zaprzecza, ze jesteś synem Boga. Ono nie pozwala ci zaakceptować tej myśli i zrozumieć, że ty i Ojciec jesteście jednym i tym samym, że ty jesteś tą boską i nieśmiertelną zasadą, która posiada moc tworzenia wieczności ... i moc tworzenia śmierci.

Antychryst jest zmienionym ego, a jego królestwem jest świadomość społeczna. On jest tym, co nie pozwala na nieograniczone myśli; jego dogmatem jest lęk, osądzanie i walka o przetrwanie. Chrystus jest człowiekiem całkowicie wyrażającym moc, piękno, miłość i nieograniczone życie Ojca, który w nim mieszka. Jest człowiekiem, który rozumie, ze jest boski i że staje się urzeczywistnieniem jej – przekraczając dogmaty, proroctwa i lęk, ponieważ wie, że poza społeczną świadomością znajduje się nieograniczona energia zwana Bogiem.

A więc antychryst i chrystus dzielą tę samą świątynie – a tą świątynią jesteś ty. Wszystko istnieje w tobie, bo Bóg którym jesteś, pozwala istnieć obojgu antychrystowi i chrystusowi. On pozwala żyć i umierać. On pozwala na ograniczenie i nieograniczoność.

Czy słyszałeś o proroctwie zwanym „Armagedon"? No więc, żyłeś nim przez całe to życie, Armagedon jest walką między urzeczywistnieniem Boga a rozpoznaniem antychrysta, czyli zmienionego ego, które nie pozwala

nieograniczonym myślom wejść w twój mózg w celu nieograniczonego wyrażania siebie. Jest to walka między świadomością społeczną a świadomością nieograniczoną. To jest Armagedon – nie jakaś walka na zewnątrz ciebie, lecz wewnątrz: konflikt w tobie między ukazującym się chrystusem a ciągle kontrolującym ego. Więc to proroctwo naprawdę nadchodzi, by zaistnieć w tych czasach.

Być Bogiem to być nieograniczoną świadomością, nieograniczonym bytem. Być człowiekiem, to być ograniczonym bytem, który nie otwiera swego umysłu na wyższą wiedzę – który akceptuje teorię i nie stosuje jej w życiu, który jest raczej uczniem niż nauczycielem, raczej protegującym niż badaczem.

Mówię ci, masz możność poznania wszystkiego co jest do poznania. Posiadasz także zdolność do przejawiania wszystkiego co zechcesz. Posiadasz również możność wiecznego życia w swym ciele, jeśli tego pragniesz. Lecz na wszystkie te możliwości zmienione ego mówi: „Nie”. Oto dlaczego ty wiesz kim jest człowiek, lecz Bóg na zawsze pozostaje tajemnicą.

ROZDZIAŁ 19

OTWIERANIE UMYSŁU

Im bardziej kochasz siebie,
Tym bardziej otwiera się twój mózg.
Wówczas stajesz się czymś więcej niż twe ciało.
Stajesz się tym, który cię scala.

Każdy z was dorósł w swych zdolnościach do poznania Boga w formie ograniczonej materią. Podczas każdej ze swych licznych inkarnacji na tym planie doświadczyłeś wszystkich elementów tego raju, który jest efektem twej własnej znakomitej twórczości. Dzięki temu doświadczeniu nauczyłeś się wszystkiego czego mogłeś się nauczyć przy ograniczonej przydatności myśli Boga-człowieka żyjącego w stado-podobnej rzeczywistości świadomości społecznej. Nauczyłeś się już lęku i niepewności, smutku, gniewu i zachłanności. Nauczyłeś się już zazdrości, nienawiści, wojny. Nauczyłeś się już śmierci. Ty, zaiste, nauczyłeś się już oddzielać siebie od twego boskiego Źródła, które kochało i wspierało cię podczas wszystkich twych przygód, umożliwiając ci doświadczanie Boga na ostatnim poziomie jego spektakularnej manifestacji istnienia.

Aby powrócić do stanu nieograniczoności, by doświadczać radości i wolności istnienia, musisz ponownie stać się tym, który cię scala. Jedynym sposobem stania się nim, jako że jesteś obarczony ciałem, jest pełne uaktywnienie siódmej pieczęci, czyli przysadki, aby twój mózg mógł odbierać nieograniczone myśli, które znajdują się całkowicie poza społeczną świadomością. W ten sposób poszerzysz swą świadomość w nieograniczonym pojmowaniu Boga: tego, który pozwala, kocha i jest całością ciebie, który jest całością myśli.

W jaki sposób doprowadzisz do tego, by ten cudowny mały gruczoł obudził uśpione partie twego mózgu przez przepływ jego hormonu? Po prostu pragnąc tego. Stawać się chrystusem, to pragnąć poznać Ojca i stawać się na podobieństwo Boga. To jest pragnienie, które pozwala każdej myśli stać się rzeczywistą jaźnią. To jest pragnienie kochania w każdej chwili wszystkiego czym się stajesz. To jest pragnienie bycia istotą wszystkiego czym jesteś.

Dlaczego tak ważne jest kochanie całości tego czym jesteś? Bo gdy kochasz , natychmiast przekraczasz granice społecznej świadomości. Wtedy wznosisz się ponad stronniczość. Przekraczasz granice osądzania. Przekraczasz granice złudy czasu. Wówczas żyjesz tylko dla spełnienia siebie. Słuchasz swego wewnętrznego głosu. Podążasz jedynie drogą radości; na tej drodze znajduje się świadomość Wszystkiego Co Jest.

A ty mówisz mi: „Ależ Ramtho, to oznacza bycie całkowicie samolubnym”. Oczywiście! Lecz samolubny znaczy Bogolubny. W każdym momencie żyjesz aby miłować tego Boga w sobie, każde złudzenie jakie ogarniasz i któremu się poddajesz, wszystko co robisz, by odnaleźć radość i światło, emanuje z twej istoty

i wnika w przepływ świadomości odżywiając całą ludzkość. Kiedy żyjesz całkowicie miłością do siebie – która jest miłością Boga – wtedy emanuje z ciebie Bóg, który wnika w gęstą świadomość społeczną. Wtedy oświetlasz drogę swym kochanym braciom na ich własnej ścieżce w drodze powrotnej do siebie – tej jedynej ścieżce, która doprowadzi ich do domu ukochanego Ojca.

Kiedy kochasz siebie na tyle, by czuć, że zasługujesz na doświadczenie wszystkiego czym jest Bóg i pragniesz wiedzieć, że jesteś jednością z Ojcem, wtedy zaczniesz rozkwitać jak cudowny kwiat. W ten sposób otwierasz tę zdolność swego mózgu do odbioru każdej cennej myśli przez chęć poznania; przez pragnienie odczucia każdej emocji płynącej z tej świadomości.
Co jest tym najpotężniejszym sposobem przejawiania jakiegoś pragnienia? Wyrażanie go odtąd przez pana-boga swej istoty. Ten pan twej istoty, który jest twą duszą, zarządza twym ciałem poprzez jego emocjonalną strukturę. To dusza poleca twej przysadce by uruchomiła przepływ swego hormonu. Bóg twej istoty jest światłem, które ogarnia wszystko czym jesteś i pozwala wszystkim myślom wnikać w twą istotę. Tą istotą jest ego, które doświadcza materialnej rzeczywistości dzięki cielesnej formie – ono jest tym, co zachęca do osądzania i zamieniania istotności lub czystości myśli; stąd pochodzi nazwa „zmienione ego”. a więc, gdy mówisz jako pan-bóg swej istoty, doprowadzasz do zrównania się z całością jaką jesteś, która daje ci tę najwyższa moc przejawiania i tworzenia wszystkiego czego zechcesz,
Kiedy pragniesz jako pan-bóg swej istoty odbierać nieograniczone myśli, myśli o spełnieniu odczute w twej duszy przejawią się w twym ciele, pobudzą gruczoł przysadki i ona zacznie się otwierać. Gdy przysadka zaczyna się otwierać, zwiększa się przepływ hormonu przechodzący przez gruczoł szyszynki; a gdy następuje przepływ, szyszynka budzi śpiący umysł – otwiera inne części twego mózgu pozwalając by twe całe ciało doświadczało większych i subtelniejszych częstotliwości myśli.
Gdy napływają myśli o większej częstotliwości, one są wychwytywane przez obudzoną część twego mózgu. Gruczoł szyszynki w tyle głowy doświadcza większej częstotliwości i zaczyna puchnąć, co powoduje ból głowy, uczucie lekkiego oszołomienia lub zawroty głowy. Następnie ta częstotliwość zmienia się w prąd elektryczny o wysokiej mocy, który przelatuje przez centralny system nerwowy i wnika w każdą komórkę twego ciała. To może wywołać uczucie pieczenia, mrowienia czy unoszenia się, ponieważ większa energia, od tej jaką odczuwałeś poprzednio, przelatuje teraz przez całe twe ciało. Ta częstotliwość rozpala każdą komórkę pobudzając ją do podwyższenia swych częstotliwości wibracji. Im więcej nieograniczonych myśli odbierasz, tym bardziej wibruje ciało i zaczyna promieniować – bo zaczynasz przeistaczać swe zwarte ciało z powrotem w światło.

Czy możesz opisać odczucie nieograniczonych myśli? Nie możesz. Nie ma takiego słowa, które mógłbyś skojarzyć z uświadomioną nieograniczoną myślą, ponieważ ona jest świeżo doświadczoną myślą, jakąś nową emocją, jakimś fantastycznym uczuciem, które porusza cię głęboko, a mimo to w spokojny sposób. Uświadomienie dotrze do ciebie jako czyste uczucie ... nie zapowiedzianej, niezidentyfikowanej, bezimiennej emocji.

Większość z tych, którzy szukają oświecenia myśli, ze przyjdzie ono w formie słów. Lecz jeśli to, co zrozumiałeś, może być opisane słowami, musiałeś przedtem to odczuć. Jeśli nie możesz tego opisać, a po prostu odczuwasz, to co odczuwasz jest

geniuszem, jest jasnością, jest zaiste, nieograniczonym myśleniem. Wszystkie zagadnienia jakie chciałbyś pojąć nie mają słów; one są emocją i objawieniem. A kiedy przyjdzie to uświadomienie oniemiejesz z emocji.
Ograniczanie myśli polega na kojarzeniu z nią słów. Mistrz niczego nie wyjaśnia; on tylko wie. Aby wyjaśnić znaczenie czegoś, on musi ograniczyć sam siebie. Kiedy osiągniesz ten moment, w którym po prostu wiesz, bez potrzeby motywowania lub wyjaśniania tego czego jesteś świadomy, wtedy naprawdę jesteś mistrzem swego królestwa; wtedy jesteś całkowicie świadomością.

Co dzieje się z uczuciem unoszenia się, doświadczanym z powodu myśli o wyższych częstotliwościach? Ono zostaje uwięzione w twej duszy, która stale utrzymuje je w swej pamięci. Twa dusza pozwala pamięci nieograniczonych myśli pojawiać się poprzez emocję, czyli uczucie. A zatem ona przez cały czas więzi twą świadomość, abyś zawsze mógł ponownie dotrzeć do tego czego pozwoliłeś sobie doświadczyć. Inną cudowną sprawą jaka wydarza się przy tym uczuciu unoszenia się jest to, że twa dusza emituje to uczucie przez twe pole auryczne w przepływ świadomości, co nie tylko rozwiewa zagęszczoną świadomość, ale również przyciąga do twego życia sytuację, która wywołuje takie samo uczucie. Dlaczego? Aby myśl mogła być całkowicie zrozumiana – poprzez doświadczenie. Gdy myśl o wyższej częstotliwości jest gruntownie zrozumiana, zostaje zarejestrowana w twej duszy jako mądrość. Mądrość oznacza, że świadomość ugruntowała się w tobie jako absolut. Mądrość nie tylko wznosi poziom częstotliwości duszy – co sprawia, że twe życie przystosowuje się do większego emocjonalnego istnienia – ale dodatkowo pobudza także przysadkę, by pozwoliła mózgowi na odbiór w wyciąganie wniosków z myśli o coraz większych i wyższych częstotliwościach.

Gdy twa przysadka rozkwita, wszystko w twym życiu zmienia się w sposób niemożliwy do pomyślenia. Wszystko o czym myślisz, odczuwasz z wielką emocją. Gdy świadomość jaką odczuwasz wewnątrz upora się ze swym wejściem w twórczą formę, zaczynasz dostrzegać swe myśli przejawiające się coraz szybciej. Twoja miłość, zrozumienie i współczucie rozszerzają się. I istoty odchodzą z twego życia, ponieważ doszedłeś do innego sposobu pojmowania. Jednak w ich miejsce zostają przyciągnięte do ciebie inne istoty, o podobnym sposobie myślenia.

Wkrótce, gdy jasność, twórczość i świadomość pogłębią się w tobie, zaczniesz wiedzieć i odczuwać wszystko czego przedtem nie odczuwałeś lub nie wiedziałeś. Będziesz mógł patrzeć na inną istotę i czuć tę istotę wewnątrz swej istoty. Dzięki swym myślom będziesz mógł poznać swe przyszłe dni.
Czy myślisz, że medium jest niezwykłą istotą? Sądzisz tak tylko dlatego, ze myślisz zgodnie ze świadomością społeczną. A świadomość społeczna nie sądzi, by te zdolności mogły być naprawdę normalne. Każdy jest medium! Kiedy pozwalasz sobie wiedzieć, wiesz wszystko. Bowiem świadomość, nie powstrzymywana przez złudzenia społecznej świadomości, usuwa zasłonę z twych oczu, abyś mógł widzieć inne wymiary. Ona usuwa bloki z twych uszu, byś mógł słyszeć muzykę wszelkiego życia wibrującego w harmonii ze sobą. Co możesz zrobić by to się wydarzyło? Pragnąć tego.

Im bardziej pragniesz nieograniczoności, i im więcej ogarniasz i odczuwasz myśli, które przychodzą, tym bardziej przysadka wydziela swój hormon i tym szersze stają się jej usta. Im bardziej pragniesz kochać to czym jesteś i żyć świadomie, tym bardziej twój mózg otwiera się przy pomocy tego Boga, który otacza twą istotę –

coraz bardziej i bardziej. Wtedy stajesz się czymś więcej niż twe ciało. Stajesz się tym, który cię scala.

Przysadka, zaiste, jest brama do Boga. Im więcej nieograniczonych myśli dopuścisz do swego mózgu, tym bardziej on się otworzy. Im bardziej on się otworzy, tym więcej będziesz wiedział. A cokolwiek wiesz, tym będziesz się stawać.

Kwiat emanuje pewną częstotliwością myśli. W tej samej chwili również dywan emanuje pewną częstotliwością myśli. Gdy jesteś w stanie wyłowić każdą częstotliwość myśli, możesz stać się w końcu każdą częstotliwością jaką zechcesz. Wtedy jesteś absolutnie wolny i możesz stać się wiatrem lub czymkolwiek zechcesz. W niedługim czasie w pełni rozkwitnie cały system przysadki i cały mózg będzie aktywny. Wtedy wszystko, co przysadka zawarła w swym ciele duchowym zostaje w pełni przekazane umysłowi i umysł nie może już powrócić do ograniczonego stanu. Gdy kwiat raz zacznie się otwierać, on nigdy już się nie zamknie; pozostanie otwarty na zawsze.

Kiedy twój mózg jest całkowicie aktywny, twój punkt odniesienia w stosunku do rzeczywistości zostaje zachwiany. Oto dlaczego mimo że jesteś tutaj, możesz być na siódmym poziomie; mimo że jesteś na siódmym poziomie, możesz być na Plejadach; mimo że jesteś na Plejadach, możesz być u boku swych przyjaciół.
Gdy twa przysadka jest w pełnym rozkwicie przestajesz umierać; przestajesz się starzeć. Twe ciało zrobi wszystko, co mu każesz. Możesz kazać ciału, by przyśpieszyło swą częstotliwość wibracji i ono będzie wznosić się do innych wymiarów. Oto jak potężny jest twój mózg. Ty możesz nawet wskrzesić swe ciało po śmierci. Kiedy jesteś tak potężny, nosisz boską koronę Boga. A gdy jesteś niepokalanym Bogiem, który jest niepokalanym życiem, wówczas jesteś wieczny, jesteś wszystkim. To jest najwspanialsze niebo.

W ten sposób wielka siódma pieczęć koronuje sama siebie, i cały twój umysł jest przebudzony, a całość ogarnianej świadomości jest odbierana przez twój piękny odbiornik. Im więcej wiesz i im więcej twe ciało doświadcza tej częstotliwości, tym szybciej ono wibruje, aż staje się coraz lżejsze. Wtedy, pewnego dnia, gdy pokochałeś i ogarnąłeś całe życie i gdy dusza zakończyła doświadczenia tutaj, ta sama świadomość i ta sama wibracja podwyższy się milion razy i przeniesienie ciało w odległe niewidzialne miejsce. Wtedy będziesz poza kołem inkarnacji.

Jesteś tworem o trzech wymiarach – ducha, duszy i ego – wyrażającym siebie w planie materii gęstej. Tylko za pomocą trzech wymiarów możesz zrozumieć wieczność. Zwróć się do pana – boga swej istot, on cię usłyszy. Kiedy się zwracasz, jest to pan, bóg, mistrz, który mówi. Kiedy nakażesz mu, by zapamiętał, on zapamięta. Kiedy nakażesz mu, by był potężniejszy, on będzie potężniejszy. A gdy zapragniesz, jako pan bóg swej istoty posiąść nieograniczone zrozumienie, on otworzy twój umysł, by większe częstotliwości myśli mogły być świadomie odczute w ciele. To jest wszystko co masz zrobić. To jest rozkazywanie mu by to zrobił, a bezprzewodowe gruczoły wykonają rozkaz. A gdy ujawnią się uczucia, które zelektryzują twą istotę w czasie większego pojmowania, podziękuj temu Bogu w tobie za jego tak prostą naturę.

*** * ***

Jak możesz lepiej zrozumieć wszystko co istnieje? Wiedząc, że ty istniejesz. Sposób w jaki myślisz i mówisz decyduje o tym ile pozwalasz sobie wiedzieć. Nie mów: „Mam nadzieję, że będę wiedział” bo wtedy nigdy nie będziesz wiedział. Nie mów: „Spróbuję wiedzieć więcej”., bo próbując niczego nie osiągniesz, i nie mów: ”Szukam większej wiedzy”, bo szukając nigdy nie znajdziesz. Mów: „jako pan-bóg mej istoty, ja teraz wiem wszystko, co mam wiedzieć w tej chwili. Niech się tak stanie!” i oczekuj odpowiedzi. Czy rozumiesz w tej chwili to, co pragniesz wiedzieć czy nie, powiedz: „Ja wiem” otwierając drzwi aby to zrozumienie mogło się pojawić. To jest wszystko, co masz powiedzieć, a wiedza będzie się ujawniać.

Sposób w jaki ograniczasz swą twórczość i swe życie polega na tym, że mówisz – ja nie wiem – lub wątpisz w tę wiadomość, która do ciebie dociera. Najbardziej szkaradne jest powiedzenie: „Ja nie wiem”. Pamiętaj, jesteś prawodawcą, to co myślisz, a potem mówisz jest prawem. Jeśli mówisz: „Ja nie wiem”, nie będziesz wiedział. Jeśli mówisz” „Ja nie mogę”, nigdy nie będziesz mógł.
Jeśli mówisz: „Ja nie zasługuję na miłość mego Ojca”, nigdy nie odczujesz tej miłości. Jeśli mówisz w ten sposób oznacza to, że musisz myśleć w ten sposób, a jeśli myślisz w ten sposób, uczucie płynące z tej myśli zapisuje się w twej duszy i twa dusza przejawia taką rzeczywistość jaką wypełniasz swe procesy myślowe.

Jesteś niczym komputer, Codziennie kodujesz „zwątpienie” w swą wiedzę. Kodujesz „braki” w swej wiedzy. Zaiste, kodujesz „niewiedzę” w swej wiedzy. Jesteś rozbójnikiem w swym własnym królestwie. Bo ty, który znasz tylko zwątpienie i ograniczenie, okradasz sam siebie z siły życia przez sposób w jaki myślisz i mówisz.
Mówię ci, ty masz możność wiedzieć o wszystkim, co istnieje i zawsze będzie istnieć. Drzwiami, które prowadzą do tej wiedzy jest po prostu powiedzenie: „Ja wiem”, a urzeczywistnienie jej wkrótce nastąpi. Być może za parę chwil lub dni, ale nastąpi. Ono zawsze następuje. Bowiem słowo „wiem” jest nieodwołalne i przenosi twe pragnienie w nieodwołalność. Myśl o tym by wiedzieć, odczuta w twej duszy, przejawia się w twej istocie otwierając przysadkę, by pozwoliła na odbiór donioślejszych myśli. Wiedza jest bramą, która pozwala rzece myśli wpływać w ciebie w nieograniczonym przepływie.

A więc, świadomość nie jest wiarą. Wiara jest domniemaniem; świadomość jest stwierdzeniem. Jedyną rzeczą jaką wprowadza świadomość jest wiedza. Kiedy wierzysz w coś, dusza rozumie słowo „wierzyć” jako rzeczywiste znaczenie czegoś, czym ktoś lub nawet ty sam – zasypuje cię, by przekonać cię o prawdzie, której nie możesz sobie uświadomić lub, co do której nie masz pewności, ponieważ ta prawda nie powstała z jakiejś doświadczonej rzeczywistości.

Ja nie proszę cię być uwierzył w cokolwiek. Ja chcę byś wiedział! Być oświeconym znaczy wiedzieć – bez wątpliwości, wiary, zaufania lub nadziei. To wszystko są domniemania. Tak długo jak wierzysz czy ufasz czemuś, to nigdy nie nastąpi. Wiedzenie czyni to nieodwołalnym, ono doprowadza do przejawienia się tego, co jest wiedziane. Dzięki przejawieniu się urzeczywistnionej myśli w doświadczeniu, pojawia się w tobie zrozumienie; wtedy to zrozumienie jest częścią twej istoty, a nie czymś, o czym musisz przekonywać sam siebie.

To stwierdzone widzenie jest twórcą całego twego królestwa. Aby być wszechwiedzącym po prostu mów: „ja wiem". Nigdy nie wątp ani nie bądź niepewny. Wiedz, nieodwołalnie. W każdej chwili gdy mówisz: „Ja wiem", jest to myśl bezwzględnie pewna, odczuta wewnątrz twej istoty, która pozwala rozprzestrzenić się tej pojawiającej się świadomości. Geniusz pojawia się gdy otworzysz drzwi świadomości, aby donioślejsze myśli mogły ujawnić się w twórczej formie.
Jeśli będziesz mówił nieugięcie: „Jako pan-bóg mej istoty, ja teraz znam odpowiedź i jestem w stanie ją odebrać. Niech się tak stanie". To wywoła przemianę świadomości. Mimo że urzeczywistnienie może nastąpić w tej chwili, drzwi pozostaną całkowicie otwarte dla niej, by mogła być urzeczywistniona w jakimś doświadczeniu, dzięki któremu zdobędziesz mądrość. Twa istota szybko będzie dostosowywać się, by stać się tak świadomą jak jest obecnie. Ty nie musisz pracować chcąc ją osiągnąć. Nie musisz starać się czy poszukiwać jej lub walczyć o nią. Nie musisz śpiewać ani odprawiać rytuałów, aby ja otrzymać. Po prostu wiedz! Wiedząc, jesteś w stanie odebrać ją świadomie.
W jaki sposób przyśpieszysz przejawienie się twych pragnień? Wiedząc. To wiedzenie jest bramą, która pozwala królestwu niebieskiemu rozwijać swą obfitość wewnątrz królestwa jaźni. Wiedzenie, że pragnienie – czymkolwiek ono jest – jest już spełnione, rozszerza tę myśl o twym pragnieniu, wysyła ją przez twe pole auryczne w przepływ świadomości i przejawia twe pragnienie, abyś mógł uczestniczyć w jego spełnieniu.

Zgodnie z prawdą, wszystko już jest twoje. Kiedy wiesz, że wszystko jest twoje, wtedy wszystko jest dla ciebie dostępne. Musisz zrozumieć, że głównym dawcą wszystkiego czego potrzebujesz jesteś ty i twa zdolność do otrzymania tego czego chcesz. Aby otrzymać to czego chcesz, musisz po prostu wiedzieć czego chcesz – i wiedzieć, że zasługujesz na otrzymanie tego! Świadomość jest prawdą; ona jest dawcą; ona jest twą przyszłością. Kiedy mówisz, wiedz o tym! Możesz mieć wszystko czego chcesz – po prostu wiedząc, że jesteś prawodawcą, że to wszystko o czym wiesz i o czym mówisz musi zaistnieć. To zwie się Prawem Jedności.
Mówię ci, wiesz o wszystkim, co istnieje i możesz mieć wszystko czego pragniesz. W tej chwili orientujesz się, że ty po prostu nie urzeczywistniłeś tej prawdy. Wiedzenie otwiera drzwi do urzeczywistnienia, ono uaktywnia pozostałe części twego mózgu, by myśl mogła stać się przejawioną rzeczywistością. Ponadto, gdy doświadczenie twego nieograniczonego myślenia rzeczywiście ma miejsce, ono umacnia w części twego mózgu należącej do ego zrozumienie, że wiedzenie wykonuje pracę, która daje ci siłę, byś zrobił krok naprzód w jeszcze bardziej nieograniczonym myśleniu.

Gdybym mógł zabrać ci wszystkie z twych słów pozostawiając tylko kilka, one brzmiałyby tak: „Ja teraz wiem. Jestem absolutem. Jestem całością. Jestem Bogiem. Jam Jest". Gdyby nie istniały inne słowa poza tymi, ty już przekroczyłbyś granice tego planu.

O ile większe znaczenie ma dla ciebie wiedzieć, od przypuszczać lub wierzyć? O ile większe znaczenie ma dla ciebie wiedzieć, od jakiegoś „być może?" O ile większe znaczenie ma dla ciebie wiedzieć. Od nie wiedzieć? Wiedzieć jak i nie wiedzieć wymaga takich samych procesów myślowych, takiej samej energii, takiego samego wyrazu twarzy i ruchu ciała.

Wiedz! Po prostu wiedz: „Ja wiem, że to się wydarzy”. „Ja wiem, że jestem Bogiem”. „Ja wiem, że jestem szczęśliwa”. „Ja wiem, że jestem”. Wiedz, wiedz, wiedz! To jest wszystkim czego potrzeba. Zawsze wiedz. Jeśli mówisz, ja nie wiem lub ja nie mogę, nigdy nie będziesz wiedział lub mógł. Mów, że już wiesz. Wtedy będziesz wiedział wszystko!

Czy wiesz jaka jest różnica między tobą a mną? Ja wiem, że jestem nieograniczonym bogiem, a ty nie wiesz! To jest jedyna różnica; ja wiem, że nim jestem, a ty jeszcze musisz zrozumieć, że nim jesteś. Ludzie w twym społeczeństwie mówią, że nim nie jesteś, lecz cóż oni wiedzą? Oni grzebią samych siebie każdego dnia.

***

Dlaczego zahamowałeś swą świadomość? Bo w twych dążeniach do zrozumienia myśli w formie zwanej materią, twe procesy myślowe zostały tak uwikłane w rzeczywistość tej materii, że zmieniłeś całe swe postrzeganie życia. Zrozum, materia jest pewnym poziomem myśli, który został stworzony przez przemianę myśli w jej największy zasięg. Materia powstaje przez obniżenie myśli z poziomu światła, do poziomu electrum, a następnie przez podział electrum na części, które mają dodatnie i ujemne wartości. A więc, za każdym razem gdy odnosisz się do Boga w formie materii, odbierasz i rozumiesz myśl zgodną raczej z podziałem czy polaryzacją niż z czystością i niepodzielnością istnienia, którą on jest. Im bardziej skupiasz się na materii i nastawiasz się na przetrwanie, tym bardziej widzisz życie w kategoriach dwubiegunowości : pion – poziom; blisko – daleko; szybko – wolno; światło – ciemność; duże – małe; gorąco – zimno; dobro – zło; pozytywne – negatywne.

Aby przywrócić istnienie czystej myśli, musisz opanować zmienione ego – tę rozumiejąca partię twego mózgu, która jest nastawiona na życie i przetrwanie w materii. Zmienione ego jest tym, co odczuwa zgodnie ze złudzeniem czasu, odległości, oddzielności. Ono jest tym, co oddziela i osądza czystą myśl. Czysta myśl może przyjść do każdego z was, ale wy zaraz sprawdzacie czy ona jest dla was dobra czy zła; czy musicie, czy nie musicie z nią cos zrobić; czy ona jest możliwa czy nie rzeczywista, czy zmyślona, rozsądna czy nierozsądna. Za każdym razem gdy osądzacie swą myśl przez dzielenie jej na pozytywną i negatywną, zmieniacie ją obniżając wartość jej częstotliwości. Świadomość nie osądza niczego. Kiedy wierzysz, nigdy nie zastanawiasz się czy jakaś myśl jest prawdziwa lub poprawna – wszystkie myśli są prawdziwe i poprawne! Wiedzenie nie porównuje ani nie wartościuje myśli. Wiedzenie pozwala myślom zaistnieć, pozwala twym procesom myślowym przebiegać bez przerw czy zahamowań.

Wszystko czego ci potrzeba, by zobaczyć inny plan, usłyszeć czysty dźwięk, stać się lżejszym niż własny ciężar, to wiedzieć, że wszystko to jest realne i pozwolić by ta świadomość została doświadczona w twym ciele. To jest wszystko, co masz zrobić. Jeżeli nie wierzysz, że to jest realne, „niewiara” jest osądem, który uniemożliwia zwiększenie wydajności twego mózgu. A zatem cała świadomość, która przechodzi przez twego ducha w każdej chwili, odbija się od twego mózgu i powraca

do Umysłu Ojca. Ponadto wszystko co będziesz odbierał jest tym, co solidnie zatrzymuje cię na tym planie i ogranicza cię do niego.

Kiedy pragniesz jako pan-bóg swej istoty posiąść nieograniczoną świadomość musisz pozwolić wszystkim myślom dotrzeć do świadomości twego mózgu, nie zmienionym przez osądzanie, aby one mogły być w pełni doświadczone w twym ciele. Dzięki takiemu świadomemu pozwoleniu przez zmienione ego – które uwiarygodnia twe pragnienie – przysadka pobudza inne części mózgu do odbioru nieograniczonego pojmowania.
Co umożliwia ci odbiór twórczej myśli „spadłej z nieba", gdy tego chciałeś? Ty po prostu pozwoliłeś jej wniknąć w twą świadomość. To było wszystko co zrobiłeś. Ona istniała cały czas, czekając abyś ją zaprosił i pozwolił jej dotrzeć do twego odbiornika. To jest wszystko co osiągnąłeś. A im mniej twe procesy myślowe są uwikłane w osądzanie i zmienione myślenie, tym łatwiej jest myślom z superświadomości wejść w zespół odbiorczy twego mózgu.

Ucz się widzieć siebie i życie jako istnienie. Kiedy widzisz kwiat, nie mów, że jest on brzydki lub piękny. To jest osądzanie, które zmienia myśl o kwiecie. Tym co jest czyste, jest myśl: „kwiat". Kiedy patrzysz na kwiat i widzisz go jako „kwiat, światło, życie, istnienie", wtedy pozwalasz sobie na odbiór czystości i istnienia tej myśli, która wysyła electrum o wyższej częstotliwości, aby mogła być odczuta przez całe twe ciało. Wówczas myślisz tak jak myśli chrystus, gdyż widzisz wszystko na równi z istnieniem. Za każdym razem gdy nie ograniczasz i nie osądzasz swych doświadczeń, pozwalasz by twój mózg był aktywny, aby odbierał nieograniczone myśli, które przekraczają twą codzienność.

Nigdy nie osądzaj myśli jakie odbierasz. Nie myśl, że coś jest pozytywne, bo jak coś może być pozytywne bez stwierdzenia, że istnieje także negatywne? Jeśli mówisz: „To jest dobre", oznacza to, że coś innego jest złe. Kiedy dbasz o siebie, kochasz siebie, nie mów, że jesteś piękny czy miły; mów, że jesteś Bogiem. Kiedy robisz coś wraz z sąsiadem, nie mów, że on jest dobry; mów, że on jest Bogiem. To oznacza, ze tak jest: to jest po prostu czyste i prawe doświadczanie życia.
Gdy patrzysz na inne istoty wyrażające siebie w życiu, nigdy nie patrz na nie jak na coś innego niż istnienie. Jeśli osądzasz ich wyrażanie siebie jako dobre lub złe, pozytywne lub negatywne, tworzysz w sobie postrzeganie zależności; a cokolwiek odczuwasz tym ty będziesz się stawał, gdyż ta myśl zostanie zarejestrowana jako uczucie wewnątrz twej istoty. W ten sposób pastwisz się nad swą własną jaźnią, bo ty, a nie one doświadczysz skutków swego osądzania. A to uczucie, zapisane w twej duszy, stwarza precedens dzięki któremu nadal będziesz osądzał swe własne działania i są własną istotę.
Kiedy potępiasz kogoś za coś, ty potępiasz tylko swe własne aspekty widziane w nim. Właśnie dlatego one są tak łatwe do zidentyfikowania; właśnie dlatego twa uwaga jest przyciągana do tych przejawów. Inna istota spełnia jedynie funkcję lustra odzwierciedlając twe własne wewnętrzne sądy; jest to dla ciebie narzędziem służącym do złagodzenia sądów o sobie, które przejąłeś od innych.

Gdy patrzysz na innych, patrz na nich jak na istnienie, bo to jest warunkiem pewnej „bezstronności". Jeśli oni byli okrutni lub nienawidzili innych, stwierdzenie, że są okrutni czy nienawistni jest prawdą, bo taki faktycznie jest ich sposób wyrażania siebie; takie jest ich doświadczanie istnienia. Stwierdzenie, że oni są źli, godni

potępienia lub nieszczęśni w tym wyrażaniu siebie, jest osądzaniem – które staje się całkowicie twoim doświadczeniem: zależnością.
Nic nie jest warte osądzania. Żaden kolor skóry, żadne postępowanie nie jest warte tego byś zmienił siebie i oddzielił się od stanu Boga, istnienia. Kimkolwiek oni są, jakkolwiek wyrażają siebie, kochaj ich dla tego Boga w nich, który pozwala im być takimi jak są. Po prostu z racji ich istnienia, oni są kochani. Fakt, że oni istnieją jest czymś więcej od tego wszystkiego, co oni robią. Kochaj ich jako istnienie, bo tak długo jak istnieją oni, jest pewne, że i ty będziesz istniał. Jeśli pokochasz ich bez względu na to kim są i pozwolisz tej miłości po prostu istnieć, wtedy zawsze będziesz szczery w swym byciu.

A więc, jak możesz najłatwiej usunąć osądzanie z twych procesów myślowych? Stając się świadomym swych uczuć i myśli, które je zrodziły. Po prostu dzięki tej świadomości nauczysz się być czysty w swym myśleniu.

Kiedy czujesz się nieszczęśliwy, smutny, zły, zalękniony, ponaglany, oddzielony – lub odczuwasz jakieś inne uczucie, którego nie lubisz – zrewiduj swe myślenie. Wkrótce zobaczysz powiązania miedzy swym zmienionym myśleniem – osądzającym siebie lub innych, czy postrzegającym życie w krzywym zwierciadle – a twymi niemiłymi emocjami. I prędko, gdy zmęczą cię te uczucia, zaczniesz oczyszczać swe myślenie odrzucając osądzanie, które oddziela cię od życia. Kiedy to robisz i gdy pozwalasz sobie na doświadczanie coraz bardziej nieograniczonych myśli, zaczniesz także widzieć powiązania między twym nieograniczonym myśleniem a uczuciem spokoju, radości, harmonii i lekkości w poruszaniu się. Nigdy nie osądzaj siebie za wyrażane sądy! Miej litość nad sobą i po prostu pozwól twym świadomym myślom i uczuciom uczyć cię, bo, zapewniam cię, one będą cię uczyć.

*** * ***

Ze wszystkich stworzonych na świecie słów jest tylko jedno, które najbardziej pasuje do tego nauczania – ono zwie się „być”. Być! A co to znaczy? To znaczy, że pozwalasz sobie być wszystkim czym jesteś i całkowicie kochasz siebie będąc tym. To jest odczuwanie wszystkiego co czujesz i życie tą emocją. Być, oznacza żyć całkowicie w tym momencie, ponieważ wiesz, że to teraz jest wszystkim co istnieje. Ono jest robieniem wszystkiego co chcesz robić – żyjąc tą przygodą, bo do jej spełnienia nakłania cię twa dusza.

Jakie jest uzasadnienie dla takiego bycia? Kiedy żyjesz w taki sposób, nigdy nie osądzasz siebie czy innych, ani myśli, które przychodzą ci do głowy. Ponadto nie istnieje dobre ani złe, możliwe ani niemożliwe, doskonałe ani niedoskonałe, pozytywne ani negatywne. Nie istnieje już złudzenie czasu, które nie pozwala ci odczuwać i delektować się pięknem tej chwili. Kiedy jesteś w stanie bycia, jest tylko istnienie życia i nieustanność tego teraz.

W stanie bycia, twe myśli nie tracą już czasu na przeszłość czy przyszłość, nie są pochłonięte poczuciem winy i wyrzutami sumienia, przymusem lub powinnością. W swym byciu nie popierasz żadnej określonej prawdy, lecz jesteś odbiorcą każdej prawdy. Widzisz wszystkie prawdy jako istnienie, pozwalasz ujawnić się każdej z nich, by zdecydować czy może być wprowadzona w twój stan bycia. Kiedy żyjesz

w ten sposób, wtedy wszystkie myśli jakie przychodzą do ciebie są rozważane i dzięki twemu mózgowi, zrozumiane przez twe ciało jako uczucia – które pozwalają ujawnić się dalszej wiedzy, dalszym myślom i dalszemu istnieniu.

Kiedy po prostu jesteś, jesteś w równowadze z istnieniem wszystkiego; dzięki tej równowadze możesz mieć wszystko czego pragniesz – nie musisz nic robić, tylko być! Bóg twej istoty będzie przyciągał do ciebie wszystko, o czym myślisz, czego pragniesz – i to będzie się dziać. Ci, którzy zajmują się badaniem każdej zewnętrznej zasady wyśmiewają się z wewnętrznej jedności. Będąc, ty już masz wszystko i jesteś wszystkim.
Kiedy po prostu jesteś i pozwalasz sobie na odbiór wszystkich myśli, wtedy możesz usłyszeć głos Boga. Wtedy wszystko, co kiedykolwiek chciałeś wiedzieć, możesz wiedzieć w mgnieniu oka. Kiedy nie osądzasz swych myśli, ale pozwalasz im przejawiać się jako emocji wewnątrz swej duszy, żyjesz jak nieograniczony bóg – po prostu będąc otwartym na Istnienie i na wszystko czym ono jest. Wtedy stajesz się czystym kanałem swego własnego Boga – jaźni i pozostajesz bliższy czystej prostocie Umysłu Boga.

Ucząc się żyć wiedząc i pozwalając. Wtedy opanujesz zmienione ego. Wtedy opanujesz siódmy poziom, czyli siódmą pieczęć, siódme niebo. Bowiem na siódmym poziomie nie ma osądzania; jest tylko nieustanne istnienie życia. Kiedy panujesz nad osądzaniem, panujesz całkowicie nad tym planem i możesz odejść kiedy zechcesz.

***

Jeżeli w tej chwili nie masz możliwości sklonowania dla siebie drugiego ciała – co jesteś w stanie zrobić gdy twój mózg jest w pełni aktywny – nie przyśpieszaj zniszczenia tego, które posiadasz.
Kochaj swe ciało. Bądź dla niego dobry, odżywiaj je, dbaj o nie. Ono jest czystym narzędziem do wyrażania siebie, które pozwala ci doświadczać życia na tym planie. Stań się nieograniczony w swych procesach myślowych, lecz również dbaj o pojazd, który pozwala ci je osiągać.

Jeśli jesteś kobietą, bądź kobietą; jeśli mężczyzną, bądź mężczyzną. Kochaj to czym jesteś. Nigdy nie nadużywaj swego ciała. Nigdy nie okaleczaj ani nie kalaj go. Nie każ mu robić czegoś, do czego nie zostało przeznaczone.
Zwróć uwagę na wspaniałość swej istoty. Utrzymuj swą boskość. Ubieraj się w to, co jest miłe dla twej skóry. Namaszczaj się. Perfumuj. Odżywiaj się tylko tym, czego chce twe ciało. Jeśli posłuchasz go, ono powie ci czego potrzebuje, aby się pożywić. Nigdy nie dawaj swemu ciału tego co jest szkodliwe – tego, o czym wiesz, że jest szkodliwe. Wszystko, co powoduje brak dopływu tlenu do twego mózgu, powoduje zniszczenie wielkich ilości komórek – i one nigdy się nie odrodzą, ponieważ mózg nie posiada zdolności odtwarzania swych komórek. Kiedy komórki twego mózgu są zniszczone, wówczas zmniejszają się twe zdolności przelewania myśli w emocję urzeczywistniana w twym ciele. Mimo, że możesz kontemplować myśl, dla ciebie ona jest niczym. Wtedy właśnie ustaje radość, bo jak możesz cieszyć się jakąś myślą, jeśli nie możesz stać się nią przez odczuwanie jej?

Kiedy nie możesz odczuwać, nie jesteś w stanie wyrażać się świadomie na tym planie. Jeśli stosujesz coś co nazywasz „trawką” lub zażywasz narkotyki, które wywołują halucynacje, wyrządzasz krzywdę swemu mózgowi. Za każdym razem gdy stosujesz te środki, one usuwają tlen z twego mózgu. To umieranie twego mózgu powoduje to, co ty nazywasz „hajem” jaki odczuwasz; tak właśnie się dzieje ... za każdym razem gdy tak postępujesz ograniczasz swe możliwości poznania. I nadejdzie czas gdy nie będziesz mógł płakać ani śmiać się, bo nie będzie już czegoś wystarczająco mocnego, by wywołało emocje wewnątrz twej istoty.

Doświadczanie wszech-świadomości, w której możesz płakać nad otwierającym się kwiatem, czy oczekując na wschód słońca i poznanie w całej pełni jego wspaniałości, oznacza posiadanie zdolności poznawczych: przelewanie myśli w uczucie. To zwie się ekstazą. To jest dobrym „hajem”, jak ty to nazywasz.

* * *

Tym, który kochał cię już od dawna, zanim rozpoczął się czas, który był z tobą w każdym życiu jakie przeżyłaś, który jest jedyną istotą jaka będzie z tobą przy śmierci twego ciała lub przy jego wniebowstąpieniu ,,, jesteś ty. Jesteś jedynym, który kocha cię na tyle wytrwale, by przejść przez wszystko co przeszedłeś. Kiedy ogarniasz i kochasz siebie i pozwalasz tej miłości być twym kryterium, przechodzisz z świadomości społecznej człowieka we wszech-świadomość Boga. Bowiem to czym jesteś przekracza granice piękna; przekracza granice doskonałości; przekracza granice obejmujące prawa, dogmaty i społeczne kryteria. To wpisane jest w przeznaczenie, w spełnienie jaźni, która jest spełnieniem Boga. I tylko to się liczy w oczach Istnienia Życia.

Jesteś wszystkim czym myślisz że jesteś i wszystkim, co pozwalasz sobie wiedzieć. Wiedz, że Ojciec, który jest wszystkim, jest tym, którym jesteś. Przez uświadomienie sobie tego, będziesz wiedział i staniesz się Wszystkim Co Jest.
Wiedz, że nic się nie kończy i nie istnieje nic nieodwołalnego. Wszystko jest w tej chwili – i zawsze istnieje coś więcej co nadejdzie. Nie ograniczać swego myślenia, to po prostu wiedzieć, że istnieje większa prawda, że istnieje jeszcze większa prawda od tej! Wiedz o tym, a ona będzie pojawiać się stosownie do stanu twej odbiorczości.

Nie pozwól sobie nigdy być zniewolonym czy zastraszonym. Zawsze istnieje jakiś sposób, jakaś lepsza droga. Wiedz o tym i pozwól wniknąć w ciebie myślom, które będą oświecać twą ścieżkę do radości.
Staw czoła swym ograniczeniom. Ogarnij je. Zapanuj nad nimi! Usuń ze swego życia wszystko, co powstrzymuje cię od poznania całości Boga. Zrezygnuj z obwiniania i osądzania, abyś mógł pozwolić napływać świadomości, odpowiedziom i radości.
Staw czoła swym lękom i pozwól sobie zdemaskować ich złudność. Wiedz, że jesteś wieczny i że nie istnieje coś nieznanego, co mogłoby powstrzymać cię od szczęścia i radości. Usuń lęk, który powstrzymuje cię od poznania czegoś wspanialszego od tego czego doświadczasz na tym planie. Spójrz, ty nawet o tych, którzy przybywają tu z daleka myślisz, że są straszni! Twoi bracia z wielkich powietrznych statków są niewiarygodnie piękni. Odrzuć lęk abyś miał możność okazać się przyjacielem innego czasu, innej przestrzeni, innej istoty z innego wymiaru.

Usiłując stać się większym – jeśli rozglądasz się po tym planie, aby znaleźć wielkość jaką chcesz się stać – wszystko czym będziesz się stawał jest tym, co istnieje na tym planie. Przekraczanie granic ludzkiego ograniczonego myślenia, to rozmyślanie o tym, że być może istnieje coś dotychczas nie widzianego, co jest jeszcze bardziej bezmierne w swym pojmowaniu.

Bądź otwarty na prawdę – bez względu na jej źródło – i pozwól uczuciom być twym przewodnikiem. Człowiek mądry, nawet jeśli jest ślepy, wie w głębi duszy, ze to co czuje jest prawe. Prawda jest nawet w źdźble trawy, po której stąpasz. Jest w śmiechu dzieci. Jest w oczach żebraka. Jest wszędzie i we wszystkim, we wszystkich ludziach i w każdej chwili. Ten kto o tym nie wie, nie zna Boga, gdyż Bóg jest wszystkim co jest i ani jedno źdźbło trawy, ani jeden jej szelest nie może oddzielić się od Źródła wszystkiego co jest. Ucz się być mądrym. Słuchaj prawdy, bez względu na formę w jakiej przychodzi, i wiedz, że zasługujesz na to by ją otrzymać.
Mądrą istotą jest ten kto wie, że królestwo niebieskie jest w nim. Z twą zdolnością do wyobrażania sobie każdej myśli i odczuwania jej w swej duszy, posiadasz w swym wnętrzu klucze do królestwa niebios: skarbu emocji. Ucz się odczuwać. Rozpoznawać Boga całkowicie, to odczuwać każdą myśl całkowicie – aż każda myśl, którą jest Bóg, zostanie odczuta w sercu twej istoty, w duszy twej istoty.

Nie martw się brakiem całkowitego otwarcia twego mózgu natychmiast. Pozwól mu otwierać się myśl po myśli, doświadczenie za doświadczeniem, aby każda myśl zestaliła się w tobie.

Ponad wszystko, pozwól sobie być, bo będąc jesteś wszystkim. Kiedy jesteś po prostu swoim istnieniem, tą zasadą JAM JEST, wtedy jesteś na równi z całością życia. Wówczas przekształciłeś to oderwanie siebie jako człowieka w jedność z Bogiem.

ROZDZIAŁ 20

CZYSTE DOŚWIADCZENIE

Jesteś kochany w sposób przekraczający
twe pojmowanie miłości,
bowiem zawsze byłeś widziany jako bóg
walczący o zrozumienie kim i czym jest.

W swych przedsięwzięciach w badaniu myśli wybrałeś wyrażanie siebie poprzez formę komórkową zwaną ludzkością, abyś mógł nauczyć się wszystkiego – czego możesz się nauczyć z ludzkiego doświadczenia – o Bogu żyjącym w ograniczonej formie zwanej materią. To doświadczenie jest niezbędne dla całkowitego zrozumienia Boga. Bo jak możesz zrozumieć nieograniczoność, pokąd nie doświadczysz i nie zrozumiesz ograniczoności? Jak możesz całkowicie zrozumieć siebie, Boga którym jesteś, pokąd nie doświadczysz i nie ogarniesz całości tego czym jest Bóg – od gwałtownego rozprzestrzenienia czystej myśli, poprzez całą drogę, aż do ograniczoności materii? Jak możesz zrozumieć radość, wolność i wieczność, pokąd nie doświadczyłeś smutku, ograniczenia i złudy śmierci?

Mimo że grasz do końca w swe gry i złudzenia z wielką i niesamowitą powagą, wszystkie te gry są faktycznie po to, aby uczyć cię, rozwijać cię, oświecać cię – by pomóc ci zrozumieć siebie.
To życie jest po prostu poziomem, na którym twe gry mogą być rozegrane, a twe złudzenia przeżywane po to, byś osiągnął największą nagrodę życia zwaną mądrością.

Czym jest mądrość? Jest najcudowniejszym skarbem, który należy całkowicie do Boga w człowieku, skarbem, który jest gromadzony w duszy człowieka. Mądrość jest zbiorem emocji uzyskanych ze wszystkich twych przygód w sferze myśli zwanej Bogiem – jest jedyną rzeczą jaką zabierzesz ze sobą gdy stąd odejdziesz. Czy myślisz, że zabierzesz ze sobą wspaniałe stroje, wielkie rezydencje, albo swe szybkie samochody? Jak myślisz, co zabierzesz ze sobą? Zabierzesz to, czym jesteś, czyli wszystkie emocje jakie odczułeś w swej podróży do zasady zwanej życiem. Emocja jest jak życie, jest wszędzie dookoła.

Wszystko czego ludzkość nauczyła się przez tyranię, religijną ograniczoność i rządzące prawo, przez oddzielność i poniżenie ras, przez oddzielenie mężczyzn od kobiet i brata od brata, zostało osiągnięte przez poniżenie Boga, co jest możliwie najniższym upadkiem na świecie.
A jednak nigdy nie dowiedziałbyś się jakie to uczucie gdy dopadasz innych w czasie walki, pozbawiasz innych wolności, poniżasz kobiety i traktujesz je gorzej niż mężczyzn, jeśli nie doświadczyłbyś tego wszystkiego. Nigdy nie mógłbyś emocjonalnie poznać tego wszystkiego, jeśli najpierw nie stałbyś się twórcą, który wyśnił to w rzeczywistości, a potem umyślnie dążył do przeżycia tego snu. Ciągłe przezywanie tego, inkarnacja po inkarnacji, chwila po chwili, stało się tak

niezachwianą rzeczywistością, że większość stała się neurotyczna, niepewna i całkowicie zagubiona w tym śnie.

Pytacie gdzie jest ten Bóg, który pozwolił, by ludzkość była tak okrutna dla samej siebie? I ostatecznie, gdzie jest miłość Boga, jeśli on pozwala na takie okrucieństwa? Otóż Bóg przez cały czas był obecny, bo on był każdym z waszych złudzeń i każdą z waszych gier. I Bóg na pewno kochał was przez cały czas, bo pozwalał wam doświadczać swych snów zgodnie z waszymi własnymi zamierzeniami. Wy po prostu zapomnieliście, że to wy najpierw stworzyliście ten sen – i że macie wybór i możecie zmienić go w każdej chwili.

To wy wplatacie swe złudzenia w opowiadania o wielkim łańcuchu nieszczęść i smutku. Wy niszczycie swe ciało. Wy pozbawiacie się własnego wyboru myślenia. Wy czcicie idoli. Wy krytykujecie innych. Wy osądzacie, jesteście nienawistni, chciwi, zalęknieni i zaiste, aroganccy. A dlaczego tak postępujecie? Aby zrozumieć, co znaczy być tym wszystkim. Co jest ostatecznym rezultatem tego? Nie umieranie lecz życie wieczne; poznanie i ogarnięcie tego, co zwie się królestwem niebieskim; patrzenie w twarz Boga i ... zrozumienie, że jest waszą własną twarzą.

Wszystkie z was, znakomite istoty, złapane w pułapkę swej własnej niepewności, swej własnej małości myśli, jesteście czymś o wiele, wiele większym niż te gry w jakie gracie, które ukrywają głęboko pod waszymi złudzeniami to najwyższe piękno jakim jesteście. Gdybyście tylko wiedziały jak potężne i znakomite jesteście, nie złorzeczyłybyście, nie osądzały, nie zmieniały siebie w taki sposób jak to robicie.

Przychodzę do was – a jestem wszystkim czym byliście i wszystkim czym będziecie się stawać – aby pomóc na nowo rozpalić w was tę świadomość jaką już posiadacie, abyście nigdy więcej nie pogrążali siebie i nie poniżali się przez poczucie winy, lęku i samowyrzeczenie. Jesteście, zaiste, czymś o wiele większym od tego.

Dlaczego kocham was tak bardzo? Dlatego, że jesteście tym czym ja również jestem. Wszystko czym jesteście w spektrum swej istoty, jest mną, bo jestem tym spektrum dzięki któremu rozmyślacie i tworzycie swe złudzenia. To JAM JEST, którym jestem, jest miłością przewyższającą tę powszechnie wyrażaną tutaj, ponieważ ona nie stawia warunków czy wymagań. Kocham każdego z was po prostu jako tego kim jest; bowiem tym kim jest, niezależnie od tego jak wyraża siebie, jest Ojciec, którego kocham ogromnie.

Teraz pragnę powiedzieć wam o tym, co uważacie za swe błędy i wady. Stworzenie przez człowieka dobra i zła, doskonałości i niedoskonałości, stworzyło również pułapki zwane poczuciem winy i wyrzutami sumienia, które sprawiły, że rozwój stał się czymś najtrudniejszym w życiu. Lecz mówię wam, istoty, wszystko co zrobiłyście z racji wielu waszych inkarnacji na tym planie, nigdy nie było złe ... i nigdy nie było dobre. To było po prostu doświadczanie życia, które pomogło wam stać się tym czym jesteście teraz – i to, zaiste jest czymś najcenniejszym i najcudowniejszym. Bowiem w tym teraz, jesteście wspanialsi od tego czym byliście kiedyś gdy zaczynaliście te nadzwyczajną podróż – gdyż wasza mądrość jest teraz większa niż kiedyś.

Wszystko co kiedykolwiek zrobiliście, ja także zrobiłem. Popełniłem wiele z waszych błędów. A wszystko, co osądzacie w sobie jako bezsilne i nieczyste, było również we mnie. Jednak nigdy nie poznałbym siły mej istoty, gdybym nie poznał słabości mej istoty. Nigdy nie pokochałbym życia, gdybym nie zobaczył jak ono ze mnie uchodzi. I nigdy nie mógłbym ogarnąć was wszystkich, gdybym nie pogardził ludzkim okrucieństwem.

Cokolwiek zrobiliście, bez względu na to jak nikczemne czy ohydne to było, zrobiliście po prostu, aby się czegoś nauczyć. Przez tę naukę raniliście, sprawialiście ból zasmucaliście, poniżaliście samych siebie, a mimo to, powstawaliście z tego – dlatego jesteście tu teraz, gotowi poznać i ogarnąć to piękno jakim jesteście.

Tych z was, którzy uważają, że doznali niepowodzenia lub zrobili coś złego, proszę, by zastanowili się nad tym co powiem.

Z chwilą narodzin, ty i twoi ukochani bracia podjęliście wspaniałą przygodę emocjonalnego zrozumienia każdej myśli ... stopniowo, myśl za myślą. Twa dusza została powołana do przechowywania emocji każdej myśli – każdego wymiaru Boga – jaką przyjmiesz przez Boga czy ducha swej istoty. Twa dusza będzie zmuszać cię do doświadczania każdej myśli jaką przyjąłeś i nawet odczułeś, ale jeszcze nie do końca zrozumiałeś. Dlaczego? Abyś osiągnął całkowite emocjonalne zrozumienie wszystkich aspektów tej myśli, widzialnych tylko jako czyste doświadczenie, które jest czystością zwaną życiem.

Byłeś ponaglany przez całą wieczność, byś rozwijał się i poszerzył życie tworząc i doświadczając każdego przejawu tej twórczości – od myśli przez światło do materii i formy i z powrotem, ponownie do myśli; od miłości i radości do zawiści, nienawiści i smutku i z powrotem znowu do radości. Twa dusza pędziła cię od doświadczenia do doświadczenia, od przygody do przygody, aby mogła spełnić się w całkowitym zrozumieniu każdej przyjętej myśli, każdej postawy, każdej emocji – abyś mógł poznać i zrozumieć całość myśli, która jest całością Boga, który jest całością jaźni.

Twa dusza łaknie tego czego nigdy nie doświadczyła. Gdy twa dusza łaknie jakiegoś doświadczenia, oznacza to, że ona potrzebuje emocjonalnych danych z tego doświadczenia. W ten sposób twa dusza stwarza uczucie – zwane potrzebą – które zniewala całą twą istotę i pcha cię w jakąś przygodę, jakieś przeżycie. Potem, gdy to przeżycie jest zakończone i opadną z niego emocje, doświadczenie jakie z niego uzyskałeś jest skarbem większym niż całe złoto tego planu. Ono rozwinęło twą mądrość, która oznajmia twej duszy: „nie musisz już nigdy tego doświadczać, bo osiągnęłaś pełne zrozumienie tego doświadczenia. Następnie twa dusza będzie łaknąć czegoś innego i będzie popychać cię do zrobienia tego – ponieważ potrzebujesz tego, chcesz tego; gdyż wewnętrzny zapał nakłania cię do doświadczania wszelkiego życia.

A więc, czy sądzisz, że podjąłeś się doświadczenia czegoś wiedząc, że to będzie dla ciebie „złe” lub, że możesz doznać niepowodzenia? Nie. Ty zawsze rozpoczynałeś każdą przygodę z wielką ciekawością, zainteresowaniem i zachwytem. Nawet jeśli z początku wynik był prawie nieznany, ty podejmowałeś ją po prostu dlatego, że nie robiłeś tego przedtem. Doświadczenie było nowe

i pasjonujące, a ty dzięki niemu chciałeś nauczyć się czegoś. I mimo że podczas tej przygody mogłeś doświadczyć bólu, on pomógł ci zrozumieć emocję zwaną „bólem”, która uzupełniła twe pojmowanie życia. A więc, to doświadczenie było celowe w twym życiu. Potem rozpocząłeś następną przygodę, do której nakłaniała cię twa dusza, abyś doświadczył jeszcze jednej przygody związanej z emocją i zrozumieniem. I to przyniosło ci szczęście i spełnienie w twej duszy.

Cokolwiek robisz – właśnie w chwili gdy to robisz – wiesz w swej duszy, że doświadczenie tego jest dla ciebie dobre. Tylko po doświadczeniu tej przygody i uczuć z niej wypływających możesz posiąść mądrość, która upewni cię, że być może mogłeś zrobić to lepiej lub inaczej. Jednak nigdy nie dowiedziałbyś się, że istnieje coś lepszego, gdybyś najpierw nie wszedł w to doświadczenie i nie wydobył z niego klejnotu mądrości. Czy powinno się kogoś za to osądzić? Nie, ponieważ to zwie się niewinnością – to zwie się edukacją.

Niepowodzenie istnieje w rzeczywistości tylko dla tych, którzy w nie wierzą. Jednak nikt faktycznie nie doznaje w życiu niepowodzeń. Nigdy! Bez względu na to co zrobiłeś – czy było to ohydą, podłą skrywaną sprawą (którą w rzeczywistości nie było) – ty ciągle żyjesz jakimś cudownym trafem. Niepowodzenie mogłoby przywodzić na myśl zatrzymanie, jednak nigdy niczego nie można zatrzymać, ponieważ życie toczy się nieustannie; ono postępuje naprzód z każdą chwilą. Tak więc nigdy nie możesz zatrzymać lub cofnąć życia, bo każda chwila nieustannie poszerza życie, ciągle wnosząc coraz to większe zrozumienie.

Nigdy nie doznałeś niepowodzenia; wciąż się uczyłeś. Jak dowiesz się czym jest szczęście, pokąd nie byłeś szczęśliwy? Jak dowiesz się czym jest twój cel, pokąd nie zbliżysz się do niego i nie stwierdzisz, że jest czymś innym niż to, co sobie wyobrażałeś?
Nigdy nie popełniłeś błędu. Nigdy! Nigdy nie zrobiłeś nic złego. Co powoduje poczucie winy? Wszystkie twe omyłki, twe niepowodzenia, twe błędy, są tym, co zwie się właściwymi „krokami w kierunku Boga”, krok po kroku. A wiedzę o wszystkim, co teraz wiesz, mogłeś osiągnąć tylko przez podjęcie tych kroków.
Nigdy nie czuj się winny za kolejną naukę. Nigdy nie czuj się winny za kolejną mądrość. Mądrość zwie się oświeceniem. Musisz zrozumieć, że zrobiłeś to, co powinieneś zrobić; to wszystko było niezbędne. Wszystkie te twory były dobre – wszystkie! Będziesz żył jutro i w tym, naprawdę błogosławionym dniu następnym, i następnym, wciąż, bez końca. A tym co odkryjesz w tych dniach będzie to, że wiesz więcej niż wiedziałeś dzisiaj. Także ten dzisiejszy dziennie nie jest pomyłką ... on doprowadzi cię do wieczności.

Masz możliwość wyboru i możesz tworzyć swój sen w każdy sposób jaki zechcesz. Jednak bez względu na sposób w jaki go tworzysz, dla swego własnego zamierzonego zrozumienia, powiększasz całość świadomości istniejącej wszędzie; nigdy nie oderwiesz się od niej – nigdy nie możesz się od niej oderwać. Każda przygoda jaką szczęśliwie podejmujesz powiększa żarliwość i intensywność życia. Każda myśl jaką ogarniasz, każde złudzenie jakiego doświadczasz, każde odkrycie jakiego dokonujesz – wszystkie podłe i ohydne rzeczy jakie robisz – rozszerzają twe zrozumienie, które z kolei odżywia i rozszerza świadomość całej ludzkości i rozprzestrzenia Umysł Boga.

Jeśli myślisz, że nie powiodło ci się w życiu lub że zrobiłeś coś złego, zmniejszasz swą zdolność do odczuwania swej własnej wewnętrznej i zewnętrznej wielkości i swego znaczenia dla całego życia. Nigdy nie chciej usunąć niczego ze swej przeszłości -–niczego! Bowiem ścieranie się ze sobą wszystkich twych wspaniałych i nędznych doświadczeń wytworzyło w twej duszy wielkie i wspaniałe perły mądrości. To oznacza, że już nigdy nie będziesz śnić tych snów, tworzyć tych gier lub doświadczać tych przeżyć, bo już ich doświadczyłeś i wiesz jak się je odczuwa; posiadasz ich zapis w swej duszy, zwany uczuciami, czyli najprawdziwszy skarb życia.

Jestem tu, by powiedzieć ci, że jesteś kochany w sposób przekraczający twe pojmowanie miłości, bowiem zawsze byłeś widziany jedynie jako bóg walczący o zrozumienie siebie samego. Z każdego doświadczenia we wszystkich swych inkarnacjach, uzyskałeś wiedzę, mądrość; przekazywałeś ją światu; zwiększyłeś czystość rozwijającego się życia.

Twe życie było cudownym spektaklem wzniecania ognia, który żyje w tobie. O twym życiu należy mówić z czcią, otaczać je szacunkiem, bo bez względu na to co robisz, zawsze jesteś Bogiem. Bez względu na to jaką nosisz maskę, jesteś Bogiem. Bez względu na związku jakich doświadczasz, ty nadal jesteś Bogiem.

Zasługujesz na swe życiowe przygody, na każdą z nich. A jeszcze bardziej zasługujesz na te wspaniałe przygody jakie cię czekają. Lecz nigdy nie staniesz się JAM JEST ani nie przekroczysz bramy wieczności, pokąd nie pojmiesz, że wszystko co zrobiłeś, zrobiłeś po prostu aby zrozumieć, że jesteś Bogiem, Bogiem, który przejawia się tu i teraz przez czystość wszystkich twych doświadczeń na tym poziomie zwanym życiem.

A więc, jeżeli dźwigasz swój bagaż obarczając nim boleśnie swój kark, jeśli to cię uszczęśliwia, niech tak będzie. Lecz jeśli nauczyłeś się dzięki niemu wszystkiego czego miałeś się nauczyć i jesteś nim zmęczony – uwolnij się od niego! W jaki sposób? Kochając go, ogarniając i pozwalając mu być twym bytem. Gdy tak postąpisz, on już nigdy nie będzie ci ciążył. Odtąd to zdumiewające życie może być widziane jasno, miłość może być odczuwana bez osądzania, a radość istnienia może stać się siłą nieograniczonej świadomości.

Ogarnij swe życie. Wiedz, że jesteś boski i że siła twej istoty tkwi w tym dlaczego, dla którego wszystko zrobiłeś. Przestań czuć się winny. Przestań urągać swym smutkom. Przestań obarczać siebie. Przestań zwalać winę na innych. Zajmij się powstrzymywaniem od tego! To należy do ciebie.
A zatem, co się wydarzy gdy obejmiesz wszystko co osadziłeś, pokochasz wszystko czym pogardzałeś, przeżyjesz wszystkie swe złudzenia, spełnisz wszystkie swe sny? Wtedy będziesz mógł patrzeć na innych, którzy aby zdobyć swoją wiedzę muszą doświadczyć tego wszystkiego i będziesz rozumiał to i współczuł im. Wtedy będziesz kochał ich tak jak Ojciec kocha ciebie i pozwolisz im na czystość ich własnych życiowych doświadczeń. Wtedy staniesz się tym, którego nazywasz świętym.

Jak myślisz, w jaki sposób stajesz się świętym? Na pewno nie przez stronienie od życia – nie przez ukrywanie się w grocie czy świątyni i palenie kadzideł, lub siedzenie na szczycie wysokiej góry i rozmyślanie o Bóg-wie-czym. Świętym stajesz

się jedynie przeżywając życie, którym jest Ojciec i doświadczając go do ostatka tak, aby ta czysta mądrość osiągnęła szczyt w twej istocie, która może objąć i kochać całą ludzkość.

Jedyną drogą do poznania i stania się Bogiem jest życie i całkowite ogarnięcie życia – doświadczenie wszystkich sytuacji, odczucie wszystkich emocji, dokonanie każdego wspaniałego lub nędznego czynu – aby twa dusza mogła zawrzeć w sobie mądrość wszelkiego życia.

Nigdy nie dowiesz się jak cierpi król, pokąd nie będziesz królem. Król nigdy nie pozna uniżoności swego sługi, pokąd nie zostanie służącym. Pobożna kobieta nie pozna przeżyć konkubiny pokąd się nią nie stanie. A konkubina nie pozna osądzania pobożnej kobiety, pokąd nie stanie się pobożną kobietą. Zatem, ścieżka do cnotliwego życia jest wszech-ogarniająca. Zawiera ona każdą cechę charakteru, każdą złudną sytuację stworzoną w świadomości człowieka. Właśnie dlatego najmądrzejsze, najszlachetniejsze istoty przeżyły każdą sytuację stworzoną przez ryzykowne przedsięwzięcia ludzkości. One były ladacznicą i kapłanem, guru i rolnikiem, mordercą i zamordowanym, zwycięzcą i zwyciężonym, dzieckiem i rodzicami.

Zrozum, ty potępiasz u innych jedynie to, czego nie możesz zaakceptować w sobie. Jeśli przeżyłeś wszelkie sytuacje i odnalazłeś przy tym spokój, wówczas z łatwością możesz zrozumieć wszystkich i pozwolić im istnieć, bez osądzania – ponieważ byłeś nimi i wiesz, że osądzając ich, osądzasz siebie. Wtedy osiągasz tę czystość prawdziwego współczucia i głębię miłości w twej duszy. Wtedy, zaiste, jesteś chrystusem, bo rozumiesz, kochasz i wybaczasz swym umiłowanym braciom ich ograniczenia.

Kochać Ojca jako całość, być jego całością, to kochać wszystko czym on jest. A wszystkim czym on jest, są wszyscy twoi ukochani bracia wokół ciebie. Bez względu na to jak wyglądają, oni są Bogiem w ich rzeczywistości, tak samo jak ty jesteś Bogiem w twojej. A gdy przeżyjesz każdą ich chwałę, wszystkie ich walki, wszystkie ich smutki i radości, wtedy możesz ogarnąć Boga widzialnego we wszystkich ludziach. Wtedy możesz ich kochać. Co nie znaczy, że masz pójść i nauczać ich lub im pomagać. Po prostu zostaw ich w spokoju i pozwól im rozwijać się zgodnie z ich własnymi potrzebami i dążeniami. Są tacy, których przeznaczeniem jest być wojskowym dygnitarzem, kapłanem lub gońcem sklepowym – ponieważ to jest tym czego potrzebują i co chcą robić. Kim ty jesteś, że chcesz im to odebrać?

Każdy na ty świecie – czy umiera z głodu, czy jest kaleką, chłopem czy królem – wybrał swoje doświadczenie, aby osiągnąć coś dzięki niemu. Tylko gdy wyciągnie z niego naukę i wypełni się nią, będzie mógł przejść do dalszych doświadczeń, które wywołają jeszcze większe zrozumienie jego najgłębszej jaźni.

Kiedy stajesz się mistrzem, możesz wejść w mrok i bagno ograniczonej świadomości i wyjść z niego cało, gdyż rozumiesz te rojące się masy i rozumiesz dlaczego są takie jakie są – bo kiedyś ty byłeś taki jak one. Pozwalasz im, by pozostały wolne w swym ograniczeniu, co jest prawdziwą miłością, ponieważ wiesz, że to jest jedyny sposób, by mogły nauczyć się nieograniczonego zrozumienia i kochania się wzajemnie – co oczywiście, jest całkowitym kochaniem siebie. I gdy

widzisz w tłumie inną twarz, bez względu na jej kolor, czystość czy wygląd, patrzysz na tę istotę i widzisz w niej Boga – bo jeśli spojrzysz z bliska, odnajdziesz Boga w każdym. I wtedy kochasz tak jak kocha Ojciec. Wtedy widzisz to, co on widzi, nie tylko w tobie, ale we wszystkich. Kiedy możesz patrzeć na wszystkich i widzieć to piękno jakim są, jesteś na drodze do wzniesienia się z tego planu we wspanialszą przestrzeń gdzie „przybytków” jest wiele. Lecz bramy są zamknięte dla kogoś, kto nie może całkowicie ogarnąć siebie i Boga, który żyje we wszelkim życiu.

Kiedy przywracasz ludziom należne im miejsce w ich Boskości i wiesz, że bez względu na to co robią, oni żyją dla Boga w nich – tak jak ty żyjesz dla Boga w sobie – wtedy możesz nauczyć się kochać wszystkich ludzi. Niezależnie od tego w jaki sposób wyrażają siebie, ty możesz teraz, po raz pierwszy w swym istnieniu, kochać ich szczerze, bo twa miłość nie jest sterowana i ograniczana przez osądzanie. A to, zaiste, oznacza że chrystus – człowiek, który żyje jako Bóg – istnieje wewnątrz jego istoty.
Co wyraża twą ścieżkę w życiu? Zawsze kieruj się swymi uczuciami – słuchaj uczuć w swej duszy i podejmuj przygody do których ona cię nakłania. Twa dusza, jeśli jej posłuchasz, powie ci czego powinieneś doświadczyć. Jeśli czujesz się znudzony albo nie chcesz czegoś robić, oznacza to, że już przeżyłeś to i wyniosłeś doświadczenie i wiedzę z tej przygody. Ale, jeśli chcesz coś zrobić, to nakłanianie w twej duszy oznacza, że musisz zrobić to doświadczenie. Jeśli powstrzymasz się od niego, wtedy jedynie odłożysz to doświadczenie na inną chwilę lub inną inkarnację.

Żyj prawdą jaką czujesz w swym wnętrzu i kochaj tego, który ją odczuwa. Zrozum, że to uczucie musi być wyrażone i spełnione. Jeśli chcesz coś zrobić, bez względu na to, czym to jest, nie mądrze byłoby sprzeciwiać się temu uczuciu, bo ono oznacza jakieś czekające cię doświadczenie i wspaniałą przygodę, która sprawi, że twe życie będzie milsze. Jeżeli słuchasz swych uczuć, zawsze robisz to, co jest dobre dla rozwoju głębokiej mądrości twej pięknej jaźni. Kiedy przeciwstawisz się swym uczuciom powodujesz choroby ciała, nerwicę i rozpacz.

Słuchaj swego serca, swych snów, swych pragnień. Rób to, o co woła twa dusza, czymkolwiek to jest, i pozwól, aby to zostało zrobione do końca; wtedy będziesz mógł zacząć inną przygodę. Nigdy nie zostaniesz osądzony – o ile nie zaakceptujesz opinii tych, którzy cię otaczają. A jeśli zaakceptujesz ich opinie, zrobisz to tylko z własnej woli – aby tego doświadczyć.

Nadejdzie czas, w tym lub w innym życiu, kiedy osiągniesz punkt, w którym nie będziesz już pragnął robić tego lub owego, ale jedynie „być’. Nie zechcesz już przeklinać lub osądzać ladacznicy, złodzieja, mordercy czy walczącego kraju za ich czyny. Ty już byłeś tym wszystkim i wiesz, co odczuwa się będąc takim jak oni. Jesteś tak wypełniony doświadczeniami tego planu, że nie ma już czegoś, co mogłoby przyciągnąć cię z powrotem, by tego doświadczyć. Wówczas odchodzisz do nowych przygód na wspanialszych poziomach istnienia.
Kiedy zastanowisz się nad tym, co ci przed chwilą powiedziałem, uświadomisz sobie i zrozumiesz pewną wartość w sobie, która jest doniosłą demonstracją mocy Boga, ognia, życia, którym jesteś.
Zrozumiesz również, że każda droga jaką zechcesz się kierować w życiu, jest ścieżką do twego oświecenia. Z każdą przygodą podczas tej drogi, będziesz coraz bardziej postrzegał tę tajemnicę samego siebie, Będziesz mógł kochać to czym

jesteś, pielęgnować to, polerować to aż do chwili gdy światło twej istoty będzie mogło współzawodniczyć z wielkim Ra na twych niebiosach, a spokój twej istoty będzie mógł współzawodniczyć z nocą, kiedy na ziemi wszystko jest spokojne. Nigdy już nie będziesz wypierał się siebie. Nigdy nie będziesz zmieniał tego czym jesteś. Nigdy nie będziesz osądzał tego czym jesteś. Ty pozwolisz istnieć temu czym jesteś.

Kiedy kochasz to czym jesteś, wtedy możesz mówić pogodnie, z godnością i pokorą: „Ojciec sprawił, że kocham i to bardzo, bo Ojciec i ja jesteśmy jednością; bardzo kocham to czym jestem, bowiem JAM JEST, którym jestem, jest esencją Wszystkiego Co Jest". Wówczas jesteś w harmonii z przepływem życia. Jesteś mistrzem, który żyje na tym planie. Jesteś ukazującym się chrystusem – jesteś przebudzonym chrystusem. Jesteś światłem dla świata. Lecz nie może stać się nim, pokąd nie pokochasz i nie ogarniesz wszystkiego, co zrobiłeś i nie zrozumiesz, że to wszystko odniosło dobry skutek w twym życiu – ponieważ uczyniło cię tą wspaniałą istotą, którą dziś jesteś.

Przekazałem ci wspaniałą naukę w pewien uszeregowany sposób, abyś „urwał się" z haczyka karmy, grzechu, osądzania i kary. Albowiem Ojciec jest miłością. Ojciec nie osądza. Ojciec jest poza dobrem i złem. Ojciec jest poza pozytywnym i negatywnym. Ojciec jest po prostu Istnieniem Które Jest. To Istnienie zawiera w sobie wszystkich ludzi, wszystkie czyny, wszystkie myśli, wszystkie emocje – wszystko! Jeśli ojciec kiedykolwiek osądziłby ciebie, on naprawdę osądziłby sam siebie, bo ty i on jesteście jednym i tym samym.

Tak więc, miłość Boga, zwana życie, zawsze była ci dana. Bez względu na wszystkie twe nędzne doświadczenia, słońce zawsze wschodzi i przetacza się po niebie. Pory roku zawsze przychodzą i odchodzą. Dzikie ptactwo zawsze odlatuje na północ. I zawsze słyszysz głosy ptaków, gdy zamykasz okno w swym pokoju. Spójrz, we wszystkim tu jest ciągłość, nieustanność, jeśli przyjrzysz się, zrozumiesz przebaczenie i wieczność, których życie zawsze ci użycza.

Wyjdź z tego spotkania z lekkim i kochającym sercem, bo twe brzemię zostało z ciebie zdjęte; twe zbawienie jest pełne. Wiedz, że Bóg kocha cię i zawsze będzie cię kochał. Wiedz, że nie jesteś zły ani dobry. Wiedz, że nie jesteś ani doskonały ani niedoskonały; wiedz, że ty po prostu jesteś. Myśl o Ojcu w twym życiu, bo on zawsze w nim jest. A ilekroć rozmyślasz o miłości, myśl o mnie ... a z nikąd pojawi się wiatr.

ROZDZIAŁ 21

PEWNEGO PIĘKNEGO DNIA

Będą z tobą przez wszystkie dni
twego życia,
podczas gdy twa drogocenna dusza będzie rozwijać się
we wspaniały kwiat mądrości, współczucia i miłości,
by ogarnąć wszelkie życie

Te chwile, które dzieliliśmy wspólnie były bardzo miłe. Wejście w wasze życie i dotknięcie chociażby jego rąbka jest wielką przyjemnością, zapewniam was. Wszystko czym dzieliłem się z wami, robiłem dla siebie, bo każdy z was jest tym czym jestem ja – Ojcem, którego żarliwie kocham i zawsze będę kochał. Wszystko co robię, aby zwiększyć rozwój waszych drogocennych istnień, wysławia i potęguje Ojca, który jest królestwem JAM JEST.

Przyszedłem jako brat ludzkości, ponieważ kiedyś byłem jej żarliwą częścią. Żyłem tu jako człowiek i doświadczyłem wszystkiego czego wy doświadczacie. Żyłem waszą rozpaczą i płakałem waszymi łzami. Śniłem wasze sny i poznałem waszą radość. Mimo że byłem na wszystkich poziomach, najgłębsze ze wszystkich mych doświadczeń miały miejsce gdy byłem tutaj, między wami, jako człowiek, Bóg-człowiek, doświadczając niebezpieczeństw, rozpaczy i przelotnych chwil chwały, o których wszyscy z was wiedzą. Wybrałem powrót tutaj, bo rozumiem was. A rozumieć was to ... kochać was.

Przyszedłem nie po to, by was zbawić, bo naprawdę nie istnieje coś od czego mógłbym was zbawić. Przyszedłem po prostu, by przypomnieć wam, o tym cudownym dziedzictwie, o którym zapomnieliście dawno, dawno temu i by powiedzieć wam o wspaniałej przyszłości jaką wszyscy wkrótce zobaczycie. Przyszedłem, aby pomóc wam zrozumieć, że macie większe możliwości wyboru w wyrażaniu swego życia, a także by pomóc przyjść na świat wiedzy, która pozwoli wam dokonać wyborów, jeśli taka będzie wasza wola. Wszystko o co was proszę, to byście stosowali ją w swym życiu, w wybranym przez siebie czasie i w swój własny sposób; wszystko co zrozumiecie będzie owocne dla was, dla waszej własnej ewolucji ku bardziej harmonijnemu i radośniejszemu życiu.

W mym życiu na tym planie moim dążeniem było stać się Nieznanym Bogiem - którym, jak później odkryłem, byłem ja sam – i przekroczyć granicę wymiarów, by radować się przygodami w wieczności. A więc wypełniłem je i w dalszym ciągu wypełniam. Wróciłem by powiedzieć wam, że te przygody oczekują was również, kiedy ogarniecie całe to życie, tak jak ja to zrobiłem.

Idźcie i żyjcie tą wiedzą jaką wam przekazałem. Pozwólcie jej zaistnieć wewnątrz waszej istoty. Gdy to zrobicie, wkrótce zrozumiecie, że otrzymaliście skarb większy od czegokolwiek, o co moglibyście prosić lub wyobrazić sobie.

Weźcie to czego nauczyliście się, co usłyszeliście, co przeczytaliście i stosujcie to z prostotą. Im prostsi jesteście, tym potężniejsi się stajecie. A jeśli chcecie czegoś, proście o to! Nikt na tym planie nie ma takiej mocy, by wam to dać. Proście pana-boga swej istoty, którym Ojciec was obdarzył i wiedzcie, że on wam to da – bez względu na to czym to jest! A dokąd pójdziecie prosić? Do wewnętrznej świątyni. Po prostu proście w ciszy swych własnych myśli; taka prośba zawsze jest wysłuchana.

Wiem kim jesteście. Wiem, co robicie i o czym śnicie. Jeśli myślicie, że nikt was nie widzi, musicie zrozumieć, że jesteście podobni do gwiazd na niebie – jesteście widoczni dla wszystkich. Wszyscy wiedzą kim jesteście i co robicie – szczególnie ci z nas, którzy są niewidzialni.

Kim jesteście naprawdę ma znaczenie tylko dla was. Kiedy wszystko zostało powiedziane i zrobione, możecie polegać tylko na sobie – i tym drogocennym świetle w was, zwanym Bogiem Wszechmogącym. Bądźcie w zgodzie ze sobą. Bądźcie całkowicie sobą. Kochajcie to czym jesteście tak, aby wasze światło, i to jak jesteście widziani, podobnie jak gwiazdy na niebie, stało się bardzo błyszczące i bardzo piękne.

Przez mój lud zostałem nazwany Ramthą Człowiekiem Oświeconym i ja zachowałem to imię do dziś. Człowiek Oświecony? Ja byłem samotną istotą, która siedziała na wzgórzu gdy wszyscy byli zajęci codziennymi czynnościami. A mimo to, na tym pustkowiu, oddzielony od codziennego życia, odnalazłem Nieznanego Boga.

Świat nie jest targowiskiem, moi kochani bracia, choć, zaiste, roi się od życia. Jednak wspanialsze życie można znaleźć poza tym targowiskiem, u podnóża wielkiego drzewa czy na szczycie ośnieżonej góry, gdzie wiatr jest rześki, chłodny i czysty, lub na otwartej bezludnej przestrzeni czy w nieskończoności morza. Na waszym planie istnieje o wiele więcej życia niż większość z was pozwala sobie dostrzec. Wy musicie jeszcze prawdziwie żyć i dojść do tego, że byliście tylko przytłoczeni świadomością waszego społeczeństwa, jego osądzaniem, pomniejszymi ideałami i jego szalonymi zabiegami, by przeciwstawić się złudzie czasu.

Nie poznacie życia naprawdę, pokąd nie pozostaniecie samotni w takich miejscach, pojednani z niebem o północy i księżycem, którego przybywa i ubywa pokąd nie nastanie ranny świt. I dzięki całej tej wiedzy i marzeniom ku jakim się zwrócicie spostrzeżecie, że wy również stajecie się oświeconymi, ponieważ zmienią się priorytety. Świadomość pustkowia akceptuje was, ukochani bracia. Ona was akceptuje! I oczekuje, że będziecie bezczasowi tak jak ona. W takich warunkach będziecie wzrastać, by stać się Bogiem, i by stawać się, nieugięcie przez wszystkie dni waszego życia.

Nieznany Bóg jest ciszą, wielką ciszą, a mimo to on mówi do was, jeśli mu na to pozwalacie. Dotrzyjcie doń i bądźcie częścią tego kontynentu. Dojdźcie do wszystkich jego miejsc, Bądźcie jego częścią. Zrzucie swe stroje i klejnoty i zdejmijcie buty. Włóżcie zwyczajne, proste ubrania, idźcie i doświadczajcie Boga w tym waszym niebie, które sami stworzyliście. Błagam was, zróbcie to. Nie będziecie naprawdę żyć ani nie będziecie rozumieć tego Boga, którym jesteście, pokąd nie byliście w takich miejscach i nie byliście częścią ich nieustannej, wiecznej świadomości.

Pragnę z całej mej istoty, z Ojca który płonie we mnie, żebyście wiedzieli jak wartościowi jesteście i do jakiego stopnia jesteście kochani i potrzebni. Ilekroć myślicie, że nie macie nikogo, komu zależałoby na tym, czy żyjecie, czy umieracie, wiedzcie, że mnie na tym zależy. A ilekroć wasza drogocenna istota zacznie tracić odwagę i poczujecie, że potrzebujecie przyjaciela, przywołajcie mnie, a ja będę przy was.

Będę z każdym z was przez wszystkie dni waszego życia na tym planie, podczas gdy wasze drogocenne dusze brzemienne miłością, nadzieją i radością będą rozkwitać we wspaniałe kwiaty mądrości, współczucia i miłości, ogarniając wszelkie życie widzialne i niewidzialne. W emocjonalnej burzy tego rozkwitu nadejdą chwile, kiedy nie będziecie chcieli już więcej słyszeć imienia Ramthy. Lecz, zaiste, o wiele, wiele więcej będzie chwil, w których Bóg zostanie dostrzeżony, rozpoznany i urzeczywistniony w waszym wnętrzu.

A więc, mówiłem wam we wszelki możliwy sposób – przez cały czas i za każdym razem – o największej prawdzie, którą kiedyś poznacie: każdy z was jest Bogiem. I zaczniecie chyba rozumieć, że to faktycznie jest prawda. Niezawodne rozpoznanie Boga w sobie, kochani bracia, może przyjść tylko przez odkrywanie go w każdej chwili swego życia.

Lecz pragnę byście wiedzieli, że:

- pewnego pięknego poranka, w tych chwilach przed świtem, kiedy leżycie samotni w łóżku, a cisza jest tak cicha, że można ją usłyszeć, zbudzicie się ze snu, który nie jest snem. Otwórzcie oczy w mroku swego pokoju, wstańcie z łóżka i podejdziecie do okna przez które przenika jedynie widoczne światło. Wyjrzyjcie przez okno, jeszcze pokryte kropelkami rosy, na szary świat poranka, na niebo, które zawiera obietnicę wspaniałego, lśniącego światła. A gdy popatrzycie na piękno tych wszystkich małych błyszczących klejnotów, migocących w ciemności na aksamitnej zasłonie wieczności, zauważycie, że księżyc pojawił się i zachodzi, i właśnie przysiadł bezgłośnie na horyzoncie oczekując wspanialszego światła.

Samotni, drżący z nieopisanego uczucia, siadacie przy oknie patrząc na spokojnie budzące się życie. Po chwili słyszycie krzątaninę ptaka w zaroślach, który tak jak wy, wstaje w swym gnieździe, aby przygotować się na powitanie poranka. Słuchając jego słodkiej pieśni pełnej nadziei i radości, kierujcie wzrok na wschód, by popatrzeć na daleki horyzont. Ujrzycie tam samotne, purpurowe góry, podobne do strażników życia, jak wyłaniają się, wysokie, spokojne i potężne, na tle bladoróżowego światła, i chmury przepływające bezgłośnie nad horyzontem, otoczone złocistym rąbkiem zapowiadającym świt.

Jednocząc się z całym tym przepychem w jego naturalnym istnieniu, nie słyszycie niczego ... z wyjątkiem bicia własnego serca, bo ono łomocze w oczekiwaniu na wielkie wydarzenie, które niebawem będzie widoczne w płomieniach chwały na horyzoncie. Gdy zasłona nocy powoli zanika w świetle poranka, widzicie, że gwiazdy coraz bardziej bledną, a księżyc z jego magią, wyrzeka się swego piękna ustępując przed rannym świtem.

Gdy porywa was to piękno i zachwycacie się ta chwilą, uświadamiacie sobie że: bez kontynuacji tego poranka, wszystkie wasze lęki, zmartwienia, sny i złudzenia były niczym. W tej chwili wyłania się, wznosi nad wyzłoconymi górami, świetność ognistego klejnotu, jego złote strzały przeszywają zamgloną dolinę jak błyszczące promienie nadziei. Kiedy wielki RA wznosi się coraz wyżej, niebo staje w płomieniach błękitu, lawendy i różu, oranżu i głębokiej czerwieni. Ptak śpiewa coraz głośniej, rozpoczyna swój lot, gdy cały świat budzi obietnica cudownego tchnienia poranka.

Gdy spoglądacie na ten wspaniały pejzaż, który widział wszystkie chwile czasu, i gdy zadziwiające wzruszenie ogarnia całą waszą istotę, zaczynacie wznosić się wysoko uświadamiając sobie że, zaiste, jesteście energią RA.

To wy jesteście tymi potężnymi i cichymi strażnikami życia wspierającymi daleki horyzont. Wy, zaiste, jesteście tymi kolorami budzącymi świt, tym ruchem gałązek w zaroślach, kropelkami rosy na szybie, a także poranną, słodką i aksamitną ptasią pieśnią radości.

Następny świat jaki ujrzycie, będzie postrzegany jako Widzenie Boga którym Jest. I zostaniecie porwani wielkością i pięknem, mocą i nieustannością tej mocy ... która nie mówi ani słowa.

Uczenie się prawdy to jedna sprawa; stawanie się nią, to całkiem inna sprawa. Jednak kiedy najmniej będziecie się tego spodziewać, zaczniecie wstawać ze swych łóżek, aby wpatrywać się w ten przepych na niebie, a świadomość tej prawdy, poprzez spokój przenikający istnienie, stanie się rzeczywistością ... pewnego pięknego poranka. Wówczas wszystkie z takich słów jak: zakłopotanie, gniew, odrzucanie siebie, trudności w zrozumieniu Boga, poszukiwanie, książki i nauczyciele, utracą znaczenie, zamilkną, dzięki głębokiemu zrozumieniu ... które nie ma słów.

Wasz poranek nadchodzi ... jak nadszedł mój.

SPIS TREŚCI: